STANISŁAW POLACZEK

POWIAT CHRZANOWSKI
W W. KS. KRAKOWSKIEM

MONOGRAFIA HISTORYCZNO-GEOGRAFICZNA

z 25 widokami, 3 rysunkami, planem zwalisk zamku tęczyńskiego i mapką powiatu chrzanowskiego.

W KRAKOWIE. 1914.
CENA EGZEMPLARZA 3 K 50 h.

8

STANISŁAW POLACZEK.

POWIAT CHRZANOWSKI

W W. KS. KRAKOWSKIEM.

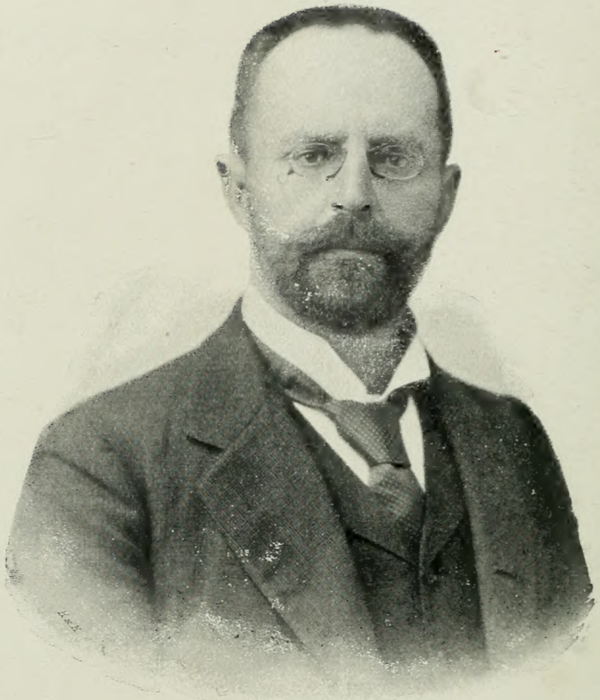
MONOGRAFIA HISTORYCZNO - GEOGRAFICZNA.

Praca odznaczona zaszczytną wzmianką na konkursie »Muzeum im. Dzieduszyckich« we Lwowie r. 1894.

WYDANIE DRUGIE ROZSZERZONE
oraz uzupełnione przez Bronisława Gustawicza, emer. dyrektora szkoły realnej, członka komisyi fizyograficznej i antropologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie i c. k. Towarzystwa zoologiczno - botanicznego w Wiedniu.

Z 10 widokami, 3 rysunkami, planem zwalisk zamku Tęczyńskiego i mapką powiatu chrzanowskiego.

W KRAKOWIE.
NAKŁADEM WYDZIAŁU RADY POWIATOWEJ CHRZANOWSKIEJ.
Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, ul. Mikołajska, pod zarządem A. Szyjewskiego.
1914.



ANDRZEJ Hr. POTOCKI

* 10 czerwca 1861 † 12 kwietnia 1908.

»Myślą i dążeniem Jego była łączność w trudzie, dźwigającym Ojczyznę, i łączność miłości chrześcijańskiej, która trud ten wspomaga i osładza«.

(Z listu hr. Andrzejowej Potockiej do Dzienników krajowych).

Świętej i dla każdego Polaka drogiej pamięci Andrzeja hr. Potockiego, Marszałka Rady powiatowej, Posła ziemi chrzanowskiej na Sejm krajowy i do Rady państwa, Najwyższego Dostojnika w kraju, Obywatela gorąco miłującego ziemię rodzinną

w uczuciu hołdu i głębokiej czci

pracę tę poświęca

autor.

SŁOWO WSTĘPNE.

Z okazyi Powszechnej Wystawy krajowej we Lwowie r. 1894 Muzeum im. Dzieduszyckich ogłosiło konkurs na historyczno-geograficzny opis któregokolwiek powiatu w kraju — i wydało do ludowego nauczycielstwa w pierwszym rzędzie następującą odezwę:

»Szkoła ludowa jest u nas bardzo ważnym czynnikiem; — w niej zaś również do bardzo ważnych zadań należy rozbudzanie i utrwalanie znajomości i przywiązania do rodzinnego kraju, rodzinnej ziemi, rodzinnej wioski, do ojcowizny. I władze nasze szkolne, a przedewszystkiem Rada Szkolna krajowa, uczuły całą wagę tej prawdy, iż się to kocha i miłuje najbardziej, co się od dzieciństwa zna, wśród czego się żyje, z czem się dziecinne łączą wspomnienia. Atoli doświadczenie nas uczy, że przedmioty, na które codziennie patrzymy, podwójnej nabierają wagi, jeżeli uwaga nasza w sposób właściwy jest na nie zwrócona. I tu władz szkolnych zasługa, iż naukę zaczynać każą od tej ojcowizny dziecka. Opis szkoły, wsi rodzinnej, nauczycielowi nie nasuwa trudności; ależ i z budynku szkolnego i ze wsi trzeba wyjść choćby tylko do sąsiednich wsi, do powiatowego miasteczka. Tu i najgorliwszy nauczyciel znajdzie się w największym kłopocie, bo z wielką trudnością będzie mógł dzieciom opowiedzieć coś o najbliższej okolicy, a już nic o drugim końcu powiatu. Opisów powiatów, dających nawet słabe wyobrażenie o tychże, zaledwo kilka wynaleźćby się dało; i tu uczuwamy wielki brak możności poznania powiatu pod każdym względem.

Powiat, jako taki, był w przeszłości naszej i jest obecnie ważną jednostką w rozwoju życia publicznego. Zdrowy rozwój całego organizmu społecznego jest zależny od prawidłowego funkcyonowania jego części. Dokładna znajomość stosunków ekonomicznych i etnograficznych własnego powiatu jest rzeczą niezbędną do skutecznej pracy w instytucyach gminnych i powiatowych, a poczucie przynależności powiatowej jest silnym bodźcem do zajmowania się sprawami publicznemi w tym zakresie ciaśniejszym, który bywa zwykle także szkołą pracy obywatelskiej na szerszem, ogólniejszem polu.

Brak więc znajomości powiatu daje się uczuć i w skromnej szkółce ludowej i w powiecie, a bardzo często i poza powiatem«.

Tak jest rzeczywiście! Ten brak znajomości powiatu odczułem niejednokrotnie sam, jako początkujący nauczyciel ludowy; dlatego też przy współpracownictwie starszych Kolegów i Koleżanek jąłem

się owego historyczno-geograficznego opisu naszego powiatu z całą świadomością trudnego zadania, ale i szlachetnego celu. Monografia powiatu — jakkolwiek nieudolna jeszcze w rękopisie, zdobyła uznanie sądu konkursowego, a w dniu 19 marca 1898 roku przy dużej pomocy Profesora Bronisława Gustawicza, subwencyi Wydziału Rady powiatowej i finansowem poparciu ze strony Ks. Kan. Józefa Łobczowskiego, proboszcza w Rudawie — opuściła prasę w pierwszem wydaniu.

Od owej chwili minęło lat 16.

Stosunki w tym niewielkim okresie czasu uległy radykalnej zmianie. Powiat nasz pod względem szkolnictwa i oświaty, a przedewszystkiem wielkiego fabrycznego przemysłu i handlu zmężniał i rozwinął się tak, jak żaden może inny powiat w naszym kraju.

Nakład pierwszego wydania monografii został wyczerpany. Z wielu stron zachęcano mnie do przedsięwzięcia drugiego wydania.

Na dobrych chęciach mi nie zbywało. Paraliżował je brak funduszów, do podjęcia wydawnictwa potrzebnych. Poważną tę przeszkodę usunął Wydział Rady powiatowej chrzanowskiej, postanawiając na sesyi w dniu 12 września b. r. wydać niniejszą monografię własnym nakładem.

W poczuciu szczerej za to wdzięczności oświadczam, że Mu dziełko to składam z dniem dzisiejszym na własność, zrzekając się doń na przyszłość wszelkich praw.

Upraszam Go zarazem, aby przy uwzględnieniu zmiany stosunków w powiecie, względnie wyczerpania nakładu, raczył następne wydania podejmować co szereg lat wedle Swego uznania.

Oddaję tedy dzisiaj (po raz drugi i ostatni w imieniu własnem) monografię tę w ręce Wnego Duchowieństwa, Obywatelstwa, Nauczycielstwa i wszystkich mieszkańców powiatu — z prośbą o ocenę wyrozumiałą, ale sprawiedliwą.

Pracy w tej formie, w jakiej ukazuje się dzisiaj, nie podołałbym sam. Z wydatną pomocą pospieszył mi znowu Dyrektor Bronisław Gustawicz, człowiek nie ustający nigdy w pracy, który ze znaną powszechnie u Niego sumiennością i znajomością przedmiotu zajął się uzupełnieniem pierwszego wydania.

Jeżeli tedy ocena tej pracy ze strony P. T. Czytelników będzie przychylną, słowa uznania należą się Dyrektorowi Gustawiczowi.

Odpowiedzialność za braki i błędy — mnie niechaj przypadnie w udziale.

Jakkolwiek się stanie — mnie za nagrodę starczy przekonanie, żem obowiązek swój c h c i a ł spełnić dobrze.

Krzeszowice, dnia 11 listopada 1913 r.

Stanisław Polaczek
kierownik szkoły ludowej.

Jeżeli możesz, wspominaj przygody
Twojej przeszłości, by nie zaginęły,
Potomność twoja znajdzie w nich dowody,
Czy one cnocie, czy zbrodni służyły.

I.

Położenie, rozległość, granice.

Powiat chrzanowski, cząstka dawnej Białej Chrobacyi, później Małopolski, od r. 1815 Wolnej Rzeczypospolitej, od r. 1846 część Wielkiego Księstwa Krakowskiego, leży w północno-zachodnim zakątku Galicyi i obejmuje 720·909 km^2 (przeszło 13 mil geograficznych kwadratowych)[1] powierzchni. Graniczy na zachód ze Ślązkiem pruskim, na północ i północny wschód z Królestwem Polskiem (powiat będziński i olkuski), na wschód z powiatem krakowskim, a na południe z powiatami oświęcimskim i wadowickim.

Naturalne jego granice tworzą od północy rzeczka Przemsza Biała, od zachodu Przemsza Czarna, a od południa Wisła.

II.

Kształt powierzchni, zewnętrzna jej postać i flora.

Wzgórzysta kraina po północnej stronie Wisły, właśnie w owej północno-zachodniej kończynie Galicyi, w której powiat chrzanowski leży, tworzy tak pod względem kształtu powierzchni i jej fizyognomii, jak i swej budowy geologicznej,

---

[1] Mila geogr. = 7420·4 *m*; mila austr. = 7585·94 *m*; mila geogr. kwadr. = 55·0623 km^2 czyli 5506·23 *ha*; mila austr. kwadr. = 57·5465 km^2 czyli 5754·65 *ha*.

osobną całość. Przedstawia ona bowiem odnóża wyżyny tarnowickiej (na Ślązku pruskim) i olkuskiej (w Królestwie Polskiem), które rozgałęziając się ku południowi, spiętrzają miejscami sam brzeg Wisły.

Średnie wzniesienie tej krainy wzgórzystej wynosi od 250 do 350 *m* npm.; ale tu i owdzie, i to dosyć często, wystrzeliły w górę znaczniejsze wyniosłości, jużto jako potężniejsze działy górskie, jużteż jako strome, skaliste ściany i zbocza, a głębokie i wązkie dolinki, liczne rzeczki i potoki o urwistych stokach, które prują spłaszczone tej okolicy grzbiety, układają się razem w krajobrazy bardzo urocze i malownicze.

Pod względem zewnętrznej fizyognomii można W. Ks. Krakowskie, do którego należy nasz powiat, podzielić na dwie połaci, wschodnią i zachodnią, a porównywając je ze sobą, łatwo dostrzeżemy, że przestrzeń ta leży niejako na rozgraniczu dwóch działów, przechodząc ze strony wschodniej w grunta gliniaste, a ze strony zachodniej w wielkie usypiska piaskowe. Granicę pomiędzy temi dwiema częściami tworzy właśnie zapadłość krzeszowicka (266 *m*), która wznosząc się ku wyżynie nowogórskiej (449 *m*) na Ostrężnicę (450 *m*) i Lgotę (458 *m*), doszedłszy w Ostrej górze wysokości 481 *m* npm., a obniżając się ku Płokom (428 *m*), Karniowicom (420 *m*) i Młoszowej (373 *m*), zatrzymuje jeszcze naturę gruntu części wschodniej; posuwając się zaś ku południowi przez Frywałd (277 *m*), Sankę (370 *m*) i Rybną (262 *m*), dzieli kraj ten wistocie na dwie części i przechodzi ze strony wschodniej nagle w niziny, odsłaniając tym sposobem wielkie urwiska i strome skały, jak np. w powiecie krakowskim koło Aleksandrowic, Mnikowa, Zabierzowa, Bolechowic i Kobylan. Przestrzeń wschodnia tworzy z małymi wyjątkami kraj dość równy, mniejwięcej jednej natury, który zatem nie zwraca tak dalece na siebie uwagi.

Większe różnice przedstawia pod tym względem część zachodnia, bliżej nas obchodząca. Wzgórze, przebiegające od północy ku południowi, tj. od Czerny, przez Czatkowice i Krzeszowice ku Frywałdowi, Sance i Rybnej, wysyła na zachód dwa prawie równoległe ramiona, które obniżają się zwolna i dość łagodnie. Jedno z nich, tj. północne, ciągnie się wzdłuż granicy Królestwa Polskiego przez Wietrznik (403 *m*) nad Radwanowicami, Żary (Cisowa, 472 *m*), Paczołtowice (393 *m*),

Czernę (434 *m*), Lgotę (438 *m*), Czyżówkę (Skałki, 413 *m*), Wodną (379 *m*), Góry Luszowskie (373 *m*), Ciężkowice (Przygoń, 358 *m*), Szczakową (309 *m*) ku Jaworznu (321 *m*) i Dąbrowie (Szczotki, 282 *m*); drugie zaś, tj. południowe, przechodzi przez Nielepice (Chełm, 374 *m*), Nawojową Górę (Porąbki, 362 *m*), Tęczynek (Buczyna, 339 *m*), Rudno (zamek, 403 *m*), Bolęcin (354 *m*), Piłę Kościelecką (282 *m*), Kościelec (294 *m*), Balin (Wianek, 361 *m*) ku Rudnej (309 *m*) i Glinnej górze (276 *m*) nad Jeleniem, a południowe jego stoki oparłszy się bezpośrednio o Wisłę w powiecie krakowskim w Czernichowie, w Rusocicach i w Kamieniu, zwracają się stąd ku północnemu zachodowi w powiecie chrzanowskim przez Porębę Żegoty (273 *m*), Alwernię (317 *m*), Płazę (406 *m*), Lipowiec (362 *m*), Żelatową (397 *m*) nad Zagórzem aż do Libiąża (316 *m*).

Te dwa ramiona wzgórzyste tworzą niejako dwa silne słupy, na których rozwieszają się wielkie usypiska piaskowe, zapełniając wszystkie doliny i kotliny, a nawet pokrywając przeważnie grzbiety samych wzgórzy. Gdzieniegdzie tylko wydobywa się z nich skała, a wtenczas tworzy ona prawdziwą oazę dla roślinności, miejscami bardzo charakterystycznej.

Taki układ, jakoteż i taka natura gruntu sprawiają nieprawidłowy rozkład wilgotności, zbyteczne i nagłe osuszenie w warstwach wyższych, gdy tymczasem niżej, zwłaszcza w zamkniętych kotlinach i dolinach, zbierają się obfite wody. Te stosunki umie bardzo dobrze wyzyskać rodzaj torfowca *(Sphagnum)*, który w takich miejscach nagromadza się obficie, tworząc tak zwane torfowiska. Ze swej strony atoli oddziaływa on tylko korzystnie na otoczenie, albowiem już budowa anatomiczna najlepiej usposabia go do tego, że może przyjąć na siebie niejako rolę naczyń włoskowatych, i tym sposobem przyczynia się raz do podniesienia wilgotności okolicy, z drugiej zaś strony chroni wodę od nagłego wyparowania.

Piaski, o których powyżej wspomniano, zalegają całą dolinę Chechła od Regulic począwszy, przez Bolęcin, Piłę i Kościelec, przechodzą w rozległą równinę aż do brzegów Przemszy, i tu z jednej strony okrążają wzgórza Libiąża i zwracają się ponad Wisłę, gdzie nie znajdując zapory, przedłużają się aż do Przegini, Nowejwsi Szlacheckiej i dalej; z drugiej zaś strony brzegiem Przemszy zwracają się ku północy na Je-

leń, Dąbrowę, Długoszyn, Szczakową, Ciężkowice, Sierszę, Czyżówkę, urywając się pod Płokami, gdzie przeważa już natura gruntu części wschodniej.

Natura i wilgotność tych stoków nie jest bynajmniej jednakowa, lecz zależy od większej lub mniejszej pochyłości gruntu. W najkorzystniejszych jeszcze warunkach znajduje się Powiśle; tu bowiem wzgórza się kończą i nagle opadają tak, że u stóp ich rozwija się obszerna równina, obejmująca okolice Bobrka, Mętkowa i Jankowic; przerwana zaś wielkiemi usypiskami piasku koło Rozkochowa i Poręby Żegoty przechodzi zwolna w grunta uprawne ku Przegini.

Dość jeszcze znośne warunki przedstawia dolina Chechła, aczkolwiek tylko stoki jej niższe; wyższe bowiem wzgórza, po części ogołocone z lasów, jak koło Zagórza i Bolęcina, przedstawiają tylko białe wydmy piasków, stawiających zaporę wszelkiej roślinności. Dolina ta przedłużając się dalej, rozszerza się w znaczną równinę koło Byczyny, Chełmka, Dębu i Jelenia aż do brzegów Przemszy Czarnej, gdzie zamykają ją bardzo rozwinięte torfowiska.

Wreszcie stok nadprzemszański, który pociągnąć można brzegiem Przemszy od Jelenia aż po Płoki, przedstawia obraz najuboższej wegetacyi. Jego wązkość, znaczne podniesienie i nagły spadek pozbawiają go wszelkiej wilgotności. Stok ten przedstawia więc przeważnie ziemie nieuprawne, które, choć zmienione w części w grunta orne, jak n. p. koło Czyżówki, wydają liche plony, nie opłacając trudu człowieka. Szczęściem jeszcze cały ten płat pokryty jest jakimtakim lasem, inaczej mógłby ulec takiemu losowi, jakiemu podpadły okolice Szczakowej i Granicy, gdzie rozległe wydmy piaskowe za każdym silniejszym powiewem wiatru przedstawiają obraz nader smutny i przygnębiający.

Wkońcu dodać jeszcze wypada, że sztuczne odwodnienie i odcięcie żył wodnych przez pompowania przy kopalniach, jak np. w Dąbrowie, Jaworznie i na Wodnej, również nie może być bez wpływu na warstwy górne.

Przy takim składzie rzeczy także roślinność części zachodniej jest znacznie uboższą co do liczby gatunków od części wschodniej naszego powiatu. Objaw ten występuje w części zachodniej już w samym gruncie uprawnym, gdzie rozmaitość

uprawy tam ograniczyć się musi nieledwie do trzech artykułów, mianowicie żyta, ziemniaków i prosa (po miejscach wilgotniejszych). Inne zasiewy są rzadkością. Łąki, które gdzieindziej cieszą się bujną roślinnością, w tych piaszczystych okolicach zastąpione są przez miejsca płonne i nieużytki, w części zaś zastępują je torfowiska, które do znacznych dochodzą obszarów nad Przemszą Czarną koło Dębu, Ciężkowic, Byczyny, Bobrka, Brodeł i Wodnej.

Florą powiatu chrzanowskiego, a temsamem krakowskiego, zajmował się w latach 1809 — 1822 Dr. Willibald Besser, znakomity botanik i profesor liceum w Krzemieńcu, wreszcie uniwersytetu w Kijowie, potem Dr. Stanisław Dembosz, fizyk powiatowy (1841), Dr. Feliks Berdau, profesor botaniki i leśnictwa w instytucie agronomicznym w Puławach, Dr. Antoni Rehman, docent uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, potem profesor geografii w uniwersytecie we Lwowie, J. Krupka, a w ostatnich 35 latach (1877 — 1912) Bronisław Gustawicz, profesor gimnazyalny w Krakowie, potem dyrektor szkoły realnej w Żywcu. Z obszernej pracy tegoż, pozostającej w rękopisie, podajemy poniżej wykaz ważniejszych roślin, dziko w naszym powiecie rosnących. Drzewa pomijamy, gdyż o nich indziej jest mowa.

Rutewka orlikolistna (*Thalictrum aquilegifolium* L.), przylaszczka trojanek (*Hepatica nobilis* Schr.), sasanka dzwonkowata (*Pulsatilla vulgaris* Mill.) i zwisła (*P. pratensis* Mill.), zawilec leśny (*Anemone silvestris* L.), gajowy (*A. nemorosa* L.) i żółty (*A. ranunculoides* L.), włosienicznik otwarty (*Batrachium divaricatum* Wimm.), jaskier kosmaty (*Ranunculus lanuginosus* L.) i wielokwiatowy (*R. polyanthemus* L.), knieć błotna (*Caltha palustris* L.), pełnik kulistawy (*Trollius europaeus* L.), zdrojówka rutewkowata (*Isopyrum thalictroides* L.), orlik pospolity (*Aquilegia vulgaris* L.), tojad północny (*Aconitum septentrionale* Koelle), czerniec kłosowy (*Actaea spicata* L.), pluskwica leśna (*Cimicifuga foetida* L., rzadka), gorczycznik sztywny (*Barbaraea stricta* Andrzj.), gęsiówka piaskowa (*Arabis arenosa* Scop.) i Hallera (*A. Halleri* L.), rzerzuszka skoczek (*Cardamine impatiens* L.), leśna (*C. silvatica* L.) i gorzka czyli potocznik (*C. amara* L.), żywiec gruczołonośny (*Dentaria glandulosa* WK.), wieczornik pospolity (*Hesperis

matronalis L.), stulisz sztywny (*Sisymbrium strictissimum* L.) i gałęzisty (*S. Thalianum* Gaud.), smagliczka kielichowa (*Alyssum calycinum* L.), pszonak wschodni (*Conringia orientalis* Andrzj., bardzo rzadki), wiosnówka pospolita (*Erophila verna* E. Mey.), chroszcz nagi (*Teesdalia nudicaulis* RBr.), rezeda żółta (*Reseda lutea* L.) i farbierska (*R. luteola* L., b. rzadka), fijołek błotny (*Viola palustris* L.), piaskowy (*V. arenaria* DC.), osobliwy (*V. mirabilis* L.) i bratek (*V. tricolor* L.), rosiczka krągłolistna (*Drosera rotundifolia* L.), dziewięciornik błotny (*Parnassia palustris* L.), goździk główkowaty (*Dianthus prolifer* L.) i kartuzek (*D. Carthusianorum* L.), lepnica francuska (*Silene gallica* L.), goździenek czerwony (*Melandrium rubrum* Gcke), karmik węzłowaty *Sagina nodosa* Fenzl.), sporek mały (*Spergula pentandra* L.), muszotrzew czerwony (*Spergularia rubra* Pers.), możylinek trójnerwowy (*Moehringia trinervia* Clairv.), gwiazdownica gajowa (*Stellaria nemorum* L.), wielokwiatowa (*St. Holostea* L.) i bagnowa (*St. uliginosa* Murr.), rogownica skupiona (*Cerastium glomeratum* Thuill.), nadwodnik sześciopręcikowy (*Elatine hexandra* DC.), dziurawiec czworoboczny (*Hypericum quadrangulum* L.) i kosmaty (*H. hirsutum* L.), bodziszek żałobny (*Geranium phaeum* L.), błotny (*G. palustre* L.) i krwisty (*G. sanguineum* L.), niecierpek pospolity (*Impatiens noli tangere* L.), trzmielina brodawkowata (*Evonymus verrucosa* Scop.), żarnowiec miotlasty (*Sarothamnus scoparius* Wimm.), janowiec kosmaty (*Genista pilosa* L.) i ciernisty (*G. germanica* L.), szczodrzenica czarniawa (*Cytisus nigricans* L.), wilżyna ciernista (*Ononis spinosa* L.), traganek szerokolistny (*Astragallus glycyphyllus* L.), wyka wązkolistna (*Vicia tenuifolia* Rth.), soczewica leśna (*Ervum silvaticum* Peterm.), groszek leśny (*Lathyrus silvester* L.) i błotny (*L. paluster* L.), drzewigroszek wiosenny (*Orobus vernus* L.) i bulwkowy (*O. tuberosus* L.), tawuła drobnokwiatowa (*Spiraea Aruncus* L.), malina kosmata (*Rubus villicaulis* Koehl.), kamionka (*R. saxatilis* L.), malina pospolita (*R. Idaeus* L.) i jeżyna (*R. fruticosus* L.), poziomka wysoka (*Fragaria elatior* Ehrh.) i zwyczajna (*Fr. vesca* L.), pałecznik błotny (*Comarum palustre* L., rzadki), pięciornik norweski (*Potentilla norvegica* L.), siwy (*P. canescens* Bess.), pagórkowaty (*P. collina* Wib.) i szarawy (*P. incana* Mnch.), wierzbówka błotna

(*Epilobium palustre* L.) i wielokwiatowa (*E. angustifolium* L.), wiesiołek dwuletni (*Oenothera biennis* L.), czartawa pospolita (*Circaea lutetiana* L.) i drobna (*C. alpina* L.), orzech wodny czyli kotewka wodna (*Trapa natans* L., niegdyś bardzo pospolita, dziś wytępiona), wywłócznik szczeciniasty (*Myriophyllum verticillatum* L.), moczyźrał mniejszy (*Montia minor* Gmel), połonicznik gładki (*Herniaria glabra* L.), goździeniec okręgowy (*Illecebrum verticillatum* L.), rozchodnik sześciorzędowy (*Sedum sexangulare* L.), rojnik latoroślisty (*Sempervivum soboliferum* Sims.), agrest (*Ribes Grossularia* L.), porzeczka pospolita (*R. rubrum* L.), skalnica ziarnista (*Saxifraga granulata* L.) i trójpalczasta (*S. tridactylites* L.), śledzienica skrętolistna (*Chrysosplenium alternifolium* L.); wąkrota pospolita (*Hydrocotyle vulgaris* L.), żankiel zwyczajny (*Sanicula europaea* L.), biedrzeniec czarny (*Pimpinella nigra* Willd.), gałucha dęta (*Oenanthe fistulosa* L.) i wodna czyli koper koński (*Oe. Phellandrium* Lmk.), oleśnik zwyczajny (*Libanotis montana* All.), koniopłoch łąkowy (*Silaus pratensis* Bess.), gorysz żółty (*Peucedanum officinale* L.) i jeleniec (*P. Cervaria* Cuss.), olszeniec błotny (*Thysselinum palustre* Hoffm.), okrzyn szerokolistny (*Laserpitium latifolium* L.), włóczydło marchwiaste (*Caucalis daucoides* L.), trzebula kosmata (*Chaerophyllum hirsutum* L.), bluszcz pospolity (*Hedera Helix* L.), jemioła pospolita (*Viscum album* L.), piżmaczek wonny (*Adoxa moschatellina* L.), bez hebd (*Sambucus Ebulus* L.), czarny (*S. niger* L.) i koralowiec (*S. racemosa* L.), kalina pospolita (*Viburnum Opulus* L.), wiciokrzew pospolity (*Lonicera Xylosteum* L.), rolnica polna (*Sherardia arvensis* L.), marzanna wonna (*Asperula odorata* L.), kozłek lekarski (*Valeriana officinalis* L.) i górski (*V. montana* L.), sadziec konopiasty (*Eupatorium cannabinum* L.), stokrótka pospolita (*Bellis perennis* L.), oman szlachetny (*Inula Conyza* DC.), szarota leśna (*Gnaphalium silvaticum* L.), rumian żółty (*Anthemis tinctoria* L.), złocień baldaszkogronowy (*Chrysanthemum corymbosum* L.), popiełek kędzierzawy (*Cineraria crispa* Jacq.), starzec Fuchsa (*Senecio Fuchsii* Gmel.) i błotny (*S. paludosus* L.), dziewięćsił przyziemny (*Carlina acaulis* L.), sierpik barwierski (*Serratula tinctoria* L.), chłodek drobny (*Arnoseris minima* Lk.), wężymord nizki (*Scorzonera humilis* L.), prosienicznik gładki (*Hypochoeris glabra* L.). zerwa kło-

sowa (*Phyteuma spicatum* L.), borówka czernica (*Vaccinium Myrtillus* L.), łochynia (*V. uliginosum* L.), brusznica (*V. Vitis idaea* L.) i żórawina (*V. Oxycoccus* L.), mącznica lekarska (*Arctostaphylus uva ursi* Spr., rzadka), modrzewnica nizka (*Andromeda polifolia* L.), wrzos pospolity (*Calluna vulgaris* Salisb.), rozmaryn leśny czyli świnie bagno (*Ledum palustre* L.), gruszyczka krągłolistna (*Pirola rotundifolia* L.), zielonawa (*P. chlorantha* Sw.) i jednokwiatowa (*P. uniflora* L.), pomocnik okółkowy (*Chimophila umbellata* Nutt.), korzeniówka właściwa (*Monotropa Hypopitys* L.), ciemiężyk pospolity (*Vincetoxicum officinale* Mnch.), barwinek pospolity (*Vinca minor* L.), bobrek trójlistny (*Menyanthes trifoliata* L.), goryczka rzęsowa (*Gentiana ciliata* L.), tysiącznik centurya (*Erythraea Centaurium* Pers.), poziołek błękitny (*Polemonium coeruleum* L., rzadki), żywokost bulwiasty (*Symphytum tuberosum* L.), niezapominajka darniowa (*Myosotis caespitosa* Schultz), leśna (*M. silvatica* Hoffm.) i rozpierzchła (*M. sparsiflora* Mik.), pokrzyk wilczojagoda (*Atropa Belladonna* L.), dziewanna wschodnia (*Verbascum orientale* MB., rzadka), trędownik wodny (*Scrophularia aquatica* L.), konitrud lekarski (*Gratiola officinalis* L.), naparstnica żółta (*Digitalis ambigua* Murr.), przetacznik kłosowy (*Veronica spicata* L.), lindernia właściwa (*Lindernia pyxidaria* L., rzadka), gnidosz leśny (*Pedicularis silvatica* L.) i bagienny (*P. palustris* L.), łuskiewnik pospolity (*Lathraea squamaria* L.), kocimiętka goła (*Nepeta nuda* L., rzadka), miodnik rojnikowaty (*Melissis melissophyllum* L.), poziewnik pstry (*Galeopsis versicolor* Curt.), czyściec roczny (*Stachys annua* L.), tarczyca osobliwa (*Scutellaria galericulata* L.), ożanka czosnaczkowa (*Teucrium Scordium* L.), tłustosz zwyczajny (*Pinguicula vulgaris* L.), pływacz zaniedbany (*Utricularia neglecta* Lehm.), niedośpiałek polny (*Centunculus minimus* L.), pierwiosnka wyniosła (*Primula elatior* Jacq.), okrężnica bagienna (*Hottonia palustris* L.), zawciąg pospolity (*Armeria vulgaris* L.), babka piaskowa (*Plantago arenaria* WK.), wawrzynek wilczełyko (*Daphne Mezereum* L.), leniec pośredni (*Thesium intermedium* Schrad.), ostromlecz sztywny (*Euphorbia stricta* L.) i kątowy (*E. angulata* Jacq.), szczyr roczny (*Mercurialis perennis* L.), pomurnik lekarski (*Parietaria officinalis* L.), jezierza większa (*Naias maior* Rth., rzadka), mo-

czarnik kanadyjski (*Elodea canadensis* Rich. et Mich.), rogoża większa (*Typha latifolia* L.) i wązkolistna (*T. angustifolia* L.), jeżogłówka gałęzista (*Sparganium ramosum* Huds.), czerwień łąkowy (*Calla palustris* L.), storczyk wązkolistny (*Orchis Morio* L.), męski (*O. mascula* L.), wielkokwiatowy (*O. laxiflora* Lmk.), krwisty (*O. incarnata* L.) i plamisty (*O. maculata* L.), storzan bezlistny (*Epipogon aphyllus* Sw.), buławnik wielkokwiatowy (*Cephalanthera grandiflora* Bab.), mieczolistny (*C. Xiphophyllum* Rchb.) i czerwony (*C. rubra* Rich.), kruszczyk rdzawoczerwony (*Epipactis rubiginosa* Gaud.) i zielonawy (*E. latifolia* All.), dwulistnik jajowolistny (*Listera ovata* RBr.), gnieźnik leśny (*Neottia Nidus avis* Rich.), żłobik koralowy (*Coralliorrhiza innata* RBr.), obówik żółty (*Cypripedium Calceolus* L.), śnieżyczka pospolita (*Galanthus nivalis* L., dawniej wszędzie po cienistych lasach liściastych i zaroślach pospolita, dziś do rzadkości policzyć ją należy z powodu bezwzględnego jej zrywania przez dzieci i kobiety wiejskie i zanoszenia na targi miejskie), gładyszek wiosenny (*Leucoium vernum* L., również dość pospolity na podmokłych łąkach przed laty 30, dziś należy go uważać za wygasłego), czworolist pospolity (*Paris quadrifolia* L.), konwalia lanuszka (*Convallaria maialis* L.), konwalijka dwulistna (*C. bifolia* L.), lilia złotogłów (*Lilium Martagon* L.), śniedek zwisły (*Ornithogalum nutans* L.), złoć drobna (*Gagea minima* Schult.), czosnek zwodniczy (*Allium fallax* Schult.) i warzywny (*A. oleraceum* L.), zimowit jesienny (*Colchicum autumnale* L., przed 35 laty bardzo obficie rósł w Krzeszowicach na plantacyach koło łazienek, oraz na t. zw. Dzikich Plantach; dziś niema ani śladu z niego), ciemierzyca zielonkowata (*Veratrum Lobelianum* Bernh.), wełnianka pochewkowa (*Eriophorum vaginatum* L.), turzyca polna (*Carex pulicaris* L.), piaskowa (*C. arenaria* L.), wiechowata (*C. paniculata* L.), odległokłoskowa (*C. remota* L.), bocznokłoskowa (*C. axillaris* Good.), darniowa (*C. caespitosa* L.), gałeczkowata (*C. pilulifera* L.), kutnerowata (*C. tomentosa* L.), palczasta (*C. digitata* L.), żółta (*C. flava* L.), leśna (*C. silvatica* Huds.) i ciborowata (*C. Pseudocyperus* L.), tomka wonna (*Anthoxanthum odoratum* L.), trzcinnik lancetowaty (*Calamagrostis lanceolata* Rth.), zaniedbany (*C. neglecta* Fr.) i pospolity (*C. arundinacea* Rth.), śmiałek pogięty (*Aira flexuosa* L.), manna rozpierzchła

(*Catabrosa aquatica* PB., rzadka), kłosownica pierzasta (*Brachypodium pinnatum* PB.), wydmuchrzyca piaskowa (*Elymus arenarius* L. rzadka), dziurawka pływająca (*Salvinia natans* All., rzadka), nasięźrał zwyczajny (*Ophioglossum vulgatum* L., rzadki), podejźrzon pospolity (*Botrychium Lunaria* Sw., rzadki), długosz królewski (*Osmunda regalis* L., dość rzadki), języczyca lekarska czyli jeleni język (*Scolopendrium officinarum* Sw., rzadki), przeliniec pospolity (*Blechnum Spicant* Rth.).

III.

Wzgórza i lasy.

Jak indziej, tak i w naszym powiecie każde niemal wzgórze, każdy las, czy większy, czyteż mniejszy, ma swoje właściwe miano. Nazwy wzgórzy, o ile zdołano je zebrać z ust ludu, podajemy według wsi, w obrębie których się wznoszą, wraz z ich wysokościami bezwzględnemi, wyjętemi z mapy szczegółowej monarchii austryacko-węgierskiej, zrysowanej w podziałce 1:75000 (pas 5., kol. XX. i XXI.), przyczem nadmieniamy, że częstokroć mapy te podają nazwy wzgórzy i lasów w mylnem lub przekręconem brzmieniu.

A) Wzgórza.

B a b i c e: Góra zamkowa czyli Lipowiec (Δ, 362 *m*).[1]

B a l i n: Pańska góra (352 *m*), Wianek (Δ, 361 *m*).

B y c z y n a: Biskupia góra (312 *m*), Zawada (304 *m*).

C h e ł m e k: Góra Chełmek czyli Skała (Δ, 296 *m*), Leśnego góra (268 *m*).

C h r z a n ó w: Łączkowa górka (324 *m*).

C i ę ż k o w i c e: Babiagóra, Gródek (Δ, 323 *m*), Przygoń (Δ, 358 *m*), Wielkanocna góra.

C z a t k o w i c e: Mazurowe doły (423 *m*).

C z y ż ó w k a: Skałki (Δ, 413 *m*).

D ą b r o w a: Szczotki (Δ, 282 *m*).

---

[1] Δ oznacza punkt tryangulacyjny, przez lud pospolicie p a t r y ą zwany.

Dubie: Lubartowska góra (423 *m*).

Filipowice: Dobróżka, Kowalowa góra (443 *m*), Kozłowa, Lewicka, Spółowa, Widynowa.

Góry Luszowskie: Chrząszczówka (328 *m*), Stara góra (373 *m*).

Jaworzno: Grodzisko (Δ, 351 *m*), z szczątkami murów, jak niesie podanie, z byłej warowni czyli latarni; Warpie (Δ, 345 *m*).

Jeleń: Bielana góra (316 *m*), Glinna góra (267 *m*), Proszkowa góra (Δ, 244 *m*), Rudna góra (Δ, 309 *m*).

Karniowice: Barczykowa góra (Δ, 423 *m*).

Krzeszowice: Bartlowa, Studzianki (351 *m*).

Libiąż Mały: Jawórek (340 *m*), Lipie (316 *m*).

Libiąż Wielki: Libiązka góra (Δ, 316 *m*), Moczyłka (305 *m*).

Miękina:[1] Miękińska góra (Δ, 446 *m*).

Mirów: Mirowska góra (Δ, 317 *m*).

Myślachowice: Kamienna góra (425 *m*), Ostra góra (Δ, 436 *m*).

Nawojowa Góra:[2] Porąbki (362 *m*), Prochownia czyli Skałki.

Nielepice: Chełm (Δ, 374 *m*).

Ostrężnica: Ostrońska czyli Ostra góra (Δ, 481 *m*).

Paczołtowice: Boża Męka (457 *m*), Chochołódka, Cisowa, Komarówka, Krzyżowa, Łysa góra, Molowa góra, Płeżka, Skotnica, Stara Cisowa, Wysoka Płeżka.

---

[1] Na mapie Galicyi K. Kummersberga (Wiedeń, 1855, sekcya 7.), oraz sztabu generalnego monarchii austryacko-węgierskiej (1 : 75000, pas 5, kol. XXI.), tak w dawniejszych jak i w najnowszych urzędowych wykazach miejscowości Galicyi, wydawanych przez c. k. Komisyę statystyczną w Wiedniu, oraz we wszystkich dawniejszych i nowszych opisach okolic Krakowa, pochodzących zpod pióra poważniejszych autorów i badaczy, nazwa tej wsi opiewa: Miękinia. Tej też nazwy używał lud wyłącznie doniedawna. Wszelako od szeregu lat, kiedy w obrębie tej wsi otwarto kamieniołomy porfiru, które przeszły w ręce niemieckie, rozpowszechnia się nazwa: Miękina, uważana dziś za urzędową i coraz bardziej utrwalająca się w gwarze ludu tutejszego.

[2] Co do nazwy tej wsi nadmienić wypada, że mapy i skorowidze, w poprzednim przypisku wymienione, podają ją błędnie jako Nowojowa Góra. Założycielem tej osady był Nawój z Morawicy, kasztelan krakowski (um. r. 1330). Od niego wzięła ta wieś nazwę swą.

Piła Kościelecka: Babiagóra.
Płaza: Płaziańska góra (Δ, 406 *m*).
Poręba Żegoty: Belweder.
Psary: Biała góra (455 *m*), Rajsko, Skotnica.
Radwanowice: Wietrznik (Δ, 403 *m*).
Rudawa: Chełm (280 *m*).
Rudno: Góra Zamkowa czyli Tęczyn (Δ, 403 *m*).
Siedlec: Łysa góra (419 *m*).
Tęczynek: Buczyna z Ponetlicą (339 *m*), Niedźwiedzia góra (379 *m*).
Trzebinia: Boźniowa góra (410 *m*), Pstrążnik.
Wodna: Osinowa góra (379 *m*).
Zagórze: Bukowica (Δ, 362 *m*), Grodzisko, Moczydło czyli Żelatowa góra (Δ, 397 *m*), Srebrnica.
Zalas: Liguniowa góra (348 *m*), Wielka góra (Δ, 388 *m*).
Żary: Cisowa czyli Czyżowa Mała (Δ, 472 *m*), Grota, Jastrząbki, Jażgowce, Zamczyska, Zarzyna.

B) **Lasy.**

Babice: Mętkowski las (Kąty i Stare Bagno), obejmujący 402·82 hektarów [1], zarosły przeważnie sosnami; miejscami są buki i modrzewie; Czarny las.

Balin: Las gminny, Sołtys, Sośnina, Zasiew; sosna, jodła, świerk.

Bobrek: Las Płachta, rozciągający się między Chełmkiem a Gorzowem; części jego są: Bagno, Buczyna, Dębówki, Kamionka, Kruczek, Krzyż, Lipowa góra, Łączysko i Niwa; sosny, gdzieniegdzie świerki; drzewostan od 30 do 70 lat, jedynie w Kamionce, w Lipowej górze i w Łączysku drzewostany od 40 do 80 lat.

Brodła: Kosiarz, obejmujący 230·18 *ha*; lasy szpilkowe.

Byczyna: Kępnica i Rokicie.

Chełmek: Górny las.

Ciężkowice: Czarne Bagno, Krupka, Wilkoszyn wyższy i niższy; sosna i brzoza.

Czerna: Las Hrabstwa tęczyńskiego: 190 *ha* drzewostanu w wieku od 30 do 60 lat; 50 *ha* starego lasu 120-le-

---

[1] Morg wiedeński = 5755·6 m^2 = 57·556 *arów* = 0·57556 *hektarów*.

tniego i 30 *ha* kultury w wieku od 4 do 20 lat. Drzewostany mieszane, sosna i świerk z przymieszką buku i modrzewia. Pas północny wzdłuż granicy Królestwa Polskiego zwie się Łysicą, a południowy od klasztoru czerniańskiego po las Morawcówkę (w Paczołtowicach) Dziewiną.

Czyżówka: Dąbrówka, Lipowa.

Długoszyn: Drabidzionka, Kozioł i Olejki.

Dubie i Żary: Las Hrabstwa tęczyńskiego, obejmujący 500 *ha*. Część nad Pstrągarnią czyli Rózinem zwie się Dąbrową; drzewostan sosnowy 120-letni z domieszką świerka, buku i dębu. Nad Dubiem las Widoma, drzewostan 150-letni bukowy i młodniki bukowe 25-letnie. Od granicy Paczołtowic i granicy Królestwa Polskiego, wzdłuż potoku Racławki, las Komorówka, drzewostan sosnowy 80-letni z domieszką jodły, świerka i buku. Od granicy Siedlca i Dębnika lasy: Łysa góra i Zamczyska, drzewostany 40 do 60-letnie, sosnowe z wielką przymieszką świerka i buku, miejscami modrzew, grab, jawor i jesion.

Dulowa: Las Dulowski. Części jego są: Brzezina, las 70 do 80-letni; Górki, las 50-letni; Kozakówka, las 70-letni; Pod Doręką z grubym drzewostanem; Trzy Kopce, las gruby 80-letni. Las Dulowski przedstawia wogóle stan dobry i wspaniałe kultury leśne.

Jankowice: Lipowe Bagno, Szare Bagno; lasy szpilkowe.

Jaworzno: Białe Bagno, Korczyska, Podłęże, Studzieniska, Za Sarną; lasy sosnowe.

Karniowice: Padoły.

Kąty: Bójowy las.

Kościelec: Dąbrowa, Dukle, Kotliska, Lipie, Markowe Sosienki, Mikołajewizna, Owsiska, Pilska wyręba, Podkopce, Przygoń, Rozpontowa; lasy szpilkowe.

Kwaczała: Pod Bagnem; las szpilkowy.

Libiąż Wielki: Bagno, Buczyna, Kruczek, Paprotnik; sosna, świerk i brzoza.

Lgota: Osowiec, Sołtyska, Wrzosy.

Młoszowa: Las Młoszowski. Części jego są: Chechło, las począwszy od kultury 15-letniej do 80-letniego grubego lasu; Pod Jastrzębiem, las 30-letni; Pruski wyręb, las 60 do

70 letni; Skowron o grubym drzewostanie (wyrąbany); Strzelnica, kultura 20 do 30-letnia; Żarek, las 70-letni.

Moczydło: Las Moczydelski.

Myślachowice: Czarny las; sosna, świerk i dąb.

Nieporaz: Las Bagno, położony na nizinie płaskiej z licznemi zapadłościami i wklęsłościami, w których zbierają się wody, niemające ujścia; gleba zaś, chociaż piaszczysta, ale na ile spoczywająca, nie może ich w siebie wchłonąć, skutkiem czego cały ten las jest mokry, nawet w najsuchsze lata. Na miejscach wyższych i suchszych rośnie sosna z przymieszką świerka i brzozy; miejsca niższe i mokre, ciągnące się smugami wśród drzewostanów, pokrywają mchy i wrzosowiska.

Nowagóra: Łysina, Sołtyska, Wilczak; drzewa szpilkowe, oraz stuletnie buki i graby.

Paczołtowice: Las Morawcówka, należący do klasztoru czerniańskiego; od granicy północnej (Królestwo Polskie) młodniki mieszane, świerkowe i sosnowe w wieku od 15 do 20 lat; od strony południowej, od granicy pól gminnych, 120-letni drzewostan sosnowy z przymieszką buku i świerka.

Płaza: Podgórze, Podwikle, Rozkochówek.

Płoki: Kopisówka, Orla góra, Osowiec, Polisz, Porąbki; sosna i buk.

Poręba Żegoty: Łysa góra, Orlej, Sośnina; lasy szpilkowe.

Psary: Gąszcze Psarskie.

Rudno: Las Rudno; drzewa szpilkowe.

Siedlec: Lubart; las mieszany.

Szczakowa: Szczakowiec; mały lasek.

Tęczynek: Zwierzyniec; lasy szpilkowe i mieszane.

Zalas: Czarny las, Kopiecki las, Orlej las. W skład gminy »Zalas« wchodzi część wydziału lasowego »Kopce«, oraz wydziały »Tęczyński« i »Mirów« (Orlej). Te części lasu posiadają drzewostany szpilkowe. Nazwa »Czarny las« sięga zapewne dawnych czasów, gdy lasy te były tylko liściaste, gdyż obecnie dla szczupłego zastosowania drewna drzew liściastych leśnicy starają się w miejsce wyciętych drzewostanów liściastych wprowadzać coraz więcej drzewa szpilkowe. Gleba wymienionych powyżej trzech części lasu, do Zalasa należących, jest przeważnie gliniasto-piaszczysta, a nawet iło-

wata; dlatego też w Orleju spotykamy ślady dębu i jodły wyrugowanych dzisiaj kulturą sosny i świerka; tosamo widzimy w wydziale Kopieckim i Tęczyńskim, gdzie te rodzaje drzew ustąpiły sośnie i niepożądanemu na tej glebie świerkowi, przetykającemu sośninę. Część lasu w wydziale Kopieckim i Tęczyńskim ma położenie nizinne z wyniosłością pod Rudnem i z licznemi, dość głębokiemi zagłębieniami, wypełnionemi wodą lub też z wklęsłościami płytszemi, zarosłemi mchami i wrzosem i tworzącemi wśród drzewostanów mokre smugi. Orlej ma położenie nieco wynioślejsze i nierówne. Wogóle gleba tu bogata wydaje drzewostany dorodne. Część lasu w wydziale Kopieckim i Tęczyńskim zowie się Żabnikiem; ma położenie nizkie z licznemi zagłębieniami nawodnionemi, tworzącemi prawdziwy raj dla żab. Niegdyś i tutaj rosły obficie drzewa liściaste, których pozostałemi szczątkami są tu i owdzie piękne brzozy, a na mokrych miejscach olsze. Prócz tego charakterystyką nizinnego położenia Żabnika są łączki śródleśne; nawet do plebanii w Zalasie należała łąka w wydziale Tęczyńskim, niedawno wymieniona na łąkę pod »O b o r a m i« [1].

Ż a r k i: Las Żmirzowski.

Dzięki wielkiej sile produkcyjnej naszej niewycieńczonej jeszcze ziemi leśnej, oraz dzięki racyonalnemu gospodarstwu leśnemu i bardzo dogodnemu położeniu geograficznemu, powiat nasz należy do okolic bardzo zalesionych; występują w nim przeważnie lasy szpilkowe na gruntach piaszczystych. Wszelako w zachodniej części powiatu rozwijający się coraz silniej przemysł ruguje las z widowni i z czasem będzie musiał tutaj las ustąpić tej nowej gałęzi dochodu powiatu i kraju.

Lasy tej zachodniej części powiatu dzielą się na cztery wydziały, mianowicie byczyński, jaworznicki, myślachowicki i płocki.

---

[1] O b o r y — jestto folwarczek w Zalasie, położony po południowej stronie drogi, prowadzącej od gościńca brodelskiego do Grojca, dziś tylko przez robotników zamieszkały.

Do wydziału byczyńskiego należą lasy gmin: Byczyny, Ciężkowic, Gór Luszowskich, Luszowic i Szczakowej; do wydziału jaworznickiego lasy gmin: Jaworzna, Jelenia, Długoszyna, Dąbrowy; w skład wydziału myślachowickiego wchodzą gminy: Myślachowice, Siersza, Wodna, Czyżówka. Gmina Płoki tworzy sama dla siebie oddzielny wydział leśny. Na przestrzeni tych gmin obejmuje las 8459'83 *ha* czyli 39% całej powierzchni. Cała przestrzeń poświęcona leśnej uprawie zagajona jest przeważnie sosną pospolitą. Tu i owdzie tylko wzrastają gromadnie albo też pojedynczo rozstrzelone inne rodzaje drzew, mianowicie dąb, buk, świerk, olsza, wreszcie brzoza.

Gleba wydziału jaworznickiego jest piaszczysta, pokład zaś dolny tworzy po części piasek tejsamej jakości, co warstwy wierzchniej, albo też żelazisty w jedną masę spojony, tudzież ił nieprzepuszczający wody. Stosownie do własności tak chemicznych, jakoteż fizycznych pokładu dolnego rozwijają się tu drzewa mniej lub więcej odpowiednio.

Przestrzeń zajęta w tym wydziale pod uprawę leśną obejmuje ogółem 2686'68 *ha*. Z tego przypada na Jaworzno 2175'87, Długoszyn 314'41, Jeleń 192'13 i na Dąbrowę 4'27 hektarów.

Cała ta przestrzeń jest zagajona wyłącznie sosną pospolitą; brzoza znajduje się wprawdzie luźnie na mokrych miejscach, jak np. w Jaworznie, w obrębie zwanym Białem Bagnem, wszakże w tak małej ilości, że przy oznaczeniu ilościowego stosunku gatunków drzew tego wydziału trzeba ją zupełnie pominąć.

Las jest tu — rzec można — jak gdyby miotłą wymieciony; niema w nim nigdzie żadnej roślinki, z wyjątkiem porąb, gdzie rośnie wrzos (*Erica vulgaris* L.) tak obficie, że często powierzchnia poręby wygląda jak gdyby umyślnie nim zasiana. Powodem braku roślinności jest z pewnością nieoględne zbieranie ściółki leśnej, co niekorzystnie wpływa na rozwój drzew, albowiem grunt leśny pozbawiony nietylko roślinnego podszycia, ale ogołocony nawet z próchnicy, a z natury suchy i jałowy, staje się tymbardziej jałowszym i płonniejszym.

Wydział byczyński jest zupełnie podobny do poprzedniego; zachodzi atoli w nim ta różnica, że zpowodu jałowszego gruntu wzrost drzewa, a zatem i bryłowatość jego są tu jeszcze mniejsze niż w wydziale jaworznickim. Pokład dolny gruntu

leśnego, przeważnie piaszczystego, tworzy po największej części piasek żelazisty, barwy żółtawej, w jedną masę spojony. W samej Byczynie zaś znajdują się po większej części oparzeliska, które, jeżeli nie są zanadto mokre, sprzyjają rozwojowi drzew, w przeciwnym razie mają tę własność, że drzewo, na nich wzrastające, wcześnie butwieć czyli modrzewieć poczyna.

W samych Ciężkowicach znajduje się 290·21 *ha* torfu przeszło 2·5 *m* głębokiego. Rosną na nim sosna pospolita i brzoza. Z karłowatego wzrostu i z omszenia drzewek widać, że gleba tutejsza wcale nie sprzyja rozwojowi drzew. Stosunek ilościowy tych dwóch gatunków drzew jest 0·8 sosny, brzozy zaś 0·2.

Nad potokiem Kozibrodem rośnie olsza, zajmując przestrzeń 2·9 *ha*. Wzrost jej jest odpowiedni, grunt zaś, na którym wzrasta, żyzny, wilgotny i zawiera piasek gliniasty. Zresztą cały obszar zagaja sosna pospolita, która i na najniepłodniejszym gruncie rozrasta, a zatem dla tej własności na większą zasługuje uwagę, zwłaszcza, że grunt poprawia i czyni go sposobnym do wyżywienia drzew wymagających lepszej gleby. Podobnie jak bory wydziału jaworznickiego, tak też i bory wydziału byczyńskiego są bardzo ubogie w podszycie leśne.

W Byczynie rośnie na oparzeliskach malina zwyczajna (*Rubus Idaeus* L.) i jeżyna (*Rubus fruticosus* L.), a na piaskach, jeżeli pokład dolny jest żelazisty, wrzos; po polu tu i owdzie spostrzec można jałowiec (*Juniperus communis* L.).

Wydział byczyński obejmuje 2945 *ha*, z czego przypada na Byczynę 457·51, Ciężkowice 1814·68, Luszowice 126·29, Góry Luszowskie 49·52, a na Szczakową 497 *ha*.

Trzeci wydział leśny, t. j. myślachowicki, leży cokolwiek wyżej, wszelako gleba jego jest podobnej jakości i tychsamych własności chemicznych i fizycznych, jak piasek obu poprzednich wydziałów, z tą tylko różnicą, że w Myślachowicach znajduje się i orsztyn i obszar obejmujący około 29 *ha* silnego iłu, a w Wodnej spoczywa piasek warstwy wierzchniej na pokładzie wapiennym.

Na glebie piaszczystej rośnie tylko sosna pospolita, na ile w Myślachowicach dąb, w Wodnej zaś buk. W Wodnej i Myślachowicach rosną pojedynczo rozrzucone świerki. W Czyżówce wreszcie przychodzi buczyna podobnie zmieszana.

Cały wydział myślachowicki obejmuje wraz z lasem płockim 2828'15 *ha*.

Stosunek ilościowy drzew w Sierszy 1'0 sosny, w Czyżówce 1'0 sosny, w Myślachowicach 0'1 dębiny, 0'9 sosny, w Wodnej zaś 0'2 buku, 0'8 sosny.

I wydział myślachowicki jest bardzo ubogi w roślinność. Tu i owdzie na gruncie urodzajnym, zbitym i na piasku zmieszanym z próchnicą spostrzec się daje malina, jeżyna, na gruncie suchym, piaskowym wrzos, na gruncie wilgotnym świnie bagno (*Ledum palustre* L.). Oprócz tego znajduje się obficie na gruncie piaskowym borówka czernica (*Vaccinium Myrtillus* L.) i brusznica (*Vaccinium Vitis idaea* L.); ta ostatnia atoli w mniejszej ilości. Zresztą wogóle grunt leśny pozbawiony jest roślinności wskutek grabienia przez dziesiątki lat ściółki, oraz ogołocony nawet z próchnicy, przeto jest całkiem odsłoniony, a na miejscach nieodpowiednio zagajonych na wpływy powietrza wystawiony. Tylko w części drzewostanu na Wodnej spostrzega się zadarnienie gruntu, występujące także na miejscach wilgotnych i zacienionych. Użycia ściółki leśnej zaniechano zupełnie w r. 1912.

Z oznaczonego stosunku ilościowego drzew całej tej zachodniej części powiatu chrzanowskiego widać, że sosna zajmuje największą przestrzeń, bo 7720'41 *ha*, dąb zaś 43'45, buk 41'68 a brzoza 72'57 *ha*.

Wschodnia atoli część powiatu nie jest tak bardzo narażona na zgubne skutki przemysłu wobec kultury leśnej. Więksi właściciele tej gałęzi gospodarstwa przyszli do świadomości, że las, to najpoważniejsze źródło renty gruntowej i że rola bez lasu w danych warunkach jest bardzo trudną do racyonalnej gospodarki.

Jak w okręgu jaworznickim, tak i w części wschodniej powiatu lasy, należące do dóbr Hrabstwa tęczyńskiego, dzielą się na wydziały i rewiry. W lasach tych prowadzi się gospodarstwo obliczone na ścisłą ciągłość i trwałość użytku w nieskończoność, a więc użytkuje się tylko procent czyli roczny przyrost. Lasy te są systemizowane wedle najnowszych zasad urządzenia gospodarstwa lasowego. Stoją one pod techniczno-leśnem kierownictwem leśników o akademickiem wykształceniu. W produkcyi tutejszych lasów zajmuje, jak i w okręgu

jaworznickim, główne miejsce sosna pospolita, jako dla danych warunków gleby typowa, w nieznacznej zaś ilości świerk i jodła. Sporadycznie rośnie dąb, buk, modrzew, grab, jawor, brzoza i inne.

Obszar lasów Hrabstwa tęczyńskiego wynosi 7102·78 *ha* i dzieli się na następujące wydziały leśne:

1. Kopce . .	z obszarem	1428·67 *ha*,	kolej rębowa wynosi	95 lat
2. Tęczynek . .	„	1367·46 „	„ „ „	100 „
3. Myślachowice	„	2828·15 „	„ „ „	97 „
4. Mirów . . .	„	792·90 „	„ „ „	93 „
5. Pisary-Czerna	„	685·70 „	„ „ „	90 „

We wszystkich powyższych wydziałach zaprowadzone jest gospodarstwo wysokopienne, t. zn.: wszystkie tam znajdujące się drzewostany powstały z nasienia, a odmłodnienie przeprowadza się przez siew lub sadzenie sadzonek z nasienia powstałych; jedyny wyjątek tworzy powierzchnia 52·94 *ha* w wydziale »Mirów«, gdzie na odsypiskach wzdłuż Wisły zaprowadzono gospodarstwo nizkopienne, bo na powierzchni 16·34 *ha* hoduje się wierzbę koszykarską w jednoletniej kolei rębowej, a na powierzchni 36·60 *ha* zwykłą wiklinę, używaną na faszyny, w trzechletniej kolei rębowej.

W wydziałach, w których prowadzi się gospodarstwo wysokopienne, użytkuje się przez zakładanie zrębów zupełnych, czystych, albo tak zwanych zrębów częściowych, w których drzewostan, do użytkowania przeznaczony, nie zostaje naraz w całości wycięty, lecz poprzednio kilku co parę lat wykonanymi porębami przerzedzony, aż przez samosiew powstanie nowy drzewostan młody, który osłony więcej nie potrzebuje i sam dalej wzrasta. Zręby częściowe prowadzi się w drzewostanach bukowych.

Na zrębach zupełnych, czystych, po uprzątnieniu drzewa, oczyszcza się glebę z pokrywy nierozłożonej, następnie motykami i grabiami dokładnie się ją przerabia, z korzeni, traw i chwastów wyczyszcza, poczem następuje siew, zwykle pełnym rzutem tymi gatunkami drzew, które zostały dla dotyczącej

przestrzeni przeznaczone, względnie które dla danych warunków są typowymi, a więc sosna z domieszką innych.

Potrzebne poprawki w kulturach wykonywa się przez sadzenie, a to albo sadzonkami pochodzącemi z siewów, na zrębach wykonanych, albo sadzonkami, w osobnych do tego zakładanych szkółkach wyhodowanemi.

Przy odmłodnieniu zrębów częściowych nowy drzewostan winien powstać z nalotu naturalnego i dlatego w latach, gdy drzewa pozostawione do osłony obrodzą, korzysta się z takiego roku nasiennego. Siew sztuczny przy tych zrębach jest rzeczą wyjątkową, gdyż celem tego rodzaju gospodarstwa jest naturalne odnowienie; o ile potrzebne są poprawki, wykonywa się je sadzonkami, rzadziej siewem sztucznym, odnośnie do potrzeby i warunków.

W gospodarstwie nizkopiennem, a specyalnie przy hodowli wierzb, na cele powyżej podane, odmładniają się zręby same przez się przez odrośle z pnia i korzeni. Zakładanie nowych drzewostanów wiklowych uskutecznia się zapomocą sztubrów, t. j. kawałków pędów 30 do 40 *cm* długich, które ucina się na wiosnę z jednorocznych pędów wierzbowych. Do sadzenia sztubrami musi być gleba dość głęboka i przepuszczalna, o ile podglebie jest nieprzepuszczalne; w danym razie może woda gruntowa znajdować się dopiero 40 *cm* niżej powierzchni, aby sztubry nie dotykały wody; w przeciwnym bowiem razie zaczną od korzenia gnić, a kultura się nie uda. Sztubry sadzi się albo w rowki albo w dołki motyką wykopane w ten sposób, aby przynajmniej dwa pączki pozostały w ziemi, a jeden ponad powierzchnią. Zwykły związek takiego sadzenia bywa 25 do 40 *cm* w kwadrat. Przy poprawkach w takich kępach wierzbowych, gdzie pierwsze sadzenie się nie udało, na małych obszarkach, zamiast je uzupełniać nowymi sztubrami, bywa korzystniejsze wykonanie uzupełnienia przez zginanie ku ziemi pędu z pniaka, obok uzupełnić się mającej luki stojącego, i przez przymocowanie go w środku długości do rowku na ten cel zrobionego, poczem posypuje się dobrze ziemią, jednak tak, aby wierzchołek pędu ponad ziemię wystawał. Pączki, ziemią przysypane, puszczają nowe korzenie, poczem odcina się pęd od pniaka macierzystego i w ten sposób powstaje nowa odrośl z ziemi.

W krótkim czasie po założeniu drzewostanu następuje drugie, ważne zadanie, a tem jest pielęgnowanie drzewostanu. Dopóki młodnik nie jest zupełnie zwarty i nie potrafi gleby dostatecznie zacienić, wszystkie gatunki drzew, nawet i takich, które przez nalot same się tutaj zasiały, są dla leśnika pożądane. Wkrótce jednak powstaje w takiej gęstwinie walka o byt nietylko pomiędzy pojedynczymi gatunkami drzew, lecz i pomiędzy pojedynczemi jednostkami tegosamego gatunku. Do pewnego stopnia taki nadmiar drzewek na powierzchni nie jest szkodliwy dla przyszłego drzewostanu, dopóki nie powstanie walka tych drzewek o byt, o światło, o miejsce i powietrze. W tem stadyum rozrostu musi leśnik przyjść naturze z pomocą przez oględną i systematyczną, przyszłość drzewostanu na oku mającą trzebież. Trzebież należy tak prowadzić, aby drzewostan dany podnieść do jaknajwiększej dobroci pod względem jakości, wysokości i grubości drzewa, aby temsamem jaknajwyżej podnieść rentę leśną w czasie użytkowania tego trzebionego drzewostanu. W trzebieżach wyrabia się chróst, sztachety do płotów, miotły, obręcze, faszynę, tyki chmielowe, kołki do drzewek, łaty, kopalniaki, słupy telegraficzne i rozmaite słabsze gatunki drzewa budulcowego. W okolicach, gdzie zbyt i ceny drzewa są dobre, dochód z trzebieży wynosi 20 30% dochodu z użytku całego drzewostanu w czasie rębności[1].

IV.

Stosunki geologiczne.

Budowa geologiczna powiatu chrzanowskiego, jak i całego W. Ks. Krakowskiego, odznacza się wielką rozmaitością. Tworzą ją pokłady od formacyi dewońskiej okresu pierwszorzędowego czyli paleozoicznego aż do formacyi kredowej okresu drugorzędowego mezozoicznego. Pokłady te posuwają się od wzgórzy, otaczających Kraków, od północnego zachodu na południe aż po dolinę Wisły, a na zachód i północ idą poza

---

[1] Podał inżynier Michał Parylak, inspektor lasów Hrabstwa tęczyńskiego i dóbr odrawskich.

granice kraju do Ślązka i do Królestwa Polskiego. Spodnią warstwę tworzą czarne wapienie dewońskie, występując najaw w łomach marmuru dębnickiego. Warstwę tę pokrywają wapienie węglowe i pokłady węgla, dalej pstry piaskowiec, wapień muszlowy i dolomitowy, w którym znajdują się rudy galmanu i żelaza, nakoniec utwory formacyi jurajskiej i kredowej. Przez pokłady te przebijają się w kilku stanowiskach wybuchowe skały porfirowe.

Skały, z których nasz powiat jest zbudowany, są następujące.

1. Średni dewon, z wszystkich najstarszy, znany jest przedewszystkiem jako czarny marmur z Dębnika; tworzy on także całą Łysą górę między Dębnikiem, Dubiem i Siedlcem.

2. Górny dewon leży między Dębnikiem a Paczołtowicami. Obydwa dewony są osadem morskim.

3. Wapień węglowy t. j. osad morski wapienny, widać w dolinach Szklarki, Racławki, Elijaszówki i Czernki, w których tworzy skaliste ściany tuż ponad dnem doliny się rozpoczynające; znajduje się także w dolinie Miękinki i na południowym stoku Miękińskiej góry, a to w drobnych łomach szczupło odsłoniętych; wkońcu tworzy w dolinie Kamienic, t. j. w dolinie pierwszej na wschód od Filipowic, wysokie, poszarpane skaliska w lewem jej zboczu naprzeciw Kowalowej góry.

4. Piaskowce mikowe i łupki, t. j. utwór brzeżny, który legł na wapieniu węglowym, złożony z łyszczykowych piaskowców, jużto jasnoszarych, jużteż czarniawych, bitumicznych, gdzieniegdzie ze śladami zwierząt morskich, a wszędzie z wpławionymi szczątkami roślin lądowych. Znajdują się w wapieniu węglowym między dolinami Kamienic i Czernki.

5. Porfiry i 6. Melafiry, wybuchowe pokrywy, rozlane na poprzednich osadach brzeżnych. Porfiry mamy w Miękini i powyżej Dubia nad Szklarką, oraz na wysoczyźnie między Zalasem, Frywałdem, Baczynem i Sanką. Potężna zaś płyta melafirowa leży na południe i wschód od Regulic; na południowym jej krańcu zbudowała się Alwernia, stąd ciągnie się pod wapień muszlowy i glinki w Grojcu i łączy się z melafi-

rem w Rudnie, który pod zwaliskami Zamku tęczyńskiego leży na łupkach i piaskowcach formacyi węglowej.

7. Piaskowiec karniowicki od Alwerni po Chełmek, od kopalni Domsa po Szczakową, na Gródku w Ciężkowicach i Sierszy, między Gajem i Sierszą, koło Myślachowic, także w Tęczynku, w Woli Filipowskiej i Rudnie.

8. Martwica karniowicka. Jestto przekrystalizowana martwica wapienna słodkowodna, zwięzła i twarda. Zawiera paleozoiczne gatunki roślin zamienione w wapień. Przedstawia doskonały materyał budulcowy; obecnie używany do wypalania wapna.

9. Zlepieniec karniowicki i 10. Porfirowe tufy, utwory brzeżne, znajdują się między Gajem a Młoszową, w Sierszy, w Paczołtowicach, na południowy zachód od Woli Filipowskiej, między Tęczynkiem a Rudnem, w okolicach Płok, Myślachowic, Karniowic, Filipowic i Nowejgóry, a znane są także ze Zalasa i Sanki, Regulic i Alwerni.

11. Wapień muszlowy dolny właściwy. Jestto najtrwalszy składnik naszego tryasu, ulegający przeważnie tylko mechanicznemu zniszczeniu.

12. Dolomity kruszconośne, sąto grubo uławicone, brudnożółte i brunatne, rzadziej szare dolomity ziarniste, spodem dziurawe z wpryśniętą ołowianką, z gniazdami galmanu lub też poprzerywanemi warstewkami żelaziaków.

13. Dolomity nulliporowe, sąto dolomity spodem ziarniste, szare lub żółte, wierzchem marglowe i ikrowcowe. Miejscami bywają bardzo drobno i różowoziarniste, szare lub żółte i wtedy nadają się do różnych budowli jako kamień ciosowy. Niekiedy bywają żelaziste, ale znaczniejszych pokładów rud nie zawierają.

14. Wapień muszlowy średni i górny. Te pokłady występują najaw szczupło i licho wzdłuż toru kolejowego między Chrzanowem a Libiążem, tudzież w Balinie, w Ciężkowicach i Górach Luszowskich.

15. Pstre iły i żwirowiska keuprowe. Pierwsze znajdują się koło Luszowic, Gór Luszowskich, na południe od Ciężkowic, pod Balinem i Chrzanowem. Obfite zaś żwirowiska keuprowe leżą na Głaźcu i na Kępiu pod Chrząszczówką, między Balinem a Ciężkowicami.

16. Ogniotrwałe glinki. Sąto drobnoziarniste, jasne piaskowce i piaski, zawierajcce białe i szare, niekiedy różowawe iły zwięzłe i nieprzemakalne, z szczątkami roślin lądowych. Glinki te znane są u nas dotąd z Czatkowic, Rudna, Grojca, Poręby Żegoty, Mirowa, Podłęża, oraz z Głuchówek nad Sanką. Są one szczególnej dobroci i czystości i cenione przy wyrobie różnych przedmiotów garncarskich, kafli i t. p.; głównie służą do wyrobu mufli, tj. naczyń, w których się praży galman w hutach cynkowych.

17. Piaskowce i zlepieńce. Różnorodne piaskowce, białe, szare i rudawe, drobno- i gruboziarniste, niekiedy kruche i rozsypujące się, częściej twarde i zwięzłe. Czystych, krzemienistych piaskowców z Czatkowic i z Dołów Mazurowych poszukiwano dawniej do hut szklanych na Ślązku. Z grubego, zlepieńcowego piaskowca z Żarnówki ponad Dębnikiem robiono żarna i liche kamienie młyńskie; inne odmiany piaskowca służą do budowy.

18. Margle i wapienie płytowe znajdują się na znaczniejszych przestrzeniach koło Trzebini, Trzebionki, Luszowic, Balina, Chrzanowa, Kościelca, Piły Kościeleckiej, Bolęcina i Stawków.

19. Gips gruzłowaty dochodzi koło Krzeszowic wyjątkowo do 280 i 300 *m* bezwzględnej wysokości. Pomimo swej znacznej rozległości pokład ten nie jest obszernie odsłonięty, przykrywają go bowiem niemal wszędzie napływy i naloty dyluwialne i aluwialne.

20. Głazy narzutowe, małe kamienie i duże głazy skał krystalicznych, jak granitów, gnajsów, amfibolów, kwarcytów i t. d., gromadami po kilkaset sztuk gęsto obok siebie ułożonych, leżą około Trzebini. Pochodzą one po największej części z Finlandyi. Lud zowie je podrzutkami.

21. Piasek dyluwialny, tj. biały albo żółtawy piasek kwarcowy, drobnoziarnisty, po największej części lotny, zwykle tylko kilka metrów gruby. Ciągnie on trzema szerokiemi i długiemi odnogami na wschód: doliną Kozibrodu i dalej aż po Lgotę i Ostrężnicę, doliną górnego Chechła pod Nielepice i doliną Wisły.

22. Glina dyluwialna nawiana czyli loess. Jestto bezwarstwowa od $^1/_2$ do 10 *m* gruba ława powszechnie

znanej, jednorodnej, chudej, proszkowej, żółtej gliny, miejscami iłowatej, a zwykle nieco piaszczystej, zawierającej niemal wszędzie niekształtne, zaokrąglone zrostki marglowe. Pokrywa ona wszystkie wzgórza wyższe na wschód od południka Rudawy; stąd na zachód leży w północnem paśmie wzgórzy aż po Ostrężnicę, Psary, Młoszową, w południowem zaś tworzy smugę sięgającą poza Moczydło nad Chechłem.

23. Wapienie słodkowodne, tj. białe i brudnordzawe wapienie naciekowe i szarawe, gąbczaste martwice, zalegające różnogrubym pokładem w dolinach Szklarki, Racławki, Elijaszówki i Czernki. Zawierają one szczątki roślinne i skorupy ślimacze, miejscami obficie nagromadzone, ale pochodzące zawsze tylko od gatunków, żyjących jeszcze obecnie w okolicy. Twardszych odmian używa się na nagrobki, sztuczne groty, do akwaryów i t. d.

24. Teren węglowy. Z porównania naszego węglowego terenu z obszarem węglowym okolic Dąbrowy w Królestwie Polskiem wynika, że pokłady znajdujące się u nas w pasie łupkowym w Filipowicach, w Tęczynku, w Rudnie i Zalasie, są stratygraficznie niższe od głównych zasobów węgli w Królestwie Polskiem. Zasób węgli stwierdzono u nas w następujących miejscowościach:

W Trzebini przy drodze do Myślachowic 2 pokłady;

W Sierszy i Górach Luszowskich 14 pokładów. Grubsze zpomiędzy nich są: Zofia, Elżbieta, Wilk, Izabella, Adam, Artur;

Na Czarnem Bagnie 1 pokład;

W Ciężkowicach 2 pokłady;

W Szczakowej 1 pokład istniał dawniej;

O zalanych kopalniach Dąbrowy obecnie już nic na pewne powiedzieć nie można. Wykaz urzędowy z roku 1878 podaje istnienie 6 pokładów;

W Niedzieliskach, na Pechniku i w Jaworznie poznano 16 pokładów;

W kopalni Domsa przebito dwa pokłady ze sobą połączone;

W Libiążu napotkano na 2 pokłady;

W Żarkach na 1 pokład;

W Lipowcu na 2 pokłady;

W Tęczynku: kopalnia Krystyna o 4 pokładach; Andrzej, Krystyna I., Krystyna II. i Adam.

Kopalnie Jaworzna datują się od r. 1792; w roku 1805 było już 5 kopalń w Jaworznie, 3 w Dąbrowie, 1 w Luszowicach, 2 w Tęczynku.

Opuszczone i opustoszałe dzisiaj kopalnie są: w Filipowicach, w Szczakowej, w Dąbrowie, w Żarkach i Rudnie.

V.

Rzeki i potoki.

Naturalną granicą tutejszego powiatu od strony południowej jest Wisła, która wypływa z góry Baraniej (1214 *m*) na Ślązku austryackim. Od ujścia Białej aż po ujście Przemszy Czarnej płynie ona ku północy, tworząc granice Galicyi od Ślązka pruskiego. Zwróciwszy się ku wschodowi, wpływa od ujścia Przemszy Czarnej do Galicyi, a wyginając się wielkim łukiem ku południowi, wije się krętą wstęgą po dolinie podłużnej. Zrazu wije się ona równiną otwartą i podmokłą. Po obu brzegach rzeki legło tu wiele stawów, które łączą się z nią błotnemi strugami. Od ujścia zaś Skawy (z prawego brzegu) równina powiślańska ścieśnia się w wązki wyłom. Płynąc w brzegach nizkich na pokładzie niestałym, Wisła zmienia w czasie wylewów często koryto i podmula brzegi; wzbiera często, zwyczajnie na wiosnę podczas niesienia kry, w czerwcu i w lipcu (w czasie długotrwałych ulew) i wylewa szeroko, zrządzając wielkie spustoszenia w przyległych nizinach. Woda wiślana bywa zazwyczaj biaława, często mętna. W okolicy Podłęża (wsi) opuszcza Wisła powiat chrzanowski, do którego tylko jej lewy brzeg należy na przestrzeni 38¼ *km*. Spadek wód Wisły jest na tej przestrzeni bardzo mały, bo ogółem wynosi tylko 10 *m* czyli 0·258 *m* na 1 *km*, gdyż wzniesienie zwierciadła wód Wisły przy ujściu Przemszy Czarnej wynosi 227 *m*, a pod Podłężem 217 *m*.

Dopływy Wisły i ich przytoki.

Na miano znaczniejszego dopływu Wisły zasługuje w naszym powiecie jedna tylko rzeka, tj. Przemsza Czarna, powszechnie Przemszą zwana. Wypływa ona z północnego zbocza płaskowzgórza Olkuskiego, o 3 *km* na północ od Ogrodzieńca, pod wsią Bzowem (pow. olkuski, Królestwo Polskie), wpobliżu źródeł Warty. Przyjąwszy kierunek zachodni, płynie koło folwarku Jordanówki, poza którym wchodzi w lesisty i piaszczysty obszar na północ od wsi Rokitna (pow. będziński), gdzie łączy się z kilku strumieniami, uprowadzającymi wody z zachodnich stoków wyżyny między Ogrodzieńcem a Bzowem, tudzież wody z lasów rokitniańskich. Podążając w kierunku zachodnim i zachodnio-północnym, dochodzi do wsi Turzy, gdzie przyjmuje z lewego brzegu rzeczkę Masłonicę i zwraca się na północ. O kilka kilometrów na południe od Turzy skręca ku zachodowi i dąży doliną wyżłobioną przez wody spływające tak z północnych stoków środkowego upłazu wyżyny, jak i z pochylającego się ku południowi obszaru północnej części powiatu będzińskiego. Płynie przez Porębę Mrzygłodzką, Dziechciarze, Krzemiędzę, mając z prawej strony bezleśny, piaszczysty, a z lewej przeważnie lesisty obszar. Poniżej Siewierza, przyjąwszy z lewego brzegu rzeczkę Mitręgę, przybiera kierunek zachodnio-południowo-zachodni, tworząc liczne zakręty i wymijając wynioślejsze obszary wyżyny, wznoszącej się tutaj miejscami do 330 *m* npm. Pod Przeczycami rozszerza się dolina rzeki, która aż do wsi Łagiszy przybiera kierunek południowy. Między Wojkowicami, Ząbkowicami i Łagiszą dolina jej przechodzi w lesisty i podmokły obszar, z którego wody w części wschodniej uprowadza do Przemszy potok Trzebyczka, uchodzący z lewego brzegu poniżej Przeczyc, i Bogoryja, uchodząca pod Gzichowem. Te dwa potoki, płynące niemal równolegle do siebie i uchodzące do Przemszy w trzykilometrowej odległości od siebie, wytwarzały dawniejszymi czasy na lewym brzegu Przemszy obszar błotny między Przeczycami, Piekłem, Gołonogiem i Dąbrową. Od Będzina podąża ku południowi doliną, którą przeprowadzono linię kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej (z odnogą do Sosnowic). Trzy razy przerzyna tor kolejowy, raz na głównej linii (pod Sielcami), a dwa razy na odnogach fabrycznych. Na południe od Sielc

dosięga Przemsża granicy Ślązka pruskiego, płynie koło Modrzejowa, tworząc na przestrzeni niemal 6 *km* linię graniczną między Ślązkiem pruskim a Królestwem Polskiem. Na południe od Niwki przyjmuje z lewego brzegu Przemszę Białą w punkcie zbiegu granic Królestwa Polskiego, Galicyi i Ślązka pruskiego. Odtąd płynie Przemsza Czarna z północy na południe granicą Galicyi i Ślązka pruskiego na przestrzeni 23½ *km* aż do swego ujścia do Wisły z lewego brzegu poniżej Gorzowa (pow. chrzanowski).

Nad ujściem Przemszy Białej legły z prawego brzegu wzgórza ślązkie, a z lewego rozpostarły się obszerne piaszczyska, zarosłe drzewami szpilkowemi. Na tych osypistych brzegach leży Jęzor (261 *m* npm.), przysiołek Jaworzna. Pod Wysokim Brzegiem (kilka chat na lewym brzegu) nikną łęgi, a brzegi wznoszą się do 6 *m*. Odtąd Przemsza Czarna wypływa na obszerne łąki. Pod Białym Brzegiem, osadą Jelenia, opływa lasy mokre, a nawet bagniste, które nikną poniżej, a miejsce ich aż do Jelenia zajmuje drobny piasek, wznoszący się zwolna do 2 *m*. Wieś Jeleń zajmuje lewy brzeg, od północy graniczy z piaskami, a od południa leżą pastwiska i łąki. Część wsi środkowa leży na wapieniu jurajskim, który dotykając Przemszy, wznosi się tutaj 4—5 *m*. W dalszym biegu popod wieś Dąb i Chełmek koryto jej naprzemian się zwęża lub rozszerza, tworząc po obu stronach zalewy, zwiększane mokrzadłami i zaroślami. Grunt przebija się torfowy. Przy Zachełmku, przysiołku wsi Chełmka, nikną zarośla, a natomiast pokazuje się las szpilkowy. Od ujścia Małej Strugi opływa Przemsza Czarna wzgórza piaszczyste, otaczające Chełmek, a minąwszy je, dopływa do skalistych wzgórzy Chełmka. Wieś ta zajmuje szczyty wapieni, dotykających Przemszy, i spada ku południowi i północy w obszerne doliny. Brzegi wynoszą 2½ *m*. Pod samą wsią leży kilka odsepów piaszczystych. Okrążywszy Chełmek od zachodu, opływa w dalszym krętym biegu południowo-zachodnim obszerne równiny torfowe, zalane stojącą wodą, a wykręciwszy się ku wschodowi, okrąża od południa Gorzów, gdzie uchodzi do Wisły z lewego brzegu.

Ujście Przemszy Białej do Czarnej leży 247 *m*, a ujście Przemszy Czarnej do Wisły 227 *m* npm. Ogólny zatem spad

na przestrzeni 23½ *km* wynosi 20 *m* czyli 0·85 *m* na 1 *km*. Prawy brzeg tej rzeki i połowa jej koryta w dolnym biegu należy do Prus, a lewy brzeg z drugą połową koryta do Wielkiego Księstwa Krakowskiego. Przemsza Czarna wzdłuż granicy W. Ks. Krakowskiego i Śląska pruskiego jest od r. 1893 uregulowana zapomocą kamiennych opasek; łożysko rzeki poza opaskami woda zamuliła, a na zamulonych miejscach rząd zasadził wiklinę, która bujnie rośnie. Wskutek uregulowania woda w tej rzece znacznie się podniosła tak, że z wielką łatwością spławiają po niej węgle z Jaworzna i Prus galarami do Wisły, a stąd do Krakowa. Mimo atoli swej użyteczności wyrządza ta rzeka także i pewne szkody; oto wylewając, napełnia wodą miejsca niżej położone, z których woda nie mając już odpływu, tworzy bagna, zatruwające swoimi wyziewami powietrze. Dlatego też mieszkańcy wiosek nad brzegami tej rzeki położonych, głównie Dębu i Gorzowa, po każdym wylewie Przemszy zapadają na febrę.

W wodach Przemszy Czarnej żyją cyrty, karpie, świnki, szczupaki, okonie, węgorze, klonki, minogi, a nawet miętusy. Ryby te atoli czasami giną, a to z tej przyczyny, że jej dopływ lewy, tj. Przemsza Biała, uprowadzając rozmaite nieczystości z kilkunastu fabryk w Królestwie Polskiem, zatruwa wodę tak, że ryby w niej żyć nie mogą.

Do Przemszy Czarnej wpadają:

1. P r z e m s z a B i a ł a, która wypływa za Wolbromiem w powiecie olkuskim w Królestwie Polskiem. Płynąc nasamprzód w kierunku południowo - zachodnim, zwraca się pod Chrząstowicami ku północy, dalej na Gołczowice, Błędów do Okradzionowa w kierunku zachodnim, odtąd na Sławków i Maczki (Granicę) w kierunku prawie południowym, a stąd tworząc granicę Królestwa Polskiego od Galicyi na przestrzeni niemal 14 *km*, płynie w kierunku zachodnim ku Niwce, poniżej której między Jęzorem a Słupnią łączy się z Przemszą Czarną u zejścia się granic Królestwa Polskiego, Galicyi i Ślązka pruskiego.

Żyją w niej karasie, płotki, brzanki, bolenie, jednakowoż w małej ilości.

Wody Przemszy Białej, od lewego brzegu, tj. od strony powiatu chrzanowskiego, zasila potok Ł u ż n i k, zwany także

Luszowską wodą, wypływający z lasów ciężkowickich, który łączy się z potokiem Kozibrodem, wypływającym w »Strugach« między Płokami a Myślachowicami; Łużnik wpada pod Długoszynem do Przemszy Białej.

W potokach Łużniku i Kozibrodzie żyją raki.

2. Żelazna Woda zaczyna się w kopalniach Niedzielisk, przysiołka Jaworzna, sącząc się zwolna z pokładów węgla. Płynie zrazu rowem, dalej korytem ocembrowanem w kierunku zachodnim, a w lesie, Białem Bagnem zwanym, rozlewa się w obszerne bagniska.

3. Na południe od Żelaznej Wody, niemal do niej równolegle, płynie Osobnica z kopalni węgla kamiennego zpod Jaworzna. Drobna, niestała struga, płynie lasem »Za Sarną«.

4. Wąwolnica wypływa z mokrzadeł wśród zarośli na południe od Jaworzna, znad kopalni Domsa. Płynąc w kierunku zachodnim, rozlewa się szeroko, a dopłynąwszy do osady Barana, rozdziela się na dwa ramiona, z których północne, prawe, robocze czyli sztuczne idzie na młyn Barański, a południowe, lewe czyli dzikie opływa go od południa i poniżej osady Białego Brzegu wpada do Przemszy Czarnej po przeszło 4 *km* biegu. Wody tego potoku są mętne i trącą zgniłymi szczątkami roślinnymi.

Nadmienić wypada, że kopalnie i zabagniony obszar produktywnej formacyi węglowej wydają obfite wody, któremi przemaka cała ich piaszczysta, dyluwialna pokrywa. Wody płynące z tych pokładów węglowych są zazwyczaj brudne, kwaśne, czasem brunatne, witryolowe, tj. zawierające siarczany, głównie siarczany żelazawe.

5. Byczynka, także Ponikwiczem zwana, wypływa w północnej części wsi Byczyny z bagnisk, niegdyś stawów. Płynie zrazu ku południowemu zachodowi, a minąwszy górę Biskupią (312 *m*), wśród łąk dopływa do wsi Byczyny. Tu zabiera z lewego brzegu wody dwóch obfitych źródeł tryskających z wapienia muszlowego. Poniżej, na łąkach Byczyny, zabiera wody ze stawu, a następnie ścieki z mokrzadeł. Koryto z namulisk otaczają brzegi popodrywane, pokryte łąką. Poniżej lasu Korzeńca byczyńskiego tworzy błotniska. Cokolwiek poniżej Ogierni przyjmuje kierunek więcej zachodni i gubi się w obszernych mokrzadłach. Wypłynąwszy

z lasu Korzeńca, podąża łąkami wzdłuż granicy Jelenia z Dębem w kierunku zachodnim do Przemszy Czarnej. Koryto jej jest wogóle płytkie, a brzegi dla licznych mokrzadeł nader trudne do przebycia.

Żyją w niej ślizy, kiełbiki, liny, węgorze, karpie i raki.

6. Śmidra, także Śmierdzionką lub Kątecką Wodą zwany potok, poczyna się na południowo-wschodnim stoku wzgórzy Kąteckich koło szybu Berty. Początkowo przepływa łąki, a potem las szpilkowy Bójowy, przeważnie w kierunku zachodnim, zabierając niestałe strugi spływające od Kroczymiecha i Libiąża, i na granicy Dębu i Chełmka uchodzi do Przemszy Czarnej. Długość biegu wynosi 10 *km*. Wody tego potoku są mętne i cuchną.

Dalsze uwagi godne dopływy Wisły w powiecie chrzanowskim są następujące.

1. Libiążka wypływa z wapienia muszlowego w obrębie wsi Libiąża Wielkiego. Płynąc ku południowemu zachodowi, wchodzi w las, Płachtą zwany, poczem skierowawszy się ku południowemu wschodowi, przecina drogę wiodącą do Bobrka, opływa Szyjki, przysiołek Gromca, następnie przebiega łąki i wreszcie na wschód od wsi Gromca, długo łęgiem obok Wisły płynąc, z nią się łączy. Dno tego potoku miejscami jest namuliste, miejscami zaś wapienne. Wody jego są przeważnie czyste.

2. Chechło wytryska w lesie Rudnie, na zachód od wsi Rudna z kilku strużysk leśnych. Płynie w kierunku zachodnim, zrazu lasem, tworząc granicę między lasem Dulowskim a lasem Bagnem. Zabrawszy wody z pól Nieporaza i Bolęcina, wypływa na łąki otoczone wzgórzami od wschodu, a lasami od zachodu. Od południa leżą pola orne, a od północy opodal widać lekkie wzgórza. Tutaj tworzy granicę między Młoszową a Bolęcinem. Odtąd brzegi Chechła podnoszą się do wysokości 2 *m*. Następnie płynie ciągle na zachód łąkami przez Piłę, gdzie z prawego brzegu zabiera strumień Myślachówkę (Stolę), powstający w lesie piaszczystym, leżącym na południe od wsi Myślachowic, a na północ od Trzebini,

dwiema odnogami. Odtąd Chechło, szerokie na 5 *m*, ma brzegi do $1^1/_2$ *m* wysokie, ale dno namuliste; tworzy też od ujścia Myślachówki począwszy, granicę między Kościelcem a Trzebinią. Na wschodniej granicy Chrzanowa zabiera z prawego brzegu Trzebionkę, napływającą od Trzebini, a poniżej potok Wodną. Odtąd zmienia się krajobraz. Miejsce łąk zastępują tutaj pastwiska; lasy zupełnie nikną, brzegi poobrywane są tu do 4 *m* wysokie, a koryto rzeki do 8 *m* szerokie. Pod tartakiem kościeleckim zabrawszy Luszowski potok z prawego brzegu, zwraca się na południe. Spadając dalej lasem Borowcem, dosięga wsi Żarek, mija bity gościniec i wpada w las Mętkowski i Źmirzowski, rozdzielając się tutaj na kilka odnóg. Po wyjściu z lasów koryta jego znowu się łączą. Nareszcie przepływa piaszczyste pola, dalej wiklinę i korytem 5 *m* szerokim wpada do Wisły na zachód od Mętkowa z lewego brzegu. Po deszczach wzbiera znacznie. Długość biegu wynosi 23 *km*. Źródła Chechła leżą 298, ujście 230 *m* npm. Ogólny spad wód wynosi 68 *m*, a na *km* niemal 3 *m*.

3. Płazanka wytryska w obrębie wsi Płazy poniżej kościoła i płynąc ku południowi między domostwami wsi, w południowej jej stronie skręca się ku zachodowi, opływa od północy las Lipowiecki (Czarny) w stromem, kamienistem łożysku. We wsi Wygiełzowie brzegi się obniżają. Minąwszy ją, wypływa na piaski, którymi przepływa obok gościńca, a przeciąwszy go, dobiega lasu Mętkowskiego, zmienia kierunek na południowy i w łożysku uregulowanem, przez las Stare Bagno podąża do Wisły, uchodząc do niej na granicy Mętkowa i Jankowic. Powyżej ujścia zabiera wody ze stawów Mętkowa Małego. Długość biegu 10 *km*.

4. Zmornica, także Włosienką lub Rutką zwany potok, wypływa ze ścieków łąkowych na wschód od Babic, a na południe od Kamionki, przysiołka Kwaczały; płynie na południe wśród mokrej doliny, a minąwszy Włosień, przysiołek Babic, i wieś Olszyny, wpada do Wisły w obrębie Jankowic poniżej folwarku.

Niegdyś oba te potoki, Płazanka i Zmornica, były bardzo rybne; żyły w ich wodach klonki, płotki, kiełbie, miętusy, szczupaki, a często z Wisły podchodził i karp.

5. Po południowej stronie gościńca, wiodącego z Kwaczały do Babic, na południowo-zachodnim krańcu zabudowań kwaczalskich, a na wschód od Włosienia, przysiołka Babic, wypływa potok Znojnica, który krętym biegiem ku południowo-południowemu zachodowi podążając, uchodzi do Wisły na granicy Jankowic i Rozkochowa. Długość biegu 3 *km*.

6. Kwaczałka powstaje na górnym krańcu wsi Kwaczały ze strumyków Dziewięciołki i Grabosiówki. Płynie ku południowi przez Kwaczałę, oraz przez Rozkochów, poniżej którego na łące Blaskowickiej, przepłynąwszy poprzednio staw, wpada do Wisły. Należy do potoków deszczowych. Zbiera nagle i topi łąki na dolnym swym biegu. Długość biegu 6 *km*.

7. Regulicki potok czyli Regulka lub Regulica, także Siemotką zwany, powstaje w obrębie wsi Regulic w dolinie Siemoty (Szymoty), otoczonej z obu stron znacznemi wzgórzami, ze słynnych źródeł regulickich. Dno ma kamieniste, brzegi 1—2 *m* wysokie. Wśród łąk dobiega wzgórzy Alwerni, a przyjąwszy od lewego brzegu Brodelski potok i opłynąwszy wzgórza Mirowa, na południe od Okleśny wpada do Wisły. Należy do wód szybko po deszczach wzbierających, a wtedy topi łąki Alwerni i Skowronka, przysiołka Poręby Żegoty; niekiedy zalewa Okleśnę. Długość biegu 11½ *km*. W wodach tego potoku żyją raki; ryb niema w nich wcale.

8. Rudno, w górnym biegu Liguniówką zwany potok, powstaje u zejścia się granic wsi Grojca, Rudna i Zalasa, ze ścieków spływających z mokrych łąk i leśnych mokrzadeł, i płynie na południowy wschód dolinką otoczoną wzgórzami wapiennemi, a przeciąwszy gościniec, prowadzący z Zalasa do Brodeł, u zachodniego podnóża Wielkiej Góry (388 *m*), tworzy na przestrzeni niemal 2 *km* wschodnią granicę powiatu, poczem zrasza wschodni brzeg lasu Brodelskiego wśród obszernych łąk, a zabrawszy z lewego brzegu znaczniejszy dopływ, Rybianką zwany, pod Spaliskami, przysiołkiem Brodeł, i przeciąwszy gościniec krakowsko-ślązki czyli nadwiślański, wchodzi w powiat krakowski; tutaj zrasza łąki Przegini Duchownej i Narodowej, Ratanic i Czernichowa, i wreszcie między Kępą od zachodu a Pasieką od wschodu, przysiołkami Kłokoczyna, wpada do Wisły. Potok ten wzbiera gwałtownie

w czasie deszczów i topniejących śniegów i lodów, a wtedy zalewa na dolnym swym biegu łąki Rybnej, topi Przeginię, Spaliska, Ratanice (przysiołek Czernichowa), wylewa pod Kępą i Pasieką. Ryb nie ma. Woda miękka i niesmaczna. Długość biegu 15 *km*.

9. Rudawa. Początek i bieg tego potoku dosyć ciekawy jest następujący. Wpobliżu Nowejgóry, tj. w stronie północno-zachodniej tego miasteczka, wytryska potok Filipówka, dalej na zachód od niego, wpobliżu Psar, wytryska Dulówka, zasilona strumykami Psarki i Łękawca, a na wschód od Filipówki, już w obrębie Królestwa Polskiego, wytryskują Czernka i Elijaszówka, która zasilona strumykiem Miękinką i obfitemi źródłami czatkowickiemi, przepływa Krzeszowice. Tu łączą się te trzy potoki: Filipówka, Dulówka i Elijaszówka i otrzymują od Krzeszowic nazwę Krzeszówki. Potok tej nazwy płynie aż pod wieś Rudawę, gdzie łączy się z potokiem Rudawką, powstałym z połączenia Racławki i Szklarki, dwóch potoków spływających z Królestwa Polskiego. A ponieważ owe dwa potoki, t. j. Krzeszówka i Rudawka, łączą się pod karczmą Werbownią, między Młynką, Nielepicami a Rudawą wsią, i to na gruntach wsi Rudawy, przeto od tej miejscowości połączony potok otrzymał nazwę Rudawy; jako taki opuszcza pod Sowiarką powiat chrzanowski i pod klasztorem zwierzynieckim w Krakowie uchodzi nowem, uregulowanem korytem do Wisły.

Przypatrzmy się bliżej wszystkim tym potokom źródlanym i ich dolinom, boć warto dokładniej poznać to rozległe źródłowisko rzeki Rudawy, a to tymbardziej, że znajdują się na niem partye, należące do najpiękniejszych i najpowabniejszych w Krakowskiej ziemi. Zacznijmy od Dulówki.

Dulówka, także Pazdewnikiem zwany potok, wypływa w obrębie gminy Psar, zpod Ostrońskiej góry (481 *m*), z rozpadlin piaszczystych na południowem jej zboczu. Płynie ku południowi i południowemu zachodowi między domostwami Psar, następnie w kierunku południowym przez Karniowice, zabierając nieznaczne strugi o dnie kamienistem. Poniżej wsi Dulowej zwraca się ku południowemu wschodowi, płynąc tuż obok toru kolei północnej. Dotarłszy do Woli Filipowskiej, bieży w kierunku wschodnim; tutaj dno potoku, poprzednio

kamieniste, staje się namulistem, a po obu jego brzegach rozpościerają się dość suche łąki. Pod Krzeszowicami łączy się z Filipówką z lewego brzegu. Długość biegu wynosi 14 *km*.

Filipówka, także Cudową zwany potok, powstaje z dwu strug, zachodniej, wytryskującej na granicy gmin Psar i Nowejgóry, na południowo-wschodniem zboczu Ostrońskiej góry (481 *m*), i wschodniej mającej źródła nieco na wschód, już w obrębie gminy Nowejgóry. Źródła pierwszej strugi tworzą wodospady tryskające z wapieni. Bieżąc ku południu, tuż na granicy Psar, Nowejgóry i Filipowic łączą się i tworzą silny potok, płynący w kierunku południowym, między domostwami wsi Filipowic, dość zwartą doliną, ponad którą od wschodu wznosi się Kowalowa góra (443 *m*); tutaj tworzy dosyć wysokie łęgi. W południowej stronie wsi rozdwaja się, tworzy wyspę i zmienia kierunek na wschodni. Zabiera tutaj z lewego brzegu strumyki płynące ku południowi, jeden z doliny Kamienic, drugi z rozpadliny Miękińskiej góry (446 *m*). W tymże biegu wschodnim płynie niemal równolegle do Dulówki, oddzielona od niej wzgórzami, zrazu przez obszar Woli Filipowskiej, następnie granicą tejże i Krzeszowic, opływając południowe stoki wzgórza Studzianek. Koryto potoku dochodzi do 2 *m* szerokości, brzegi są na 2 *m* wysokie, a nurt 30—40 *cm*. Nad brzegami roztaczają się pastwiska. Wkońcu zwraca się ku południowi, płynąc korytem namulistem i 4 *m* szerokiem, wśród brzegów do 3 *m* wysokich i osypistych. Przeciąwszy gościniec wiodący z Krzeszowic do Trzebini i tor kolei północnej, wśród łąk, na południe od Krzeszowic, zabrawszy z prawego brzegu Dulówkę, zwraca się ku wschodowi i zasila się wkrótce z lewego brzegu wodami Elijaszówki. Odtąd przybiera nazwę Krzeszówki. Długość biegu Filipówki wynosi 10 *km*.

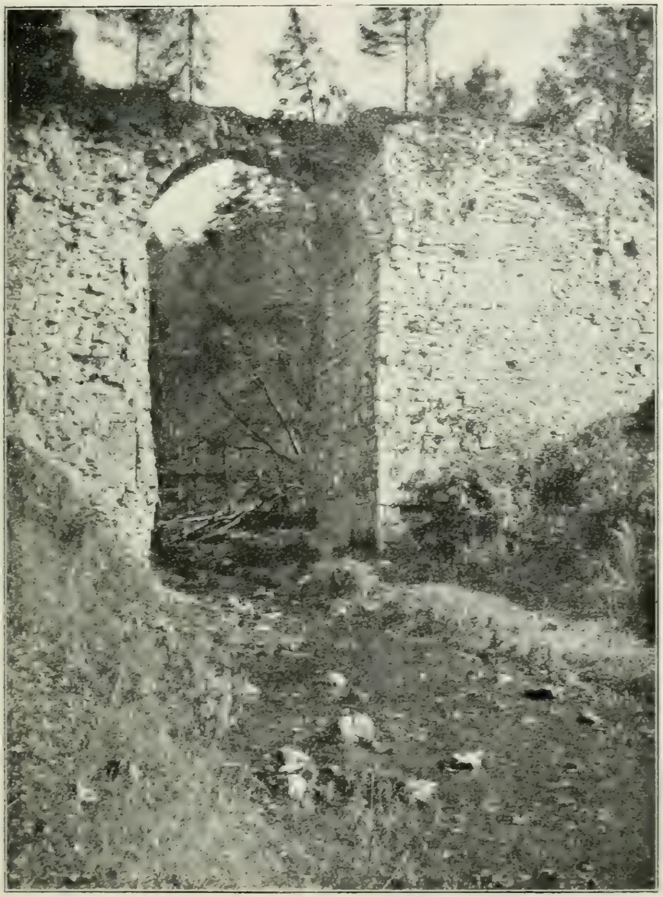
W wodach Filipówki żyją brzanki, kiełbie, strzeble i ślizy.

Czernka, także Czerniówką zwany potok, przyjmujący nazwę od wsi Czerny, którą zrasza, spływa w granice powiatu chrzanowskiego z pól wsi Gorenic w Królestwie Polskiem, jako drobny potok, dosyć żwawo przez głazy i progi pomykający. Zpoczątku płynie dosyć ładną, ale nieco pustą dolinką, której lewe, t. j. wschodnie zbocze tworzą wielkie, piękne skały wapienne (wapień muszlowy) wśród młodego

lasu szpilkowego, a prawe, tj. zachodnie, przedstawia stok sypiący się i kamienisty u stóp takichsamych skał, jakby jakie baszty ponad dolinkę wysterczających. Na tymto wapieniu leżą tu górą liczne, obszerne, niedawno opuszczone szyby na galman, a słabe ślady dawnej płuczkarni znać jeszcze dzisiaj przy drodze nad potokiem.

Dopłynąwszy do dolnej granicy wapieni muszlowych tam, gdzie widać zwaloną skałkę w potoku, zwraca się Czernka ku południowi i po żółtych dolomitowych marglach i dolomitach płynie brzegiem lasu nieco powolniej przez mokre łączki aż do sztucznego wodospadu, a stąd jeszcze po dolomitach, popod amfiteatralnie rozłożony, jałowcem pokryty stromy stok, już po części przez wapienie węglowe utworzony. Przyjąwszy pod kapliczką przy drodze od zachodu bezimienną strugę wodną zpoza Nowejgóry płynącą, podąża dalej ku południowi skalistą doliną, o brzegach dość stromych, wpadając na południowym krańcu wsi Czerny do Elijaszówki. Długość biegu Czernki wynosi 4 *km*.

E l i j a s z ó w k a wypływa ze skał wapiennych w Gorenicach w Królestwie Polskiem, 2 *km* na północ od dzisiejszej granicy Paczołtowic i Czerny. Płynąc ku południowi pomiędzy skałami, zabiera w obrębie Paczołtowic trzy pomniejsze strugi, gdzie koryto wynosi przeszło 1 *m* szerokości. Dno kamieniste. Ponad łęgami wznosi się wązki pas łąk, a z obu stron tychże mamy wysokie i skaliste wzgórza, pokryte grabiną. Pod klasztorem Czerny zabiera strugę ze źródła św. Elijasza płynącą. Poniżej m o s t u d y a b e l s k i e g o, łączącego oba wzgórza, tj. pustelnię św. Elijasza z lasem paczołtowickim, dziś już w ruinie będącego, dolina potoku rozszerza się, a strumień dochodzi do 2 *m* szerokości. Spadając po kamieniach, hukiem i szumem swym przyczynia się do powiększenia uroku już z siebie czarującej doliny. Dosięgnąwszy ostatnich chat wsi Czerny, zabiera z prawego brzegu potok C z e r n k ę, a opłynąwszy lesiste wzgórza na M a z u r o w y c h D o ł a c h (423 *m*) z wschodniego, a lekko wznoszące się pola orne z zachodniego brzegu, zasila się wodami potoku M i ę k i n k i, również z prawego brzegu. Odtąd płynie Elijaszówka ku południowi doliną otoczoną łąkami i wśród obszernych łęgów. Korytem 4 *m* szerokiem dosięga Krzeszowic, które przepływa korytem



Most wielki nad Elijaszówką, zwany dyabelskim, w Czerny.

Do str. 42.

omurowanem, a przeciąwszy tor kolei żelaznej północnej, pośród łąk łączy się z Filipówką. Długość biegu wynosi 9 *km*.

Od połączenia Czernki z Elijaszówką dolina znacznie się rozszerza. Wschodnie, wysokie i skaliste zbocze składa się wszędzie ze zbitego wapienia węglowego. Popod skały a brzegiem lasu prowadzi bardzo przyjemna drożyna ku źródłom czatkowickim, tj. Chuderskich, Dra Wróbla i Teofili, a stąd popod jurasowe skałki wzdłuż młynówki ku plantacyom krzeszowickim czyli ku t. zw. Dzikim Plantom. Na samej granicy wapieni węglowych i jurasowych bije tutaj cały szereg potężnych źródeł, nie mających równych sobie nietylko w powiecie chrzanowskim, ale w całem W. Ks. Krakowskiem, a spływających do Elijaszówki. Wszelako dzisiejsze położenie ujścia tych źródeł czatkowickich nie jest ich pierwotnem położeniem. Nieco poza niemi leży w dolinie, w polu nad rzeczką, spory pokład wapieni słodkowodnych, które tylko z tych źródeł powstać mogły. Tam też biły dawniej główne źródła. Obecnie płyną źródła z miejsc wyższych, ale ujście ich znowu się zniża, tj. odpływ górnych źródeł zwolna maleje, a spodem przeciskają się coraz wyraźniej nowe źródełka.

Doliny potoków Czernki i Elijaszówki należą do najbardziej lubianych i najwięcej uczęszczanych miejsc wycieczkowych krakowskich, zwłaszcza dolina Elijaszówki, uchodząca u wielu za najpiękniejszą dolinę krzeszowicką. Chociaż obiedwie doliny nie mogą iść w zawody ze wspaniałą doliną Racławicką, mają przecież tę wyższość, że są bliższe, ludne i łatwiej dostępne, że je zdobi klasztor, a ożywiają kopalnie, że je bez trudu zwiedzać mogą nawet kobiety i dzieci, i to wygodniej piechotą niż wózkiem, i że źródła w nich są liczne i pięknie położone. Dolina Elijaszówki jest zresztą niezaprzeczenie jedną z najpiękniejszych miejscowości w Krakowskiej ziemi.

Wspomniany powyżej prawy dopływ Elijaszówki, Miękinka, zaczyna się w północnej stronie wsi Miękiny. Płynąc ku południowemu zachodowi, przerzyna wązką dolinę, otoczoną z lewego brzegu znacznem wzgórzem, a z prawego wzniesione pasma pokrywają zabudowania wiejskie. Minąwszy wązki pas łąk, na południe wsi leżących, u południowego podnóża Bartlowej góry, wpada do Elijaszówki.

Ze zlewu Dulówki, Filipówki i Elijaszówki powstały potok Krzeszówka płynie w kierunku wschodnim obszernemi łąkami po południowej stronie toru kolei północnej przez obszary Krzeszowic, Nawojowej Góry, Nielepic, a na obszarze wsi Rudawy pod karczmą Werbownią przyjmuje od lewego brzegu znaczny potok Rudawkę, tworząc odtąd rzekę Rudawę. Od połączenia Filipówki z Dulówką aż do połączenia Rudawki z Krzeszówką długość jej wynosi 6 *km*.

W Krzeszówce, na górnym jej biegu, żyją pstrągi i strzeble, a bliżej połączenia z Rudawką brzanki, kiełbie, klony, płotki i ślizy.

Przerzućmy się teraz do wschodnich ramion źródlanych, tworzących Rudawkę. Są niemi Szklarka i Racławka.

Szklarka wypływa z licznych źródeł w dolinie Jerzmanowickiej, około 6 *km* na zachód od Ojcowa (Królestwo Polskie) i prawie tyleż od politycznej granicy Galicyi nad Radwanowicami. Tuż przed granicą zmienia bieg swój dotąd wśród jurasu przeważnie południowy na południowo-zachodni i wstępuje do powiatu chrzanowskiego w załamie granicy pod Szklarami, spływając stąd u podnóża Lubartowskiej góry 2 *km* długą doliną do Dubia, gdzie łączy się od lewego brzegu z większym potokiem, tj. Racławką.

Dolina Szklarki, znana pod nazwą Niekluzy lub też doliny pstrągarni albo Rózina, należy do najpiękniejszych dolin nietylko w naszym powiecie, ale też i w Księstwie Krakowskiem. Na granicy rozbija się w niej Szklarka o rozległe hałdzisko z czarnych marmurów węglowych; na środku rumowiska, już nieco wśród drzew, wznoszą się słupy graniczne. Potok wprawdzie zwraca się ku prawemu brzegowi, w którym skutecznie podmywa dość wysoką, bo pięciometrową zerwę gliniastą; stałe łożysko ma jednak odtąd głównie pod skałami przy lewym brzegu, w którym niemal wszędzie widać odkryte ławy wapieni węglowych i leżące na nich obszerne pokłady grząskiej, ziemistej martwicy wapiennej, w przerywanych płatach aż do pstrągarni po boku porozwieszanej, gdy tymczasem pozostawione po prawym brzegu żwirowiska bujną pokryły się roślinnością.

Szczupłe a kręte, skaliskami i grubym żwirem zasypane dno doliny, wysokie i strome, pięknym lasem szpilkowym

i mieszanym porosłe zbocza, mały, ale głośny strumyk, który to podskakuje po głazach, mrucząc i szumiąc, to znów bełkocąc stacza się po skale, brak widoku mieszkań ludzkich, dróg i pól — wszystko to nadaje naszej dolinie szczególniejszy powab i wdzięk. Do uroku doliny przyczynia się łom marmurów u granicy i piękne, samotne ustronie pstrągarni, na obfitych a zimnych źródliskach położonej, z jej stawkami, pstrągami, grotami i altanami i z alejami zwierciedlących się w kryształowej wodzie olszowych drzew.

Racławka wytryska z licznych źródeł w formacyi jurajskiej w bardzo rozgałęzionej dolinie Przegini (pow. olkuski, Królestwo Polskie), 5—6 *km* na północ od granicy gminy, Żarami zwanej. Obszar jej opadu graniczy od wschodu z terenem opadowym Szklarki, od zachodu z obszarem Elijaszówki. Płynie korytem międzywzgórzystem wprost na południe przez Czubrowice i Racławice. Poniżej Racławic wśród wapieni czerwonych wpływa w granice powiatu chrzanowskiego już jako dość znaczna rzeka, przez którą nawet latem tylko miejscami po głazach z brzegu na brzeg przedostać się można, i płynie granicą Paczołtowic i Żarów, zachodnim brzegiem lasu Żarskiego, pod nazwą Wzdólskiej rzeki, ku południowemu wschodowi. Od słupa granicznego (wzniesienie 346 *m*) aż do Paczołtowic płynie korytem kamienistem; od zachodu rozpościerają się lekko wznoszące się pola orne, a od wschodu las. Przy Paczołtowicach rozdwaja się. Ramię prawe, płynąc ku wschodowi, obraca młyn, lewe zaś bieży tuż obok skał, zabiera wody źródeł pod niemi bijących, następnie zwróciwszy się ku wschodowi, mija wieś. Odtąd wypływa na obszerniejszą dolinę, otoczoną wysokiemi wzgórzami. Koryto zawalone głazami kamiennymi.

W Szklarce i Racławce żyją pstrągi.

Lewe, tj. wschodnie zbocze doliny tego potoku jest wogóle stromsze od prawego, tj. zachodniego; jest ono pięknie i oryginalnie skaliste, mieszanym lasem sosnowo-bukowym bardzo wdzięcznie ubrane. Z Żarów spadają tu wśród lasu dwa potężne, u góry miłe i powabne, u dołu dzikie i skaliste jary, tj. Stradlina poniżej Paczołtowic i dolina Żarska nad Dubiem.

Prawe zbocze jest więcej potargane i rozczłonkowane, pod Paczołtowicami z jaśniejszych wapieni węglowych, nad Dubiem z ciemnych marmurów i dolomitów dewońskich utworzone, wierzchem zaś, jak i lewe, utworami jurajskimi i gliną kryte; już na oko przedstawia większą rozmaitość wzgórzy i dolin, skalisk i jarów, lasów, łąk i pól uprawnych. Spadają tu do Racławki: dolina do Wielkiej Góry, od Czerwonego Brzegu nad Paczołtowicami, między Nowakową Skałkę a Holhulacką Górę ku Świńskiej Krzywdzie wybiegająca; dolina Paczołtowicka z wioską tegoż nazwiska, a tuż pod nią koralowy jar; Łątczany Dół naprzeciw Stradliny; Rokiczany Dół nad Dębnikiem, oraz ciemna, a przepaścista Zbrza między Dębnikiem a Dubiem.

Poniżej Paczołtowic wystaje w prawem zboczu doliny Racławki, nad drogą, ładna, młodą brzeziną zrzadka porosła gromadka szarych skałek; za nią, w skalistym i bardzo wydartym parowie, jest wejście do dolinki, Łątczanym Dołem zwanej. U samego spodu ku północy pochylone ławy ciemnoszarych wapieni węglowych są pięknie i obszernie odsłonione. Naprzeciw widać źródło Bazana i wejście do doliny Stradliny. Źródło Bazana jest obfite, ale zaniedbane. Stradlina zaś przedstawia długi i głęboki parów, ciągnący się od tego źródła daleko w górę poza Żary.

Nieopodal od ujścia Stradliny kilkadziesiąt metrów wysoka skała Opalona tamuje przejście, tak, iż tylko w suche lato z biedą pod nią przedostać się można; ale także naprzeciw, w prawym brzegu, przeprawa nie jest łatwa, gdyż u wejścia do Rokiczanego Dołu popod Lisią jamą grube ławy wapieni węglowych wchodzą do koryta potoku, który tu właśnie na kamieńcu, z grubych głazów usypanym, utworzył sobie miło szumiący wodospadzik.

Kto od Dubia chce zwiedzić dolinę Racławki czyli Racławicką aż po granicę Królestwa Polskiego, musi przynajmniej dwa razy przez potok się przeprawić; raz w Dubiu albo w Papierni, ażeby się dostać na lewy brzeg, gdyż przeprawa pod Wielką Skałą i pod Rokiciem jest mozolna i niewdzięczna, drugi raz pod Opaloną, lub, gdyby tędy przedostać się zdołał, aby widzieć Stradlinę i źródło Bazana, pod samemi Paczołtowicami, aby wrócić na brzeg prawy (do Pa-

czołtowic); trzeci raz po kładce na brzeg lewy przejść trzeba, jeżeli chcemy zwiedzieć łom Römera i skałki graniczne, lub gdy przez Żary chcemy wrócić do Dubia.

Cała dolina Racławki jest czarująco piękna, potok głośny i chyży, o znacznym spadku, bo między Paczołtowicami a Dubiem 10 *m* na kilometr; przytem zbocza wspaniałe; szczególnie wschodnia ściana pod Żarami potężne sprawia wrażenie. Wogóle charakter doliny jest górski, powabny a wzniosły; tylko niektóre dzikie parowy, jak Stradlina, Zbrza i Żarska dolina, spodem przedstawiają się nieco ponuro i posępnie.

W dolnym końcu Dubia zabiera Racławka potok Szklarkę, a okrążywszy obnażone zbocze na jurasie nad młynami Chechła, spływa już jako Rudawka mnogimi zakrętami pod wieś Rudawę, skąd wysokiem wzgórzem, z opoki kredowej utworzonem, odparta, odwraca się ku południowemu zachodowi, aby pod karczmą Werbownią, na wysokości 246 *m* npm., połączyć się z Krzeszówką i utworzyć rzekę Rudawę.

Kończąc ten obraz hidrograficzny powiatu chrzanowskiego, dodać jeszcze wypada, że potoki: Czernka, Elijaszówka, Racławka i Szklarka mają charakter górskich rzeczek, bieg wartki; nie zamarzają prawie nigdy; w razie niewielkich nawet ulew nagle wzbierają, tocząc grube kamienie i posuwając nadół wielkie głazy, o które przy nizkim stanie wody rozbijają się, pieniąc i szumiąc, następnie wylewają i również nagle opadają. Elijaszówka siłą swej wody porusza młyn i tartak; Szklarka zasila trzy sztuczne stawy w Dubiu, gdzie wylęgają i hodują pstrągi. Inne potoki i strugi należą już do wód polnych; poczynają się one najczęściej z wód miękkich, zaskórnych, z brodów leśnych, puszcz, bagnisk odkrytych i oparzelisk, mają pospolicie pokład piaszczysty, spadek mały i bieg leniwy i toczą podczas wezbrania zwały piasku ku Wiśle, które wraz z żułem leśnym osadzają w jej dolinie.

VI.

Źródła, wodociąg krzeszowicki, stawy i moczary.

1. Źródła: *a)* Jak wyżej nadmieniliśmy, słynnemi źródłami, nietylko w powiecie chrzanowskim, ale także w W. Ks.

Krakowskiem, są źródła w Regulicach. Zdroje regulickie wypływają z sześciu otworów w skale wapiennej, w równej położonych linii, jeden obok drugiego, tworzą dosyć sporą rzeczkę, która w niedalekiej od źródeł odległości porusza dwa młyny i tartak. Dr. Lutostański, z ramienia miasta Krakowa jako rzeczoznawca do Regulic wysłany, stwierdziwszy, iż młyny te już od XVI. wieku istnieją, siłą wody źródeł regulickich poruszane, uznał źródła te za odpowiednie do budować się mających wodociągów krakowskich. Od roku 1883 prowadzono w Regulicach odpowiednie badania, które wykazały, że źródła tamtejsze tak w lecie jak i w zimie jednostajną mają ciepłotę, tj. + 9·2^{c} C., co dowodzi, iż zdroje z bardzo znacznej wytryskują głębokości, bo, jak geologowie orzekli, źródła te biją zpod skał wapiennych jurajskich w głębokości 80 *m* i są prawdopodobnie odpływem jakiegoś znacznego i w niezmiernej głębi położonego jeziora. Aby się zaś przekonać o wydatności tych zdrojów, badano je naprzód zapomocą szybkości biegu wody na przestrzeni dosyć długiej i dokładnie wymierzonej, a potem zapomocą przewału wody, ujętej w cembrzynę żelazną, na której wysokość przewału ściśle była oznaczona. Ale że cembrzyną były ujęte tylko cztery źródła, przeto wydatność wszystkich sześciu zdrojów nawet w przybliżeniu nie mogła być dokładną. By więc te niedokładności usunąć i mieć pewne dane istotnej wydatności wszystkich sześciu źródeł, zbudowano poniżej wszystkich tych źródeł silny drewniany zbiornik w wymiarze 6 *m* w kwadrat i 1 *m* wysokości czyli o objęciu 36 m^3. Wszystką wodę z sześciu zdrojów zapomocą odpowiednich śluz i rynny puszczono na zbiornik. Zamknąwszy śluzę na młynówce i otworzywszy drugą śluzę do zbiornika, przekonano się, że wszystka woda ze zdrojów weń wpływała i zapełniała go po brzegi w ciągu 4 minut i 40 sekund czyli na dobę wydają te źródła przeszło 9000 m^3 wody, w której wskutek nizkiej, a jednostajnej temperatury nie żyją żadne żyjątka wodne, i która na długiej swej przestrzeni nawet przy najtęższych mrozach nie zamarza. Badania chemiczne nie wykazały nawet śladu części azotowych, lecz tylko 2°/₀ magnezyi. Woda z tych źródeł własnem ciśnieniem doszłaby w Krakowie do wysokości trzeciego piętra, gdyż zdroje te leżą o 58 *m* wyżej od rynku krakowskiego. Odległość atoli Regulic od Kra-

kowa wynosi 32 *km*, a znaczne koszta sprowadzenia tych wód utrudniły wykonanie projektu.

Źródła w innych miejscowościach tego powiatu są:

b) W Czerny: źródło ujęte w kamienne serce, pod nazwą św. Elijasza, wypływające poniżej parowu, Kulendą zwanego.

c) W Libiążu Wielkim: źródło w odległości 3 *km*, zasilające wodociągi do dworu w Bobrku.

d) W Filipowicach: Wpadaniec, Ciężadłowe lub pod Skubiszem, pod Sobusiowem, w Depczy pod Smółką, stok pod Siemnikami, Kuklem, za Łapcikami, pod Dobróżką i za Krawcem, razem źródeł 9.

e) W Brodłach 1, w Byczynie 4, w Nowejgórze 2, w Paczołtowicach 3, w Psarach 4, w Płokach 4, w Zalasie 5.

f) W Rudawie: Obfite źródło t. zw. Graność.

g) W Czatkowicach: Kilka obfitych źródeł, posiadających czystą, zdrową wodę i zasilających potok Elijaszówkę, oraz wodociągi do pałacu krzeszowickiego prowadzące.

Najbliższe z nich Krzeszowic, bo od kościoła krzeszowickiego oddalone 1500 *m*, zwane źródłami Teofili, leżą na wysokości 294 *m* npm. i składają się z grupy trzech źródeł w łącznej wydatności 8 litrów na sekundę. Od tej grupy źródeł, 150 *m* dalej ku północy, na wysokości 300·5 *m* npm., wypływa źródło Dra Wróbla o średniej wydatności $2^1/_2$ litra na sekundę czyli 90 *hl* na godzinę. Wreszcie w dalszej odległości 150 *m* od tegoż na północ, a więc od kościoła krzeszowickiego w odległości 1800 *m* (1·8 *km*), na wysokości 305·9 *m* npm., wytryska obfite źródło Chuderskich. Wydaje ono 9 litrów wody na sekundę czyli 324 *hl* na godzinę, a więc na dobę 14608 *hl* wody. Źródło to wypływa ze szczeliny między skałami wapiennemi i jest przelewem nadmiaru wód, zbierających się w wielkich szczelinach wapienia, zajmującego znaczniejsze obszary tutejszej okolicy. Podobny charakter wykazuje źródło Dra Wróbla.

W Krzeszowicach zpowodu istniejących źródeł siarczanych zwykła woda, jaką wszędzie dostaje się ze zwykłych studzien kopanych, nawet stosunkowo głębokich, ma silny zapach siarkowodoru i jest zupełnie nieprzydatną do picia i do

użytku domowego. Wskutek tego mieszkańcy Krzeszowic na potrzeby domowe czerpią wodę z potoku Elijaszówki i Krzeszówki. Aby temu złemu zapobiec, postanowiono zbudować wodociąg, któryby dostarczył mieszkańcom zdrowej wody.

Otóż z pomiarów różnych źródeł, w Czatkowicach położonych, okazało się, że źródło Chuderskich jako najobfitsze, najjednostajniejsze i najwyżej położone, najlepiej się nadaje do zasilania projektowanego wodociągu krzeszowickiego. Z uwagi jednak, że źródło Chuderskich, jakkolwiek najwyżej położone, leży przecież niżej, aniżeli szczyt najwyższego budynku w Krzeszowicach, musi projektowany wodociąg być motoryczny (motory wodne czyli turbiny). A że źródło Dra Wróbla po źródle Chuderskich leży najwyżej i wydaje dosyć znaczną ilość wody, przeto postanowiono do popędu motorów wodnych użyć wody z tego źródła.

Krzeszowice, leżąc w krakowskiem zagłębiu węglowem, mają w przyszłości wszelkie warunki znacznego rozwoju. Przypuszczając tedy, że ludność ich wzrośnie do 5000 mieszkańców w okresie, na jaki zwykle buduje się wodociąg, oraz przyjmując ze względu na przemysłowy charakter wsi i okolicy średnią konsumcyę wody po 80 litrów na osobę dziennie z dodatkiem 50% na konsumcyę w dniu najwyższego zapotrzebowania podczas upałów letnich, otrzymamy, że ogólna konsumcya wyniesie dziennie 600 m^3; przeto dla zasilenia wodociągu trzeba użyć źródła o średniej wydatności 7 litrów na sekundę czyli 6048 *hl* (605 m^3) na dobę. Tym warunkom czyni zadosyć źródło Chuderskich.

W celu zaś zabezpieczenia stale pewnej ilości wody na wypadek pożaru, oraz dla wyrównania wahnień między ilością wody dostarczanej przez pompy a konsumowanej w danej chwili we wsi, będzie urządzony wpobliżu zakładu pomp zbiornik, którego zwierciadło wody leżeć będzie na wysokości 330 *m* npm.

Pobór wody przewidziany jest przez 49 studzien hidrantowych, ustawionych na ulicach i placach publicznych Krzeszowic.

Odpowiednio do tutejszych stosunków klimatycznych rury wodociągowe będą ułożone w głębokości 1·5 *m* pod naziomem i pójdą niemal równolegle do potoku Elijaszówki, pomijając

atoli krzywizny potoku. Skrzyżowania rurociągu z potokiem są projektowane bądźto zapomocą syfonów, a więc dołem, bądźteż górą zapomocą akwaduktów.

Koszta budowy całego wodociągu wyniosą 168000 koron, a mianowicie: *a)* ujęcie źródła Chuderskich 5005 *K*, *b)* ujęcie źródła Dra Wróbla 3872 *K*, *c)* zakład pomp 13235 *K*, *d)* zbiornik wody 21552 *K*, *e)* rurociągi 109110·50 *K*, wreszcie *f)* inne wydatki 15125·50 *K*. Na pokrycie tej sumy przypada na rząd i kraj po 56000 *K*, a na gminę i obszar dworski w Krzeszowicach razem również 56000 *K*. Przyjąwszy, że na obszar dworski przypadałoby 28000 *K*, to drugą połowę, tj. 28000 *K* powinnaby zapłacić gmina. Atoli hr. Andrzejowa Krystyna Potocka ofiarowała ubogiej gminie Krzeszowice wydatną pomoc, zobowiązując się do pokrycia z własnej szkatuły wszystkich wydatków połączonych z budową wodociągu, a przypadających na gminę.

Roczne koszta dostarczania Krzeszowicom wody przedstawiają się następująco:

a)	amortyzacya i oprocentowanie kapitału zakładowego 168000 *K* po 6%	10080 *K*
b)	konserwacya à 0·6%	1008 „
c)	administracya	500 „
d)	obsługa, smary i t. d.	1000 „
e)	nieprzewidziane wydatki	412 „
	Razem . . .	13000 *K*

Przy przyjętej średniej konsumcyi dziennej 80 litrów wody na osobę wyniesie — przy rozroście wsi — konsumcya dzienna 400 m^3, rocznie zaś 146000 m^3, wobec czego cena jednego metra sześciennego wody wyniesie 9 *h*.

Budowa tego projektowanego wodociągu rozpocznie się w jesieni prawdopodobnie b. r.

h) W Krzeszowicach jedno źródło obfite wody żelaznej, dwa siarczanej. To ostatnie jest jedynem w tutejszym powiecie.

Oba zdroje siarczane zbadał już w roku 1780 Dr. Leonhardi i własności ich lekarskie chorym zalecił, chociaż wody te miały już być znane od półtrzecia wieku, gdyż w roku 1625 pisał o nich ks. Bernard Bocheński. W tym też roku, tj. 1780, książę August Czartoryski, ówczesny dziedzic Krzeszowic, za-

prowadził zakład kąpielowy, a hr. Artur Potocki zabudował go, upiększył i ulepszył. Tutejszy zakład posiada dwa źródła siarczane: główne i Zofii, łazienki o 11 gabinetach, a 12 wannach, tudzież 13 pokojów dla leczących się gości. W r. 1789 ogłosił drukiem w Krakowie Dr. L. de Lafontaine, leibchirurg J. K. M., »Opisanie skutków i używanie ciepłych siarczystych i zimnych żelaznych kąpieli w Krzeszowicach«, a w r. 1821 Dr. K. F. Mosch opisał w dziełku swojem p. t. »Wody mineralne Ślązkie z przyłączeniem opisu Krzeszowic. Wrocław 1821«. O źródłach tych i kąpielach wspomina także Samuel Bredetzky *(Reisebemerkungen. II. 82)*. Wodami zaś tutejszemi opiekowali się lekarze: Khittel, Filling, Kwaśniewski, Drachne, Oszacki i Dura. Chemicznie rozbierali je Jaśkiewicz, Scheidt i Aleksandrowicz.

2. Stawy znajdują się w Byczynie, w Trzebini, w Kościelcu, w Krzeszowicach, w Czatkowicach, w Zbiku, w Pisarach, w Dubiu, w Brzezince, w Niegoszowicach, następnie w Porębie Żegoty, w Rozkochowie, w Jankowicach, w Mętkowie, tudzież w Libiążu Wielkim. Co do stawu w Jankowicach nadmienić należy, iż po przekopaniu jednego z zakrętów Wisły powstało wiślisko, które nosi nazwę Starej Wisły. Inne dwa stawy jankowickie nazywają się Zastawiszcze i Załaszcze.

3. Moczary. Cała część środkowa powiatu, przeważnie wschodnia w dolinie Krzeszówki, jak również na południu powiatu okolice nadwiślańskie, od Okleśny począwszy aż po Bobrek i Gorzów, a na zachodzie dolina Przemszy Czarnej między Dębem i Jeleniem, a następnie aż po Jęzor, wreszcie od północnego zachodu doliny Przemszy Białej pod Długoszynem, nad Kozibrodem na północny zachód od Ciężkowic, oraz nad Łużnikiem między Ciężkowicami a Jaworznem, są miejscami moczarowate i bagniste.

Przeciwnie przeważna część północno-zachodnia powiatu jest piaszczysta. Ostatnim wyrazem tej ostatniej właściwości naszego powiatu jest osada, do gminy Szczakowej należąca, Piasek zwana, a to zpowodu wielkich piasków, jakie się stąd aż do samej granicy Królestwa Polskiego na wielkiej przestrzeni rozciągają. Między ludem tej okolicy utrzymuje się mniemanie, że kiedyś musiało tu być dno morskie, a to tym-



Siarczanka czyli główne źródło wody siarczanej w Krzeszowicach.

Do str. 52.

bardziej, że poznajdowano tu drogocenne kamienie, których pochodzenie prawdziwości wyżej przytoczonego domniemywania dowodzićby mogło.

Na całym obszarze naszego powiatu przeważają gleby piaszczyste i sapowate, poprzegradzane urodzajnemi glinkami i rędzinami; pod wierzchnią warstwą ziemi ciągną się często w rozmaitej głębokości pokłady iłów i opoki, które nie przepuszczają wody, stąd tworzą się w niektórych miejscach torfowiska (Jankowice, Ciężkowice, Jaworzno) i moczary (Niegoszowice, Krzeszowice). Grunta piaszczyste pokryte są lasami sosnowymi. Wielka ilość wilgoci w powietrzu sprzyja roślinom pastewnym, ale w uprawie przeważają ziemniaki i żyto, a na glinkach i rędzinach pszenica.

VII.

Klimat.

Powiat chrzanowski, jak i cała Galicya leży w strefie umiarkowanej północnej, w pasie deszczów letnich. Ma więc, jak wszystkie kraje tej strefy, cztery pory roku, zmienne wiatry i zmienny opad atmosferyczny, a szatę jej roślinną cechują miejscami lasy liściaste i bory iglaste, właściwe łąki i łany zbożowe. Klimat tutejszego powiatu jest wszakże wogóle chłodniejszy, niż zachodnich krajów europejskich pod tąsamą szerokością geograficzną leżących. Jest to skutkiem tego, że wznoszące się od południa naszego kraju góry zamykają przystęp ciepłym wiatrom południowym i ochładzają je, podczas gdy rozścielone na północnej i wschodniej jego granicy równiny nie zasłaniają go od przeciągów zimnych wiatrów północnych i pozostawiają im swobodną grę. W naszym powiecie przeważają na wiosnę i w lecie wilgotne wiatry północno-zachodnie, północne i północno-wschodnie, wiejące od morza północnego i od Bałtyku; wiatry te sprowadzają często dni pochmurne i obfite deszcze. W zimie panują tu, jak w tej porze roku w całej Europie środkowej, wiatry południowo-zachodnie, które ochładzając się w starciu z prądami polarnymi, przynoszą śnieg. Jednakowoż na stosunki klimatyczne każdego kraju wpływa

także nawodnienie, typ roślinności, mniejsza lub większa lesistość okolicy, a nawet różne rodzaje gleby. Np. wielkie lasy i bory, przeszkadzając silnemu rozgrzewaniu się ziemi, sprowadzają obfitsze opady napowietrzne, gdy przeciwnie rozpalające się łatwo na spiekocie odkryte piaski zmniejszają je. Ten szczegół właśnie do naszego powiatu można zastosować; gdy bowiem część wschodnia naszego powiatu wystawiona jest na częste i obfite opady atmosferyczne, zachodnia przeciwnie w okolicy Szczakowej, Ciężkowic i innych jest od nich wolną i bardzo często się zdarza, że gdy w okolicy Krzeszowic deszcze spadają obfite, w stronie północno-zachodniej w tymsamym czasie trwa posucha. Naturalnie ważną tu rolę odgrywają także pokłady ziemi, które wytwarzając podmokłe łąki i mokrzawiny, wywołują klimat wilgotniejszy. Zresztą pod względem warunków klimatycznych naszego powiatu nie można nic stanowczego powiedzieć, z tego głównie powodu, że jest to kraina pagórkowata, a położenie wiele na klimat oddziaływa. Osady w nizinach położone mają klimat więcej umiarkowany, inne, jak np. Alwernia, Grojec, Nowagóra itp. mają powietrze w stosunku do innych, niżej położonych miejscowości, zimniejsze, bo wystawione na silne wiatry i mrozy — śniegi zatem później topnieją, a wegetacya później się rozwija; a jeszcze inne, jak Paczołtowice, mają opady atmosferyczne mierne zpowodu otaczających je lasów, grady rzadko, lato niezbyt gorące, zima niezbyt ostra, lecz śnieżysta, wcześniej się też zaczyna i dłużej trwa. Jeszcze ciekawsze stosunki klimatyczne mamy w Regulicach. Ponieważ większa część tej wsi leży w kotlinie między wzgórzami, przeto zasłonięta od mroźnych wiatrów północnych i wschodnich, nie jest na ich działanie tak wystawiona, jak inne jej części, więc i powietrze około szkoły i kościoła w czasie zimy jest o wiele łagodniejsze, niż w innych, na wzgórzach położonych częściach — w lecie zaś podczas upałów, słońce z podwójną działając siłą, sprowadza w kotlinie spiekotę niedozniesienia, gdy tymczasem w sąsiednim Nieporazie ani połowy tych skwarów niema. Taksamo ma się rzecz w czasie deszczów; gdy w kotlinie regulickiej deszcz leje strumieniami, w innych częściach wsi pada deszcz wolniejszy, lub, co się często zdarza, niema go wcale. Jeżeli tedy w jednej wiosce tak różne są warunki klimatyczne, cóż dopiero mówić o po-

wiecie, gdzie klimat zostaje w najściślejszym związku z całą przyrodą, a nawet z uprawą i zagospodarowaniem powiatu. Reasumując atoli wszystko, co się w tym przedmiocie dotąd powiedziało, bez względu na poszczególne wyjątki, zaliczyć możemy nasz powiat do krainy chłodnych, podmokłych nizin bałtyckich, którą cechują wiatry zachodnio-północne, północne i wschodnio-północne, wilgotne i chłodne, lata dżdżyste i chłodniejsze.

Zimowe temperatury trwają do 7 miesięcy. Śnieg powstrzymuje rozwój roślinności często aż do końca kwietnia, poczem częste dni pochmurne, spowodowane północno-zachodnimi wiatrami, trwają blizko do połowy maja. Jesień bywa zazwyczaj pogodna, choć chłodna, a w początkach listopada roślinność już zupełnie obumiera.

VIII.

Podział powiatu.

A) Polityczny.

Powiat chrzanowski dzieli się na trzy okręgi sądowe i powiatowe. Siedziby tych urzędów, oraz notaryatów są w Chrzanowie, w Krzeszowicach i Jaworznie.

I. Do okręgu sądowego w Chrzanowie należy 39 gmin politycznych, mianowicie:

1. Babice, z przysiołkiem: Bagno, z osadami[1]: Podzamcze (Lipowiec) i Włosień.

2. Balin, z przysiołkami: Cezarówka, Koźmin i Okradziejówka, z osadami: Bieda i Korzeniec.

3. Bobrek, z częściami wsi: Bobrowniki górne i dolne, z przysiołkiem: Podkomórek, z osadami: Blantowizna i Nowopole.

4. Bolęcin, z osadą: Stawki.

---

[1] Grupę domów lub chat, oraz osobne domy i chaty rozrzucone zowią osadami. Z biegiem czasu powstają z nich przysiołki czyli wólki albo też części wsi, a z przysiołków oddzielne gminy.

5. Chełmek, z przysiołkami: Młyny, Paprotnik, Podzagórnie i Zachełmek.

6. Chrzanów, z osadami: Berezka, Borowiec, Huta, Księżylasek, Piasek, Przy Kątach, Wilczydół (osobna dzielnica miasta) i Żórawiec.

7. Czyżówka.

8. Dulowa.

9. Górka, z przysiołkiem: Berezka, z osadą: Miechów.

10. Góry Luszowskie, z osadami: Kolonia, Staragóra i Stara Maszyna.

11. Gorzów, z przysiołkiem: Podkomórek, z osadą: Pustynia.

12. Gromiec, z przysiołkami: Kącik i Szyjki, z osadami: Łęg i Ostropole.

13. Jankowice, z osadą: Koło.

14. Karniowice, z osadami: Ostragóra i Stawiska.

15. Kąty.

16. Kościelec, z częścią wsi: Skotnica, z osadami: Rozpontowa i Na Kuźniach.

17. Kwaczała, z przysiołkami: Kamionka, Łazek, Płoszczań i Włosień, z osadami: Brzeziny, Siemiota i Spalona.

18. Libiąż Mały, z częścią wsi: Skotnica, z osadą: Kroczymiech.

19. Libiąż Wielki, z przysiołkami: Budzowy, Kosówki i Piła, z osadą: Jazdówka.

20. Luszowice, z osadami: Dąbrowa i Staragóra.

21. Mętków, z przysiołkami: Grabina i Mętków Mały.

22. Młoszowa, z osadami: Łoziny i Stawki.

23. Moczydło, z przysiołkiem: Jaworek.

24. Myślachowice, z przysiołkami: Gaj i Krze, z osadą: Piła.

25. Olszyny, z osadą: Dołki.

26. Piła Kościelecka.

27. Płaza, z przysiołkami: Siemota i Starzyny.

28. Płoki, z osadą: Celiny.

29. Pogorzyce, z przysiołkami: Borowiec Wielki i Mały, Podstoki i Źrebce.

30. Rozkochów, z osadami: Bagno i Ziołki.

31. Siersza, z przysiołkami: Huta i Misiury.

32. T r z e b i n i a, miasto.
33. T r z e b i n i a, wieś.
34. T r z e b i o n k a.
35. W o d n a, z przysiołkiem: Krystynów, z osadą: Pod Buczyną.
36. W y g i e ł z ó w.
37. Z a g ó r z e, z osadami: Góry, Maniska i Zbójnik.
38. Ż a r k i, z przysiołkami: Zagórcze i Ziajki, z osadą: Bębenki.
39. Ź r ó d ł a, z przysiołkiem: Źródła Małe.

II. Do okręgu sądowego w K r z e s z o w i c a c h należy 37 gmin politycznych, mianowicie:

1. A l w e r n i a.
2. B r o d ł a, z przysiołkami: Działki i Spaliska.
3. B r z e z i n k a, z osadą: Łączki.
4. C z a t k o w i c e.
5. C z e r n a.
6. D u b i e.
7. F i l i p o w i c e.
8. F r y w a ł d, z osadami: Barak i Kopce.
9. G r o j e c.
10. K r z e s z o w i c e, z częścią wsi: Nowawieś.
11. L g o t a.
12. M i ę k i n a, z przysiołkami: Łojkówki i Stawiska, z osadą: Barak.
13. M i r ó w.
14. M ł y n k a, z osadą: Podbór.
15. N a w o j o w a G ó r a, z przysiołkiem: Gwoździec, z osadami: Celiny, Łazko i Prochownia.
16. N i e g o s z o w i c e, z osadą: Sowiarka.
17. N i e l e p i c e.
18. N i e p o r a z, z osadami: Kaźmirówka, Niwki i Oblaszki.
19. N o w a g ó r a, z przysiołkami: Łany, Paryż i Wymysłów.
20. O k l e ś n a, z przysiołkiem: Ameryka, z osadą: Soświca.
21. O s t r ę ż n i c a, z przysiołkiem: Galman.
22. P a c z o ł t o w i c e, z przysiołkiem: Dębnik.
23. P i s a r y, z osadą: Chechło.

24. Psary, z przysiołkiem: Nowawieś, z osadami: Psarskie i Stawiska.

25. Podłęże.

26. Poręba Żegoty, z przysiołkami: Potok, Skowronek i Szwaby, z osadami: Kamionki, Folwark, Kopalnia, Maciejówka i Pałac.

27. Radwanowice.

28. Regulice, z przysiołkami: Brzeziny, Grzmiączka i Wymiarki, z osadami: Brandyska, Budzyń, Kamionka i Kijów.

29. Rudawa, z osadą: Werbownia.

30. Rudno, z osadą: Zbójnik.

31. Sanka, z przysiołkami: Bór i Głuchówki.

32. Siedlec.

33. Tęczynek.

34. Wola Filipowska, z przysiołkiem: Stara Wola, z osadami: Białka i Październik.

35. Zalas, z osadami: Obory i Żabnik.

36. Zbik.

37. Żary, z osadą: Dom pod Żarami.

III. Do okręgu sądowego w Jaworznie należy 8 gmin politycznych, a mianowicie:

1. Byczyna, z przysiołkiem: Jeziorki, z osadami: Korzeniec i Laskowiec.

2. Ciężkowice, z przysiołkami: Baran, Dobra i Pieczyska, z osadą: Młyny Serafińskie.

3. Dąb, z osadą: Ogiernia.

4. Dąbrowa, z osadami: Lubowiec i Szczotki.

5. Długoszyn, z częścią wsi: Srebrnik, z osadą: Chropaczówka.

6. Jaworzno, z przysiołkami: Bory, Jęzor, Stara Huta, Kolonia górnicza, Niedzieliska i Pechnik, z osadami: Chrusty, Jeziorki, Kałuża, Nowa Wieliczka, Podłęże i Wysoki Brzeg.

7. Jeleń, z osadami: Baran, Biały Brzeg i Okrągłe.

8. Szczakowa, z przysiołkami: Borowiec i Piasek.

B) **Kościelny.**

Powiat chrzanowski wchodzi w skład dyecezyi krakowskiej i należy do dwu dekanatów, tj. c z e r n i c h o w s k i e g o i n o w o g ó r s k i e g o.

I. W dekanacie czernichowskim, obejmującym jeszcze cztery parafie z powiatu krakowskiego. tj. Czernichów, Liszki, Morawicę i Rybną, leżą następujące parafie:

1. K r z e s z o w i c e z Czatkowicami, Zbikiem i Gwoździcem (przysiołkiem Nawojowej Góry).
2. P a c z o ł t o w i c e z Dębnikiem (przysiołkiem) i Żarami.
3. P o r ę b a Ż e g o t y z Alwernią, Brodłami, Mirowem, Okleśną i Podłężem. W Alwerni jest kościół pod wezwaniem św. Franciszka Serafickiego z klasztorem OO. Bernardynów.
4. R u d a w a z Brzezinką, Dubiem, Młynką, Nawojową Górą, Niegoszowicami, Nielepicami, Pisarami, Radwanowicami i Siedlcem.
5. S a n k a z Frywałdem.
6. T ę c z y n e k z Rudnem i Wolą Filipowską.
7. Z a l a s.

II. Do dekanatu nowogórskiego należą parafie:

1. B a b i c e z Lipowcem, Jankowicami, Kwaczałą, Mętkowem, Olszynami, Rozkochowem, Wygiełzowem, Zagórzem, Żarkami i Źródłami.
2. B o b r e k z Chełmkiem, Gorzowem i Gromcem.
3. C h r z a n ó w z Kątami, Górami Luszowskiemi, Siersza (część) i Kroczymiechem (osadą Libiąża Małego).
4. J a w o r z n o z Byczyną, Ciężkowicami, Dąbrową, Długoszynem, Jeleniem (prebenda) i Szczakową.
5. K o ś c i e l e c z Balinem, Pogorzycami i Luszowicami.
6. L i b i ą ż W i e l k i z Libiążem Małym, Dębem i Moczydłem.
7. N o w a g ó r a z Czerną, Filipowicami, Miękiną i Ostrężnicą (część). W Czerny jest kościół pod wezwaniem św. Elijasza Proroka z klasztorem OO. Karmelitów Bosych.
8. P ł a z a z Bolęcinem i Piłą Kościelecką.

9. Płoki z Czyżówką, Ostrężnicą (część) i Psarami.
10. Regulice z Grojcem i Nieporazem.
11. Trzebinia z Dulową, Górką, Karniowicami, Młoszową, Myślachowicami, Sierszą (część), Trzebinią wsią, Trzebionką i Wodną.

III. Według księgi poborowej ziemi proszowskiej z roku 1581 w dzisiejszym powiecie chrzanowskim istniały następujące parafie (fary):

1. Babice (w XVI. wieku Babica) z Jankowicami, Kwaczałą, Rozkochowem, Zagórzem i Żarkami.
2. Jaworzno z Byczyną, Ciężkowicami (w XV., XVI. i XVII. wieku Cieszkowice), Długoszynem, Jeleniem i Szczakową.
3. Kościelec śląski z Balinem, Bolęcinem, Górami Luszowskiemi, Libiążami, Luszowicami i Pogorzycami.
4. Krzeszowice z Czatkowicami (w XVII. w. Czastkowice) i Zbikiem (w XV., XVI. i XVII. wieku Zbieg, Zbig).
5. Nowagóra z Czerną (w XVI. wieku Czermna), Filipowicami i Miękiną (w XVI. wieku Miekinice).
6. Paczołtowice (w XVI. wieku Paczułtowice, w XVII. wieku Patułtowice).
7. Płaza.
8. Płoki z Czyżówką, Lgotą, Psarami i Niesułowicami (dziś w Królestwie Polskiem tuż w sąsiedztwie Lgoty).
9. Poręba Żegoty (w XVI. wieku Poręba Żegocina) z Brodłami i Okleśną (w XV. i XVI. wieku Okleśnia).
10. Regulice z Grojcem (od XV. do połowy XIX. wieku Grodziec).
11. Rudawa z Brzezinką, Młynką, Nawojową Górą, Niegoszowicami, Nielepicami, Pisarami, Radwanowicami, Siedlcem i Żarami.
12. Sosnka (dziś Sanka) z Frywałdem.
13. Tęczynek z Rudnem.
14. Trzebinia z Karniowicami, Młoszową, Myślachowicami (w XVI. wieku Myślechowice), Sierszą (w XVI. wieku Szierzna) i Wodną.

15. Zalas.

O Chrzanowie, jako miejscu parafialnem, niema mowy w powyższej księdze poborowej z r. 1581.

C)

Wykaz gmin (miasteczek i wsi) z uwzględnieniem parafii, szkół, urzędów pocztowych i telegraficznych, składnic pocztowych, posterunków żandarmeryi, oddziałów straży skarbowej, stacyi kolejowych, oraz odległości w *km* od poczty *(p)*, urzędu telegraficznego *(t)* i stacyi kolejowej *(k)*, oraz od Chrzanowa.

***a)* Miasta i miasteczka.**

1. Miasto powiatowe Chrzanów, nad potokiem Chechło, zajmuje 1019·1 *ha* obszaru, liczy 11527 mieszkańców, jest siedzibą starosty, sekretarza podatkowego, fizyka powiatowego, sądu powiatowego, urzędu podatkowego, Rady szkolnej okręgowej, Zarządu powiatowego Towarzystwa Kółek rolniczych, c. k. Towarzystwa rolniczego okręgowego, Rady powiatowej, notaryatu i c. k. nadporucznika żandarmeryi. Miasto posiada kościół parafialny (nowy w budowie), prywatne gimnazyum realne (3 klasy), szkoły: czteroklasową męską imienia króla Władysława Jagiełły i żeńską imienia królowej Jadwigi, oraz sześcioklasową męską imienia Adama Mickiewicza i żeńską imienia Maryi Konopnickiej, ogródek dziecięcy, ochronkę, Spółkę spożywczą, Powiatowy Związek handlowy Kółek rolniczych, Drukarnię związkową i księgarnię udziałową, Oddział Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, Koło T. S. L., »Sokół«, Ognisko nauczycielskie, Towarzystwo kasynowe, urząd pocztowy i telegraficzny wraz z centralnem biurem telefonicznem i publiczną mownicą telefoniczną, posterunek żandarmeryi, oddział straży skarbowej, dworzec kolejowy, Kasę zaliczkową, Kasę zaliczkową powiatową dla włościan, 5 lekarzy, 2 apteki, 3 adwokatów i t. d. Targi odbywają się w każdy czwartek.

Dalszy ciąg wykazu miasteczek i wsi umieszczono w następującem tabelarycznem zestawieniu dla łatwiejszego przeglądu w porządku alfabetycznym.

Liczba porz.	Nazwa gminy	Parafia	Szkoła zorganizowana
2.	Alwernia	Poręba Żegoty	1^2-klasowa [1]
3.	Nowagóra	Nowagóra	2^3-klasowa [1]
4.	Trzebinia	Trzebinia	4-klasowa mieszana
		b) **Wsi.**	
5.	Babice	Babice	2^4-klasowa [1]
6.	Balin	Kościelec	2 - klasowa
7.	Bobrek	Bobrek	1^2-klasowa
8.	Bolęcin	Płaza	1^2-klasowa
9.	Brodła	Poręba Żegoty	2^4-klasowa
10.	Brzezinka	Rudawa	1 - klasowa
11.	Byczyna	Jaworzno	wieś: 4-klasowa mieszana Jeziorki: 1-klasowa
12.	Chełmek	Bobrek	4 - klasowa mieszana

[1] 1^2 = szkoła jednoklasowa z planem nauki szkół dwuklasowych. —
dwuklasowa z planem nauki szkół czteroklasowych.

Urząd pocztowy (*p*) Urząd telegraficzny (*t*) Stacya kolejowa (*k*)	Składnica poczt.	Posterunek żandarmeryi	Oddział straży skarbowej	Odległość w *km* od *p, t, k*	Odległość w *km* od Chrzanowa	UWAGA
p, t Alwernia *k* Alwernia Regulice	—	1	—	—	14·0	Targi odbywają się co trzecią środę. Lekarz.
Krzeszowice	—	1	—	6·5	18·4	
Trzebinia	—	1	1	—	5·8	Dworzec kolejowy, 2 lekarzy, apteka. Jarmarki odbywają się w poniedziałki po Trzech Królach, po M. B. Gromn., po Niedzieli Białej, po św. Jakóbie, po św. Szymonie i Judzie, po św. Katarzynie, oraz 23. kwietnia, 8. maja, 29. czerwca, 25. sierpnia, 21. września i 21. grudnia. W każdą środę targ.
b) Wsi.						
p Babice, *t* Alwernia *k* Kwaczała	—	1[2]	—	*t* 2·3 *k* 5·5	11·2	
Chrzanów	1	—	—	*p, t* 3·0 *k* 5·0	4·0	
p, t Bobrek *k* Chełmek	—	—	—	*k* 2·5	15·0	W Zakładzie dla sierot 4-klasowa szkoła bez prawa publiczności.
p, t Chrzanów *k* Bolęcin	1	1	—	*p, t* 9·0 *k* 1·5	7·5	
p, t Alwernia *k* Alwernia Regulice	—	—	—	*p, t* 5·3 *k* 6·5	18·6	
p, k Rudawa *t* Zabierzów	—	—	—	*p, k* 4·5 *t* 8·0	27·0	
p, t Jaworzno *k* Byczyna	—	—	—	*p, t* 5·3	7·5	
p, t Bobrek *k* Chełmek	1	1	1	*p, t* 4·5	15	

2[3] = szkoła dwuklasowa z planem nauki szkół 3-klasowych. — 2[4] = szkoła

[2] Posterunek żandarmeryi znajduje się w Lipowcu.

Liczba porz.	Nazwa gminy	Parafia	Szkoła zorganizowana
13.	Ciężkowice	Jaworzno	wieś: 4-klas. mieszana Pieczyska: 4-klasowa mieszana
14.	Czatkowice	Krzeszowice	1-klasowa
15.	Czerna	Nowagóra	2-klasowa
16.	Czyżówka	Płoki	1-klasowa
17.	Dąb	Libiąż Wielki	1-klasowa
18.	Dąbrowa	Jaworzno	4-klasowa mieszana
19.	Długoszyn	Jaworzno	2-klasowa
20.	Dubie	Rudawa	—
21.	Dulowa	Trzebinia	klasy eksponowane
22.	Filipowice	Nowagóra	2-klasowa
23.	Frywałd	Sanka	1-klasowa
24.	Gorzów	Bobrek	2-klasowa
25.	Górka	Trzebinia	—
26.	Góry Luszowskie	Chrzanów	—
27.	Grojec	Regulice	4-klasowa mieszana

Urząd pocztowy (*p*) Urząd telegraficzny (*t*) Stacya kolejowa (*k*)	Składnica poczt.	Posterunek żandarmeryi	Oddział straży skarbowej	Odległość w *km* od *p, t, k*	Odległość w *km* od Chrzanowa	UWAGA
p, t Szczakowa *k* Ciężkowice	1	1	1	*p, t* 6·8	9·6	Ochronka.
Krzeszowice	—	—	—	2·3	21·0	
Krzeszowice	—	1	—	6·1	23·0	
Siersza - Wodna	—	—	—	4·0	9·8	
Libiąż Mały	—	—	1	*p* 6·0 *t, k* 5·5	12·4	
Jaworzno	1	—	—	6·0	19·0	
Szczakowa	1	—	—	2·3	18·0	
p, k Rudawa *t* Krzeszowice	—	—	—	*p, k* 5·3 *t* 8·3	23·2	
Trzebinia	—	—	—	5·3	12·0	
Krzeszowice	—	—	—	6·8	15·0	
p, t Krzeszowice *k* Rudawa	—	—	—	*p, t* 9·1 *k* 6·0	22·5	
p, i Bobrek *k* Chełmek	—	—	1	*p, t* 3·5 *k* 3·2	17·0	
Trzebinia	—	—	—	2·2	5·8	
p, k Siersza-Wodna *t* Chrzanów	—	—	—	*p, k* 3·0 *t* 6·1	5·7	
p, t Alwernia *k* Alwernia Regulice	—	—	—	3·0	15·0	

Liczba porz.	Nazwa gminy	Parafia	Szkoła zorganizowana
28.	Gromiec	Bobrek	2 - klasowa
29.	Jankowice	Babice	1^2-klasowa
30.	Jaworzno	Jaworzno	6-klasowa męska 6-klasowa żeńska Pechnik: 4-kl. męska i 4-klasowa żeńska Starahuta: 4-klasowa mieszana Niedzieliska: 2-klas. Jęzor: 1^2-klasowa Bory: 1^2-klasowa Wysoki Brzeg: klasy eksponowane
31.	Jeleń	Jaworzno	4 - klasowa mieszana
32.	Karniowice	Trzebinia	1^2-klasowa
33.	Kąty	Chrzanów	—
34.	Kościelec	Kościelec	1 - klasowa
35.	Krzeszowice	Krzeszowice	4 - klasowa mieszana
36.	Kwaczała	Babice	4 - klasowa mieszana
37.	Lgota	Płoki	1 - klasowa
38.	Libiąż Mały	Libiąż Wielki	4 - klasowa mieszana

[1] Oprócz tego posterunek żandarmeryi znajduje się w Borach i Jęzorze.

Urząd pocztowy (*p*) Urząd telegraficzny (*t*) Stacya kolejowa (*k*)	Składnica poczt.	Posterunek żandarmeryi	Oddział straży skarbowej	Odległość w *km* od *p*, *t*, *k*	Odległość w *km* od Chrzanowa	UWAGA
p Bobrek *t*, *k* Dwory	—	—	—	2·0	14·0	
p Babice *t*, *k* Kwaczała	—	—	—	*p* 4·0 *t*, *k* 9·5	15·3	
Jaworzno	—	1[1]	1[2]	—	12·5	Lekarze, apteka, sąd, notaryat. Co wtorek targ.— Szkoła prywatna 1 - klasowa bez prawa publiczności z językiem wykładowym niemieckim, — Ochronka.
p, *t* Jaworzno *k* Byczyna	—	—	1	*p*, *t* 5·3 *k* 5·0	12·7	
Trzebinia	—	—	—	5·3	11·3	
p, *t* Chrzanów *k* Kąty	—	—	—	*p*, *t* 2·3 *k* 1·0	2·3	
Chrzanów	—	—	—	2·3	2·3	
Krzeszowice	—	1	1	—	18·7	Dworzec kolejowy, apteka, 2 lekarzy, 4 adwokatów, szpital, sąd, notaryat, ochronka. Targi co poniedziałek.
p Babice, *t* Alwernia *k* Kwaczała	1	—	—	*p* 5·0, *t* 3·0 *k* 2·5	12·2	
Trzebinia	—	1	1	9·2	15·0	
Libiąż Mały	—	—	—	*t*, *k* 1·5	8·2	

[2] Oddziały straży skarbowej są także w Jęzorze i Wysokim Brzegu.

Liczba porz.	Nazwa gminy	Parafia	Szkoła zorganizowana
39.	Libiąż Wielki	Libiąż Wielki	2^{4}-klasowa
40.	Luszowice	Kościelec	2 - klasowa
41.	Mętków	Babice	2 - klasowa
42.	Miękina	Nowagóra	2 - klasowa
43.	Mirów	Poręba Żegoty	—
44.	Młoszowa	Trzebinia	1^{2}-klasowa
45.	Młynka	Rudawa	—
46.	Moczydło	Libiąż Wielki	1 - klasowa
47.	Myślachowice	Trzebinia	2^{4}-klasowa Gaj: 1-klasowa
48.	Nawojowa Góra	Rudawa	2^{4}-klasowa
49.	Niegoszowice	Rudawa	1 - klasowa
50.	Nielepice	Rudawa	1 - klasowa
51.	Nieporaz	Regulice	—
52.	Okleśna	Poręba Żegoty	1^{2}-klasowa
53.	Olszyny	Babice	1 - klasowa

Urząd pocztowy (*p*) Urząd telegraficzny (*t*) Stacya kolejowa (*k*)	Składnica poczt.	Posterunek żandarmeryi	Oddział straży skarbowej	Odległość w *km* od *p, t, k*	Odległość w *km* od Chrzanowa	UWAGA
Libiąż Mały	—	1	—	*p* 1·0 *t, k* 2·0	9·2	
p, t Chrzanów *k* Siersza-Wodna	—	—	—	*p, t* 3·8 *k* 3·0	3·8	
p Babice *t, k* Przeciszów	1	—	—	*p* 6·2 *t, k* 6·0	14·0	
Krzeszowice	—	—	—	4·0	18·0	
p, t Alwernia *k* Okleśna	—	—	—	*p, t* 8·3 *k* 2·1	21·0	
Trzebinia	—	—	—	*p* 1·5 *t, k* 2·5	8·0	
p, k Rudawa *t* Krzeszowice	—	—	—	*p, k* 3·5 *t* 5·3	23·3	
Libiąż Mały	—	—	—	3·0	9·1	
p, t Trzebinia *k* Siersza-Wodna	—	1	—	*p, t* 3·0 *k* 3·2	7·7	
Krzeszowice	—	—	—	5·3	25·0	
p, k Rudawa *t* Zabierzów	—	—	—	*p, k* 2·3 *t* 6·3	27·8	
p, k Rudawa *t* Krzeszowice	—	—	—	*p, k* 5·3 *t* 7·6	26·0	
Alwernia	—	—	—	6·8	12·0	
p, t Alwernia *k* Okleśna	—	—	—	*p, t* 7·1 *k* 1·5	20·0	
p Babice, *t* Alwernia *k* Kwaczała	—	—	—	*p* 3·8, *t* 10·0 *k* 7·0	14·0	

Liczba porz.	Nazwa gminy	Parafia	Szkoła zorganizowana
54.	Ostrężnica	Nowagóra	1 - klasowa
55.	Paczołtowice	Paczołtowice	2 - klasowa
56.	Piła Kościelecka	Płaza	—
57.	Pisary	Rudawa	—
58.	Płaza	Płaza	1^{2}-klasowa
59.	Płoki	Płoki	2 - klasowa
60.	Podłęże	Poręba Żegoty	—
61.	Pogorzyce	Kościelec	1 - klasowa
62.	Poręba Żegoty	Poręba Żegoty	2^{4}-klasowa
63.	Psary	Płoki	1^{2}-klasowa
64.	Radwanowice	Rudawa	2 - klasowa
65.	Regulice	Regulice	2^{4}-klasowa
66.	Rozkochów	Babice	2 - klasowa
67.	Rudawa	Rudawa	2 - klasowa
68.	Rudno	Tęczynek	2 - klasowa

Urząd pocztowy (*p*) Urząd telegraficzny (*t*) Stacya kolejowa (*k*)	Składnica poczt.	Posterunek żandarmeryi	Oddział straży skarbowej	Odległość w *km* od *p, t, k*	Odległość w *km* od Chrzanowa	UWAGA
Krzeszowice	—	—	—	8·8	15·0	
Krzeszowice	1	—	1	6·8	24·0	
Chrzanów	—	—	—	4·1	4·1	
p, k Rudawa *t* Krzeszowice	—	—	—	*p, k* 1·2 *t* 7·6	24·6	Ochronka.
p, t Chrzanów *k* Płaza	1	1	—	*p, t* 8·8 *k* 4·0	8·8	
p, t Trzebinia *k* Siersza-Wodna	—	—	1	*p, t* 6·5 *k* 6·9	11·4	
p, t Alwernia *k* Okleśna	—	—	—	*p, t* 6·9 *k* 1·2	24·0	
p, t Chrzanów *k* Bolęcin	—	—	—	*p, t* 5·0 *k* 5·7	5·0	
p, t Alwernia *k* Alwernia Regulice	—	—	—	2·3	16·0	Ochronka.
p, t Trzebinia *k* Siersza-Wodna	—	—	—	*p, t* 5·3 *k* 6·5	12·0	
p, k Rudawa *t* Krzeszowice	—	1	1	*p, k* 4·0 *t* 8·0	24·7	
p, t Alwernia *k* Alwernia Regulice	—	—	—	3·0	12·1	
p Babice, *t* Alwernia *k* Kwaczała	—	—	—	*p* 4·5, *t* 6·8 *k* 6·0	18·0	
p, k Rudawa *t* Krzeszowice	—	—	—	*t* 9·1	25·2	
p Tęczynek *t, k* Krzeszowice	—	—	—	*p* 3·0 *t, k* 6·0	15·2	

Liczba porz.	Nazwa gminy	Parafia	Szkoła zorganizowana
69.	Sanka	Sanka	1²-klasowa
70.	Siedlec	Rudawa	2 - klasowa
71.	Siersza	Trzebinia m.	4 - klasowa mieszana
72.	Szczakowa	Jaworzno	wieś: 4-klas. miesz. Piaski: 5-klas. miesz.
73.	Tęczynek	Tęczynek	4 - klasowa mieszana
74.	Trzebinia wieś	Trzebinia m.	4 - klasowa mieszana
75.	Trzebionka	Trzebinia m.	1²-klasowa
76.	Wodna	Trzebinia m.	2 - klasowa
77.	Wola Filipowska	Tęczynek	wieś: 2-klasowa Stara Wola: 1-klas.
78.	Wygiełzów	Babice	—
79.	Zagórze	Babice	2 - klasowa
80.	Zalas	Zalas	2 - klasowa
81.	Zbik	Krzeszowice	1 - klasowa
82.	Źródła	Babice	—
83.	Żarki	Babice	2 - klasowa
84.	Żary	Paczołtowice	—

Urząd pocztowy (*p*) Urząd telegraficzny (*t*) Stacya kolejowa (*k*)	Składnica poczt.	Posterunck żandarmeryi	Oddział straży skarbowej	Odległość w *km* od *p, t, k*	Odległość w *km* od Chrzanowa	UWAGA
Krzeszowice	—	—	—	6·6	23·0	
p, t Krzeszowice *k* Rudawa	—	—	—	*p, t* 6·1 *k* 4·0	22·6	
p, k Siersza-Wodna *t* Trzebinia	—	1	1	*t* 7·0 *k* 3·0	7·0	Lekarz.
Szczakowa	—	1	1	—	18·0	
p Tęczynek *t, k* Krzeszowice	—	1	—	*t, k* 4·0	18·2	Ochronka.
Trzebinia wieś	—	—	—	—	6·0	
Siersza-Wodna	—	—	—	2·3	5·8	
Siersza-Wodna	—	—	—	3·0	4·4	Ochronka.
Krzeszowice	—	—	—	5·3	15·1	
p Babice, *t* Chrzanów *k* Bolęcin	—	—	—	*p* 1·5, *t* 10·3 *k* 6·2	11·4	
p Babice *t, k* Chrzanów	1	—	—	*p* 7·6, *t* 7·0 *k* 5·0	7·0	
p Tęczynek *t, k* Krzeszowice	—	—	—	*p* 7·5 *t, k* 8·3	19·4	
Krzeszowice	—	—	—	3·8	22·0	
p, t Alwernia *k* Kwaczała	—	—	—	*p, t* 6·5 *k* 2·0	20·0	
p Babice *t, k* Chrzanów	—	—	—	*p* 8·3 *t, k* 7·5	9·0	
p, t Krzeszowice *k* Rudawa	—	—	—	*p, t* 11·4 *k* 6·0	27·6	

IX.

Ludność.

1. Wykaz gmin wraz z obszarami dworskimi ze względu na przestrzeń, liczbę domów, oraz na zaludnienie i religię.

I. Okręg sądowy Chrzanów.

L. p.	Nazwa gminy	Przestrzeń w *ha*	Liczba domów	Zaludnienie			Religia (wyznanie) z r. 1910			
				1870	1890	1910	rzym.-kat.	gr.-kat.	mojżesz.	inne
1.	Babice	1338·4	140	749	752	744	732	—	12	—
2.	Balin	1593·9	367	1263	1433	2175	2155	2	18	—
3.	Bobrek	1799·9	171	882	932	1260	1221	11	28	—
4.	Bolęcin	701·5	90	398	376	545	545	—	—	—
5.	Chełmek	504·2	228	1094	1167	1430	1384	—	46	—
6.	Chrzanów	1019·1	865	6098	7712	11527	4921	11	6592	3
7.	Czyżówka	675·7	72	238	274	414	414	—	—	—
8.	Dulowa	724·0	37	205	175	214	207	—	7	—
9.	Gorzów	407·4	161	719	721	873	868	—	5	—
10.	Górka	586·4	73	231	254	490	479	—	11	—
11.	Góry Luszowskie .	281·3	131	536	461	883	843	—	40	—
	Do przeniesienia	9631·8	2335	12413	14257	20555	13769	24	6759	3

L. p.	Nazwa gminy	Przestrzeń w *ha*	Liczba domów	Zaludnienie			Religia (wyznanie) z r. 1910			
				1870	1890	1910	rzym.-kat.	gr.-kat.	mojżesz.	inne
	Z przeniesienia	9631·8	2335	12413	14257	20555	13796	24	6759	3
12.	Gromiec	542·7	213	1088	1126	1095	1076	—	19	—
13.	Jankowice	766·1	139	711	676	738	724	—	13	1
14.	Karniowice	546·7	99	396	426	675	670	—	5	—
15.	Kąty	1353·3	120	374	461	707	703	—	4	—
16.	Kościelec	886·8	170	661	818	1064	1033	—	31	—
17.	Kwaczała	1442·2	315	1474	1696	1962	1899	—	63	—
18.	Libiąż Mały . . .	1970·9	333	1217	1395	1951	1897	—	54	—
19.	Libiąż Wielki . .	1357·1	307	1389	1496	1607	1549	3	55	—
20.	Luszowice	889·6	191	695	772	1098	1062	—	36	—
21.	Mętków	1771·1	159	594	700	860	853	—	6	1
22.	Młoszowa	1319·5	198	668	802	1207	1207	—	—	—
23.	Moczydło	380·0	80	221	279	598	591	—	7	—
24.	Myślachowice . .	1388·4	267	1039	1363	2013	1986	—	27	—
25.	Olszyny	242·0	75	306	337	397	390	—	7	—
26.	Piła Kościelecka .	305·5	40	172	176	272	272	—	—	—
27.	Płaza	1386·7	315	1440	1595	1932	1879	1	52	—
28.	Płoki	917·8	121	460	525	693	676	—	17	—
	Do przeniesienia	27098·2	5477	25318	28900	39424	32236	28	7155	5

L. p.	Nazwa gminy	Przestrzeń w *ha*	Liczba domów	Zaludnienie			Religia (wyznanie) z r. 1910			
				1870	1890	1910	rzym.-kat.	gr.-kat.	mojżesz.	inne
	Z przeniesienia	27098·2	5477	25318	28900	39424	32236	28	7155	5
29.	Pogorzyce	828·7	115	573	545	727	719	—	8	—
30.	Rozkochów . . .	582·0	131	641	648	733	722	—	11	—
31.	Siersza	805·5	138	530	776	1048	991	2	54	1
32.	Trzebinia miasto .	105·7	96	817	975	1245	353	—	892	—
33.	Trzebinia wieś . .	494·5	326	644	858	2774	2596	8	157	13
34.	Trzebionka	120·0	192	377	528	1446	1384	—	51	11
35.	Wodna	200·2	134	352	470	896	869	—	27	—
36.	Wygiełzów	209·0	41	przysiołek Babic	240	266	258	1	7	—
37.	Zagórze	1186·5	217	1017	1069	1309	1305	—	4	—
38.	Źródła	200·0	24	124	109	151	151	—	—	—
39.	Żarki	859·1	315	1276	1435	1866	1845	—	21	—
	Razem	32689·4	7206	31669	36553	51885	43429	39	8387	30
	II. Okręg sądowy Jaworzno.									
1.	Byczyna	1726·3	343	1186	1358	2109	2053	1	55	—
2.	Ciężkowice	4272·0	470	1389	2007	3470	3329	2	131	8
	Do przeniesienia	5998·3	813	2575	3365	5579	5382	3	186	8

L. p.	Nazwa gminy	Przestrzeń w *ha*	Liczba domów	Zaludnienie			Religia (wyznanie) z r. 1910			
				1870	1890	1910	rzym.-kat.	gr.-kat.	mojżesz.	inne
	Z przeniesienia	5998·3	813	2575	3365	5579	5382	3	186	8
3.	Dąb	364·4	46	223	201	235	235	—	—	—
4.	Dąbrowa	103·2	230	1242	1009	1686	1603	—	83	—
5.	Długoszyn	629·0	151	588	615	956	938	—	18	—
6.	Jaworzno	6309·6	1309	3760	6636	13160	11793	25	1330	12
7.	Jeleń	1854·2	364	1131	1492	2553	2455	3	89	6
8.	Szczakowa	1562·3	368	865	2025	3362	2856	26	469	11
	Razem	16821·0	3281	10384	15343	27531	25262	57	2175	37
	III. Okręg sądowy Krzeszowice.									
1.	Alwernia	110·9	69	524	473	504	423	7	74	—
2.	Brodła	978·3	254	1266	1301	1432	1424	—	8	—
3.	Brzezinka	340·0	80	373	456	480	480	—	—	—
4.	Czatkowice	467·2	100	398	472	612	606	—	6	—
5.	Czerna	757·2	146	642	741	965	965	—	—	—
6.	Dubie	179·8	30	155	186	189	184	—	5	—
7.	Filipowice	985·7	236	1225	1380	1721	1714	—	7	—
	Do przeniesienia	3819·1	915	4583	5009	5903	5796	7	100	—

L. p.	Nazwa gminy	Przestrzeń w *ha*	Liczba domów	Zaludnienie			Religia (wyznanie) z r. 1910			
				1870	1890	1910	rzym.-kat.	gr.-kat.	mojżesz.	inne
	Z przeniesienia	3819·1	915	4583	5009	5903	5796	7	100	—
8.	Frywałd	588·6	56	250	260	269	267	—	2	—
9.	Grojec	529·9	203	810	989	1158	1134	—	24	—
10.	Krzeszowice . . .	733·6	311	1652	2156	2619	2130	13	471	5
11.	Lgota	470·0	127	478	533	701	691	4	6	—
12.	Miękina	554·7	156	600	765	1090	1064	12	14	—
13.	Mirów	315·3	36	238	223	198	191	—	7	—
14.	Młynka	116·0	23	przysiołek Nielepic	117	171	171	—	—	—
15.	Nawojowa Góra .	864·7	211	813	954	1265	1243	4	18	—
16.	Niegoszowice . .	243·3	36	270	205	244	238	—	6	—
17.	Nielepice	300·6	89	426	496	580	580	—	—	—
18.	Nieporaz	646·6	44	162	238	262	250	—	12	—
19.	Nowagóra	756·7	238	1074	1122	1340	1315	1	24	—
20.	Okleśna	669·1	125	593	597	673	659	—	14	—
21.	Ostrężnica	631·2	125	543	611	695	695	—	—	—
22.	Paczołtowice . . .	957·7	177	811	904	1058	1055	—	3	—
23.	Pisary	404·4	36	328	242	180	171	—	9	—
24.	Podłęże	187·0	56	przysiołek Mirowa	258	276	271	—	5	—
	Do przeniesienia	12788·5	2964	13631	15679	18682	17921	41	715	5

L. p.	Nazwa gminy	Przestrzeń w *ha*	Liczba domów	Zaludnienie			Religia (wyznanie) z r. 1910			
				1870	1890	1910	rzym.-kat.	gr.-kat.	mojżesz.	inne
	Z przeniesienia	12788·5	2964	13631	15679	18682	17921	41	715	5
25.	Poręba Żegoty . .	1435·7	250	1319	1536	1501	1501	—	—	—
26.	Psary	400·5	169	655	742	1117	1103	—	14	—
27.	Radwanowice . .	440·2	101	470	562	635	617	4	14	—
28.	Regulice	1058·1	225	1169	1268	1352	1338	—	14	—
29.	Rudawa	547·3	114	607	682	714	702	—	12	—
30.	Rudno	262·9	119	595	545	760	751	—	3	6
31.	Sanka	636·8	99	481	504	634	619	—	15	—
32.	Siedlec	433·8	81	437	531	521	516	—	5	—
33.	Tęczynek	1355·6	249	1222	1075	1790	1756	6	28	—
34.	Wola Filipowska .	1563·0	237	1150	1225	1587	1557	—	30	—
35.	Zalas	756·1	268	1256	1305	1633	1607	—	26	—
36.	Zbik	378·0	58	283	285	362	353	—	3	6
37.	Żary	524·0	24	154	155	133	133	—	—	—
	Razem	22580·5	4958	23429	26094	31421	30474	51	879	17

ZESTAWIENIE OGÓLNE.

L. p.	Nazwa gminy	Przestrzeń w *ha*	Liczba domów	Zaludnienie			Religia (wyznanie) z r. 1910			
				1870	1890	1910	rzym.-kat.	gr.-kat.	mojżesz.	inne
1.	**Okręg sądowy Chrzanów:**									
	Gminy	—	7115	—	—	50812	42430	22	8332	28
	Obszary dworskie .	—	91	—	—	1073	999	17	55	2
	Razem .	32689·4	7206	31669	36553	51885	43429	39	8387	30
2.	**Okręg sądowy Jaworzno:**									
	Gminy	—	3264	—	—	27409	25150	52	2170	37
	Obszary dworskie .	—	17	—	—	122	112	5	5	—
	Razem .	16821·0	3281	10384	15343	27531	25262	57	2175	37
3.	**Okręg sądowy Krzeszowice:**									
	Gminy	—	4820	—	—	30262	29419	39	790	14
	Obszary dworskie .	—	138	—	—	1159	1055	12	89	3
	Razem .	22580·5	4958	23429	26094	31421	30474	51	879	17
	Razem tedy: Gminy i obszary dworskie w okręgach sądow.									
1.	Chrzanów	32689·4	7206	31669	36553	51885	43429	39	8387	30
2.	Jaworzno	16821·0	3281	10384	15343	27531	25262	57	2175	37
3.	Krzeszowice . . .	22580·5	4958	23429	26094	31421	30474	51	879	17
	Ogółem .	72090·9	15445	65482	77990	110837	99165	147	11441	84

2. Gęstość zaludnienia.

Według spisu ludności z roku 1910 liczy powiat 110837 mieszkańców (54358 mężczyzn, 56479 kobiet). W stosunku do rozległości powiatu, wynoszącego 72090·9 *ha* czyli 720·909 km^2, wypada na 1 km^2 niemal 154 mieszkańców, gdy tymczasem w roku 1870 na 1 km^2 przypadało 91, w r. 1890 zaś 108 mieszkańców. Przyrost tedy ludności w okresie 40 lat wynosi przeszło 69%.

Na okręg sądowy chrzanowski, obejmujący 32689·4 *ha* powierzchni, przypada 51885 mieszkańców, przeto na 1 km^2 159 mieszkańców (w r. 1890 na 1 km^2 było 112 mieszkańców).

Na okręg sądowy jaworznicki, liczący 16821 *ha* powierzchni, przypada 27531 mieszkańców, więc na 1 km^2 przeszło 163 mieszkańców (w r. 1890 na 1 km^2 liczono przeszło 91 mieszkańców).

Wreszcie na okręg sądowy krzeszowicki, mający 22580·5 *ha* powierzchni, przypada 31421 mieszkańców, zatem na 1 km^2 przeszło 139 mieszkańców (w r. 1890 na 1 km^2 przeszło 115 mieszkańców).

Z tego obliczenia wynika, że najgęściej zaludniony jest obecnie okręg jaworznicki; cokolwiek mniejszą gęstość zaludnienia wykazuje okręg chrzanowski, a najmniejszą okręg krzeszowicki; zatem w miarę posuwania się ku zachodowi, mimo że gleba staje się uboższą, gęstość zaludnienia wzrasta, a to z powodu znacznie zwiększonego ruchu kopalnianego i fabrycznego. Inaczej przedstawiały się te stosunki w r. 1890, gdyż według ówczesnego obliczenia ludności najgęściej zaludniony był okręg krzeszowicki, nieco mniej okręg chrzanowski, a najmniejszą gęstość zaludnienia posiadał okręg jaworznicki, bo też najuboższą posiada glebę.

3. Rozsiedlenie ludności.

Ludność powiatu rozsiedlona jest w 310 osadach, to jest w 4 miasteczkach, w 80 wsiach, w 62 obszarach dworskich, w 70 przysiołkach i w 94 grupach domów. Najrozleglejszą gminę przedstawia Jaworzno, liczące 6309·6 *ha* powierzchni, następnie Ciężkowice o obszarze 4272 *ha*; najmniejszą co do obszaru gminą jest Dąbrowa (103·2 *ha*), Trzebinia miasto (105·7 *ha*), Alwernia (110·9 *ha*) i Trzebionka (120 *ha*). Najludniejszą

gminą jest Jaworzno, liczące 13160 mieszkańców, następnie Chrzanów o 11527 mieszkańcach. Najmniejsze zaludnienie mają Żary (133 mk.), Źródła (151 mk.), Młynka (171 mk.), Pisary (180 mk.), Dubie (189 mk.) i Mirów (198 mk.). Od 200 do 500 mieszkańców liczy 13 gmin, od 500 do 1000 mk. 26 gmin, od 1000 do 2000 mk. jest w 29, od 2000 do 3000 mk. w 6, od 3000 do 4000 mk. w 2 gminach, a ponad 10000 mieszkańców liczą 2 gminy powyżej wspomniane.

4. Podział ludności.

a) *Ludność pierwotna rodzima.*

Pierwotną, rodzimą, a zarazem najliczniejszą częścią ludności tego powiatu są Polacy. Według obliczenia z roku 1910 jest ich 108083, tj. 97·5% całkowitej ludności.

b) *Ludność napływowa.*

Oprócz rodzimej ludności żyje w tym powiecie jeszcze ludność obcego pochodzenia, która częścią w dawnych już czasach, częścią zaś w nowszych się osiedliła.

α) Niemcy, których według obliczenia ludności z roku 1910 jest 335 (w r. 1890 było ich 508), zamieszkują przeważnie nadgraniczne okolice w stronie północno-zachodniej powiatu, w miejscowościach kopalnianych i fabrycznych.

β) W tym też okręgu fabrycznym mieszkają Czesi i Morawianie w liczbie 83, Rusini w liczbie 37, oprócz tego 1 Słowieniec, 1 Włoch i 1 Rumun[1].

γ) Żydzi, skupieni głównie w dwu miasteczkach, to jest w Trzebini i w Chrzanowie, oraz we wsi Krzeszowicach, a rodzinami rozrzuceni niemal po wszystkich wsiach powiatu, mimo sześciowiekowej gościny na ziemiach polskich, zachowali wszystkie cechy obcego pochodzenia i nie połączyli się z tutejszą ludnością rodzimą ani językiem aby obyczajami. Ująwszy cały prawie handel i niektóre gałęzie przemysłu wyłącznie w swoje ręce, zgromadzili znaczne kapitały i wtrącili tu i owdzie włościan do ruiny majątkowej, korzystając z cie-

---

[1] Co do resztującej liczby mieszkańców, wynoszącej 2296, ostatni spis ludności z r. 1910 nie podaje ich narodowości, a raczej języka, gdyż w czasie tego spisu przebywali poza granicami kraju.

mnoty i nieuctwa naszego ludu, które zawsze były przyczyną nędzy i prowadzenia sposobu życia, ubliżającego godności człowieka. Z szczerem atoli zadowoleniem przyznać trzeba, że smutne te dla chrześcijańskiej ludności stosunki w ostatnich dwudziestu latach zaczęły zmieniać się na lepsze — a to dzięki nadzwyczajnie dodatnim rezultatom usiłowań władz szkolnych około elementarnego wykształcenia ludności włościańskiej, czytelniom ludowym, wytrwałej społecznej pracy towarzystw oświatowych i ekonomicznych, oraz dobrze pojętej i stosowanej idei kooperatywy. Ale właściwie jest to dopiero początek pracy w tym kierunku.

c) W czasach dawniejszych osiedlili się Włosi w Dębniku, przysiołku Paczołtowic, osadnicy tatarscy i szwedzcy w Nowejgórze, w Żarkach i Rudnie, jak o tem świadczą ich rodowe nazwiska; ci atoli osadnicy wynarodowili się zupełnie i zmieszali całkowicie z ludnością rodzimą polską.

5. Wyznanie.

Według obliczenia z r. 1910 jest wyznania rzymsko-katolickiego 99165, grecko-katolickiego 167, mojżeszowego 11441, a innych wyznań 84 dusz.

Co do żydów, to według powyższego obliczenia w powiecie naszym jest ich wogóle 10·32% całkowitej ludności. Największy procent żydów przebywa w Trzebini, bo 71·65%, oraz w Chrzanowie 57%; indziej zaś znaczniejszą liczbę żydów spotykamy w Krzeszowicach 18%, w Alwerni 15%, w Szczakowej 13% i w Jaworznie 10%. Do końca roku 1910 żydów nie miały następujące (13) wsi: Bolęcin, Brzezinka, Czerna, Czyżówka, Dąb, Młoszowa, Młynka, Nielepice, Ostrężnica, Piła Kościelecka, Poręba Żegoty, Żary i Źródła.

6. Zatrudnienie.

Co do zatrudnienia, to ludność tutejszego powiatu w większej części zajmuje się rolnictwem, w mniejszej zaś górnictwem i hutnictwem, a to przeważnie w północno-zachodnim zakątku powiatu.

Dla ciekawości Czytelnika podajemy zestawienie zarobków i liczby robotników zatrudnionych w niektórych większych przedsiębiorstwach w tutejszym powiecie z końcem roku

1912. W Jaworznie w kopalni węgla Fryderyka Augusta pracowało robotników 1512, w kopalni Jacka Rudolfa 804, w kopalni Domsa i w szybie Sobieskiego 979, Artura w Sierszy 1443, w Krzu w hucie cynkowej 248, w gwarectwie rudy żelaza i węgla w Czerny 146, w towarzystwie akcyjnem fabryki cementu portlandzkiego i wapna hidraulicznego w Szczakowej 1100, w kopalni węgla Krystyny w Tęczynku 583, w fabryce szkła taflowego solinowego w Szczakowej 350, w kamieniołomach H. Kulki i Ski w Chrzanowie 115, w Libiążu 61 i w Miękinie 756, w szlifierni kamieni szlachetnych w Trzebini 188, w towarzystwie akcyjnem zakładów hutniczych i górniczych w Trzebini 1440, w fabryce impregnowania drzewa hr. E. Mycielskiego i Ski 35, w parowej cegielni tegoż w Trzebini 45, więc razem 9805 robotników. Ogólny zarobek tychże robotników wynosił z końcem r. 1912 około 9000000 koron; z tego przypadało na kopalnię Fryderyka Augusta w Jaworznie 1379029, na kopalnię Artura w Sierszy 1170525, na fabrykę cementu w Szczakowej 1269131, wreszcie na towarzystwo akcyjne zakładów hutniczych w Trzebini 1129400 koron.

7. Ogólna charakterystyka ludu.

Lud tutejszego powiatu należy do rodu Krakowiaków. Jestto część prastarego rodu chrobackiego, którego osady rozpościerają się poza granicę północno-zachodnią Galicyi, sąsiadując w tem rozpostarciu z sadybami ludu śląskiego, wielkopolskiego i mazowieckiego. Lud z prawego brzegu Wisły nazywają nasi cesarskimi lub cesarzákami, otrzymując w zamian nazwę Poláków. Oprócz tego mają jeszcze poszczególne, właściwe nazwy miejscowe. I tak mieszkańców Chrzanowa nazywają pospolicie Cabanami, mieszkańców Byczyny Karpielarzami, mieszkańców Nowejgóry Kiszkami, Paczołtowic Ciołkami, Czatkowic Czapkami, Rudna Szwedami, Psar Ziemskimi kretami, Radwanowic Szlachtą radwańską i t. d.

Krakowiacy są zwykle wzrostu miernego, włosów w dzieciństwie jasnych, które później ciemnieją, oczu siwych, mają nos wydatny, głowę owalną, a rysy twarzy przyjemne. Pospolicie golą zupełnie zarost na twarzy, ale miejscami golą tylko

brody, zostawiając wąsy (Rudawa, Jaworzno, Psary i okolice); w Myślachowicach natomiast brzydzą się wąsami i brodą tak, że wyśmiewają takich, przezywając ich dziadami lub gorzej jeszcze wszárzami.

Dziewczęta pielęgnują włosy; po wyjściu za mąż zaraz przy czepinach ucinają włosy krótko tuż przy szyi. W niektórych atoli miejscowościach, jak w okolicach Krzeszowic, Jaworzna, Psar, Regulic i Szczakowej, kobiety zamężne również włosy pielęgnują.

a) *Ubiór*.

Mężczyźni i kobiety posiadają ubiór kościelny czyli świąteczny i codzienny. Ubiór codzienny mężczyzny składa się z spodni ciemnej barwy, sukmany białej ze stojącym kołnierzem, wyszywanej włóczką czerwoną (które to sukmany robią i rozwożą krawcy z Chrzanowa) i nizkiego filcowego kapelusza. Zamiast sukmany używają górnicy z białego płótna, również z kołnierzem stojącym i czerwoną oblamówką. W zimie noszą kożuch długi, w biodrach wcięty, z kołnierzem szeroko odwiniętym i czapkę baranią, spodem białą, wierzchem czarną. W Byczynie i okolicy noszą spodnie skórzane, zwane skórzákami; w Żarkach i okolicy noszą zamiast kożucha płaszcz długi, zwany kapuzdrákiem. Parobcy noszą kapotki krótkie (zwyczajnie fijoletowej barwy) i kamizelki.

Ubiór codzienny kobiety zamężnej składa się z spodnicy kolorowej (w Niedzieliskach zwanej kiecą), zapaski tiulowej lub perkalowej, tj. fartucha szerokiego barwy pstrej; na głowie ma zwykle chustkę czerwoną lub pstrą, lekko zawiązaną, na szyi zawiesza korale z jagnuskiem lub mentolem (Babice i okolica). Na piersiach nosi w lecie tylko koszulę białą. W zimie wdziewa wieśniaczka kilka spodnic, gorset sukienny i krótki kaftan zwany jadwiśką (Rudawa, Brzezinka, Radwanowice, Nielepice, Pisary, Siedlec, Nawojowa Góra, Dubie, Młynka), albo przyjaciółką (w okolicy Byczyny).

Ubiór kościelny mało różni się u kobiet od codziennego. Spodnice mocno wykrochmalone, gorset z lepszej materyi, kolorowy, cętkami złotemi i nitką złotą wyszywany, na szyi prawdziwe korale, na głowie chustka biała, zawiązana po krakowsku. Częścią główną ubioru świątecznego są w zi-

mie i w lecie buty z cholewami. W lecie prócz tego odziewają się w chustkę wełnianą dużą, w zimie noszą długie kożuszki, zwane sukienkami, albo sukienne, długie aż po pięty kaftany, zwane żupanami. Zamiast chustek wełnianych odziewają się w lecie rańtuchami.

Dzieci do lat 6 zupełnie prawie nie ubierają, chodzą one jedynie w koszulkach; dopiero począwszy od siódmego roku życia chłopiec zaczyna nosić spodeńki, a dziewczynka zapaskę.

To, co się dotąd o ubiorze powiedziało, dotyczy tylko naturalnie mieszkańców wiosek, z których wyjątek tworzy wieś Chełmek, której mieszkańcy zupełnie po miejsku się ubierają. Z żalem atoli przychodzi stwierdzić, że we wszystkich prawie wioskach naszego powiatu piękny narodowy strój ginie; cywilizacya zgubna ostatnich czasów wcisnęła się już pod strzechy naszych polskich chat i zaczyna rugować z nich to, co swojskie, zamieniając piękne krakowskie sukmany na tandetne surduty.

b) *Budowa domów i wewnętrzne ich urządzenie.*

Pośród bujnej zieleni topoli, brzóz, wierzb i drzew owocowych, wsi tutejszego powiatu wyglądają jakby gaje, ponad którymi połyskują tylko wieżyczki kościołów z krzyżami. Krzyż lub inna święta figura stoi najczęściej u wstępu do wsi, której chaty, dosyć gęsto skupione, zwrócone są zwykle frontem ku południowi. Pod dom, a raczej chatę, wybierają miejsce suche, zwykle na pagórku. Chaty budują biedniejsi z drzewa, bogatsi z kamienia lub cegły (Jaworzno, Niedzieliska), a nawet z marmuru (Paczołtowice, Dębnik). W okolicy Trzebini budują domy z haszu[1], t. j. mieszaniny popiołu fabrycznego z popiołem drzew. W okolicy Krzeszowic, Czerny, Dubia, Rudawy znajdują się tu i owdzie domy z martwicy.

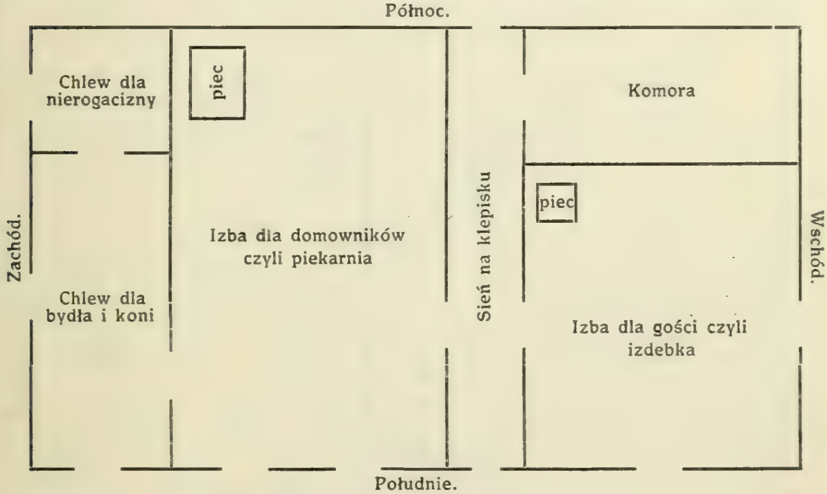
Chatę pokrywają strzechą słomianą, dachówką (Alwernia, Krzeszowice), gontami (Jaworzno, Niedzieliska), lub papą (tamże). Grzbiet strzechy słomianej zowie się kalenicą, dwa mniejsze boki szczytami. Dwa boki, łączące narożniki, są karbowane. Otwory w strzesze, których zwykle jest dwa, są zwrócone na

---

[1] Z niemieckiego: *Asche* = popiół.

południe i zowią się dymnikami; w nich suszą w lecie sery. Chaty nazywają się także chyżami.

Sień na klepisku rozdziela naprzełaj całą chatę. W niej mieszczą się żarna, stępa, a po ścianach wiszą na kołkach sierpy i kosy. Po lewej ręce sieni jest izba duża, zwana piekarnią, po prawej ręce mniejsza, zwana izdebką. W piekarni znajduje się ława długa z drzewa miękkiego, stół długi, w kącie łóżko, uyzkiem zwane; w przeciwnej stronie izby znajduje się piec, przez całą jej długość z głównym kominem połączony rurą, z garnków glinianych dla większego ciepła

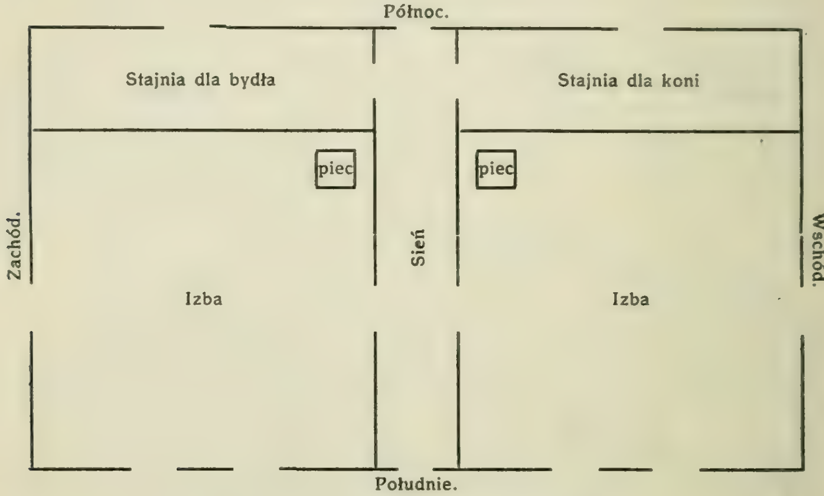


Rozkład budynku czasów dawniejszych.

złożoną. Garnki te, zlepione gliną, umieszczone są między czterema żerdziami. Piece te opalają przeważnie węglem, a w Jankowicach torfem. U środkowej belki, zwanej siostrzeńcem, uwieszony jest poziomo drążek, który służy za wieszadło. Na łóżku znajduje się barłog, niczem niepokryty. W piekarni niema podłogi; tu śpią dzieci i służba, a w zimie staje i bydło; pod piecem czyli nalepą chowają się króliki lub drób, zwany gadziną.

Inny zupełnie widok przedstawia nam izdebka, po drugiej stronie sieni położona. Izba ta czysto wybielona i widna; tu stoi ława malowana, przed nią stół na orzechowo pomalowany (bajcowany), obok niego białe, drewniane krze-

sełka, w kącie łóżko, wysoko usłane pierzyną i poduszkami, na których poszewki powiązane są różnobarwnemi wstążkami. W drugim kącie zaś stoi szafka, rodzaj kredensiku, na drewnianym postumencie. Postument zwykle biały, zamykany, służy za spiżarnię; szafka, czterema szybkami oszklona, na orzechowo malowana, zastępuje kredens; tu bowiem gospodyni ustawia sobie talerze, salaterki, szklanki i t. p. rzeczy. Okno w tej izdebce jest zaopatrzone okiennicą. Pod ścianą obok łóżka stoi skrzynia, pstro malowana, w której mieszczą się kosztowności całej rodziny i kasa gospodarstwa. Ściany



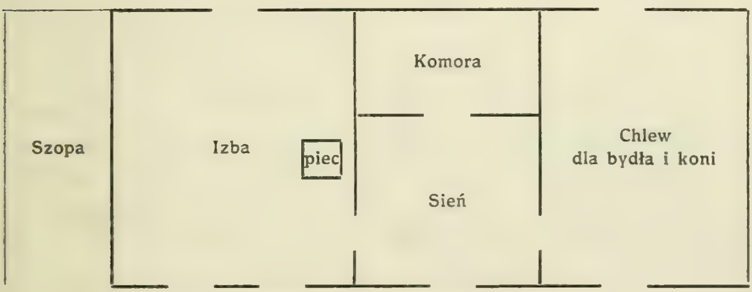
Rozkład budynku nowszych czasów.

izdebki ozdobione są gęsto obrazami pochyło zawieszonymi. Gdzieniegdzie także znajduje się zegar, a na drążku, pod powałą umieszczonym, ułożone talerze. W izdebce sypia gospodarz; tu też przyjmują gości. Tuż za ścianą izdebki jest komora; tam zsypują zboże do sąsieków, na kołku wisi połeć słoniny, s p e r k ą zwanej, ówdzie na powrózku wisi para kiełbas, kasza w fasce, mąka w worku, ser pod prasą i masło na misce. Z komory wchodzi się do piwnicy, gdzie są ziemniaki, buraki, karpiele i mleko. Gdzieniegdzie przechowują ziemniaki w kopcach, w ziemi usypanych. W przedsionku piwnicy stoją beczki z kapustą. Do zamykania domów używają

zewnątrz zamków żelaznych lub zasów drewnianych, zwanych zaporami.

Stodoła dzieli się na trzy części: tj. boisko albo klepisko, gdzie młócą zboże, i dwa okoły, gdzie składają snopki zboża i koniczynę. Tuż przy stodole znajduje się schronienie, zwane szopą, gdzie przechowują wozy i narzędzia rolnicze. Stodoła jest czworoboczna, stawiana zwykle drzwiami pod wiatr, aby ułatwiał wianie zboża szuflą podczas młocki. Przy większych gospodarstwach można napotkać bróg; jestto ruchomy dach słomiany, między czterema słupami umieszczony, który można dowolnie podnosić i spuszczać w miarę potrzeby. Między domem a stodołą znajduje się obora.

Chata ubogiego gospodarstwa



bez komina (dymna).

Stajnia (chlew) dla bydła połączona jest bezpośrednio z izbą mieszkalną czyli piekarnią.

Przed oknami jest ogródek kwiatowy, w którym dziewczęta sadzą róże, barwinek, lewandę, rutę, szałwię, miętę, macierzankę, georginie, piwonie i t. p.

Całe obejście ogrodzone jest płotem z chróstu lub sztachetami (Pisary, Balin, Krzeszowice), a zamknięte bramką, która się nazywa lassą. Izby oświetlają naftą, a w miejscowościach górniczych kagankami.

c) *Pożywienie.*

Śniadanie jedzą zwykle w zimie o godzinie 9-tej rano. Składa się ono z ziemniaków z żurem żytnim i zacierki z mlekiem i wodą.

Obiad jedzą o godzinie 12-tej: kapusta, maszczona sperką, kasza jęczmienna albo pęcak, robiony w stępach, groch z żurem lub octem.

Na wieczerzę o godzinie 5-tej jedzą ziemniaki z kapustą. W lecie jadają najwięcej mleka, ziemniaków i chleba; jadają też podwieczorek, zwany juzyną[1], w okolicy Gorzowa szwaczyną. Kieliszek wódki, kromka chleba z masłem lub serem stanowią podwieczorek.

Biedacy na przednowku piją na obiad polewkę, sporządzoną z serwatki.

d) *Charakter ludu.*

Usposobienie naszego ludu jest w każdym razie zagadkowe i nie da się stanowczo określić. Ruchliwość, wrażliwość, porywczość, zdolność umysłu, samorodny dowcip, wesołe usposobienie znamionują jednych; ociężałość, flegma, pewne przygnębienie umysłu cechują drugich. Z nieszczęść, które ich nawiedzają, niewiele sobie robią; w pierwszej chwili lamentują i narzekają, ale rychło rozsądek i zgadzanie się z wolą Bożą biorą górę i z cierpliwością znoszą najprzykrzejszą dolę. Ojciec, posiadający kilkoro dzieci, małokiedy o ich przyszły los się troszczy; umierając, zapisuje cały grunt testamentem najstarszemu synowi, który z opłaceniem reszty rodzeństwa ogromny ma kłopot. Jeżeli przytem nie jest obrotny, łatwo przychodzi do procesu, w którym brat, siostra, najbliżsi krewni wzajemnie wodzą się po sądach, marnując czas i pieniądze. Wogóle lud do procesu bardzo skory, a sądy w Chrzanowie i Krzeszowicach podołać nie mogą z załatwieniem tysięcy spraw. Zaoranie miedzy, naruszenie w posiadaniu domu, pola, ścieżki, obraza honoru — oto codzienne prawie sprawy, dochodzące przez pokrzywdzonych do wiadomości sądu.

Ciekawy też bardzo jest stosunek rodzinny rodziców do dzieci, dzieci do dzieci i dzieci do rodziców. Póki dziecko małe, czci rodziców i szanuje nietyle z przekonania, ile ze zwyczaju; powoli atoli stosunek ten się oziębia, a gdy młodzieniec ożeni się lub dziewczyna wyjdzie za mąż — już im rodzice muszą mówić: wy albo kumotrze, kumosko!

---

[1] Z niemieckiego: *Jause*.

Tensam stosunek jest między dziećmi, które zakładając swoje własne domowe ognisko, zrywają równocześnie wszelkie familijne węzły. Pomimo tego lud ten ma serce i zdolny jest nawet do poświęceń. Gdy się kto w gminie stawia, tj. buduje chałupę, sąsiedzi spieszą mu chętnie z pomocą, niosąc ją bezinteresownie; zwożą mu bezpłatnie drzewo z lasu, oraz słomę na strzechę — szczególniej z pomocą taką spieszy jeden drugiemu po pożarze. W W. Księstwie Krakowskiem oddawna już uwolniony od pańszczyzny, a od r. 1848 niepłacący już nawet czynszów, nie żywi tutejszy wieśniak nienawiści ku większym właścicielom, poważa ich, zawsze wita z uszanowaniem, ale nie lubi bardzo im się kłaniać. Wzrosły na ziemi, po której toczył się niegdyś główny prąd dziejów jego ojczyzny, ma swoją tradycyę dziejową, przechowuje podania i obchodzi pamiątkowe obrzędy, których początek sięga częstokroć zamierzchłej przeszłości, np. sobótki.

Duchowieństwo głęboko czci i poważa, do kościoła i religii bardzo przywiązany. Pracowity, obdarzony bystrym chłopskim rozumem, wszędzie już prawie umiejący czytać i pisać, chodzi lepiej około gospodarstwa, ma porządne obejście, ale uprawia grunt tak, jak to czynili jego ojcowie, gardząc wszelkiemi ulepszeniami, radami i naukami, z wyjątkiem niektórych wiosek, np. Grojca, gdzie zabierają się powoli do racyonalnej uprawy, wapniąc grunta i nawożąc sztucznie. Mimoto lud nasz ogromnie jest zadłużony, a to skutkiem wielkiego rozdrobnienia gruntów.

8. Zwyczaje.

a) *Wigilia Bożego Narodzenia.*

Parobcy podczas tej nocy chodzą gromadami i czynią, gdzie mogą, psoty. A więc w domach, gdzie znajdują się na wydaniu dziewczęta, zabielają okna wapnem, to na ścianie świeżo wybielonej malują sadzami ogromnego stracha lub na drzwiach świeżo wyszorowanych kreślą również sadzami ogromny krzyż (Rudno, Rudawa, Paczołtowice). Przez cały dzień, poprzedzający wieczór wigilijny, wszędzie ludek się krząta. Gospodarz z synami rznie sieczkę na dwa święta, rąbie drzewo; gospodyni piecze chleb i kołacze z serem, dziewki bielą chatę, myją sprzęty i noszą wodę. Przez cały dzień nic nie jedzą,

a dopiero wieczorem, gdy pierwsza zajaśnieje gwiazda, zasiadają do wieczerzy. Gospodyni, zarabiająca ciasto, po ukończonej robocie, nim sobie ręce obmyje, więc z rękoma obranemi ciastem, obiega sad i obejmuje drzewa owocowe, aby obficie rodziły w następnem lecie (Płaza).

Przy długim, sianem zasłanym, a białem prześcieradłem nakrytym stole zasiada na ławie i krzasłach cała rodzina i służba. Łamią się opłatkiem, nie składając sobie żadnych życzeń, jedzą suszone śliwki, gotowane gruszki, jabłka i orzechy. Każdą potrawę przekąsują struclą.

Po wieczerzy dają bydłu po kawałku opłatka i po odrobinie każdej potrawy. Przy pogawędce i śpiewaniu kolend rozpoczynają się przepowiednie i wróżby na rok przyszły. Dziewczęta puszczają z łańcucha psa i pilnie uważają, z której on strony powróci, to z tej przybędzie parobek na zaloty (Krzeszowice). W Płazie zaś nietylko dziewczęta, ale i parobcy, wybiegłszy na dwór, słuchają, w której stronie psy szczekają. Stamtąd przyjdzie przyszły narzeczony lub przyszła narzeczona. Kładą też na mietle lub koło komina w izbie nogi cielęce i nadawszy każdej imię dziewczyny, wpuszczają psa. Czyją on nogę naprzód porwie, ta też dziewczyna pierwsza za mąż pójdzie. Jeżeli gwiazdy świecą jasno, kury dużo jaj naniosą, to będzie rok jajczaty. Gdy niebo zamglone, rok następny będzie mleczaty, tj. obfity w nabiał (okolica Byczyny, Rudawy i Krzeszowic).

Parobcy zaś robią kopy z żytniej słomy, tj. wiązeczki z 15 źdźbeł złożone, kładą je za stragan, a na nim przybijają krzyż ze słomy. Kopy te i krzyż pozostają na swych miejscach do Nowego Roku, poczem wynoszą je na oziminę, wiążą w jeden snopek i zostawiają.

W sianie, którem był stół zasłany, znajdują się dwie kromki chleba, jedna żytniego, druga pszennego. Wszystko to zostaje do Nowego Roku, poczem uważają, który chleb spleśniał czyli zakwitł, i z tego przepowiadają urodzaj żyta lub pszenicy (tylko w parafii Rudawskiej). Utrzymują, że w wigilię Bożego Narodzenia o godzinie 12-tej w nocy przez jedno mgnienie oka woda w rzece zamienia się w wino (tylko w okolicy Rudawy).

W okolicy Brodeł i Poręby odmawiają przed i po wieczerzy wspólnie pacierz; stół pokrywają słomą, którą potem rzucają za stragan, a ile jej się tam utrzyma, tyle kóp na rok przyszły gospodarz się spodziewa. Słoma, przywiązana do stołu powrósłami, pozostaje do Nowego Roku, poczem przed świtaniem obwiązują nią drzewa owocowe, aby obficie rodziły.

W okolicy Byczyny jedzą siemieniatkę, tj. zupę z tłuczonego siemienia (także w Jaworznie, Kościelcu, Libiążu) i prażuchę. W kącie izby stawiają snopek słomy, a zaraz po wieczerzy obwiązuje nim gospodarz drzewa owocowe. Gdy mężczyzna w tym dniu wejdzie do chaty, przepowiadają, że lęgnąć się będą byczki, gdy kobieta, to jałówki (także w Jankowicach).

W okolicy Chełmka jedzą na wieczerzę kaszę narzadko z grzybami, ryby gotowane i kluski z makiem czyli paluszki.

W okolicy Gorzowa jedzą na wieczerzę fułkę, to jest mąkę, zalaną wodą i zagotowaną.

W okolicy Gromca spożywają żur żytni z grzybami, bułkę z miodem, ziemniaki, fasolę, a popijają wodę wygotowaną ze suszonych owoców, tj. gruszek i jabłek, zwanych pieczkami.

W okolicy Jankowic gospodarz wstawszy rano, wrzuca srebrne pieniądze do wody i myje się w niej wraz z rodziną. Jedzą prócz innych potraw marchew i rzepę.

W okolicy Psar rano już jedzą strucle, opłatek i piją wódkę, a wieczorem jedzą suche śliwki i kapustę ze śledziem.

W okolicy Regulic, jakoteż i w całym powiecie utrzymują, że o godzinie 12. w nocy zwierzęta rozmawiają językiem dla nas zrozumiałym; ale tylko w okolicy Regulic wierzą, że dziewczyna, któraby się chciała dowiedzieć, kiedy za mąż pójdzie, może o godzinie 12. w nocy udać się przed stajnię i w zamknięte drzwi trzy razy gołem kolanem uderzyć, to zwierzę w stajni ludzkim głosem się odezwie i zawiadomi ją, kiedy jej upragnione marzenia się spełnią.

W okolicy Szczakowej przed wieczerzą odmawiają Anioł Pański, nasamprzód ojciec, potem matka, a wreszcie dzieci i służba. Uważają też na cienie, które padają od siedzących przy stole na ścianę. Czyj cień dłuższy, ten dłużej żyć będzie.

W okolicy Zalasa panuje zwyczaj odwiedzania się wzajemnego i składania sobie podarunków. Czynią to atoli tylko mężczyźni i uważają, aby w czasie tych odwiedzin nie mieli na sobie kożuchów. Gdyby kto wszedł do domu drugiego w kożuchu, cały rok we wsi panować będą wrzody. Kobiety wstrzymują się wogóle od wszelkich odwiedzin. Dokądby w tym dniu poszła kobieta, sprowadza nieszczęście. Również w Krzeszowicach baczą bardzo pilnie na to, aby w wigilię pierwszy wszedł mężczyzna, nie kobieta; pierwszy szczęście, druga niepowodzenie zapowiada.

W okolicy Krzeszowic wczas rano jedzą opłatek i strucle, a piją wódkę. O godzinie 10-tej rano jedzą barszcz z grzybami. Wieczorem powtarzają barszcz z grzybami, a dodają groch okrągły i kucie (pszenica z miodem). Gospodynie dają kurom w tym dniu jeść w obrączce z beczki, aby się cały rok kupy trzymały. W Płazie zaś dają kogutowi w tym dniu jeść w obrączce, ażeby nie chodził do innych kur.

b) *Święta Bożego Narodzenia.*

Przez oba dni świąt nic nie robią, a nawet w niektórych miejscowościach nie zamiatają izb, nie palą w piecach i nie gotują. W dniu św. Szczepana święcą w kościele owies i księdza nim po ceremonii obsypują, a to na pamiątkę ukamionowania św. Szczepana. Chłopcy zaczynają przed oknami domów wieczorami kolędować.

W okolicy Rudawy chodzą kolędnicy z muzyką, ale grają i śpiewają tylko przed oknami dorastającej dziewczyny.

W okolicy Gromca chodzą poprzebierani za anioła, króla i czterech pasterzy lub za anioła, szlachcica, rzeźnika, górala, dziada i babę — i bawią domowników rozmaitymi dyalogami.

W okolicy Ciężkowic urządzają przedstawienia, w których główne role odgrywają: dziad, żyd, ksiądz i dyabeł.

W innych okolicach chodzą z szopką, na Trzech Króli z gwiazdą, z toruniem (Kościelec), z osiołkiem (Krzeszowice, Niedzieliska), z kozą i t. p.

W Psarach i Gromcu w dniu św. Szczepana obwiązują drzewa owocowe słomą i rzucają na nie święconym

owsem, aby obficie rodziły. W tym dniu najczęściej odbywają swaty (okolica Gorzowa).

c) *Zapusty.*

Parobcy przebierają się za cyganów i wróżą (Rudawa i okolica) lub baby przebierają się za chłopów, a chłopi za baby (okolica Byczyny, Trzebini i Krzeszowic), za żydów (w okolicy Szczakowej i Trzebini).

Gdzieniegdzie istnieje zwyczaj urządzania we wtorek zapustny w domach muzyki dla dzieci (Ciężkowice), przyczem raczą muzykantów wódką i kiełbasą aż do przesytu. Powszechnie bawią się wesoło jużto w domach, jedząc wiele mięsiwa, jużteż w karczmach, pijąc wódkę i piwo. Przy dźwiękach muzyki tańczą na konopie (Gromiec), albo kobiety tańcują, aby miały dobry len, a mężczyźni na owies (Płaza). Zabawa kończy się we wtorek o godzinie 12., poczem witają post, zasiadając do śledzia i jałowego żuru (Jankowice). Podczas ostatniej zabawy parobcy przypinają dziewczętom kloce (skorupy z jaj na nitce) i rozsypują popiół ze spalonych beczkowych obrączek drewnianych na to, aby w czasie tańca opadały dziewczętom spodnice (w okolicy Krzeszowic). Był dawniej w Krzeszowicach zwyczaj, istniejący jeszcze indziej, że we wtorek zapustny dziewczęta, które się nie wydały za mąż, zaprzęgano do kloca, który musiały ciągnąć, dopóki się nie okupiły. Poprzebieranych parobków nazywają suzołami (okolica Trzebini).

d) *Wielki Post.*

W czasie nieszporów pasyjnych wchodzi do kościoła 7 parobków, przybranych w białe worki, jak pokutnicy. Wszedłszy do kościoła, rzucają się plackiem na posadzkę i leżą krzyżem aż do ukończenia pasyi (okolica Rudawy). W innych parafiach wchodzi do kościoła 4 parobków, przybranych w czerwone sutanny, leżą krzyżem na środku kościoła lub stoją, trzymając ręce wzniesione do góry (Krzeszowice).

W okolicy Brodeł istnieje zwyczaj, że w drugiej połowie postu wychodzą gospodynie na skałę Szypułę i stamtąd rzucają dzieciom obwarzanki na pamiątkę, że post się waży.

W Chełmku, na pamiątkę pojmania P. Jezusa przez zgraję żydowską, wszyscy mieszkańcy wraz z dziećmi, zaopatrzonemi w drewniane tarapatki, wychodzą wieczorem w Wielki Czwartek z domów i wspólnie odprawiają w nocy stacye Męki Pańskiej przy czternastu figurach polnych i kapliczkach przydrożnych. Nabożeństwo to na znacznej przestrzeni po polach i drogach odprawiane trwa od godziny 6. wieczorem do godziny 3. rano. Zwyczaj to godny zaiste naśladowania!

W dzień popielcowy (wstępna środa) rozbierają dziewczęta obrazy (feretrony) noszone na procesyach z kwiatów, a w domach zdejmują ze ścian wszelkie ozdoby. Jeżeli popielec jest pochmurny, to będzie stodoła durna (dumna, bo bogata w zboże, napełniona zbożem), jeżeli zaś bystry (jasny, pogodny), to stodoła przeźroczysta tj. pusta, próżna (Płaza).

W Niedzielę Kwietnią święcą palmy. Palmy te składają na drzewach owocowych (Chełmek). Do izby palmy nie wnoszą, boby muchy za nią szły, lecz dla ochrony od piorunów zatykają do szczytu domu (Płaza). Miejscami każdy z domowników połyka kilka (trzy) bazi wierzby, aby gardło nie bolało (Krzeszowice).

Ostatniego kwietnia w nocy dorośli młodzieńcy wiją bukiety o wielkich rozmiarach z gałązek szpilkowych, ozdabiają je w wstęgi i kokardy z papieru barwnego, przywiązują je do górnego końca wysokiej żerdzi, poczem te przywiązują do wierzchołków drzew tych domów, gdzie znajduje się dziewczyna na wydaniu (okolica Chełmka).

Z palm, święconych w Niedzielę Palmową, robią w Wielki Czwartek krzyżyki, które w Wielki Piątek przed wschodem słońca zatykają na kalenicach. Dom ten wolny jest od pożaru. W Wielki Piątek kąpią się niektórzy w rzece, aby nie mieć na swem ciele wrzodów. W Wielką Sobotę, gdy w czasie mszy odezwą się na Gloria dzwony, po sadach potrząsają drzewami, aby wiele rodziły owoców (okolice Krzeszowic, Rudawy i Sanki).

e) *Wielkanoc.*

Wróciwszy z rezurekcyi, rano odprawianej, zasiadają wszędzie do pierwszego śniadania, składającego się z chleba

z masłem i serem, szynki gotowanej, lecz niemarynowanej i niewędzonej, kołacza i kiełbasy.

W okolicy Jankowic wróciwszy z rezurekcyi, jedzą naprzód chrzan w kawałku, popijając kawę z kołaczem, a dopiero potem zwykłe święcone.

W drugie święto tj. w poniedziałek śmigustowy, popołudniu chłopcy oblewają dziewczęta wodą, co nazywają śmigustem. Chodzi też po wsi słomiak, tj. parobczak od stóp do głów słomą okręcony, i ten batem, również ze słomy skręconym, rozpędza oblewających się wodą (okolica Jankowic).

Indziej znowu (Płaza) w ten poniedziałek śmigustowy chodziła dawniej po wsi kobieta z mężczyzną, kobieta przebrana za mężczyznę z przyprawioną długą, lnianą brodą, mężczyzna zaś przebrany za kobietę nosił dziecko. Wszedłszy do domu, odmawiali pacierz, dodając do niego wyrazy wyszydzające. Dlatego też wielu gospodarzy wypędzało ich z chaty, nie dawszy im żadnego »śmigustu« (podarku), skutkiem czego zwyczaj ten wyszedł niemal zupełnie z używania. Chodzą tu (Płaza) także popołudniu parobcy z posmolonemi twarzami, poobwijani powrósłami. Zwą ich służałymi. Niektórzy z nich mają zrobioną kozią głowę z rogami, do której przywiązują deskę. Wszedłszy do domu, mający na sobie to ubranie kłania się gospodarstwu i przemawia: Co to za scyńście, gdy służały przydzie, krowa sie ocieli, dziéwka za mąz wyjdzie. Dejcie nám jájek piénć, a bede wásej córce ziénć, a jesce nie tak wásej córce, jak wásej komórce. Powiedziáłá wrózka, ze wisi spyrka u powrózka; weście ostrygo nozyka, ukrójcie tygo pstrygo nieboscyka, ale zdaleka od renki, byście nie zadali paluskowi menki. Poczem służały skacze, tańczy po izbie. Dziewczęta kryją się przed nim, bo je goni i bodzie. Otrzymawszy śmigust, tj. podarek w pieniądzach i wódce, uważnie wychodzić musi z chaty, aby go z góry (strychu) lub skądinąd nie oblano wodą. Wspomnieć należy, że we wsiach sąsiednich Płazy kozy tej wcale nie znają, oraz, że koza ta przypomina nam bardzo turonia, a co ci służali mówią, noworocznych drabów (chodzenie po drabsku).

f) *Pisanki czyli malowanki.*

Ze świętami Wielkiejnocy pozostaje w ścisłym związku zwyczaj ozdobnego barwienia jaj kurzych. Zwyczaj ten dziś zanika powoli w niektórych okolicach Polski i Rusi. W powiecie naszym, o ile nam wiadomo, niema tego zwyczaju zdobienia jaj wielkanocnych; jedynie tu i ówdzie, gotując jaja w wodzie, wrzucają do niej zwierzchnią łupinę z cebuli, wskutek czego skorupy jaj barwią się na bronzowo. Gotują je w Wielką Sobotę (Chełmek). W Krzeszowicach zaś spotkać się można z pisankami, czyli, jak tu mówią, malowankami. Malowaniem jaj zajmują się chłopcy i dziewczęta w Wielkim tygodniu, a to w czwartek i piątek, przeważnie dla swej przyjemności i dla podarunku, składanego rodzinie i znajomym. Malują je w dwu barwach, na ciemno-fijoletową i pomarańczową. Jaja powlekają cienką warstwą roztopionego wosku, poczem patyczkiem lub źdźbłem pstrzą je w kreski, w różne imiona, w słowa lub w kwiatki. Jako barwików używają brezylii i łupin cebulowych. Wszelako zabaw z temi malowankami nie mają żadnych, jedynie rozdają je w podarunku. Rzadko przechowują je dłużej poza święta Wielkanocne.

g) *Zielone Świątki.*

W wilię tych świąt ubierają chaty w zieleń, co nazywają m a j e n i e m, a ową zieleń m a i d ł e m. Tu i ówdzie w te świątki chodzą pastuchy po jajach i koniecznie muszą je dostać, choćby nawet ukraść wypadło, gdyby gospodynie nie dały im ich dobrowolnie, poczem wychodzą w pole i smażą sobie z nich jajecznicę (okolica Krzeszowic). Wieczorami w oba święta palą sobótki (powsz.), a zwłaszcza parobcy i pasterze palą stare miotły, smołą oblane, kije słomą poobwijane, biegając naokoło zbóż, aby je zabezpieczyć od zarazy (Płaza), aby był urodzaj (Krzeszowice), albo też, aby mieć pogodne żniwo (Pogorzyce, Babice). Chodzenie po spaliskach sobótek zabezpiecza nogi od obierania (Płaza). Lud nie jest rad, gdy w Zielone Świątki deszcz pada, utrzymując, że dwóch młocków ubędzie, tj. zboża na dwóch młocków, gdy w oba święta pada, a na jednego, jeżeli niepogoda trwa jeden dzień (Krzeszowice, Płaza).

h) *Boże Ciało.*

W oktawę Bożego Ciała święcą wianki, którymi okadzają krowy, aby czarownica nie miała do nich przystępu (powsz.). Na procesyi w Boże Ciało lud obłamuje gałęzie, któremi umajono ołtarze, zatykając je potem w polu, szczególnie w jarzynie, a najwięcej w kapuście, aby jej mszyce i gąsienice nie jadły (Chrzanów, Jaworzno). Ktoby w oktawę Bożego Ciała okopywał kapustę, temu liście z niej opadać bedą (Krzeszowice).

i) *Święta nieruchome.*

Jeżeli na dzień św. Fabiana i Sebastyana (20. stycznia) wieje wiatr z północy, ludzie mrzeć będą i rok będzie zły; przeciwnie będzie, gdyby wiał z południa (Płaza).

Gdy św. Agnieszka (21. stycznia) odkryje brzeżki, schowaj na górę (strych) wygryzki, tj. niedojedzone resztki słomy, spadłe pod żłób, bo zima jeszcze długo potrwa (Płaza).

Na św. Grzegorz (12. marca) świnię za płot przełóż, tj. puść za płot, bo już jest trawa, może się więc paść (Płaza), oraz na św. Grzegorza idzie zima do morza (Płaza i indziej w powiecie).

W dzień Zwiastowania Najśw. Panny Maryi (25. marca) węże wychodzą na drzewa i słuchają dzwonienia. Który z nich usłyszy je, temu przyrasta głowa, a jeżeli ich ma siedm, zamienia się w smoka. Mniemanie to jest dosyć rozpowszechnione (Płaza). Jest także przeciwne mniemanie, jakoby żaba lub wąż, które przez siedm lat nie słyszą dzwonienia, zamieniały się w smoka. Wyrastają bardzo wielkie i mają siedm głów (Płaza).

Gdy dzieci chorują, to w dzień św. Feliksa (18. maja) lud daje na mszę św. dla uproszenia polepszenia i wyzdrowienia (okolica Krzeszowic).

Dzień św. Urbana (25. maja). Urbanków owiesek, Łukaszowe (18. paźdź.) żytko, wlezie do stodoły wszytko; będzie go bowiem mało dla spóźnionego zasiewu (Płaza).

Deszcz w dzień św. Jana (24. czerwca) jest zarazą na owies (Płaza), a śliwy się kaleczą (powsz.).

Jeżeli w dzień św. Jakóba (25. lipca) gęste chmury są rano, to zima będzie ostra na początku, a gdy popołudniu, to

na końcu (Pogorzyce i indziej). Na św. Jakób nowego chleba zakup (Płaza). Po św. Jakóbie ziemniaków nadłubie (powsz.).

Na św. Wawrzyniec (10. sierpnia) przez pole gościniec, gdyż zboże już pozbierano, więc można przez pole jechać (Płaza).

Jeżeli gdzie w polu dużo ostu, przez co źle żąć, wówczas wyrywają jeden krzak tego ostu w Wniebowzięcie Najśw. Panny czyli w dzień Matki Boskiej Zielnej (15. sierpnia) i święcą, a oświęcony wsadzają w tosamo miejsce korzeniem do góry, mniemając, że na przyszły rok ostu tutaj już nie będzie (Płaza).

Również w dzień ścięcia św. Jana (29. sierpnia) ścinają po polach oset, wierząc, że więcej nie odrośnie (powsz.)

W suche dni, przypadające w drugiej połowie września, nie pozwalają tu i ówdzie włazić na drzewa po owoce, boby drzewa uschły (Płaza).

Od Szymona i Judy (28. paźdź.) spodziewaj się śniegu i grudy (Płaza i indziej powsz.).

W wilię św. Katarzyny (25. listopada) młodzieńcy, a w wilię św. Jędrzeja (30. listopada) panny piszą kartki z imionami i kładą je sobie pod głowę na noc; jakie imię, przebudziwszy się, wyciągną, tak zwać się ma przyszła narzeczona lub narzeczony (okolica Krzeszowic). Indziej znowu w dzień św. Katarzyny panny robią dosyć wielką lalkę, dają jej do tłumoczka soli i kaszy, mąki, chleba, wódki, sera i list polecający i stawiają za oknem kawalera, którego chciałyby poślubić. A w św. Jędrzej kawalerowie robią podobne figury i posyłają z listem i z batem do tychże panien lub innych. Figury te zowią Katarzynami i Jędrzejami (Płaza).

W dzień św. Łucyi (13. grudnia) dziewczęta ubierają lalkę, kładą jej do fartucha owoce, cygara, papierosy i zanoszą pokryjomu pod dom dorosłego parobka. Lalka ta nazywa się Łucką. Parobcy odwdzięczają się dziewczętom, przynosząc im w dzień św. Tomasza (21 grudnia) Tomka z podarunkami (okolica Jankowic).

Od św. Łucyi poczynając, uważa lud na dwanaście dni następnych i z pogody tych dwunastu dni wróży sobie na pogodę dwunastu miesięcy następującego roku. (Płaza i indziej powsz.).

j) *Rozpoczęcie robót w polu.*

Gospodarz, mający pierwszy raz na wiosnę wyjechać z pługiem w pole, bierze batog, ociera go kilka razy o święconą palmę i tym batogiem wypędza ze stajni konie do pługa. Gdy już konie są zaprzężone i mają ruszyć w pole, robi biczyskiem przed nimi krzyż na ziemi (okolica Rudawy i Krzeszowic). Gdy ma poczynać siew, klęka na zagonie, całuje ziemię, robi rowek w kształcie krzyża, sypie weń ziarno, poczem się żegna i sieje (okolica Jankowic). Gdy gospodarz po pierwszym dniu orki wróci do domu, zalewa mu gospodyni oczy wodą, ażeby przy robocie nie zasypiał (okolica Kwaczały). Ziarno do siewu przygotowane kropią wodą święconą i wkruszają weń ziele z święconych wianków (okolica Jaworzna). Gdy wyjeżdżają po raz pierwszy orać pod ziemniaki, zabierają ze sobą kość z święconej wieprzowiny, zwanej s o d r ą, pocierają nią ręce i czepigi pługa, a następnie w pierwszej skibie przyorują.

k) *Wypędzanie bydła w pole.*

Bydło, które pierwszy raz na wiosnę wypędzają na paszę, powszechnie kropią święconą wodą. Prócz tego tu i ówdzie rozmaite panują zwyczaje. I tak gospodyni daje pasterzowi jaje, aby białko wypił, a żółtko zostawił, i kawałek chleba; w stajni kładą w tym dniu siekierę, miotłę i ziele (okolica Gorzowa). Dają także bydłu do jedzenia kaczyniec (C a l t h a p a l u s t r i s L.), święcony w Kwietnią Niedzielę, aby mu żadna trawa nie szkodziła, i polewają je jeszcze wodą święconą (okolica Gromca), albo uderzają każde bydlę trzy razy święconą palmą (okolica Jankowic). Okadzają bydło święconem zielem, aby wolne było od mocy czarownic; dają pasterzowi chleb, który on zaczyna jeść wtedy dopiero, gdy bydło przyjdzie na miejsce i zaczyna skubać, a to na to, by krowy się nie rozbiegały i dobrze jadły (okolica Kwaczały). Pasterz bierze leszczynę z palmy święconej, którą nosi aż do powrotu z pastwiska, aby bydło w lesie nie ginęło, lecz razem się trzymało i nie gziło (okolica Płok). W Regulicach i okolicy wypędzają z stajni pierwszy raz bydło święconą palmą. W okolicy Żarek kadzą bydło woskiem z gromnicy i zielem święco-

nem w dzień Wniebowzięcia Matki Boskiej; pasterzowi zalewają oczy wodą, aby przy bydle nie zasypiał.

l) *Żniwo*.

Sierp przed rozpoczęciem żniwa i kosę przed rozpoczęciem pierwszego sianokosu kropią wodą święconą. Gościa, przybywającego pierwszy raz do żniwiarzy, opasują powrósłem i życzą szczęśliwych zbiorów. Przy pierwszem żniwie żniwiarze i żniwiarki żegnają się, a przodująca pierwszą garstkę kładzie na krzyż (powszechne). Czasem mówią: »Daj Panie Jezusie szczęście!« a odchodząc składają garści zboża na krzyż (okolica Grojca i Rudna). W okolicach Kwaczały opasują się pierwszą garścią, aby krzyże przy żniwie nie bolały.

W niektórych okolicach tego powiatu, gdy z uprzątnięciem zboża bardzo się spieszą, żną je i przy świetle księżyca.

ł) *Zwyczaje przy urodzeniu i chrzcinach.*

Ojciec, spodziewający się potomstwa, na kilka dni przed urodzeniem dziecka każe cieśli robić kołyskę na k o z i d ł a c h, tj. biegunach. Gdy dziecko na świat przychodzi, zgromadzone około łoża chorej kobiety, wymawiają: C h w a ł a B o g u, a potem patrząc na noworodka, spluwają trzy razy od uroku, mowiąc: n a p s a u r o k. Zwykle ojcowie radzi są więcej z przyjścia na świat syna niż córki; gdy syn się rodzi, powiadają: c h a ł u p a s i ę p o d n o s i, a gdy córka, c h a ł u p a u p a d a (okolica Grojca); gdy syn się rodzi, to c h ł o p r a d, gdy córka, to c h ł o p z ł y (okolica Kwaczały). Po urodzeniu dziecka stawiają na oknie dzwonek, a to dla uchronienia dziecka od boginek (okolica Brodeł), lub świecą lampę olejną, która chroni od czarów (okolica Szczakowej). Kobiety schodząc się do położnicy, znoszą jej na pokrzepienie drób (okolica Jankowic), przyszli kumotrowie posyłają rosół z ryżem, kaszę, kupny chleb (okolica Gromca) i piją wódkę z imbierem czyli g a ł g a n k i (okolica Płok).

Przed chrztem dziecka, który następuje najdalej w 3 dni po urodzeniu, kąpią dziecię w mleku, a gdy to dziewczyna, kładą także do kąpieli źdźbło pszeniczne, aby miała długie warkocze (okolica Kwaczały) lub też matka wstrzykuje do kąpieli pokarm, aby dziecię było pulchne, tłuściuchne i zdrowe (oko-

lica Myślachowic). Wrzucają też do kąpieli srebrne pieniądze, by dziecię nie chorowało. Dla zabezpieczenia dziecka od zmory, która często ssie matkę i dziecię, kładą pod kołyskę miotłę (w okolicy Gromca) lub też dla zabezpieczenia dziecka od czarów ocierają chłopca spodnicą, a dziewczynę spodniami (okolica Jankowic).

Najdalej po 3 dniach następuje chrzest. Babka (akuszerka), przynosząc dziecię do domu, kładzie je na ziemi i bije rózgą, mówiąc: Słuchaj ojca, słuchaj matki, słuchaj ojców chrzestnych, słuchaj babki (okolica Jankowic i Myślachowic), lub też kładzie je na stole i obraca w kółko, aby umiało dobrze hulać, kładzie na niem chleb, aby mu go nigdy nie brakło (okolica Kwaczały), poczem matka, odbierając dziecię, mówi: Bądźże pochwalony, aniołku nowonarodzony i ochrzczony (okolica Psar), lub: Poszłeś żydem, a wróciłeś katolikiem (okolica Szczakowej). Teraz następuje kąpiel, do której chrzestni rodzice wrzucają pieniądze dla babki (okolica Krzeszowic, Filipowic, Zalasa). Chrzciny nazywają także radośnikami (okolica Gorzowa, Libiąża, Trzebini, Żarek). Zaproszeni goście przynoszą napitek, kołacze i placki (okolica Gorzowa), matka otrzymuje od kumów 1 do 4 złr.[1] (okolica Brodeł) lub 50 ct. (okolica Filipowic i Żarek). Pokarmem kobiecym można ugasić pożar (Siedlec). Położnica wstaje z łoża trzeciego dnia (powszechnie), a bardzo rzadko dziesiątego. Przed wywodem, który dopiero piętnastego dnia następuje, niewolno matce nigdzie wychodzić.

m) *Gody weselne.*

Umowa co do nastąpić mającego małżeństwa między rodziną narzeczonej z jednej, a rodzicami narzeczonego z drugiej strony, zowie się zrękowinami. Małżeństwa kojarzą się najczęściej tam, gdzie za tem materyalne względy przemawiają; rzadziej w niem odgrywa rolę miłość bezinteresowna lub przywiązanie. Stąd też zaraz po zrękowinach obie strony udają się do notaryusza dla zrobienia odpowiedniego zapisu. Gdy parobek poznał, że dziewka nie gardzi jego zalotami,

---

[1] Lud mimo zaprowadzenia monety koronowej rachuje jeszcze według dawnej monety reńskowej.

bierze flaszkę wódki i wraz z ojcem lub najstarszym z krewnych udaje się do domu jej rodziców, Swat poczyna rozmowę o rzeczach obojętnych, częstując wszystkich przyniesionym napojem. Jeżeli rodzice dziewki nie mają ochoty córki za mąż wydać, to zaraz po pierwszem przywitaniu zapytują swata, po co przyszedł, i napoju nie przyjmują. Swat omówiwszy sprawy bieżące, wyłuszcza wreszcie istotny powód przybycia. »Przysłali mnie tu nasi do wasych, cybyście nie dali wasej wyzgielichy za nasego hlaptaca?« (okolica Filipowic). Rodzice odwołują się do woli córki, która na znak zgody wypija podany napój w kieliszku do połowy, a resztę podaje młodemu. Teraz następuje umowa co do zapisu.

Po wywołaniu pierwszej zapowiedzi odbywają się prawdziwe zrękowiny. Pan młody zakupuje napitek, a rodzice jej dostarczają mięsiwa i kołaczy i wszystkiem tem zaproszeni goście raczą się do godziny 4 rano. Po uczcie młody publicznie daje narzeczonej 5 do 10 złr. na zakupno girland weselnych i bukietów, poczem narzeczeni w towarzystwie kilku starszych gospodyń wyjeżdżają do Krakowa. Liczba druchn dochodzi czasem do 100 (okolica Rudawy), gdzieindziej 3 (okolica Krzeszowic) albo 2 (okolica Czerny, Kościelca), 4 (w okolicy Regulic), zresztą liczba dowolna. Drużbów w okolicy Rudawy 2, zresztą liczba ich odpowiada liczbie druchn.

W sobotę przed drugą zapowiedzią (okolica Rudawy) lub na trzy dni przed ślubem (okolica Krzeszowic) albo wreszcie tuż przed ślubem (okolica Czerny) roznosi panna młoda girlandy dla tych dziewcząt, które mają być na weselu w charakterze druchn.

Na drugą zapowiedź przybywają zaproszone dziewczęta na sumę do kościoła już przybrane w owe girlandy, a po nabożeństwie udają się do rodziców panny młodej, gdzie znowu kosztem pana młodego odbywa się częstacya, zwana oblewinami. Takasama uczta odbywa się w następną niedzielę, w której trzecią zapowiedź wygłoszono. Narzeczeni ani też drużbowie przed weselem żadnych oznak nie noszą (okolica Rudawy i Paczołtowic).

W wigilię ślubu przychodzą do panny młodej muzykanci wraz z drużbami, którzy przybywają huczno i buńczuczno na

koniach. Do uzd przywiązane mają dzwonki na rzemiennych paskach, w ręku dzierży każdy drużba bat rzemienny na krótkiej rękojeści, zwany kańczugiem drużbowskim. U panny młodej zasięgają wiadomości, kogo mają prosić na wesele. Gdy wskazówki otrzymają i mają wyjeżdżać, przypina im panna młoda bukieciki z sztucznych kwiatów do kapeluszy, muzyka wyprowadza ich przed dom, a oni wyruszają zwykle na całą noc. Tymczasem panna młoda obchodzi domy i po raz drugi zaprasza druchny, muzyka przed domem każdej gra i to się nazywa obgrywaniem lub ograwinami druchn. To obgrywanie powtarza się w dzień ślubu wczas rano. Muzykanci za pierwszym razem otrzymują datki pieniężne, a za drugim razem poczęstunek. U dwu druchn starszych otrzymują muzykanci wieczerzę i śniadanie (w okolicy Rudawy i północno-wschodniej stronie powiatu). W okolicy Krzeszowic obgrywanie druchn odbywa się tylko w dzień ślubu rano, a muzykantom płaci drużba.

W innych okolicach naszego powiatu nie zapraszają gości na wesele, lecz na kilka dni przed weselem krewni lub przyjaciele nowożeńców znoszą do ich rodziców nabiał, mąkę, zboże, wódkę, rum, wino, a nawet pieniądze. Ci tylko mają wstęp na wesele; kto nic nie ofiaruje, niema się poco na wesele wybierać (okolica Gorzowa).

W innych stronach gości na wesele wcale nie proszą, ale ktokolwiek chce być na weselu, przynosi do domu panny młodej lub domu pana młodego jeden lub więcej serów albo garnuszek masła i temsamem ma prawo być na weselu (okolica Jankowic).

Przed ślubem druchny przyszywają drużbom do kaftana na lewem ramieniu czerwoną chustkę tybetową (okolica Rudawy) lub przypinają bukiety z mirtu i dają chustkę do nosa (okolica Krzeszowic).

Gdy nadchodzi chwila wyruszenia do kościoła, ojciec, matka narzeczonej lub narzeczonego albo uproszony orator przemawia do narzeczonych i kropi wszystkich święconą wodą (powszechnie). Nim to atoli nastąpiło, drużbowie przyprowadzają pana młodego, usadzają go za stołem obok starosty wesela i robią z młodym targ, chcąc mu niby sprzedać sarnę, żywo pochwyconą. Wynoszą z komory mirtowy albo barwin-

kowy wianek na talerzu, przykryty chusteczką, jako godło ułowionej sarny, zaręczając, że zdrowa i zgrabna. Po trzykrotnem ponowieniu targu pan młody wkłada do wianka 2 do 3 złr. jako zadatek, wtedy drużbowie wyprowadzają z komory pannę młodą i dwie druchny z nakrytemi głowami i sadzają je przy stole naprzeciw pana młodego. Ten wybiera sobie zpomiędzy nich jedną, a znalazłszy narzeczoną, chwyta ją za rękę; starosta wesela kładzie na ich rękach ukrojoną piętkę chleba z serem, zawiązuje im ręce chusteczką i przemawia stosownie do okoliczności (okolica Luszowic).

Pierwszy drużba oprowadza pannę młodą trzy razy około stołu, którego każdy róg ona całuje. Potem wyprowadza przed dom, ona zaś opiera się rękami o futrynę drzwi, a nogami o próg, aż dopóki do pomocy nie przybiegnie drugi drużba; wtedy już łatwo wyprowadzają oblubienicę (okolica Gromca). Rodzice panny młodej dają jej ser i chleb, które ona, wyszedłszy z kościoła po ślubie, rozdaje dziadom (okolica Krzeszowic). Panna młoda w towarzystwie druchn siada na wóz i jadą do kościoła; pan młody w towarzystwie drużbów (Rudawa). W innych miejscowościach panna młoda idzie w towarzystwie drużbów, a on w towarzystwie druchn (Jankowice i indziej). Przed ślubem bezpośrednio przyszli małżonkowie spowiadają się i przyjmują Komunię św. Następnie odbywa się ślub, podczas którego panna młoda stara się przyklęknąć na połę od sukmany czyli trok pana młodego, aby nie on, lecz ona w domu panowała. Po ślubie wszyscy pozostają dłuższy czas w kościele, poczem druchny z świecami w rękach obchodzą ołtarz i całują krzyż (okolica Rudawy, Czerny). W okolicy Szczakowej pan młody wraz z drużbami posuwa się za ołtarz, a wychodząc kładzie rękę na ołtarzu tak, aby panna młoda wraz z drużkami mogła się pod nią przesunąć. Panna młoda ma na sobie ubiór świąteczny, na głowie wianeczek z mirtu (okolica Rudawy, Krzeszowic, Trzebini) albo welonik mały (okolica Czerny i Szczakowej).

Orszak cały udaje się teraz na zabawę weselną, która trwa najmniej 2 lub 3 dni. Parobcy nasamprzód ustawiają w kącie stół długi i zań wpychają wszystkie dziewczęta, a gdy muzyka grać zacznie, wyprowadzają po jednej i tańczą. Powszechnie za muzykę płacą drużbowie, trafia się atoli czasem,

że czynią to druchny (okolica Rudawy). Pierwszego dnia wesela tańczą przeważnie wszyscy w karczmie, drugiego zaś dnia pod wieczór tańczą młodzi w karczmie, a starzy w domu rodziców młodej mężatki (w okolicy Gromca i Jankowic m ł o d u c h ą zwanej) b a j c ą tj. rozmawiają wesoło.

Ważnym punktem weselnego programu są c z e p i n y, albo, jak tu i ówdzie mówią, o c z e p i n y. Różnie się też obrządek ten odbywa, tu w pierwszy dzień wesela (okolica Krzeszowic), tu w drugi (okolica Rudawy), tam w domu rodziców młodej (powszechnie), a tam znowu w domu pana młodego (okolica Kościelca i Luszowic). Najczęściej czepiny odbywają się w sposób następujący:

Gdy panna młoda udaje się do starszych kobiet, aby ją oczepiły, baby zaraz robią między sobą składkę na muzykantów, a drużba bierze pannę młodą w taniec. Kobiety zatrzymują drużbę w tańcu i żądają wydania panny młodej, ale on żąda wykupu. Baby pytają go:

— Macie co sprzedać?

— Mam klacz do sprzedania.

— Skąd ona jest?

— Zniedaleka; kupcie, baby, bo dobra.

— A stara ona? zęby ma dobre?

— Ho! ho! ma dopiero czwarty rok — a zęby?! patrzcie! — to mówiąc pokazuje babom zęby u panny młodej.

Baby niby oglądają.

— A co za nią? — pytają.

— Niewiele; dwieście reńskich.

— Bójcie się Boga, strasznie dużo; nie damy tyle.

— A to nie dajcie; powiodę ją na inny jarmark, to jeszcze lepiej sprzedam.

— A biegaż ona dobrze?

— A no patrzcie!

Bierze pannę młodą znowu w taniec, a tymczasem baby naradzają się między sobą, oglądają, targują, wreszcie dobijają targu.

Zaczyna się teraz taniec, tak zwany b a b s k i. Najpierw tańczy z panną młodą starościna, a sześć druchn z gorejącemi świecami półkolem je otacza i ustępuje przed tańczącemi, usuwając się tyłem. Gdy tak panna młoda ze wszystkiemi ko-

bietami przetańczy, odczepiają jej z głowy wieniec weselny, a natomiast kładą czepiec[1], przyczem druchny, a w innych okolicach drużbowie, z gorejącemi świecami asystują. Czepiec ten każda z kobiet na swój sposób poprawia, wsuwając do rąk panny młodej pewną kwotę pieniężną. Wreszcie wołają pana młodego i pytają, ażali pozna swoją żonę w czepcu. Podają jej kieliszek wódki, który ona do połowy wychyla, a resztą zalewa mężowi oczy. Młoda mężatka idzie teraz w pierwszy taniec z mężem, poczem znowu z kobietami tańczy. Podczas tego drugiego tańca babskiego parobcy robią konia z niecek i jeżdżąc na nim, póty kobietom w tańcu przeszkadzają, dopóki go kobiety nie wykupią. Następuje teraz znowu targ o pannę młodą między starościną a drużbą. Ten ostatni zapytuje:

— Macie co sprzedać?

— A no, klacz!

Drużba pyta dalej, ile ma lat, czy wszystkie ma zęby, czy ślepa i t. d.

— A nie kuleje ona?

— To sobie sprójbujcie.

Drużba tańczy, potem oddaje ją starościnie, mówiąc:

— Niewiele ona warta; ślepa, kuleje; ile za nią chcecie?

— Dwieście reńskich.

— Ho! ho! na psa urok! Ale wam się pięknie rzekło. Połowę z tego dam i litkup dobry!

Starościna z początku nie przystaje, wreszcie dobijają targu, drużba płaci, bierze pannę młodą do tańca, poczem ona tańczy już z wszystkimi.

W okolicy Krzeszowic aż do Trzebini wykupuje pannę młodą starszy mężczyzna i odsprzedaje ją panu młodemu.

W trzecim dniu, a miejscami i później, odbywają się przewodziny. Pan młody zajeżdża przed dom rodziców żony i zabiera ją z sobą na wóz. Druchny sadowią się z nią i towarzyszą jej na miejsce; ona bierze ze sobą chleb, który potem w domu rodziców męża wszystkim domownikom rozdaje (okolica Rudawy).

---

[1] Jestto rodzaj czapeczki płóciennej, której denko zzewnątrz wyszywane jest mosiężnemi kółeczkami i złotą nitką.

Pannie młodej zastępują zwykle drogę rodzice jej męża i nie chcą jej puścić do domu, pytając o paszport i obsypują jej nogi popiołem (okolica Krzeszowic).

Druchny i drużbowie ubierają drzewko (wierzchołek świerka) jabłkami, orzechami, piernikami, karpielami i suchą rzepą w domu panny młodej. Starszy drużba ciągle ma na oku pannę młodą, aby mu nie uciekła. Gdy drzewko gotowe, parobcy przebierają się za cyganów, starościna bierze w rękę drzewko i cały ten orszak z wrzaskiem, krzykiem i muzyką dąży do domu pana młodego, który na spotkanie wychodzi z napitkiem, staje w progu, przypija do żony i oblewa ją wódką. Następnie wprowadza żonę i wszystkich gości do izby. Panna młoda obchodzi trzy razy stół, poczem usiada za nim wraz z przybyłymi. Podają jej następnie chleb, który ona na tyle dzieli kawałków, ile jest kobiet przy stole. Tymczasem drużbowie i cygany z ogromnym hałasem obdzierają drzewko. Starsza druchna, która niosła wieniec panny młodej, kładzie go na stole na talerzu, a goście wrzucają nań po kilka centów (okolica Czerny).

W okolicy Jankowic pan młody nie chce puścić do domu panny młodej, dopiero towarzyszący jej po bezskutecznych prośbach biorą dom szturmem.

W okolicy Trzebini przed domem oblubieńca budują bramę z zieleni, a przed nią stawiają stół z butelkami wina i wódki. Popijając targują się, za jaką cenę mają pannę młodą do domu wpuścić. Podczas tego wynoszą maślnicę i robią masło, aby młoda pani miała zawsze wszystkiego podostatkiem. Potem bramę burzą i pannę młodą do domu wpuszczają.

Gdy odprowadzają młoduchę do domu jej męża, starszy drużba zabiera poduszkę i obraz, a druchna garnek, jako zadatek nowego gospodarstwa (okolica Żarek).

Najwięcej wesel odbywa się w jesieni, gdy zboże w stodołach, a kapusta i ziemniaki w piwnicy.

Wiano składa się z pościeli, tj. z 2 poduszek, pierzyny i skrzyni na kółkach, w kwiaty pstre malowanej, w której mieści się całe młodej w d z i a n i e, tj. kompletne codzienne i świąteczne ubranie, tudzież korale. Dziewka zamożniejszych o j c ó w sutsze otrzymuje wiano.

n) *Zwyczaje przy zakładaniu fundamentów i studni.*

Przy zakładaniu fundamentów kładą pod kamień węgielny pieniądze stare i nowe, srebrne i miedziane (okolica Rudawy).

Podczas kopania studni kładą na dnie chleb i sól św. Agaty (okolica Myślachowic).

Przy pierwszem zakładaniu fundamentów odpisują Ewanielię św. Jana, kładą na każdy węgiel przyciesi i robią krzyże (okolica Psar).

o) *Zwyczaje przy umierającym. Śmierć. Pogrzeby.*

Chory, przeczuwający zbliżającą się śmierć, robi wobec wójta i kilku świadków testament. Umierajacemu dają w rękę zapaloną gromnicę; gdzieniegdzie kładą go na równą słomę pod środkową belką (Kościelec, Byczyna, Balin, Filipowice, Myślachowice, Żarki). Słomę tę palą potem zazwyczaj na rozstajnych drogach. Do trumny — dla bogatego dętej, a dla ubogiego płaskiej — ubierają nieboszczyka tak, jak chodził za życia, czasem atoli nie dają mu butów ani kapoty (okolica Regulic); w wielu atoli miejscowościach naszego powiatu ubierają zmarłego w długą, białą koszulę, na głowę kładą mu również białą, płócienną czapkę, a na nogi pończochy lub skarpetki (okolica Czerny, Żarek, Balina, Byczyny, Filipowic, Myślachowic). Prócz tego kładą wszędzie do trumny książki do nabożeństwa, obrazki, koronki, różańce, szkaplerze, medaliki. Ciało spoczywa najczęściej w stodole, rzadziej w komorze. Gdy trumnę wynosić mają na cmentarz, najstarszy z gromady lub jego przyjaciel staje na podwyższeniu i imieniem zmarłego przemawia następującemi słowy:

Żegnam was: żono, dzieci, krewni i was wszystkich, co do grobu towarzyszyć mi będziecie, i błogosławię was wszystkich w imię Ojca, Syna i Ducha świętego. Amen.

To powiedziawszy, kropi obecnych i trumnę święconą wodą. Następnie przyjaciele zmarłego biorą trumnę na barki, wynoszą, a w drzwiach uderzają nią trzy razy o próg. Wiozą następnie trumnę na wozie, który z ciałem trzy razy się zatrzymuje, nim dalej wyruszy (okolica Żarek), a towarzyszący orszakowi, śpiewając pieśni za umarłych, przed każdą figurą

się zatrzymują i modlą. Trumna spoczywa w kościele na katafalku. Gdy kapłan, odprawiający mszę żałobną, zaczyna czytać ewanielię, jeden z najbliższych krewnych zmarłego kładzie garść drobnych pieniędzy (halerzy) na tacę okok trumny ustawioną, poczem każdy z uczestników bierze jeden grosz, obchodzi ołtarz, a całując podany mu przez pierwszego obchodzącego krzyż, wkłada pieniążek do skarbonki.

Po pogrzebie odbywają się stypy (wszędzie prócz Chełmka). Wóz, na którym ciało spoczywało, z powrotem przewracają do góry kołami, aby nie był wywrotny (okolica Kwaczały i Żarek). Oznak żałobnych nie noszą i żałoby żadnej nie zachowują. Poduszkę pod głowę zmarłego wypełniają wiórami (powszechnie) lub macierzanką (w okolicy Zalasa).

p) *Zwyczaje przy kupnie i sprzedaży.*

W całym powiecie po dokonaniu kupna lub sprzedaży piją piwo, wino, wódkę lub herbatę i to nazywa się litkupem.

Po zawarciu ugody kupujący bierze do czapki pieniądz miedziany i wyrzuca go na ziemię. Jeżeli upadnie liczbą do góry, ma to oznaczać szczęście, w przeciwnym razie nieszczęście. Grosz dają pierwszemu lepszemu napotkanemu żebrakowi, żeby się pomodlił na intencyę kupującego (okolica Krzeszowic, Byczyny, Gromca).

Wyprowadzając bydło na jarmark, plują w dłoń do trzeciego razu i pocierają nią trzy razy jego grzbiet (okolica Filipowic) albo oblewają bydlę wodą (okolica Jankowic). Jeżeli wyprowadzają ze stajni sprzedane cielę, skubią zeń do trzeciego razu sierć, zawijają ją w ugotowany ziemniak i dają zjeść krowie, aby za cielęciem nie tęskniła (okolica Woli Filipowskiej).

Przyprowadzając krowę z jarmarku do stajni, polewają ją wodą, żeby się nadała (okolica Balina), leją na nią wodę do trzeciego razu ze skopca (okolica Gorzowa i Gromca), leją pomyjami, żeby się nie popśniła (okolica Jankowic i Psar), lub też zalewają jej oczy wodą, aby nie płakała (okolica Żarek). Kupioną trzodę wprowadzają do chlewa tyłem (okolica Jankowic).

r) Zwyczaje przy pieczeniu chleba.

Przy pieczeniu chleba panują w całym powiecie tesame zwyczaje. Gospodyni żegna ciasto nasamprzód, a gdy chleb ma wsadzać do pieca, kropi go wodą święconą i wyciska na nim krzyż. Drzwi od chaty muszą być wtedy szczelnie zamknięte, bo gdyby kto wszedł i na chleb spojrzał, chleb by się wzdął i nie udał. Gdyby atoli ktoś pomimo tych ostrożności wszedł do izby, powinien splunąć na ziemię i powiedzieć: Na psa urok!

9. Wierzenia.

a) Stworzenie świata.

Utrzymują, że świat jest zawsze tensam, tylko ludzie się na nim zmieniają. Pierwotni ludzie byli tak wielcy, że brat bratu o milę podawał siekierę; potem za grzechy zmaleli, a przy końcu świata będą tak maluczcy, że wielkolud wyprawi na swej dłoni wesele dla nowożeńców (okolica Byczyny).

Ci wielcy ludzie, którzy żyli na początku świata, nazywali się ludźmi Boga Ojca; my nazywamy się ludźmi Syna Bożego, a po nas żyć będą ludzie Ducha Świętego (okolica Chełmka).

b) Śmierć.

Śmierć jestto kościotrup przyodziany w białe prześcieradło, z kosą w ręku (powszechne). Przybywa ona czasem do człowieka w postaci żebraczki lub zakonnicy (okolica Rudawy) lub białej gęsi (okolica Luszowic). Zwiastuje także swoje przybycie stukaniem lub pukaniem (powszechne).

c) Niebo. Piekło.

Niebo jestto prześliczny ogród, obsadzony najpiękniejszemi drzewami owocowemi i zasiany cudnymi kwiatami.

Piekło, — to straszna piekarnia, gdzie w ogromnych kotłach dyabły smołę wraz z siarką gotują. Kotły te ustawione są pod tylną ścianą, tam też dyabli wprowadzają każdego nowicyusza. »W piekle nawet — powiada nasz chłopek ironicznie — chłopu gorzej będzie niż panu, bo pana wsadzą do smoły i będzie sobie tam siedział spokojnie, a chłopu każą pod nim palić« (powszechne).

d) *Dyabeł.*

Tego wyobraża sobie nasz ludek jako szczupłego, wysokiego niemca, w kusy frak ubranego; ręce i nogi ma zakończone pazurami, na głowie dwa czerwone rożki, a z tyłu długi ogon (powszechne).

Dyabli prowadzą życie podobne naszemu; żenią się, mają dzieci, ale nigdy nie umierają. Najwięcej dyabłów siedzi na wierzbie, ale kręcą się także w wielkiej ilości pomiędzy kobietami, idącemi do kościoła lub z kościoła (okolica Rudawy) lub na krzyżowych drogach (okolica Krzeszowic). Dyabeł, prócz powyżej opisanego, ma ogień w pysku, a ogon strzałą zakończony. Dyabły tańczą walca zawsze w jedną stronę wtedy, gdy ludzie, zamiast się modlić, tańczą. Za każdą parą ludzi, tańczących w zapusty, tańczy jedna para dyabłów (okolice Chełmka).

W wigilię św. Jana Chrzciciela wszyscy dyabli, którzy na ziemi mają swoje siedlisko, i ci, którzy czarownicom dopomagają, gromadzą się na Łysej górze wraz z czarownicami i tam wyprawiają tańce i wesela, które trwają aż do pierwszego piania koguta. Na tem zgromadzeniu dyabli żenią się z młodemi czarownicami (okolica Regulic).

e) *Ciała niebieskie.*

Słońce utworzone jest ze złota, dlatego ma połysk żółty, księżyc ze srebra, dlatego ma połysk białawy (okolica Rudawy). Słońce, księżyc i gwiazdy sprawiła Najświętsza Panienka i kazała je na niebie zawiesić. W dzień św. Trójcy rano, w południe i przy zachodzie słonko tańczy (okolica Brodeł). Żył dawno Jerzy i grał na skrzypcach, a nigdy nikogo się nie bał. Lecz Pan Bóg dopuścił, że strachem przejęty uciekł na księżyc i dotąd tam siedzi. Gdy kto długo na księżyc patrzy, struna Jerzemu na skrzypcach pęka, a patrzący dostaje ślepoty (okolica Brodeł, Filipowic, Kwaczały, Psar, Jankowic).

Księżyc ma moc budzenia duchów, a nawet i ludzi, którzy po jego promyku mogą chodzić (okolica Byczyny). Podczas zaćmienia słońca nakrywają studnię (Balin). Gdy gwiazdy spadają, to się czyszczą (Chełmek). Na księżycu pokutują duchy niektórych płanetników (Czerna).

Droga mleczna prowadzi do Rzymu (okolica Balina). Jestto droga, po której dusze idą do nieba (okolica Jankowic). Latawiec skrzywdził matkę pioruna, za co prześladowany od niego uciekł na gwiazdy. Piorun strzelając za nim, porozbijał gwiazdy na drobne (okolica Psar).

Gwiazdę opiekuńczą ma każdy człowiek; ona z jego urodzeniem powstaje i z jego śmiercią na ziemię spada (powszechne).

Komety są to gwiazdy z ogonami, które pokazują się tylko wtedy, gdy Bóg chce ostrzec ludzi, że nastanie mór, głód lub wojna (powszechne). Jestto anioł, zesłany przez Boga, a lecący z miotłą, którą będzie siekł ludzi za ich grzechy i z ziemi ich wymiatał (Regulice, Psary).

Zaćmienie słońca lub księżyca powstaje, gdy Najświętsza Panienka się smuci (Brodła).

f) *Zjawiska napowietrzne.*

Wiatry powstają wtedy, gdy się ktoś powiesi, albo gdy dyabeł zawiera związek małżeński; mówią wtedy: Dyabli się żenią, bo są straszne wichry! Przypisują także wiatrowi moc szatańską. Gdy ludzie zobaczą, że wiatr wirowy (trąba powietrzna) zbiera kurz z drogi, zboże zżęte w polu, kręci niemi w kółko i podnosi w górę, mówią: Dyabeł niesie duszę potępionego do piekła. Od takiego wiatru wirowego usuwają się w bok i żegnają (okolica Luszowic). Są trzy rodzaje chmur: jedna zawiera w sobie deszcz, druga śnieg, a trzecia grad. Skąd one się biorą, wytłumaczymy niżej.

Błyskawica powstaje, gdy się niebo na chwilę otwiera. Dlatego to czasami widzimy błyskawicę, chociaż niema ani grzmotu ani burzy.

Grzmot powstaje z przesuwania się chmury jednej obok drugiej. Piorun jestto ogień siarczysty, który Pan Bóg spuszcza na ziemię dla ukarania ludzi za ich grzechy. Ognia powstałego od piorunu gasić niewolno.

Tęcza powstaje na to, aby był jeszcze większy deszcz, bo ona z morza wodę pije (powszechne). Gdyby ktoś bardzo blizko pod tęczę podszedł, mogłaby go tęcza wypić (okolica Balina). Zwyczajnie rozróżniają dwie tęcze: katolicką i ży-

dowską; pierwsza ma barwy żywsze, druga bledsze (okolica Krzeszowic, Filipowic i Jaworzna).

g) *Ziemia*.

Powszechnie wiedzą już, że ziemia ma kształt kulisty; są atoli miejscowości, gdzie uporczywie utrzymuje się mniemanie, jakoby ziemia była płaszczyzną (Krzeszowice, Jankowice). Tam też nie wierzą, że słońce jest nieruchome; nie! ono, jak i księżyc, krąży ciągle około ziemi. Ziemia jest świętą i bić jej niewolno (okolica Gorzowa Jankowic, Nowejgóry, Szczakowej, Zalasa, Krzeszowic, Rudawy, Rudna). Gdyby kto ziemię uderzył, przeprasza ją, całując (okolica Żarek).

h) *Ogień*.

Ogień także jest święty i pluć nań, deptać go lub w inny sposób bezcześcić niewolno, bo to grzech. Dlatego zapalając ogień w piecu, żegnają go, a zapalając lampę lub świecę, mówią: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! (okolica Brodeł, Rudawy, Czerny, Filipowic, Gorzowa, Jankowic, Nowejgóry, Regulic, Szczakowej, Woli Filipowskiej, Zalasa, Żarek, Rudna, Krzeszowic). Gdy ogień bez słusznej przyczyny w piecu wygaśnie, wierzą, że w chacie ktoś zachoruje (okolica Czerny, Jankowic). Ogień, powstały od pioruna, gaszą gnojówką lub koziem mlekiem (okolica Filipowic).

i) *Zaklęte pieniądze*.

Lud wierzy, że są na ziemi miejsca, gdzie przepalają się pieniądze. (Jest to odbicie światła słonecznego od szkła, znajdującego się na powierzchni ziemi). Gdyby kto nagle do owego miejsca przybył, a znalazłszy jeszcze płomień, nakrył go garścią lub czapką, może w tem miejscu śmiało kopać, bo tam są napewno skarby. Pieniądze te atoli znajdują się zawsze tak głęboko, jak daleko sięga od ziemi owa część ubrania, którą nakryto płomień, te pieniądze przepalający. Skarby zaklęte znajdują się najczęściej pod kościołem lub dzwonnicą albo w lesie i pod skałami. Dyabeł strzeże owych skarbów dniem i nocą, a jest nim najczęściej dusza człowieka, który z krzywd ludzkich wzbogacony, musi po śmierci pokutować,

własnych pilnując pieniędzy (okolica Rudawy, Woli Filipowskiej, Szczakowej, Psar, Nowejgóry).

Gdyby kto mógł się do tych skarbów dostać, może z nich wziąć tylko tyle, ile mu dla zaspokojenia biedy potrzeba; gdyby wziął więcej, umrze (okolica Żarek).

Skarby zaklęte może odnaleźć człowiek, posiadający kwiat paproci, która przez jedno mgnienie oka o północy w dniu św. Jana kwitnie (okolica Żarek, Regulic).

Ale dostanie tego kwiatu jest nader uciążliwe, bo trzeba tej godziny zupełnie nago oczekiwać, upatrzony krzak paproci opisać święconą kredą wielkiem kołem, w tem kole usiąść, w żadną stronę się nie oglądać i nie zważać na żadne strachy, które nań będą nachodziły, ale patrzeć na paproć i mieć rękę wyciągniętą do zerwania kwiatu (okolica Regulic).

Kto zobaczy przepalające się pieniądze, powinien sobie to miejsce dobrze zapamiętać i udać się po nie dopiero w Kwietnią Niedzielę podczas podniesienia, a wtedy miejsce to będzie otwarte, bo dyabeł, skarbów tych pilnujący, w tej chwili właśnie nie ma czasu, zapisując w kościele na byczej skórze ludzi, którzy podczas nabożeństwa nieprzyzwoicie się zachowują. Znalazłszy pieniądze, trzeba prędko uciekać i nie oglądać się, aby mu dyabeł, z kościoła powracający, głowy nie urwał (okolica Regulic, Libiąża). Na zaklętych skarbach siedzą dyabły; ktoby je chciał dostać, tak długo musi kopać, dopóki mu się znak krzyża nie pokaże (okolica Myślachowic).

Skarby zaklęte może wydostać dwóch braci bliźniąt, w których domu wylęgną się dwa koguty z jednego jaja, a w stajni dwa byczki od jednej krowy (okolica Chełmka).

j) *Błędne ogniki.*

Błędne ogniki nazywają świecárzami. Sąto dusze pokutujące mierników (geometrów), którzy niesprawiedliwie rozmierzyli grunta. One nic złego człowiekowi nie robią, lecz napastowane, wypalają oczy (okolica Żarek).

k) *Topielce.*

Topielce sąto synowie boginek; topielec siedzi w głębokiej wodzie i wabi kąpiących się. Gdy kąpiący się nań wstąpi, topielec chwyta go i topi, oddając jego duszę dyabłu. Topie-

lec wychodzi czasem z wody; gdy go jednak kto napotka na brzegu, to rozpływa się zaraz w mgłę i wraca do wody. Parowanie wody i lasów tem sobie właśnie tłómaczą, że to topielce i boginki na świat wychodzą (okolica Rudawy). Topielec często pokazuje się galarnikom w postaci dziecka, rzadko w postaci dorosłego człowieka, a jeszcze rzadziej w postaci zwierzęcia, siada na galarze w czasie spławiania węgla kamiennego po Przemszy Czarnej i Wiśle do Krakowa. Czasem rozmawia z galarnikami na galarze, lecz po chwili z dyabelskim śmiechem skacze z galaru do wody i niknie. Gdy im się ukaże na wodzie, z początku boją się go, a gdy nagle wskoczy na galar i usiądzie, proszą go, aby galar opuścił. Wyrządza też czasem galarnikom psoty; gdy galarnicy w czasie odpoczynku leżą w budzie, on z wielką siłą drapie pazurami w dno galaru; gdy gotują potrawy, porywa im z galaru węgle i topi w wodzie, aby ich oderwać od tej czynności (okolica Chełmka i Jankowic).

l) *Boginki.*

Boginki sąto bardzo piękne, mgliste dziewice, które kuszą młodych ludzi, a szczególniej urlopników; gdyby który boginki posłuchał, prowadzi go ona do lasu, urywa mu głowę, a duszę dyabłu oddaje. Boginki mogą mieć także swoje dzieci, najczęściej dziewczęta. Gdy ma syna, to on musi być topielcem. Boginki lubią własne dzieci zamieniać na ludzkie — mają atoli władzę tylko nad takiemi dziećmi, których matka nie była jeszcze do wywodu (okolica Rudawy i Jankowic).

Boginka ma dzieci złe z wielką głową. Gdy matka spostrzeże odmianę swojego dziecka na dziecko boginki, to musi je wybić rózgą z brzozy cmentarnej na progu izby; wtedy boginka słysząc płacz własnego dziecka, przybiega i oddaje skradzione dziecko, a odbiera swoje (okolica Regulic).

Boginki nazywają także m a m o n a m i (okolica Chełmka). Od porwania przez boginki zabezpiecza się dziecko w ten sposób, że zaraz po urodzeniu stawia się na oknie roślinę, »dzwonki« [1].

---

[1] Jestto roślina d z i u r a w i e c p o s p o l i t y *(Hypericum perforatum L.)*, którą na całem Podhalu Nowotarskiem zowią d z w o n e c z k a m i, a w całej zachodniej części kraju naszego od Powiśla po Karpaty d z w o n k a m i.

Gdyby boginka przyszła po dziecko jeszcze nieochrzczone, położnica ma zawołać: P o ł o n k a u c h w y ć s i ę d z w o n k a! (okolice Filipowic). Tamże nie kładą nowonarodzonego dziecka nigdy obok drugiego, bo może przyjść m a m o n a i zamienić je na swoje. Dzieci boginek są zawsze kalekami.

ł) *Płanetniki.*

Płanetniki sąto duchy, które sprowadzają (naciągają) gradowe lub śnieżne chmury na tego, na kogo się zagniewają (okolica Rudawy, Gorzowa, Luszowic).

Są także takie kobiety, które przez przeciąg jednego miesiąca mają usposobienie mężczyzny, a przez drugi miesiąc kobiety; takie kobiety nazywają p ł a n e t n i c z k a m i (okolica Balina i Chrzanowa).

Gdy płanetnicy ciągną chmury, można ich odpędzić od wsi, dzwoniąc w kościelne dzwony (okolica Byczyny).

Płanetnicy rządzą chmurami; gdy w czasie burzy dzwonią dzwonki loretańskie, płanetnicy gniewają się i sprowadzają ulewę (okolica Chełmka, Filipowic, Jankowic).

Dzwonek loretański, zażegnujący chmury, traci swoją siłę, gdyby nim zadzwoniono umarłemu (okolica Jankowic).

Gdy w dzwonek loretański dzwonią, płanetnik zwykle prosi dzwoniącego, aby zaprzestał, bo mu bardzo ciężko uciągnąć chmurę (okolica Kwaczały).

Chmury ciągną płanetnicy z morza; gdy się dwóch płanetników z chmurami spotka, wyrabiają grad (okolica Psar). W dzisiejszych czasach są dlatego tak często burze i grady, bo dawniej w każdej okolicy był płanetnik, który chmury gradowe prowadził za sobą na lasy i puste pola. Gdy taka niedobra chmura nadchodziła, płanetnik brał laskę i starą księgę i szedł naprzód, a chmura za nim się posuwała, w żadnej okolicy szkody nie wyrządzając. Teraz zaś starzy płanetnicy powymierali, a w pozostałych starych księgach nikt czytać nie potrafi i te już poniszczały (okolica Regulic).

Czasem płanetnik ukazuje się w postaci silnego mężczyzny, nagiego po piersi, który w czasie zjawienia się tęczy nalewa do niej wody, aby ona dostała się do chmury. Symbolem płanetnika jest mokra lewa poła od kamizelki, z której nawet wtedy woda cieknie, gdy płanetnik ukaże się człowiekowi,

znającemu tajemnicę zaklęć, by wymusić na płanetniku pogodę. Gdyby ktoś nie zważając na ową mokrą połę od kamizelki, zamiast płanetnika zaklął złego ducha, musiałby zaraz umrzeć (okolica Żarek).

m) *Zmory i strzygonie.*

Zmory i strzygonie istnieją. Sąto najczęściej niewidzialne duchy. Zmory piją krew ludzką w czasie głębokiego snu. Gdy się taki przez zmorę duszony przebudzi, powinien zawołać: P ó j d z i e s z, p ó j d z i e s z, b o m a m n o ż y k. Wtedy zmora ucieka, ale za kilka dni znowu powraca (okolica Rudawy i Brodeł).

Strzygoniami są zwykle zmarłe dzieci nieprawego łoża (bąki, wnętry); grzebiąc takie dziecko, trzeba mu dać krzemień między zęby i odwrócić je w trumnie plecami do góry, a strzygoń już nie wstanie (okolica Byczyny).

Zmorą jest kobieta, która miała 7 córek, lecz żadnej za mąż nie wydała. Dlatego po śmierci, mszcząc się na młodych dziewczętach i parobkach, dusi je po nocach (okolica Czerny).

Strzygoniem może być także chłop, który miał dwie dusze, a zmarł bez Sakramentu Bierzmowania. Sakrament Bierzmowania jest chrztem dla drugiej duszy. Strzygonia ciało nigdy nie gnije, więc on opuszcza grób, chodzi po wsi, a upatrzywszy sobie jakiego mężczyznę, przychodzi do niego w pewnych godzinach i w czasie snu wysysa mu krew. Można się go pozbyć w ten sposób, że potrzeba go wydobyć z grobu, odciąć mu głowę, a w serce wbić kołek osikowy (okolica Jankowic). Jeżeli rodzice mają siedm córek, to jedna z nich musi być zmorą. Jest ona blada, szczupła, zwiędła. Prześladuje kobiety i dziewki i wysysa im krew, jak strzygoń chłopom, z tą atoli różnicą, że zmora kładzie się na swej ofierze, przyciska ją tak, że ta ani ruszyć się ani głosu wydobyć nie może. Gdyby druga osoba, słysząc jęki, chciała zmorę spędzić, to ona na nią wejdzie (okolica Jankowic).

n) *Czary i czarownice.*

Można coś lub kogoś zaczarować, a nawet człowieka w zwierzę zamienić. Władzę czarowania przedewszystkiem przypisują cyganom, owczarzom, węgrom i morawianom. Umieją

jednak czarować i swoi. Niektóre baby czarują własne krowy, kadząc je zielem, podobnem do chrzanu, które się zowie przestępem lub przystępem[1]. To okadzanie krowy odbywa się co miesiąc, naturalnie w jaknajwiększej tajemnicy. Taka krowa daje wprawdzie dużo mleka, ale ono jest niedobre, a masło z niego zrobione ma krwawe żyłki.

Czarownice raz na rok jeżdżą na Łysą górę; tam zjeżdżają i dyabły, którzy muszą corocznie na tę górę przywieźć gnojnicę (wóz, na którym wożą gnój) masła i drabiniasty wóz sera.

Gdyby kto chciał, żeby mu krowa dużo mleka dawała, powinien wziąć z sobą pół kopy jaj i pójść pod krzak rokociny[2]. Gdy się pokaże dyabeł i wrzaśnie, trzeba mu te półkopy jaj wsypać do pyska i uciekać.

Czarownicę można po tem poznać, że podczas rezurekcyjnej procesyi nie obejdzie ona 3 razy kościoła, lecz tylko 2 razy lub raz. Czarownica do odczyniania czarów potrzebuje zwykle miotły, na której także wrazie potrzeby jeździ; mleko od zaczarowanej krowy jest tak gęste, że nie można go ugotować ani skwasić. Jest jednak sposób sprowadzenia czarownicy, aby krowę napowrót odczarowała. Oto na rozpaloną do czerwoności podkowę leje się mleko od zaczarowanej krowy, a czarownica w tym czasie tak ogromnych doznaje boleści, że coprędzej przybywa i krowę odczarowuje (okolica Rudawy, Czerny, Libiąża).

Wynoszą także mleko w nowym garnku, przykrytym nową pokrywką, do gaju i strzelają do garnka z strzelby; gdy strzał trafi w dolną część garnka, oparzy czarownicy nogi, gdy w górną, oparzy jej twarz.

W Wielki Piątek najczęściej przychodzą czarownice do domów i proszą o pożyczenie jakiejś rzeczy, a gdy jej nie do-

---

[1] Jestto przestęp pospolity *(Bryonia alba L.)*. U ludu polskiego *przystęp i przestęp* powszechnie; na Rusi *perestup, perestupeń, perestupnyk.* Rośnie koło płotów, parkanów lub w zaroślach; w Krakowskiem pospolity. Kwitnie w czerwcu i lipcu. Ma jagody czarne. Korzeń odrażającej woni i smaku nudnoostrego.

[2] Jestto wierzba rozmarynolistna *(Salix rosmarinifolia L.)*, dość pospolita po miejscach podmokłych i torfiastych w lasach lub po ich brzegach.

staną, biorą cząstkę bydlęcego nawozu i czarują nim bydlęta, które schną powoli (okolica Brodeł).

Czarownica może także zaczarować kury, że nie niosą jaj, lecz pieją jak koguty, a gęsi o północy krzyczą (okolica Czerny). Każda czarownica rwie w Wielki Piątek po 3 trawki trzy razy, święci je w Wielką Niedzielę i daje zjeść krowom, aby dużo mleka dawały (okolica Filipowic).

Aby krowa wolną była od czarów, kadzą ją zaraz po ocieleniu święconem zielem. Gdy krowa złe mleko daje, cedzą je przez powąskę, nabitą szpilkami (okolica Filipowic, Psar).

Aby przekonać się, która kobieta jest czarownicą, od św. Łucyi do wigilii Bożego Narodzenia zbierają w domach trzaski, które po wieczerzy wigilijnej palą, a która kobieta przyjdzie wówczas prosić o ogień, jest czarownicą (okolica Gromca).

Czarownice, chcące innym krowom odebrać mleko, idą o północy przed ich stajnie, odmawiają modlitwę i pozostawiają tam naczynia, po które o świcie przychodzą i zabierają (okolica Myślachowic), a wówczas chociażby taka czarownica krowy nie miała, ze słupa lub uździenicy może udoić mleka (okolica Psar, Regulic).

Czarownica, mając serdeczny stosunek z dyabłem, nie odmawia nigdy Składu Apostolskiego, a podczas mszy świętej nie patrzy na ołtarz (okolica Psar).

W okolicy Luszowic nazywają czarownice c i o t k a m i.

o) *Iść tyłem lub kij pchać przed siebie niewolno.*

Kto idzie tyłem, pcha ojca i matkę do piekła (okolica Chełmka, Filipowic, Gorzowa, Libiąża, Myślachowic, Szczakowej, Rudna, Rudawy i indziej).

Kto pcha kij przed siebie, przybliża sobie starość (okolica Libiąża).

p) *Wiara w olbrzymy i dzikich ludzi.*

Wiara w olbrzymy i dzikich ludzi u naszego ludu uporczywie się utrzymuje. Mają to być ludzie z rogami na głowie, są także ludzie wodni, którzy mają głowy i piersi ludzkie, a resztę ciała pokrytą rybią łuską (okolica Rudawy).

Na drugim świecie z tamtej strony żyją ludzie dzicy, zupełnie do nas podobni, ale całe ich ciało jest włosem pokryte (okolica Brodeł).

Wierzą również, że pierwsi ludzie byli tak olbrzymiego wzrostu, iż największego świerka używali za biczysko, a gdy jeden z nich siedział na Bielanach, warząchew strawy podał drugiemu, siedzącemu na zamku lipowieckim. W Kalwaryi i w Krakowie są do dnia dzisiejszego żebra tych olbrzymów lub ich dzieci. Po nas będą atoli ludzie tak mali, iż 12 par swobodnie pod przetakiem tańczyć będzie (okolica Brodeł, Psar, Żarek).

Dzicy ludzie, mający jedno oko, nazywają się kałmukami (okolica Krzeszowic, Psar, Zalasa, Żarek).

r) *Inkluz.*

Inkluz jestto pieniądz, który swojemu właścicielowi sprowadza inne pieniądze (okolica Rudawy, Rudna, Libiąża). Takiego pieniążka udziela zwykle dyabeł, gdy mu się kto odda w opiekę. Inkluz raz wydany zaraz do swojego pierwotnego właściciela wraca (okolica Byczyny).

Inkluzem ma być cent z aniołkami (okolica Filipowic). Kto ma taki pieniądz, nie powinien o tem nikomu mówić, bo inkluz traci moc swoją (okolica Jankowic). Inkluz przynosi zawsze nieszczęście (okolica Kościelca).

s) *Koniec świata.*

Słońce się zaćmi, ziemia nie wyda roślin, antychryst będzie jeździł po świecie z rozpalonym piecem, a kto mu się sprzeciwi, tego wrzuci do pieca. Wkońcu wszystko będzie zniszczone, świat się atoli nanowo ukształtuje, a po nas powstaną doskonalsze istoty (okolica Byczyny).

Przed końcem świata ludzie już rodzić się nie będą, roślinność wyginie, ale róść będą jagody, któremi ludzie żywić się będą; a gdy i one poschną, nastąpi koniec świata. Wówczas ukaże się antychryst, który do ognistego pieca ludzi zapraszać będzie; kto mu się podda, tego naznaczy pieczęcią na czole i żywić będzie przez $3^1/_2$ lata (okolica Brodeł).

Na początku świata było panowanie Boga Ojca, za naszych czasów panuje Syn Boży, a po nas będzie panowanie

Ducha Świętego. Gdy to się skończy, spadnie z nieba ogień i wszystką ziemię spali (okolica Jankowic).

Cały świat kręci się około gwiazdy, która jest w środku nieba; z początku kręcił się świat bardzo prędko, teraz zaś wolnieje, a gdy zupełnie stanie, nastąpi koniec świata (okolica Regulic).

10. Zabobony.

a) *Zażegnywanie.*

Do progu stodoły, chaty lub karczmy przybijają podkowę znalezioną, albowiem ona sprowadza szczęście (okolica Rudawy, Brodeł, Krzeszowic i w. i.).

Dla zażegnania burzy nadchodzącej wynoszą przed dom łopatę, którą chleb do pieca się wsadza (okolica Brodeł, Libiąża, Psar i Regulic) albo rzucają na ogień w kominie zioła z święconych kwiatów (okolica Jankowic) albo też stawiają święcone palmy w kominie (okolica Kwaczały, Kościelca).

Aby się masło zrobiło, kładą grzebień pod maślniczkę, a rozpaloną podkowę wyparzają pokrzywą i ostem (okolica Kwaczały); gdy masło zrobić się nie chce, idą z maślniczką na krzyżowe drogi, podnoszą, nie schylając się, pierwszy lepszy kamień, a uderzywszy nim trzy razy w maślniczkę, powracają i przynoszą już do domu gotowe masło (okolica Libiąża).

Gdy krowa daje mleko z krwią, przepuszczają je przez ślubną szpilkę (okolica Kwaczały).

O pewnych czasach, a najczęściej w nocy podczas burzy, spadają z nieba kamienie podłużnego kształtu. Kto taki kamień znajdzie, ten nietylko sam nie zachoruje, ale także i innym we wszelkich chorobach pomóc może. Szczególnie skutecznym środkiem jest on przeciw ukąszeniu źmii, której lud ogromnie się boi i dlatego wszystkie węże zabija. Kto zostanie przez źmiję pokąsany, udaje się zaraz do posiadającego rzeczony kamień; ten gotuje ów kamień w mleku, mleko daje wypić choremu, a kamień przykłada na ranę. Kamień przylgnie zaraz do rany, wyssie jad, a człowiek wyzdrowieje (okolica Regulic).

Kobieta robiąc masło, nie siada nigdy pod straganem, gdyż nie mogłaby go zrobić (okolica Rudawy).

Ból gardła zażegnują grzebieniem, plując nań trzy razy i znacząc trzykroć rozbolałe miejsce.

Chorobę oczu leczą, smarując je trzmielowym miodem (okolica Rudawy).

Zresztą znajduje się jeszcze wielu włościan, którzy chętniej we wszelkich potrzebach lekarskich udają się do owczarzy, bab i akuszerek, aniżeli do lekarzy, których zwykle w ostatniej wzywają chwili. Stosunki atoli pod tym względem zmieniły się już znacznie na lepsze.

W okolicy Psar znają sposób wywoływania duchów. Sposób ten jest następujący. Z cmentarza, o godź. 11. w nocy bierze się kość z umarłego i idzie z nią na krzyżowe drogi. Tu zakreśla się siedm kół święconą kredą, siada się w samym środku i wzywa ducha następującemi słowy: Przez moc Jezusa Chrystusa staj duchu przed tem kołem!

b) *Uroki.*

Jeżeli dziecko drugi raz do piersi zostaje przypuszczone, nabiera władzy zadawania uroków (okolica Brodeł i Luszowic). I inni atoli ludzie mogą mieć takie urocze oczy, które mają siłę osłabiania tego, na kogo niemi ich właściciel spojrzy. Choroba ta urokami zwana, ma następujące symptomata. Człowiek słabnie na całem ciele, drży, blednie, ręce mu się trzęsą, na nogach utrzymać się nie może i uczuwa skłonność do wymiotów. Szczęście, że chorobę tę można zażegnać, co się nazywa odczynianiem uroków. Robi się to tak. Starsza kobieta wkłada do zimnej wody w garnuszku pięć żarzących węgielków drzewnych i pięć kawałków chleba. Jeżeli chleb idzie na dno garnuszka, to chorego urzekła baba, jeżeli węgiel, to chłop; a gdy ani jedno ani drugie, to uroku niema. Gdy atoli jeden z zanurzonych do wody przedmiotów na dno naczynia opadnie, to odczyniająca urok mówi do trzeciego razu: Jeżeliś urok, odczyń się! Następnie daje choremu trzy razy napić się tej wody, potem obmywa mu twarz i czoło lewą ręką i do trzeciego razu wyciera mężczyznę nadołkiem, t. j. najniższą częścią koszuli kobiecej, a kobietę spodniami (powszechne). Czasem wodę, do tej operacyi użytą, wylewają na zawiasy.

Urocze oczy przypisują także ludziom, którzy ssali dłużej niż rok i 6 niedziel, albo ludziom zezowatym czyli świdrowatym. W celu zamawiania uroków rozpalają ogień z drzewa leszczynowego, do skopca nalewają wody i wrzucają w nią trzy razy po trzy węgle (okolica Regulic). Urok może być rzucony także i na zwierzęta (okolica Krzeszowic).

c) *Ważyć się na wadze.*

Ważyć się na wadze bez potrzeby niewolno, bo kto się waży, tego dyabli po śmierci będą ważyli na rozpalonej wadze, lub też wyschnie jak szczypa (okolica Regulic).

Małych dzieci nie powinno się ważyć na wadze, bo nie nauczą się chodzić ani mówić (okolica Jankowic).

Również niewolno kołysać próżnej kołyski, bo dziecko nie będzie mogło spać albo chować się nie będzie (powszechne).

d) *Wróżby.*

Lud nasz wróżbiarstwu na większą skalę się nie oddaje, władzę tę bowiem przypisuje tylko cyganom.

Jeżeli choremu żadne leki nie pomagają, uciekają się do ostatecznego środka, t. j. koszulą chorego opasują figurę przy drodze (w okolicy Balina, Byczyny, Filipowic, Grojca, Jankowic, Kwaczały, Myślachowic, Nowejgóry, Płok, Psar, Żarek, Rudna i Luszowic).

Jeżeli się dziecko przelęknie, to nad niem przelewają przez miotłę ołów (okolica Balina) lub wosk (okolica Rudawy).

e) *Zabobony złodziejskie.*

Złodzieje mogą stać się niewidzialnymi, ale muszą mieć żyłkę z dziecięcia poronionego. Wówczas żyłkę tę wprawiają do świecy zamiast knota. Z tą gorejącą świecą obchodzą dom, na który zamierzają napaść, a mieszkańcy zasypiają tak twardym snem, że ich nic w tym czasie obudzić nie może (okolica Brodeł, Regulic). Zapomocą takiej świeczki staje się złodziej niewidzialnym (okolica Byczyny). Złodziej staje się także niewidzialnym, jeżeli ma przy sobie kości matki, która wraz z nieurodzonym jeszcze płodem zmarła (okolica Gromca) lub jeżeli ma sznur z wisielca i jego włosy (okolica Jankowic, Krzeszowic). Tłustość, wysmażona z poronionego dziecięcia i użyta do lampki, czyni złodzieja niewidzialnym i sprowadza na mieszkańców bardzo

ciężki sen. Są także złodzieje, którzy mają w dłoni zaprawioną cudowną trawę i za najlżejszem dotknięciem mogą otworzyć każdy zamek (okolica Filipowic).

Są atoli sposoby odkrycia złodzieja. Gdy z chudoby lub ze sprzętów coś zginie, odwraca się stół do góry nogami i wbija się weń nóż stołowy. Po tem doświadczeniu można się spokojnie położyć spać, bo złodziej w tej chwili ze skradzionym przedmiotem przyjdzie i dotąd z miejsca się nie ruszy, póki mu właściciel skradzionego przedmiotu odejść nie pozwoli (okolica Rudawy i Szczakowej). Albo kamień żarnowy obraca się w lewo i pluje nań, a złodziej natychmiast powraca i rzecz skradzioną oddaje (okolica Psar).

Do wykrycia złodzieja starzy ludzie w Długoszynie używają wyroczni, w którą wierzą święcie. Jak opowiadają, jeden z gospodarzy okradziony pytał pokryjomu wyroczni, kto mu pieniądze zabrał, i dowiedział się o sprawcy kradzieży w sposób następujący. Do przetaku czy sita, leżącego na stole, wbił poszkodowany nożyce rozchylone i trzymał je z żandarmem tak, że palce wielkie włożyli do uszu nożyc, a innymi palcami ujęli przetak; potem przemówił pokrzywdzony: Św. Pietrze i Pawle, jeśli moja żona pieniądze mi ukradła, niech się przetak obróci! Lecz przetak nie ruszył się tym razem, jak i później, gdy wymieniał różne osoby, dopiero, gdy wygłosił imię i nazwisko najczęściej u niego przebywającego żyda (dawnego szynkarza), domniemanego sprawcę kradzieży, przetak obrócił się. I w rzeczywistości żyd ukradł temu gospodarzowi pieniądze, jak się to później wykazało.

f) *Sposoby przypodobania się.*

Dziewczęta, chcące przypodobać się, myją się w słodkiem mleku, którego potem dają kawalerowi się napić (okolica Brodeł, Libiąża).

Noszą też przy sobie roślinę, zwaną lubemene albo trzpiotką. Myją się wodą z śniegu marcowego i kwaśnem mlekiem.

Kawalerowi dają z wódką wypić popiołek z własnych paznogci i włosów (okolica Psar). Myją także twarz na noc białkiem z jajka, a rano nadają bladej twarzy rumieńce burakiem ćwikłowym (okolica Regulic).

Dają także kawalerowi do zjedzenia cukier umaczany w własnej krwi; czynią to atoli o zmierzchu, aby nikt zabarwienia nie spostrzegł (okolica Rudna).

Włosów strzyżonych, paznogci obciętych, zębów wyrwanych nie poniewierają nigdy. Ostrzyżone włosy palą natychmiast; gdyby bowiem poniewierały się po izbie, to ostrzyżonego bolałaby głowa. Wyrwane lub wypadłe zęby chowają do skrzyni; dzieci, którym inne zamiast wypadłych wyrosnąć mogą, rzucają ząb wtył przez głowę, wymawiając trzy razy: Weź sobie, myszko, ząb kościany, a daj mi żelazny! Obcięte paznogcie wrzucają na ogień (okolica Rudawy, Gorzowa, Myślachowic, Woli Filipowskiej, Krzeszowic).

Obcięte włosy kładą na krokiew lub łatę na strychu, zęby wyrwane wrzucają na ogień (okolica Byczyny). Obcięte włosy wrzucają do ognia (okolica Chełmka). Wyrwane siekacze i kły rzucają za piec przez głowę, aby inne rosły prosto. Zęby trzonowe tłuką na mączkę, palą na żarzących węglach, a wznoszący się z nich dym wciągają do ust, aby inne zęby nie bolały. Obcięte paznogcie wkładają do zanadrza, aby ich nie potrzebowali szukać po śmierci (okolica Filipowic, Jankowic).

Obcięte włosy lub wyrwane zęby chowają za węgłem domu, a paznogci nie obcinają, lecz same zdzierają się przy robocie (okolica Libiąża).

Ostrzyżonego kołtuna spalić niewolno; zawiązują go w czystą szmatę i chowają zwykle na strychu za krokwie (okolica Jankowic).

Odpadły kołtun zawijają w szmatę i zakopują pod krzakiem leszczyny, który potem uważają powszechnie za symbol szczęścia. Szczególniej w takim domu pięknie chowa się bydło (okolica Regulic). Ostrzyżone włosy palą, bo gdyby je wróbel przypadkiem wziął do gniazda, toby ostrzyżonego bolała głowa. Zęby skrzętnie chowają; gdyby je wyrzucono, wypadłyby wszystkie (okolica Szczakowej i Żarek). Aby się uchronić od bolu zębów, wypadłe zęby wbijają w węgieł domu (okolica Żarek).

g) *Przepowiednie.*

Powróz z wisielca przynosi szczęście (okolica Jankowic).

Gdy dziewczyna usiądzie na konewce, nie wyda się wcześniej, dopóki konewka mchem nie zarośnie.

Gdy sama woda dłużej się gotuje, konie słabną.

Gdy ogień z pieca wylatuje, przyjadą goście (okolica Krzeszowic).

Gdy pies bez powodu wyje, śmierć się przybliża (okolica Rudawy).

Gdy kret pod przyciesią ryje, gdy zegar stanie lub gdy belka trzaśnie, jest to znak, że w tym domu ktoś umrze (okolica Brodeł).

Gdy sowa huczy, ktoś umrze.

Gdy pies wyje nieustannie, będzie wojna.

Gdy kura pieje, będzie nieszczęście w domu.

Gdy zając drogę przebiegnie, będzie nieszczęście w drodze (okolica Byczyny).

Gdy w uchu piszczy lub oko świerzbi, to dobra wiadomość będzie. Gdy iskra z pieca wyskoczy, będą goście; gdy się pierwszą obcą babę zrana zobaczy, będzie nieszczęście; gdy lustro pęknie, to ktoś umrze (okolica Myślachowic).

Poranek jest najszczęśliwszy i wszystko, wczesnym rankiem rozpoczęte, darzy się; o południowej zaś godzinie nikt żadnej czynności nie rozpoczyna, bo to jest środek dnia i wszystko się waży. Czas zaś po zachodzie słońca jest najnieszczęśliwszy, dlatego w tym czasie nic się z domu wydawać nie powinno, szczególniej nabiału lub zapałek. Nie powinno się także zmieniać pieniędzy po zachodzie słońca. Jeżeli zaś koniecznie trzeba coś dać komu po zachodzie słońca, to rzecz taką solą. Ten zaś, kto rzecz taką bierze po zachodzie słońca, woli sobie drogi nałożyć, aby z nią nie szedł przypadkiem przez wodę.

Jeżeli gospodarz wybiera się w drogę, a konie po zaprzężeniu parskają, to podróż będzie pomyślna; jeżeli przy wyjeździe z podwórza koń się potknie, droga będzie nieszczęśliwa.

W kukułce przemieszkuje dusza dziecięcia zmarłego bez chrztu.

Jeżeli podczas ślubu świeca na ołtarzu zgaśnie, małżeństwo będzie nieszczęśliwe i jedno z małżonków do roku umrze. Jeżeli na weselu stłucze się flaszka lub szklanka, takiemu małżeństwu dzieci chować się nie będą. Piękna pogoda przed weselem, wesołe poszczekiwanie psów, przepowiadają małżeństwu bardzo szczęśliwe pożycie (okolica Regulic).

Jeżeli ktoś po zachodzie słońca wynosi śmieci z domu, będzie kłótnia (okolica Szczakowej).

W piątek i środę nie należy się przeprowadzać, bo w domu będzie robactwo (okolica Szczakowej).

Gdyby ktoś zabił bociana, spadnie deszcz krwawy, bardzo zaraźliwy.

Spotkanie baby z próżnemi konewkami, powrót do domu po rzecz zapomnianą, przepowiadają niepomyślny obrót spraw, jakie idący miał załatwić.

Komuby w czasie nabożeństwa lub procesyi w dniu Matki Boskiej Gromnicznej zgasła gromnica, zły to dla niego znak (Krzeszowice).

Ktoby w poniedziałek co znalazł lub dostał, będzie miał szczęście przez cały tydzień; gdyby znowu zgubił co lub stłukł, cały tydzień nie będzie mu się szczęściło (Krzeszowice). Kto w poniedziałek kichnie albo przypadkiem sam się opluje, otrzyma podarunek (tamże). Lecz rozpoczynać coś w ten dzień lub w piątek, lub udać się w drogę w te dni niedobrze, bo się nie poszczęści (tamże).

11. *Mowa.*

Dla szczupłego materyału, jaki w tej sprawie zebrać zdołaliśmy, poprzestać musimy na podaniu słowniczka wyrażeń ludowych wraz z podaniem właściwego ich znaczenia, jakie w różnych okolicach naszego powiatu często słyszymy.

Ambus = rozpalone żelazo, na które szewc kładzie wosk czarny, służący do czernienia obcasów (okolica Rudawy). Z niem. Amboss.

ano (ha no) = a zatem (okolica Paczołtowic).

a nuże = tem słowem popędzają tępego konia (Paczołtowice).

ba! = w znaczeniu potakiwania: tak! (okolica Czerny).

ba! ba! = wyrażenie podziwu (tamże).

babieniec = przedsionek w kościele (powsz.).

babka = kowadełko do klepania kosy (okolice Babic, Chrzanowa, Mirowa).

bácyć (baczyć) = pamiętać (powsz.).

bagno = błoto (Długoszyn).
bajać = plotki pleść (powsz.).
bajcyć = rozmawiać, gwarzyć (okolice Gromca, Jankowic, Krzeszowic, Rudawy).
bajcárz = plotkarz, bajczarz (okolice Alwerni, Chrzanowa, Jelenia, Trzebini i indziej, dość powsz.).
bałusyć = hałasować, szemrać (okolica Rudawy). Porównaj: »b a ł u s z y ć, z a g ł u s z y ć, z a h u k a ć«.
bąk, bąki = dzieci nieślubne (powszechne). Obacz: »w n ę t r«, »w n ę t r y«.
bez = przez (powsz.).
bezmała = zdaje mi się, prawdopodobnie (okolice Gorzowa, Krzeszowic, Rudawy).
bibrać = zrzędzić (okolica Rudawy).
biel = rodzaj grzybów (Paczołtowice).
bober = bób (okolica Chrzanowa).
bokówka = boczek wieprzowiny (Rudawa).
bondzionka = kaftan kobiecy wierzchni, czerwony (okolica Chrzanowa). Ob. j a d w i ś k a i p r z y j a c i ó ł k a.
borcuch = borsuk (Paczołtowice).
brus = gbur, nieokrzesany człowiek (okolica Krzeszowic).
bryzować = karbować, fryzować (okolica Rudawy).
brzydki pies = wściekły pies (Paczołtowice). Ob.: »z e p s u t y p i e s«.
brzym = modrzew (okolica Balina).
byłek = miejsce zagłębione czyli dołek w potoku lub w rzece, wygodne do kąpania się; np. byłek misyonarski, byłek żydowski (okolica Krzeszowic).
bystry, np. dzień bystry = jasny, pogodny (Płaza).
caca = ładny (wyrażenie dziecinne, Długoszyn).
ceć niejako = rozmaicie (Krzeszowice).
cejco = to i owo (okolice Krzeszowic, Regulic, Rudawy).
chabinka = gałązka (okolica Filipowic).
chudoba = bydło (okolica Regulic).
chyża = chata (dość powsz.).
ciapać, np. wóz ciapie = wóz trzęsie (okolica Chrzanowa).
ciepać, ciepnąć = rzucać, rzucić (okolice Chrzanowa i Długoszyna).

ciewy! = wyrażenie podziwu (okolica Czerny). Jestto skrócenie wyrażenia: »widzicie wy!«.
cioska = siekiera, topór (okolice Alwerni, Mirowa, Rudawy). Porównaj: »c i o s a ć«.
ciuma = niezdara, stara dziewka (okolice Mirowa, Okleśny).
ciumak = niedojda, stary parobek (tamże).
cnie mi sie = przykrzy mi się (okolice wschodniej części powiatu). Por.: »c k n i ć s i ę«.
cułka, cułcyska = szmaty, onóżki, onucki (Rudawa).
czepiec = rodzaj czapeczki płóciennej, której denko zzewnątrz wyszywane jest mosiężnemi kółeczkami i złotą nitką. W czasie wesela po odczepieniu wieńca weselnego z głowy panny młodej, zamiast niego kładą jej czepiec (powsz.).
czepka = mąka z ziemniaków zgniłych i ususzonych (okolica Chrzanowa). Ob. »g r o m k a«.
częstacya = ugaszczanie dziewcząt w domu rodziców panny młodej po drugiej i trzeciej zapowiedzi, zwane także o b l e w i n a m i (okolice Rudawy, Paczołtowic).
ćma = ciemność (Długoszyn).
deska = kładka na potoku lub rzece (powsz.).
do igramentu = zupełnie, np. wymłóciliśmy zboże (okolice Krzeszowic, Chrzanowa).
do krzty = zupełnie (okolica Filipowic i indziej).
dudy = płuca bydlęce (okolica Chrzanowa).
durny = dumny, np. stodoła durna = pełna zboża, bogata w zboże (Płaza).
dusi mie = kaszlę (okolica Długoszyna).
dymnik = otwór w strzesze (powsz.).
dziamka = woda gorąca, zatrzepana mąką pszeniczną lub żytnią (okolica Chrzanowa). Ob.: »f u ł k a«.
fułka = mąka pszeniczna lub żytnia, zalana gorącą wodą i zagotowana (okolice Gorzowa i Chrzanowa). Ob.: »d z i a m k a«.
gadzina = drób (okolice wschodniej części powiatu), także bydło i konie (Paczołtowice).
gałgánki = wódka z imbierem (okolica Płok).
gały = kluski z mąki utartej z ziemniaków zgniłych i ususzonych (okolica Chrzanowa). Ob.: »g o r y l e«.
gáwiednik = prosiak (okolica Krzeszowic).
gáwiedź = wszy (tamże).

gizd = rzecz nieużyteczna, również służy za przezwisko (Długoszyn).
gnojnica = wóz do wożenia gnoju (powsz.).
godzi się, np. dojrzałe zboże »godzi się« żąć lub kosić = już czas żąć lub kosić zboże (Paczołtowice).
gonicha = nierządnica (okolice Alwerni, Mirowa, Pogorzyc).
goryle = kluski z mąki utartej z ziemniaków zgniłych i ususzonych (okolica Chrzanowa). Ob.: »g a ł y«.
górnica = płótnianka, wierzchni ubiór męski z białego płótna (dość powsz.).
gromka = mąka z ziemniaków zgniłych i ususzonych (okolica Chrzanowa). Ob.: »c z e p k a«.
gwarzyć = mówić, rozmawiać (okolica Długoszyna).
haćki = haftki do zapinania (okolica Alwerni).
haniek = tam (okolica Paczołtowic).
hań (chań) = tam (okolice Długoszyna, Tęczynka).
hańten (chańten) = tamten (Długoszyn).
hasz = mieszanina popiołu fabrycznego z popiołem drzew do budowy domu (okolica Trzebini). Z niem. Asche = popiół.
haw (chaw), hawok (chawok) = tu (okolice Długoszyna, Tęczynka).
hawten (chawten) = tentu (Długoszyn).
honorny = dumny (okolica Filipowic).
huk = świnia, huki = świnie (okolica Krzeszowic).
huknąć = uderzyć (okolica Długoszyna).
jadwiśka = ob.. bondziorka (okolice Krzeszowic, Rudawy).
jagnusek = medalik u różańca (okolice Babic, Mirowa, Okleśny).
jajczaty, np. rok = rok, w którym kury znoszą obficie jaja (okolice Byczyny, Krzeszowic, Rudawy).
jankor = gniew, żal (okolica Czerny).
jasień = jesion (okolica Byczyny).
jscykowka = czkawka (okolice Gorzowa, Rudawy). Obacz: »s c u k o w k a«.
juzt = już (okolica Czerny).
juzyna = podwieczorek (powsz.). Z niem. die Jause. Obacz: »s w a c y n a«.
juźci = tak jest! (okolice Gorzowa, Rudawy).
ka? kaj? kady? = gdzie (okolice Długoszyna, Filipowic).
kajpus = twaróg (okolica Chrzanowa).

kasi, kajsi, kajsik = gdzieś (okolice Długoszyna, Filipowic).
kalagajcuk = grok, tj. mieszanina rumu, wódki i cukru (Krzeszowice).
kalenica = szczyt dachu, strzechy słomianej (powsz.).
kałmuki = dzicy ludzie o jednem oku (okolice Krzeszowic, Psar, Zalasa, Żarek).
kapica = rzemienne sprzęgło u cepów (okolica Mirowa).
kapka = kropla, odrobina, np. bez kapki mleka (Regulice).
kapuzdrak = długi płaszcz (okolica Żarek).
kasanka = koszula z barwnym nadołkiem u małych dziewcząt (okolice południowe, nadwiślańskie powiatu).
kasztelany = kasztany (okolica Woli Filipowskiej).
kąjdek, kondek = trochę, nieco (okolica Gorzowa).
kiezca, kiecka = spodnica barwna (okolice Długoszyna, Jaworzna, Niedzielisk).
klej = mleko dojone przed ocieleniem krowy (okolica Rudawy). Ob.: »s i a r a«.
kluski ciepane = kluski kładzione (okolica Chrzanowa).
kluski frygane = pierogi (okolica Chrzanowa).
knap = tkacz (powsz.).
kobut, kokot = kogut (okolice Czerny, Paczołtowic).
kobylica = konik do strugania narzędzi gospodarskich (okolice Alwerni, Jankowic, Kwaczały, Mętkowa).
korcipka = czeremcha (dość powsz.).
kozidła = kołyska na biegunach (powsz.).
kropowidło = kropidło (okolica Czerny).
kramarzyć sie = kłócić się (okolica Rudawy).
krzasło = krzesło (powsz.).
krzepić sie = być zdrowym, krzepkim (okolica Regulic).
krzyw, krzywy, np. já temu nie krzyw = ja temu nie jestem winien (Paczołtowice).
kuli = zpowodu, dla (okolica Rudawy).
kulka = żerdka do ciągnienia wody w konewce ze studni (dość powsz.).
lala = obcy (wyrażenie dziecinne, Długoszyn).
lassa = bramka lub wrota plecione (okolice Balina, Krzeszowic, Pisar).
lassa = wielki przetak, upleciony z wikliny, służący do suszenia owoców zapomocą gorącego dymu (Rudawa).

léska, liska = leszczyna (powsz.).
litkup = poczęstne przy kupnie (powsz.).
lubić = kochać (okolica Rudawy).
luboszka = pysk u psa (Paczołtowice).
lubować = dogodzić (okolica Krzeszowic).
łachy = bielizna (okolice Długoszyna, Krzeszowic, Paczołtowic, Rudawy, Tęczynka).
łajcuch = łańcuch (powsz.).
łoni = przeszłego roku (okolica Gorzowa).
macherzyna = pęcherz, woreczek na tytuń (okolice Chrzanowa, Trzebini). Por.: »macharzyna«.
mamony = boginki (okolica Chełmka).
maraś = arak, rum (okolica Tęczynka).
mentol = medalik (powsz.).
mentoperz = nietoperz (okolice Babic, Lipowca, Jelenia, Żarek).
mleczaty, np. rok = obfity w mleko (okolice Byczyny, Krzeszowic, Rudawy).
młoducha = młoda mężatka (okolice Gromca, Jankowic).
nadołek = dolna część koszuli kobiecej, zrobiona z płótna zgrzebnego (powsz.).
naraić = postręczyć, poradzić (okolica Regulic).
nastka = drzewo, które szewc kładzie na kopyto, gdy but na podbiciu ma być wysoki (okolica Rudawy).
nastroić = przyrządzić (okolica Filipowic).
natereus = notaryusz (powsz.).
nawiedzić = spotkać (okolice Chrzanowa, Krzeszowic).
nawiedzić sie = potłuc się, np. niejeden sie nawiedzi = potłucze się (okolica Chrzanowa).
niesama = kobieta w poważnym stanie (okolice Byczyny, Chrzanowa, Pogorzyc, Trzebini).
nika, nikaj = nigdzie (okolice Długoszyna i Regulic).
nonacyć = zrobić coś inaczej, przeinaczyć (okolica Gorzowa).
ᵘobchódka = choroba epidemiczna (okolica Krzeszowic).
ᵘobchudny = mizerny, źle wyglądający (okolica Regulic).
ᵘoblagować = oczyścić drzewo z kory (okolica Krzeszowic).
ᵘoblewiny = ob.: częstacya.
ᵘobuć = wdziać buty (okolice Długoszyna, Woli Filipowskiej).
ᵘochapić = przypominać (okolica Krzeszowic).
ᵘocipka = mała wiązeczka siana lub słomy (powsz.).

^{u}o ćmoku = o zmroku (okolica Długoszyna). Ob.: »po ćmoku«.
^{u}ocumielić = ocknąć się (okolica Rudawy).
^{u}ograzka, ^{u}ograszka = dreszcze, febra (okolica Krzeszowic). Por.: »ograżka«.
^{u}ogun = krowa (okolica Regulic).
^{u}kó^{u}ko = kółko (okolica Czerny).
^{u}okończyna = koniczyna (dość powsz.).
^{u}ontárz = ołtarz (okolice Alwerni, Chrzanowa, Jelenia).
^{u}oskrobiny = łupiny z ziemniaków (Rudawa i indziej).
^{u}ośnik = narzędzie ostre do oblagowywania drzewa, t. j. do oczyszczania drzewa z kory (okolica Krzeszowic).
^{u}ozjankurzyć sie = rozgniewać się, obrazić (okolica Rudawy). Ob.: »jankor«.
^{u}ozyć = liczyć na kogo, polegać (okolica Rudawy).
paluszki = kluski z makiem (powsz.).
parzybroda = kapusta w główkach ugotowana w mleku, jadana na gorąco (okolica Chrzanowa).
parzydło = pokrzywa (Paczołtowice).
paskudny = zuchwały (okolica Paczołtowic).
paskudować = źle czynić (powsz.); np. dzieci paskudują = zjadają coś bez pozwolenia; parobek paskuduje = zaczepia dziewczęta; z^{u}odziej paskuduje = kradnie.
pedzieć = powiedzieć (powsz.).
piecki, pieczki = suszone owoce, jak gruszki i jabłka (okolica Gromca).
po ćmoku = pociemku (okolica Chrzanowa). Ob. »^{u}o ćmoku«.
podkalec = spodnica dolna pod suknią (Chrzanów).
po luboszkach = przepadło, nie udało się (Paczołtowice).
poniechać = porzucić, odstąpić (okolica Gorzowa).
popadać sie = ropieć, np. dojki krowy popadają sie, t. j. ropieją wskutek silnego, mroźnego wiatru na wiosnę lub w jesieni (powsz.).
poświadomemu = po znajomości (okolica Regulic).
poscyca, p^{u}oscyca = pluskwa (Chrzanów). Por.: »płoszczyca«.
pozołdy = łakotki, przysmaczki (okolice Paczołtowic, Rudawy).
prawić = mówić (okolica Filipowic).
prawok = grzyb prawdziwy, borowik (okolica Długoszyna).
prefekty = szkła powiększające, lornetka, np. patrzy bez prefekty (Chełmek).

przeliwac = handlarz bydła (okolice Alwerni, Krzeszowic, Nowejgóry, Regulic).
przemiarkować = przewidzieć (okolica Filipowic).
przeskocka = dziewczyna, mająca nieślubne dziecko (okolice Chrzanowa, Krzeszowic, Pogorzyc, Rudawy). Ob.: »wyskocka«.
przewodziny = przeprowadzenie panny młodej do domu męża (powsz.).
przez = bez (powsz.).
przeźrádko = zwierciadło (okolica Rudawy).
przeźroczysty, np. stodoła przeźroczysta = pusta, próżna (Płaza).
przyjaciółka = krótki kaftan kobiecy (okolice Byczyny i Rudawy). Ob.: »bondzionka«.
przyodziéwa = ubiór (powsz.). Ob.: »wdzianie«.
radośniki = chrzciny (okolice Gorzowa, Libiąża, Trzebini, Żarek).
rak = smarkacz, chłopak (powsz.).
rańtuch, rajńtuch = prześcieradło, chusta do okrywania się (powsz.).
raźno = szybko (powsz.).
rema = katar (okolica Gorzowa).
rypać = iść prędko, np. rypájze moli = idź prędko! (Libiąż).
rypnąć = uderzyć (okolice Krzeszowic, Luszowic, Rudawy).
rzęsisty = fałdzisty (okolica Filipowic).
rzońca = rządca (Paczołtowice i indziej).
sajnok = krzywonogi, krzywonóg (Alwernia).
samojednik = nieżonaty, kawaler (Krzeszowice).
samosiejca, samoseńca = nieżonaty, kawaler (Rudawa, Paczołtowice).
samotnik = kawaler (okolica Jaworzna).
satszyć = pamiętać (okolica Gorzowa).
scukowka = czkawka (okolica Gorzowa). Ob.: »jscykowka».
sencérz = snycerz, rzeźbiarz (Dębnik).
seredzić, szeredzić = obmawiać (okolica Gorzowa).
sewiec, świec = szewc (powsz.).
scepy, szczepy = drzewo łupane (okolica Kościelca).
siara = mleko dojone po ocieleniu krowy (powsz.). Ob.: »klej«.
siemieniatka = zupa z tłuczonego siemienia (okolica Byczyny).
sierdzeń = sworzeń (okolica Rudawy).
siestrzeniec = środkowa belka u powały (powsz.).

siutaś = tasiemka (Chrzanów).
skoták = pasterz (Chełmek). Por.: »skotarz, skotopas«.
skórzak = spodnie skórzane (okolica Byczyny).
skubanka = zacierka (okolica Regulic).
skwirceć = płakać (okolica Regulic).
słomiak = parobczak od stóp do głowy słomą okręcony z batem, także ze słomy skręconym, rozpędza oblewających się wodą w drugie święto wielkanocne (okolica Jankowic).
sobótka, np. sobótkę komu zrobić = spalić komu budynki.
sodra = wieprzowina święcona (okolica Jaworzna). Porównaj: »szołdra«.
sorek = zając (okolica Długoszyna).
spodniarka = deska na spodzie wozu, poziomo położona (okolica Rudawy).
stok = źrodło ocembrowane (okolice Chełmka i Długoszyna).
stryjná = stryjenka (powsz.).
stryk = stryj (powsz.).
subekcyjá = kłopot (okolica Długoszyna).
sufragan = przezwisko dokuczliwe, używane powszechnie przez przekupki w Chrzanowie i Trzebini.
suzoł = parobczak poprzebierany w ostatni dzień zapust (okolica Trzebini).
swacyna, swaczyna = podwieczorek (okolica Gorzowa). Ob.: »juzyna«.
swach = stręczyciel (Paczołtowice).
swarzyć sie = kłócić się (wschodnia część powiatu).
swok = mąż ciotki, szwagier (Paczołtowice). Por.: »swak«.
ślajmzupa = krupnik na rosole z drobiu (u żydów, okolica Chrzanowa). Z niem. Schleimsuppe.
śwarny = zuchwały (okolica Tęczynka).
świdrak = patrzący przymrużonemi oczyma (okolica Babic).
świdrowaty = zezowaty (powsz.).
świecárze, świcárze = błędne ogniki (okolice Chełmka, Żarek).
śwircki = łzy (okolica Gorzowa).
tamek, tamok = tam (okolica Paczołtowic).
tereśnie = czereśnie (okolica Rudawy).
trefunek = wypadek (okolica Filipowic).
tworzyć, np. piwo, wódkę = piwo, wódkę mieszać z wodą (okolica Rudawy).

tyrać = niszczyć (okolice Czerny, Krzeszowic, Regulic, Rudawy); np. krowa styrała sie = krowa padła.
ucynić komu = zczarować kogo (Paczołtowice). Ob.: »zadać«.
ujek = wuj (powsz.).
ujná = wujenka (powsz.).
uklejać = ubijać ziemniaki (Chrzanów).
ulezałki = gruszki polne, które przechowane w słomie lub sianie, nabierają po pewnym czasie lepszego smaku (okolica Rudawy).
utoplać = umoczyć, przemoczyć (powsz.).
utoplać = zmoczyć, przemoczyć (powsz.).
utoplec = topielec (okolica Chełmka).
uwijać sie = robić szybko, np. uwijáj sie (okolica Długoszyna).
uziąba mnie = zimno mi (okolice Krzeszowic, Rudawy, Tęczynka).
wadzić sie = kłócić się (okolica Gorzowa).
wdziánie = świąteczne i codzienne ubranie panny młodej jako wiano (powsz.), oraz wszelki ubiór (Paczołtowice). Ob.: »przyodziéwa«.
wele = około (okolice Długoszyna, Rudawy).
wnętr, wnętry = dzieci nieślubne (okolice Gorzowa, Bobrka, Libiąża). Ob.: »bąk, bąki«.
wrazić = włożyć (okolica Luszowic).
wybrać sie = utyć (okolica Regulic).
wygryzki = niedojedzone resztki słomy, spadłe pod żłób (Płaza).
wyskocka = światownica, kobieta światowa (Alwernia). Ob.: »przeskocka«.
wytopnąć = wypłukać garnek (Chrzanów).
ᵘyzko, ᵘózko = łóżko (okolice Czerny, Paczołtowic, Rudawy).
zadać komu = zczarować kogo (Paczołtowice). Ob.: »ucynić«.
zadziergnąć = powiesić (okolica Paczołtowic).
zagłówek = poduszka (okolica Luszowic).
zagródka = ogródek przed chałupą (Mirów).
zapáska = fartuch, fartuszek (powsz.).
zapora = drewniana zasuwa do zamykania drzwi (powsz.).
zatyle = miejsce za chałupą (powsz.).
zaźreć = zajrzeć, zaglądnąć (powsz.).
zdać sie = przydać się (okolica Rudawy).
zdatny = dobrze wykonany (okolica Paczołtowic).

zdobrzyć sie = stać się dobrym (okolica Rudawy).
zepsuty pies = wściekły pies (Paczołtowice). Ob.: »brzydki pies«.
zezuć = zdjąć buty (okolice Długoszyna, Woli Filipowskiej).
zeźlić sie = stać się złym (okolice Rudawy).
zgadać = złajać (Długoszyn).
ziandar = żandarm (Paczołtowice).
ziazia, źaźa = rana (wyrażenie dziecinne, Długoszyn).
zły = dyabeł, czart (Paczołtowice).
zmarkocić = zmartwić (okolice Czerny, Rudawy).
znájdusek = podrzutek (powsz.).
zotartuska = zacierka z grubej, żytniej mąki, na wodzie ugotowana (Rudawa).
zwodzijáś = zwodzący na 1. kwietnia (powsz.).
zycać = pożyczać się od kogo (okolica Rudawy).

Język ludowy, jak wiadomo, zbacza od języka literackiego czyli książkowego, w jednych okolicach więcej, w drugich zaś mniej. Ważniejsze zboczenia czyli różnice, istniejące między językiem literackim a tutejszym ludowym, a dostrzeżone przez nas, zestawiamy poniżej, o ile możności, jaknajdokładniej.

Samogłoskę *a* wymawiają w niektórych słowach całkiem czysto, otwarto jak w języku literackim, w innych zaś jako *a* pochylone czyli ścieśnione, które nie brzmi ani jak *a* czyste ani jak *o* czyste; dźwięk ten oznaczam przez *á*, np. pán, chłopák, barán, jágnie, zaráz, śniádanie, wiecerzá, kowál itd.

Samogłoskę *e* zastępują w wielu wyrazach przez *y*, np. cynt (cent), tyn (ten), dobrygo, jednygo, całygo, gołygo, sutygo, śmiałygo, mokrygo, duzygo (dużego), również chodziłym, pisáłym, miałym (chodziłem, pisałem, miałem) itd. W tych słowach, w których dawniej pisano *e* pochylone, t. j. *é*, wymawiają *é* jak *y*, względnie *i*, np. syr (ser), zygár (zegar), rzyka (rzeka), potym (potem), zatym (zatem), chlib (chleb), mliko, także mlyko (mleko) itd. Częstokroć zastępują *e* otwarte przez *i*, np. jeliń (jeleń), uliwa (ulewa) itd., albo też wcale nie wymawiają *e*, np. śpiw (śpiew), śpiwanie (śpiewanie), wim (wiem), bilić (bielić), nagigo (nagiego), krótkigo (krótkiego), moigo (mojego), Sobie-

skigo (Sobieskiego), kamiń (kamień), kaminia (kamienia) itd. W Długoszynle zamiast *e* słychać nieraz *ę*, np. kwiecięń, tęn nóż, albo zastępują je przez *a*, np. harbata (herbata).

Samogłoskę *i* wymawiają w niektórych okolicach jak w Paczołtowicach czysto, albo w Chełmku i Długoszynie jak *ji*, np. szyji, jimie, jizba, jigła, majiłek (maiłem), majidło (maidło), ji (i) itd. Często zastępują *i* przez *ie*, np. kielka (kilka), kiewać (kiwać), nagienać (naginać), gienonć (ginąć) itd. Dźwięk ten słyszeć można w Chełmku i w okolicy. Zamiast *ie* wymawiają w niektórych okolicach powiatu *io*, np. kiołbasa (kiełbasa), kiołbik (kiełbik), kiolnia (kielnia) itd., a we wyrazie »wiewiórka« wymawiają *ie* jak y, a więc »wywiórka«. Również zamiast *ie* mówią w okolicy Czerny i Rudawy w czasie przeszłym dokonanym w osobie trzeciej liczby pojedynczej *iu*, np. uciukł, popiukł (uciekł, popiekł). Na miejsce miękkiego *io* używa lud *ie*, np. Pieter, Pietr (Piotr), mietła (miotła), pierun (piorun) biere (biorę), piere (piorę), wleke (wlokę) itd. Zamiast *i* kładą *je*, zwłaszcza gdy po *i* następuje spółgłoska nosowa *n* lub *m*, np. jendyk (indyk), jensy (inszy), jembrycek (imbryczek), jembir (imbier) itd. Czasem do samogłoski *i* dodają *u*, np. kupiuł (kupił), piuł (pił), mówiułek (mówiłem), biułek (biłem) itd.

Samogłoskę *o* wymawiają w jednych okolicach czysto, w innych zaś przeważnie z przydawką krótkiego *u* tak na początku, jak w środku wyrazów, np. ^{u}okno, ^{u}oko, ^{u}orka, ^{u}orać, ^{u}obora, ^{u}ociec, c^{u}o (co), z^{u}ona (żona), albo też, jak w Paczołtowicach, z przydawką *ł*, np. ^{ł}okno; w Długoszynie zaś wymawiają *o* nosowo, jeżeli po nim następuje *ń*, co znaczymy znakiem *ǫ*, np. słǫjce (słońce), dłǫj (dłoń), gǫjmy (gońmy).

W okolicy Libiąża samogłoskę *o* zastępują przez *u*, np. kuń (koń), kumin (komin), pomuc (pomoc), ^{u}ogun (ogon) itp.

Przed samogłoską *u* dodają częściej w piśmie niż w mowie głoskę *ł*, np. ^{ł}ucho, ^{ł}ubogi, ^{ł}uczeń, na^{ł}uczyciel (Krzeszowice, Długoszyn).

Samogłoskę *y* wymawlają tu i ówdzie jak pochylone *e*, t. j. *é*, np. młén, młénarz, młénarka, sén (syn) itd.

Zamiast *ą* lud w Chełmku i w okolicy używa *on* lub *om*, np. wonz (wąż), wonchać (wąchać), bonki (bąki), monka (mąka), rombać (rąbać), majom (mają), pijom (piją), wodom (wodą), swojom matkom (swoją matką), głombie (głąbie), domb (dąb),

tom chustkom (tą chustką); w Długoszynie zaś słychać często *y* zamiast *ą*, np. zamknył, huknył, trzasnył itd.

Zamiast *ę* mówią często *en*, np. mienta (mięta), renka (ręka), menka (męka), pijen (piję), albo też *em*, np. bembnić (bębnić); niekiedy znów kładą *on*, np. ronka (ręka), wonch (węch), pionta (pięta), mionso (mięso), ronce (ręce) itp. W wyrazie »węgiel« przemieniają *ę* na *ą* i mówią »wągiel«. Powszechnie zaś zamiast *ę* mówią *e*, np. bedom (będą), bede (będę); w Balinie i w okolicy nie wymawia lud wogóle *ę*, lecz na miejsce tej samogłoski kładą *ą*, np. zamiast »pójdę« mówią »pójdą«, cielę — cielą, wodę — wodą. W Libiążu i w okolicy rzeczowniki żeńskie w przypadku 4. liczby pojedynczej kończą na *y* zamiast na *ę*, np. kupiłek krowy (kupiłem krowę), kuń ma głowy (koń ma głowę), wogóle zamiast *ę* kładą *y*, np. zyby (zęby), gysi (gęsi). W okolicy Ciężkowic i Gromca rzeczowniki żeńskie i nijakie w 4. przypadku liczby pojed. zakończają na *o* zamiast na *ę*, np. kupiłek krowo, cielo, kozo, wszelako bez wyraźnego nacisku na tę końcówkę.

Spółgłoski wargowe *p*, *b*, *f*, *w* wymawia lud tutaj przeważnie twardo, np. drób, paw, krew, a nie miękko: drób', paw', krew' (Paczołtowice, Chełmek, Długoszyn). Ale *p* zamieniają w Długoszynie na *f*, np. figułka (pigułka), *f* zaś na *b*, np. bryzować zamiast fryzować (Krzeszowice).

Spółgłoskę gardłową *k* przemieniają na *ch*, np. chtóry (który), chto (kto), także ftóry, fto (okol. Rudawy).

Spółgłoskę *g* wymawiają jak *k* w wyrazie »kogut« i mówią: kokot, kokota; mówią także: kobut. Spółgłoskę *ch* wymawiają z przydechem gardłowym słabym, jak *h*, albo też nie robią żadnej różnicy wyraźnej, wymawiając jednakowo, np. chustka i huśtawka (Długoszyn).

Spółgłoskę językową *dz* przemieniają na *z*, zwłaszcza na początku wyrazów, np. zwon (dzwon), zbánek (dzbanek), albo też na *c*, zwłaszcza na końcu wyrazów, np. ksionc (ksiądz), mosionc (mosiądz).

Podniebienne *dź* zastępują przez *ć*, mianowicie na końcu wyrazów, np. mić (miedź), śnieć (śniedź), a zamiast *ź* wymawiają *ś*, ale tylko na końcu wyrazów, np. wośs (woź), maś (maź), gałeńś (gałąź) itp.

Spółgłoskę płynną *ł* zastępują samogłoską *u*, np. ^{u}opata (łopata), chaupa lub cha^{u}upa (chałupa), by^{u}em (byłem), ^{u}ozyć (łożyć), ^{u}awka (ławka), wó^{u} (wół), p^{u}ug (pług). Również zamiast *r* wymawiają *u*, ale tylko na początku wyrazów, np. ^{u}ozbiuł (rozbił), ^{u}oz^{u}ozyć (rozłożyć), ^{u}obota (robota); w środku i na końcu wyrazów *r* pozostaje niezmienione.

W niektórych wyrazach zamiast *n* kładą *m*, np. zo^{u}mirz (żołnierz), zo^{u}mirski (żołnierski), miemiec (niemiec), miemiecki (niemiecki), miemcyzna (niemczyzna), Miemce (Niemcy), Miemcyk (Niemczyk, nazwisko gospodarza w Chełmku). W Długoszynie rzadko mówią: »zo^{u}mirz«, częściej »woják«.

Zamiast *cz, dż* wymawiają *c*, zamiast *sz* mówią *s*, a zamiast *ż, rz* używają *z* i to we wszystkich wyrazach występuje to mazurowanie w jednych okolicach silniej i wyraźniej, w innych mniej, jak np. w Paczołtowicach, gdzie dźwięki *cz, sz, dż, rz, ż* nie wymawiają jak *c, s, dz, z,* lecz tylko podobnie. Zamiast *rz* występuje niekiedy *r*, np. woda dre bez wieś, baba tre mák (Długoszyn). Nadto w Długoszynie słychać często *sz* zamiast *s*, *ż* zamiast *z*, *s* zamiast *z* przed spółgłoską *ł*, *ś* zamiast *z* przed miękką spółgłoską, np. weszele, weszoło, nażywa sie, s^{u}ozyć (złożyć), śmieścić (zmieścić) itp.

Do wyrazów, zaczynających się od samogłoski *a*, dodają pospolicie spółgłoskę *j*, np. japtyka, jaksamit, jatrament, jarkus (arkusz), japostoł, jabecadło, Jadom (Adam), Jontek (Antek), Jagnieska, jadwent, janio^{u} (anioł), janielski itd., albo też *h*, np. Hanna, Hanka, Hanusia, hanyz, hapetyk (apetyt), harak (arak), harendárz, harenda, harmata. Również do wyrazów, zaczynających się od *e*, dodają *h*, np. Halżbieta, helektryka itd. (Długoszyn). W Paczołtowicach zaś i w okolicy wymawiają powyższe wyrazy bez dodanych dźwięków *j* lub *h*.

Pospolitem u ludu zjawiskiem jest wtrącanie pewnych dźwięków w środku wyrazów, np. kasztelany (kasztany), kropowidło, albo wyrzucanie spółgłosek lub samogłosek, np. wele (wedle), wanielijá (ewanielia). wanielik (ewanielik), oraz przestawianie całych głosek, np. krzypopa (przykopa), kolbra (korba), prosecyjá (procesya), ekomon (ekonom), subekcyjá (subjekcya), koprzywa (pokrzywa).

Jeżeli wyraz kończy się na dwie lub więcej spółgłosek, wymawiają z nich zawsze tylko pierwszą, opuszczając resztę

spółgłosek, np. iś (iść), ceńś (część), koś (kość), maś (maść), liś (liść), sed (szedł), pik (piekł), sik (siekł), big (biegł); niemniej w środku wyrazów opuszczają spółgłoskę, np. sedeś (szedłeś), sikeś (siekłeś), sedem drógom (szedłem drogą). Często odpadają dźwięki na początku wyrazów np. zycać (pożyczać), albo też przeciwnie dodają, np. jscykowka lub scukowka (czkawka), ^{u}okońcyna (koniczyna).

Również powszechnie występuje ściąganie *ej* na *ji*, np. dla moji krowy (Długoszyn).

W niektórych zachodnich okolicach naszego powiatu, zwłaszcza w okolicy Ciężkowic i Gromca, zachowała się forma na *ek* lub *ech* w osobie 1. liczby pojedynczej czasu przeszłego, jak np. miá^{u}ek, kupi^{u}ek, kupi^{u}ech, pisá^{u}ek (miałem, kupiłem, pisałem) itd., również forma b y k. np. kupi^{u}byk (kupiłbym), byłbyk (byłbym).

Zamiast mówić: tu, tam, dziś, jutro, mówią: tutokoj, dzisiokoj, jutrokoj itd. (Libiąż i okolica).

Bardzo zepsuty język skutkiem częstego obcowania z cudzoziemcami ma lud, mieszkający tuż nad granicą północno-zachodnią naszego powiatu, a mianowicie w okolicy Szczakowej. Mówią tu powszechnie: ja (tak jest), banhof (dworzec kolejowy), szpiluje (przystaje), fest (mocno), szparować (oszczędzać), wyrajzować (opuścić wieś, wywędrować), kacabajka (kaftanik), szmir (smarowidło), śpas (żart), mycka (czapka), hutek (kapelusz), westa (kamizelka), śronk (szafa), ślauch (wąż do sikawki lub do spuszczania wina), jakla (kaftanik) itd.

Gdzie nam i mowie naszej największe grozi niebezpieczeństwo, tam największą baczność zwrócić powinniśmy. Najświętszy obowiązek i odpowiedzialność wobec całego kraju ciąży na naszem, w tamtych stronach pracującem nauczycielstwie, które naleciałości językowe wykorzeniać powoli, ale stanowczo powinno.

Na zakończenie tego rozdziału przytaczamy w ludowem brzmieniu rozmowę, podsłuchaną we wsi Regulicach:

— Niech bedzie pochwálony Jezus Chrystus!

— Na wieki wieków. — Amen.

— Witájcie!

— Bóg zapłáć za powitánie, já waś tyz witám.

— Jak sie ta mácie?

— Bóg zap^{u}áć, tak ta.
— Co u wás s^{u}ycháć? Zdrowiśta wsyscy? A chudoba?
— Krzepiwa sie ta potrochu, ale wicie, krowa mi sie styra^{u}a!
— Ooo! a cóz sie jî sta^{u}o?
— Ano, widzicie, dosta^{u}a ci jakiegoś wielkigo i niedobrygo morzyska, robiliśwa cejco, a nic nie pomog^{u}o i trza by^{u}o dobić!
— No to bida, a cóz bedzieta teráz robili przez krowy?
— Ha, no, trza puś(ć) na jarmák i jakiego ^{u}oguna upatrzyć, bo bida bez mlyka i dzieciska skwircom.
— A juzci, ze tak, ta i dzieciskom cno bez mlyka kapki.
— A moze wybyście mi, kumotrze, kaj jakom krowine narajili, jábym ta wolál tak poświadomemu — niz od tych przeliwaców na jarmáku!
— Nie wim ci ta nikaj o takij krowinie dla wás.
— Ale pedzia^{u}a mi kumoska Frankowá, ze ponoś wy, kumotrze, chcecie wasom krasule sprzedać — ma ta chto inny kupić, to mozebyście mie poświadomemu zycyli?
— No juści, krasulebym ta moze i sprzeda^{u}, bo pasy niedostaje, jest ci ta troche ^{u}obchudná, bo mlycná, ale u wás toby sie wybra^{u}a.
— Bóg wám zap^{u}áć, mój kumotrze, ze mi zycycie poświadomemu, to przyjdziewa z babom, jak sie ji uzdá, tobymy litkup wypili.

X.

Płody.

I. Płody kopalne.

Powiat chrzanowski, podobnie jak i cała Galicya, nie ma wprawdzie kruszców szlachetnych, jest jednakże w inne płody górnicze bogato wyposażony. Ma węgiel kamienny i brunatny, żelazo i galman, kamień budowlany, wapień, glinkę ogniotrwałą, glinkę garncarską, ołowiankę, porfir, granit, piaskowiec, marmur, martwicę, a nakoniec pokłady torfu, chociaż te osta-

tnie w małej ilości. Bogactwo to kopalne ze względu na całą Galicyę ogranicza się przeważnie do naszego powiatu.

I. Węgiel kamienny.

Węgiel kamienny znajduje się tylko w zachodnio-północnej stronie naszego powiatu, a jego pokłady przechodzą do Galicyi przez okolice Brzęczkowic i Mysłowic ze Ślązka pruskiego i zalegają tutejszy powiat aż po Krzeszowice i Tęczynek na wschód, a po Żarki i Grojec na południe. Jestto węgiel łupkowy, błyszczący, zmieszany z węglem miększym blaszkowym lub włóknistym. Pokłady tego węgla, 1·8 *m* do 5 *m* grube, spoczywające w piaskach i glinach łupkowych, pokrywa w niektórych miejscach gruba warstwa kurzawki, tj. piasku miałkiego i tak ruchomego, że parciem swojem utrudnia wielce roboty górnicze (okolica Żarek).

Węgiel kamienny wydobywają w następujących miejscowościach:

a) W Jaworznie, najsłynniejsze kopalnie, w których znajduje się węgiel szczególnej dobroci i w obfitych pokładach;
b) w Kościelcu; tu atoli nie kopią głęboko, bo szyby zalewa woda, stąd też kilka takich szybów stoi bezczynnie;
c) w Libiążu i Moczydle;
d) w Dąbrowie; od kilku lat szyby tutejsze zamknięto;
e) w Myślachowicach;
f) w Niedzieliskach istniała kopalnia przed 35 laty, lecz woda szyby zalała;
g) w Sierszy najbogatsze po Jaworznie znajdują się pokłady;
h) w Tęczynku i Zwierzyńcu;
i) w Rudnie nie rozwijają się kopalnie na takie rozmiary, jakby w stosunku do obfitości pokładów rozwijać się mogły. Przyczyną tego jest brak dostatecznych kapitałów obrotowych do założenia przedsiębiorstwa na wielką skalę i woda, która uporczywie szyby zalewa;
j) w Czarnem Bagnie;
k) w Jeleniu;
l) w Luszowicach;
ł) w Górach Luszowskich.

Przedsiębiorstw kopalni węgla kamiennego w powiecie chrzanowskim jest kilka.

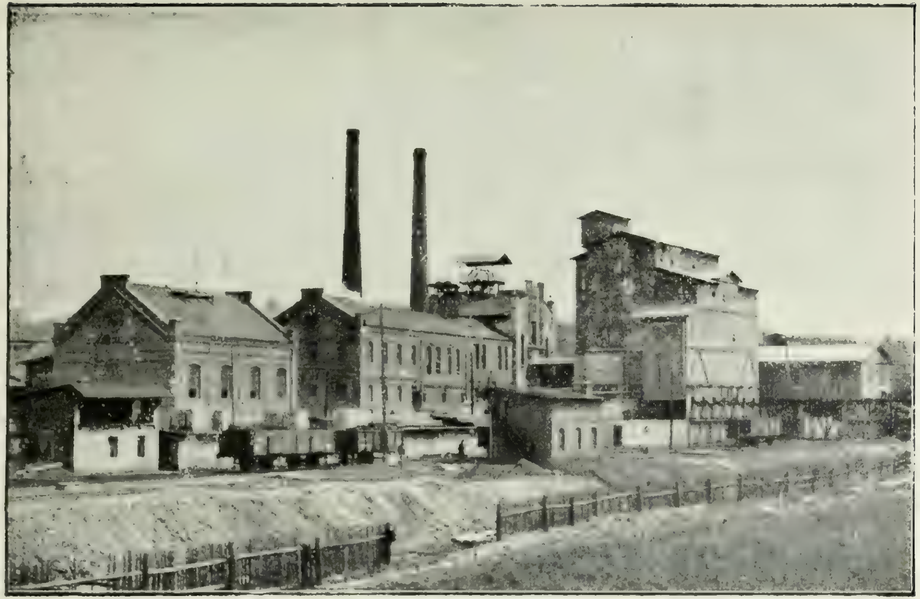
1. Największe przedsiębiorstwo przedstawia gwarectwo jaworznickie, oparte o rozległe przestrzenie górniczych uprawnień, nabytych od rządu w r. 1854 (własność narodowa wolnego miasta Krakowa). Od r. 1871 należy do rodziny wiedeńskich baronów węglowych: Guttmann, Springer i Oppenheim. Zpowodu pożaru i zalewu kopalni jaworznickich z końcem r. 1902, który pozbawił pracy 2000 robotników na przeciąg sześciu miesięcy, wprowadzono nowoczesne urządzenia. Przedsiębiorstwo to zamknęło przed laty szyby w Dąbrowie, mające węgiel o wiele lepszy niż obecnie wydobywany w Jaworznie, gdyż odbudowa ich na większą skalę wymagałaby znaczniejszych inwestycyi.

Obecnie gwarectwo jaworznickie posiada dwie kopalnie w Jaworznie: Fryderyk-August i Jacek-Rudolf. Pierwsza wydobyła w r. 1912 węgla 5 438 500, a druga 2 394 000 ctn. mtr. Szybów dobywczych posiadają obie kopalnie trzy, tj. Helena 120 *m*, Paulina 160 *m* i Rudolf 102 *m* głębokości; prócz tego jest kilka szybów t. zw. wiatrowych, służących do przewietrzania kopalni.

Kopalnia Jacek-Rudolf, posiadająca dotychczas przeważnie popęd parowy, ma otrzymać w tym roku wyłącznie elektryczny popęd z nowourządzonej, wielkiej centrali elektrycznej na kopalni Fryderyk-August, a mianowicie maszynę dobywczą (wyciągową) i wszelkie urządzenia mechaniczne tak, że kotłownia na tej kopalni zczasem będzie zupełnie zniesioną.

Kotłownia kopalni Fryderyk-August, powszechnie Heleną zwanej, powiększyła się w r. 1913 o olbrzymie dwa kotły najnowszego systemu. Ciekawym i godnym widzenia na tejże kopalni jest mechaniczny dowóz węgla do kotłów, niedawno urządzony, a to zapomocą kolejki elektrycznej, napowietrznej o jednej szynie. Po szynie tej jedzie wagonik, w którym siedzi maszynista i zapomocą prądu elektrycznego manewruje dużem wiadrem żelaznem, którem nabiera węgiel, następnie przewozi do kotłowni, gdzie go wysypuje.

Do przewozu wagoników z węglem na dole w kopalni wprowadza się obecnie małe maszyny benzynowe, rugując równocześnie konie, które dotychczas pracę tę wykonywały.



Szyb „Artur“ w Sierszy.

Do str. 147.

Rozległość obu kopalni, łączących się podziemnie, jest bardzo znaczna, bo kilka *km* wynosząca wszerz i wzdłuż.

Z końcem r. 1912 na kopalni Fryderyk-August pracowało 1512 robotników, a roczny ich zarobek wynosił 1 379 029 *K*, a na kopalni Jacek-Rudolf było zatrudnionych robotników 804, a ich zarobek roczny wynosił 821 730 *K*.

2. Towarzystwo akcyjne: Galicyjskie akcyjne zakłady górnicze w Sierszy otworzone zostało dnia 1. sierpnia 1907 r., objąwszy z ważnością od 1. stycznia 1907 r. wszystkie zakłady górnicze i hutnicze, należące do śp. Andrzeja hr. Potockiego, wraz z wszelkiemi nadaniami i prawami górniczemi. Kapitał akcyjny ustanowiono na 5 000 000 *K* w 25 000 sztukach akcyi po 200 *K*.

Do tego towarzystwa należą dwie kopalnie węgla, tj. kopalnia Artur w Sierszy i kopalnia Krystyna w Tęczynku.

Kopalnia Artur posiada dwa szyby bliźniacze o głębokości 140 *m*, oraz jako szyb pomocniczy, odwadniający zachodnią część kopalni, jest jeszcze utrzymany stary szyb Izabella. Wspólna miąższość pokładów węgla, godnych odbudowy, spotykanych do rzeczonej głębokości, wynosi około 20 *m*. Pokłady te należą do najwyższych warstw formacyi produktywnej tutejszego zagłębia i tworzą t. zw. sierszecko-jaworznicką grupę.

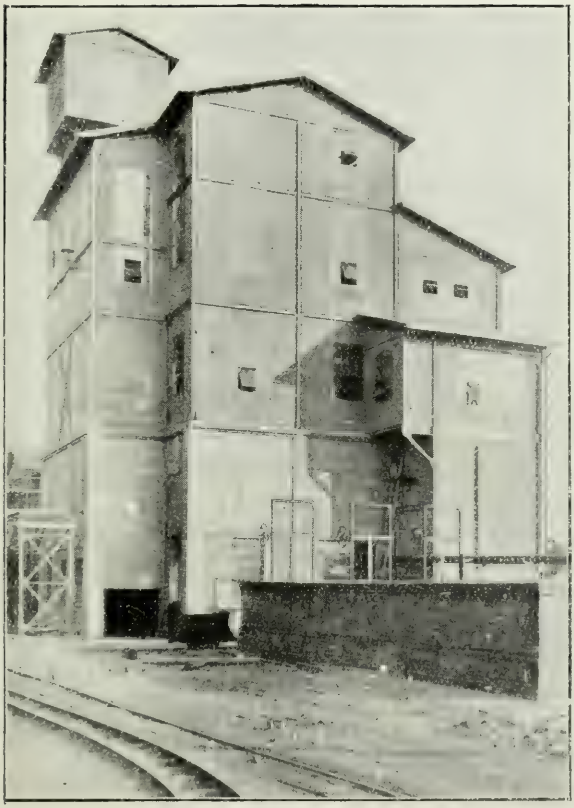
Kiedy zaczęto eksploatować węgiel w Sierszy, nie można tego ściśle oznaczyć; istniejące jednak ślady robót w różnych punktach świadczą, że ludność miejscowa wydobywała pierwotnie węgiel z wychodów pokładów naturalnie w małej ilości na opał, a to już z końcem XVIII. i na początku XIX. wieku. Na podstawie zapisków urzędowych wiadomo, iż kopalnie w Sierszy jako przedsiębiorstwo górnicze eksploatują węgiel od połowy XIX. wieku, początkowo pokłady Izabella, Wilk i Elżbieta, a następnie Adam i Artur. Odbudowy pokładu Elżbieta i Izabella, prowadzone w głębokości 40 *m*, z przeznaczeniem wyłącznem na potrzeby huty cynkowej w Sierszy, zaczęły się w roku 1854 wyczerpywać i podówczas przystąpiono do pogłębiania istniejącego dodziśdnia szybu Izabella do głębokości 80 *m*, poczem rozpoczęto regularne wydobywanie węgla. Węgiel ten zaspakajał w zupełności potrzeby huty cynkowej, przeniesionej w międzyczasie

do Krza, a nadto prócz pokrycia sprzedaży drobnej na kopalni dla okolicznej ludności, wystarczał na to, by dziennie około 300 ctn. metr. odstawiać końmi do Trzebini dla dalszej wysyłki koleją. Zwiększające się jednak z biegiem czasu zapotrzebowanie węgla w kraju wskutek wprowadzenia go w handel spowodowało, że w r. 1880 przystąpiono do poszukiwań zapomocą otworów świdrowych w części wysuniętej na wschód. Poszukiwania te uwieńczono w r. 1884 wybiciem szybu Artur w głębokości pierwotnej około 100 *m*, z którejto głębokości przystąpiono energicznie do przygotowania pól pod odbudowę w pokładach Izabella i Adam następnie zaś w pokładzie Artur. Właściwy czas rozwoju kopalni Artur w Sierszy przypada na rok 1889, w którym przeprowadzono budowę kolei żelaznej dojazdowej ze stacyi Trzebinia do kopalni. W tymto roku osiągnięto produkcyę 1300000 ctn. mtr. węgla. Od tej pory począwszy przychodził węgiel z kopalni Artur w Sierszy w coraz to większej ilości na targ węglowy w kraju, a przy stałem powiększaniu kopalni produkcya ta stale wzrastała tak, iż gdy w r. 1898 wynosiła ona 2300000 ctn. mtr., to w r. 1912 dosięgła do 4351057 ctn. mtr.

Odpowiednio do swej produkcyi posiada kopalnia wzorowe urządzenia wierzchowe, nową sortownię, płuczkę systemu Bauma z popędem elektrycznym o wspólnej wydatności motorów o sile około 250 koni, własną centralę elektryczną, służącą obecnie za rezerwę od czasu puszczenia w ruch centrali okręgowej w Sierszy. Dla wentylacyi kopalni są ustawione dwa elektryczne wentylatory o wydatności 2000 m^3 powietrza w minucie.

Kotłownie, składające się z 16 bateryi o łącznej powierzchni ogrzewalnej przeszło 1600 m^2, dostarczają nasyconej pary o 12 atmosferach ciśnienia dla popędu wszystkich maszyn, których sprawność, uwzględniając już i dział elektryczny, wynosi około 6000 koni; wreszcie posiada kopalnia własne warsztaty mechaniczne i budowlane.

Znaczny przypływ wody w kopalni, bo około 16 m^3 na minutę, opanowują dwie grupy pomp parowych, ustawionych częściowo w szybie Izabella, zresztą na szybie Artur. W szybie Izabella jest ustawiona jedna bliźniacza pompa



Nowa sortownia węgla na szybie „Artur“ w Sierszy.

Do str. 148.

o wydatności 12 m^3 na minutę i 3 pompy Rittingera jako rezerwa; na szybie Artur pokonywają przypływ turbopompa systemu Rateau o wydatności 8 m^3, sprzężona maszyna parowa o wydatności 12 m^3 i dwie jednocylindrowe po 3 m^3 na minutę. Wszystkie te pompy mogą pokonać do 50 m^3 przypływu wody w minucie.

Obecnie całe odwodnienie kopalni będzie ujęte na szybie Artur zapomocą pomp centryfugalnych z popędem elektrycznym; pompy te znajdują się w montaży.

Kopalnia jest połączona osobnym torem normalnym ze stacyą Siersza-Wodna kolei lokalnej Trzebinia-Skawce, oraz kolejką wązkotorową w kierunku zachodnim z szybem Izabella, a w wschodnim z hutą cynkową Artur w Krzu.

Z końcem r. 1912 było zatrudnionych robotników 1443, a roczny ich zarobek wynosił 1 170 525 *K*.

Węgla nadającego się wybornie do celów przemysłowych, po pokryciu zapotrzebowania własnych zakładów przemysłowych, kotłowni huty cynkowej, cegielni i t. d., dostarcza kopalnia tutejsza głównie kolei państwowej, cementowni w Górce, elektrowni okręgowej w Sierszy, rafineryi nafty i hucie cynkowej w Trzebini, wreszcie poszczególnym odbiorcom mniejszym i większym w Galicyi.

Poszukiwania za węglem w okolicy Tęczynka sięgają połowy XIX. wieku i od tego czasu datuje się istnienie kilku mniejszych kopalni w tamtejszej okolicy. Do eksploatacyi terenów, należących poprzednio do hr. Potockich z Krzeszowic, a obecnie do galicyjskich Zakładów górniczych, przystąpiono w r. 1895, a mianowicie w maju t. r. rozpoczęto popęd sztolni, którą z czasem doprowadzono do długości 2150 *m*. Sztolnią tą odkryto 4 pokłady, mianowicie Andrzej, Krystyna I., Krystyna II. i Adam. Niezależnie od tych robót odkrywczych rozpoczęto w jesieni 1902 r. w Zwierzyńcu na t. zw. Okrągliku, pogłębianie szybu wydobywczego. Szybem tym odkryto głębsze partye wymienionych pokładów do głębokości 67 *m* poniżej poziomu sztolni tak, że obecna głębokość szybu wynosi 110 *m*. Wspólna miąższość do tej głębokości napotkanych pokładów, godnych odbudowy, wynosi 4·5 *m*. Pokłady rozciągają się w kierunku południowo-wschodnim z upadem 12°. W odbudowie tych pokładów zastosowano

częścią metodę filarową bez podsadzki, częścią odbudowę ścianową z podsadzką. Warunki uzyskania urobu są ze względu na cienkość pokładów i liczne uskoki dość trudne, natomiast węgiel ze względu na swą jakość i wysoką kalorymetryczną wartość (4500—5000 kaloryi) pozwala na odbudowę cieńszych pokładów. Praca w kopalni odbywa się przy pomocy wrębiarek i młotków wiertniczych, pędzonych zgęszczonym powietrzem.

Kopalnia zatrudnia obecnie przy rocznem wydobyciu około 1000000 ctn. mtr. 550 robotników. W ostatnich latach przeprowadzone częściowe inwestycye dają tej kopalni podstawę dalszego pomyślnego rozwoju, a przewidziane w najbliższym czasie wkłady na urządzenia wierzchowe, jak nowa sortownia i płuczka, popęd siłą elektromotoryczną, nowe maszyny i budynki, przedłużenie kolei dowozowej od sztolni aż do szybu około 3 *km*, pod ziemią zaś zastosowanie mechanicznego transportu urobu postawią kopalnię w rzędzie wzorowo urządzonych i ekonomicznie pracujących kopalń.

Drobniejsze gatunki tutejszego węgla używane są chętnie dla celów przemysłowych, a gatunki grubsze znajdują popyt dla opału domowego w zachodniej i wschodniej części kraju.

3. Trzeciem przedsiębiorstwem jest towarzystwo akcyjne Compagnie galicienne des mines w Libiążu Małym. Pogłębianie szybu Janina I. rozpoczęto w czerwcu r. 1905, ale doszedłszy do głębokości 123·5 *m*, musiano zastanowić dalszą pracę z końcem r. 1907 zpowodu dopływu wody, 2·5 m^3 na minutę. Wywiercono jednak w spodku tego szybu, przy jego obwodzie, 8 dziur do głębokości 274 *m*, do których tłoczono cement dla powstrzymania wody. Wszelako to niewiele pomogło. W październiku tego roku (1907) rozpoczęto dalsze roboty poszukiwawcze i przygotowawcze w tym szybie w głębokości 99 *m* (pierwszy poziom) w węglu o pokładzie 1·4 *m* grubym, a rozciągającym się od północy ku południowi z upadem od zachodu ku wschodowi. W tymto pokładzie przed 35 laty, w odległości 150 *m* na południowy zachód od dzisiejszego szybu Janina I, prowadził Goetz w szybie Albina w głębokości 65 *m* chodniki poszukiwawcze, lecz pracę jego przerwał zalew wody, a dla braku odpowiednich pomp zaniechał dalszej roboty. Odbudowę tego pokładu węgla rozpoczęło



Szyb „Krystyna" w Tęczynku.

Do str. 149.

powyższe towarzystwo w maju 1909 r., ale w r. 1911 (w kwietniu) przerwano ją, gdyż wydobywany węgiel okazał się lichym, oraz zpowodu wielkiego ciśnienia wywieranego przez 3 do 6 *m* grubą warstwę łupku iłowego ponad pokładem. Z końcem lipca 1908 przystąpiono do bicia drugiego szybu Janina II., który pod koniec lutego 1911 r. doprowadzono do głębokości 302·9 *m*, założywszy drugi poziom w głębokości 295 *m*; stąd poprowadzono podszybia i przekopy do pokładu węgla 4·5 *m* grubego, oraz główne chodniki na północ i południe; ten węgiel jest znacznie lepszy, bez kamienia, bo wkład łupku można od niego oddzielić jużto na dole, jużteż w sortowni. Dlatego prowadzono dalej roboty przygotowawcze, a odbudowę rozpoczęto 1. października 1912 r. Obecne zaś roboty poszukiwawcze i przygotowawcze, jakoteż odbudowa objęły pokład węgla o rozciągłości przeszło 1200 *m*. W wrześniu 1911 r. krakowska firma Tepege (towarzystwo dla przedsiębiorstw górniczych) rozpoczęła dla tutejszego towarzystwa dalsze pogłębianie szybu Janina I. i doprowadziła je do głębokości 310 *m*, założywszy w głębokości 295 *m* drugi poziom, oraz podszybia i przekop do głównego chodnika północnego, z drugiego szybu wychodzącego.

Urządzenie kopalni przeprowadzone jest według najnowszych wymagań techniki górniczej. Dziennie dobywa się obecnie około 500 ton węgla. Nadto kopalnia posiada kolej wywozową, normalnotorową ze stacyi Libiąża do sortowni kopalni w Moczydle, 2·7 *km* długą.

Węgiel tutejszy idzie na sprzedaż do Galicyi, na Morawy, Ślązk i Bukowinę, oraz do Austryi dolnej i Czech.

4. Towarzystwo akcyjne górnicze i przemysłowe: Société anonyme minière et industrielle de Verviers, z siedzibą w Sztrasburgu, posiada kopalnię Bory czyli t. zw. kopalnię Domsa, oraz kopalnię Sobieski. Pierwszą kopalnię zastanowiono przed dwoma laty zpowodu przestarzałych urządzeń, a cały ruch przeniesiono na kopalnię Sobieski, położoną w obrębie gminy Jelenia. Jest ona urządzona według najnowszych wymagań techniki. W r. 1912 wydobyto tutaj 23 605300 cetn. metr. węgla; pracowało w niej 979 robotników, a ich roczny zarobek wynosił 880526 *K*. Rozległość kopalni jest stosunkowo mała. Węgiel tutejszy wyrobił sobie lepszą markę

od jaworznickiego, gdyż kopalnia wydobywa węgiel najgłębszy, a więc najlepszy z jaworznickich pokładów, gdy tymczasem Jaworzno, wydobywając równocześnie i górne, gorsze pokłady, obniża temsamem ogólną jakość swego węgla. Węgiel idzie głównie do Galicyi, a częściowo do Austryi dolnej, Węgier i Królestwa Polskiego.

Właścicielami tej kopalni są akcyonaryusze przeważnie francuscy. Jednym z właścicieli jest też Robert Doms, były wyłączny właściciel kopalni Domsa na Borach.

5. Kopalnia węgla Kmita, będąca własnością inżyniera górniczego Józefa Hromka, leży na obszarze wsi Tęczynka i zajmuje 6 podwójnych miar górniczych i 2 przymiary czyli 555938 m^2. Są tutaj 2 szyby, jeden z nich szyb Robert jest 85 *m* głęboki, jestto szyb roboczy; drugi zaś wentylacyjny czyli wiatrowy, 25 *m* głęboki. Na razie posiada kopalnia do głębokości 85 *m*, cztery pokłady węgla zdatnego do odbudowy, a mianowicie węgiel czarny o grubości 80 *cm*, węgiel I. gazowy o grubości 50 *cm*, węgiel II. gazowy o grubości 80 *cm*, wreszcie węgiel czarny o grubości 120 *cm*. Według analizy zawiera tutejszy węgiel organicznych części palnych 82·90%, popiołu 5·95%, wody higroskopijnej 11·15%; wartość zaś kaloryczna wznosi 6021 kaloryi. Urządzenie kopalni jest maszynowe. W b. r. (1913) całą wyprawę drzewną wymienia się na murowaną, rozszerzając go równocześnie; również pogłębianie nowego szybu wentylacyjnego ma dojść do 35 *m*. W kopalni tej pracuje przeciętnie 170 do 200 robotników. Roczna produkcya węgla wynosi od 20000 do 25000 ton; w roku 1911 produkcya roczna wynosiła 20467, a w 1912 roku 22662 ton. Węgiel ten znajduje zbyt na miejscu i idzie wagonami przeważnie do Krakowa.

6. Kopalnia węgla Franciszek H. Kulki i Poniżila w Tęczynku, dawniej Laskowskiego i Sp., mała i prymitywnie urządzona, przeszła w r. 1912 na własność towarzystwa West-Böhmische Aktien-Gesellschaft. Obecnie wszelkie roboty tutaj zastanowiono, a szyby zniesiono i zasypano.

7. Austryackie towarzystwo górniczo-hutnicze, z siedzibą w Cieszynie, posiada koło Gór Luszowskich bardzo piękne, łatwo dostępne i dobrze zbadane pokłady węgla (7 wierceń, miąższość węgla 39·5 *m*), do tej pory jednak nie-

eksploatowane, gdyż przedsiębiorstwo to ma własne, wielkie kopalnie węgla w Karwinie.

8. Wreszcie firma: Kupfer i Glaser, szklarnia w Szczakowej posiada w Tęczynku pole górnicze Katarzyna o obszarze 7 pojedynczych miar górniczych i 1 przymiaru czyli 340217 m^2; pole to jednak od kilkunastu lat nie jest eksploatowane; z jakich powodów, niewiadomo. Również nie jest eksploatowane pole górnicze Roman, znajdujące się w Tęczynku; obszar jego wynosi 8 podwójnych miar górniczych czyli 747165 m^2 i jest własnością inżyniera górniczego Romana Brzozowskiego z Morawskiej Ostrawy.

Na tych polach znajdują się tesame pokłady węgla, co w kopalni Kmita.

Węgiel kamienny jako opałowy przychodzi na ręce konsumentów w następujących postaciach: 1) węgiel gruby, ponad 125 *mm* średnicy; 2) kostki nr. I., 80—125 *mm*; 3) kostki nr. II., 40—80 *mm*; 4) orzech, 20—40 *mm*; 5) grysik, 10—20 *mm*, wreszcie 6) miał. Brykietów prasowanych z dodatkiem smoły pokoksowej jako środka wiążącego, nie wyrabiają tutaj dla małej wartości opałowej miału; miał ten wyrzucają na usypiska czyli hałdy.

Bogactwo węgla kamiennego naszego powiatu zastąpiło prawie zupełnie drzewo opałowe i rozpowszechniło używanie węgla tegoż nietylko po miastach, lecz i po wsiach, gdzie już i lud ma wszędzie urządzone piece do opalania węglem.

2. Żelazo.

Rudy żelazne iłowe, brunatne, czerwone i spatowe znajdują się w miejscowościach naszego powiatu w utworze tryasowym i zawierają 25 do 50% czystego żelaza.

Rudę żelazną kopano dotąd na Czernej, w lesie za klasztorem i nad nim, oraz w dolinie leśniczówki pod Nowągórą, w Psarach i pod Galmanem, przysiołkiem Ostrężnicy, w Płokach i Czyżówce (najobfitsze kopalnie), w Trzebionce i Wodnej, na Kępie na zachód od Sierszy, w Długoszynie, w Jaworznie na Warpiu, w Rudnej górze nad Baranem, osadą Jelenia, w Jeleniu przy drodze do Byczyny, w Cezarówce północnej i w Balinie, oraz w lesie na południe od Kościelca i na

Kuźniach, osadzie kościeleckiej, w Libiążu i na Kosówkach, przysiołku Libiąża Wielkiego.

Obecnie kopalnie rudy żelaznej znajdują się w Libiążu, w Olszynach, w Nieporazie (ruda żelazna torfiasta), w Psarach, w Płokach (nie eksploatują), w Czyżówce, w Lgocie, w Nowejgórze i Czerny (w głębokości 30 *m* przeszło).

Dobywaniem rudy brunatnej i darniowej zajmuje się dzisiaj przy pomocy niewielkiej liczby robotników tylko jedno przedsiębiorstwo, t. j. gwarectwo rudy żelaza i węgla kamiennego »Czerna«, należące do pewnego górnoślązkiego (pruskiego) przedsiębiorstwa akcyjnego (Laurahütte). Pracuje ono w Czerny na większą skalę dopiero od r. 1905, ale do tej pory jedynie w stadyum badawczem. Rozwój kopalni, w której ruch dotąd jest ręczny, nie maszynowy, utrudnia w wysokim stopniu nieregularność łożysk rudy żelaznej. Ruda tutejsza daje 40 do 52% czystego żelaza i ma zbyt zapewniony w Friedenshütte na Śląsku pruskim. Drugie przedsiębiorstwo, t. j. austryackie towarzystwo góniczo-hutnicze w Cieszynie, dobywało doniedawna rudę głównie w Płokach, wysyłając ją do huty w Trzyńcu na Śląsku cieszyńskim. Pewną część rudy naszej zużywa fabryka farb ziemnych Merkur w Krzeszowicach (okra).

3. Galman i cynk.

Gniazda galmanu czerwonego i białego znajdują się w tymsamym utworze tryasowym, w którym leżą pokłady brunatnej rudy żelaznej. Galmany te wydają 45 do 60% czystego cynku. Szczeliny między skałami wyścielają jednak czasem czystsze jeszcze odmiany tej rudy, mianowicie krzemian cynkowy.

Galman kopano w Balinie i Lgocie już w początkach XVII. wieku. W stanie surowym był przedmiotem wywozu z kraju; spławiano go bowiem w beczkach Wisłą do Krakowa, a stąd do Gdańska. Ale rozwój właściwy tej gałęzi górnictwa przypada dopiero na początek XIX. wieku, gdy w sąsiednim Śląsku rozpoczęto wytapiać z galmanu cynk metaliczny (od roku 1798).

Miejscowości, w których były kopalnie galmanu, są następujące: Czerna, Miękina, Nowagóra, Psary, Ostrężnica, Galman, Lgota, Czyżówka, Górka, Trzebionka, Wodna, Góry Lu-

szowskie aż po Przygoń, Szczakowa, Długoszyn, Warpie (na północ od Jaworzna), Byczyna, Jeziorki, Korzeniec byczyński, Balin, Cezarówka i Koźmin, Kąty (Wojtowa góra, Pańska Sośnina), Księżylasek, przysiołek Chrzanowa, następnie trójkąt między Kościelcem i Borowcem a Chechłem, w przeważnej części na obszarze Pogorzyc, wreszcie Libiąż, Kosówki i Jawórek.

Obecnie kopalnie galmanu znajdują się w Balinie, gdzie w r. 1893 nanowo rozpoczęto go wydobywać, w Chrzanowie, w Kościelcu, w Jaworznie, w Długoszynie, w Sierszy, w Luszowicach, w Trzebionce, w Górce, w Czyżówce, w Płokach, w Lgocie, w Psarach, w Nowejgórze i Czerny. W Psarach pracuje 200 robotników, a kopalnia tutejsza dostarcza rocznie około 12000 ctn. mtr. rudy; w Sierszy zaś wydobywają rocznie w przecięciu 93000 ctn. mtr. Galman wydobyty przetapiają w zakładach sierszeckich. Część rudy cynkowej wywożą do hut ślązkich, a wytworzony w naszych hutach cynk zakupują w większej części do walcowni i fabryki farb na Morawach.

4. Ołów (ołowianka).

W pokładach galmanu czerwonego znajduje się często węglan ołowiany w następujących miejscowościach: w Chrzanowie, w Ciężkowicach, w Płokach, w Czyżówce i Lgocie. O ile wiadomo, posiada u nas ołowianka wszędzie bardzo małą zawartość srebra. O znajdowaniu się srebra w ołowiance okolic Chrzanowa i Nowejgóry wiedziano już w XVI. stuleciu. Dotąd jednak nie przeprowadzono ściślejszych rozbiorów chemicznych tej rudy, a te analizy, których dokonano, są nieprawdopodobne. Wszelako za strefę bogatszą w srebro uważaćby należało ołowianki północnego pasma wzgórzy, ciągnących się od Czyżówki przez Płoki, Lgotę, Galman i Nowągórę po Czerną w kierunku południowo-wschodnim; te też ołowianki zasługiwałyby przedewszystkiem na ścisły rozbiór chemiczny.

Ołowiankę kopano w następujących miejscowościach: w Czerny, w lesie za klasztorem OO. Karmelitów Bosych, gdzie są kopalnie rudy żelaznej, na Bartlowej górze naprzeciw ujścia doliny Elijaszówki, gdzie leżą w lesie rozległe hałdy po kopalniach z czasu najazdu Szwedów (1655—1657), w Nowejgórze, gdzie podług Kromera (*Descriptio Poloniae* z r. 1568)

były już kopalnie w XVI. wieku, w Lgocie, w Psarach i na Galmanie w Ostrężnicy, następnie w Płokach, w Czyżówce, oraz w Trzebini, gdzie istniały kopalnie już w r. 1415, w Trzebionce i Wodnej, w Szczakowej, w Długoszynie, w Jaworznie, w Jeziorkach, przysiołku Byczyny, i w samej Byczynie, w Balinie, na Cezarówce i w Kątach, gdzie dotąd znajduje się główna kopalnia, skąd dawniejszymi czasy znaczniejsze ilości ołowianki wywożono do Olkusza, wreszcie w lesie po lewym, t. j. wschodnim brzegu rzeki Chechła aż po Pogorzyce i Borowiec, przysiołek Pogorzyc.

Obecnie najważniejszą jest produkcya ołowianki w kopalni Matylda w Kątach pod Chrzanowem, należącej od r. 1874 do jednego z najznaczniejszych przedsiębiorstw górniczych na Ślązku pruskim, Giesche's Erben. Kopalnia ta miała do walczenia z ogromnym napływem wody w latach 1890 do 1893, a następnie wyczerpywanie się płytszych złóż zmuszało ją do kosztownych prac poszukiwawczych, jak bicia nowych szybów. Dlatego też produkcya tej kopalni ulegała silnym wahaniom. Obecnie kopalnia posiada 4 szyby, sięgające do głębokości 100 *m* i 3 szyby 50 *m* głębokie. Materyał dobywają zapomocą specyalnych maszyn i przesyłają do własnych hut na Ślązku pruskim, głównie do huty Walter Kroneck pod Szopienicami. Produkcya rudy ołowianej wynosiła 1890 r. 2315, 1895 r. 33375, 1900 r. 16900, 1905 r. 67550, 1907 r. 62860 ctn. mtr. W r. 1907 zatrudniała kopalnia 556 robotników.

Do galicyjskich akcyjnych Zakładów górniczych należy od r. 1907 kopalnia rudy Andrzej w Trzebionce. Kopalnia ta, położona w odległości 1 *km* w kierunku północnym od stacyi kolejowej w Trzebini, ma za zadanie podnieść bogatą swego czasu eksploatacyę rudy cynkowej (galmanu i ołowianki), która powołała do życia przemysł cynkowy w tutejszej okolicy, a równocześnie wydobywać węgiel z warstw położonych na południe od szybu Artur w Sierszy; w dalszym planie zamierzają zakłady powyższe zbudować nową hutę cynkową w miejsce starej huty w Krzu, aby zaraz na miejscu przerabiać wydobytą rudę wydobywanym tamże węglem.

Roboty około pogłębiania szybu, nazwanego imieniem Andrzej na cześć śp. Andrzeja hr. Potockiego, doszły w r.



Przekop murowany w kopalni „Matylda“ w Kątach.

Do str. 156.

1910 do zamierzonej głębokości 120 *m*, poczem po sporządzeniu podziemnej hali maszynowej i ustawieniu trzech pomp parowych po 3 m^3 na minutę sprawności przystąpiono do bicia chodnika poprzecznego dla uchwycenia pokładów rudy, których spodziewano się w odległości 360 *m* od szybu. Atoli w jesieni 1910 r. nagły znaczny przypływ wody na 180 metrze w chodniku spowodował zatopienie otwartego poziomu, a następnie i szybu samego. Wszelkie mozolne i kosztowne próby odnowienia urządzeniami, jakie miano do dyspozycyi, nie osiągnęły dodatniego rezultatu i dlatego wstrzymano wszelkie dalsze roboty, a ruch podjęty będzie dopiero po przeprowadzeniu tam sieci prądu elektrycznego z nowej centrali i po ustawieniu elektrycznych pomp centryfugalnych.

5. Glinka ogniotrwała i garncarska.

Glinkę ogniotrwałą, znajdującą się w utworze jurasowym, kopią w Mirowie, w Porębie Żegoty, w Grojcu i Rudnie, a glinkę garncarską w Brodłach, w Luszowicach i Zalasie. Glinkę ogniotrwałą zakupują fabryki śląskie i morawskie.

6. Kamieniołomy.

a) Łomy marmuru czarnego i czerwonego znajdują się w Paczołtowicach i Dębniku, przysiołku Paczołtowic. Im to zawdzięczają kościoły krakowskie swoje bogactwo pomników i ozdób marmurowych. W r. 1891 rozpoczął wydobywanie marmuru w Dębniku na większą skalę kapitalista Juliusz John, który też założył równocześnie w Tęczynku pracownię kamieniarską pod godłem św. Teresy. Pracownia ta dostarczała gotowych nagrobków i polerowanych płyt marmurowych do wykładania ścian. Ale ze śmiercią właściciela przedsiębiorstwo to kamieniarskie upadło. Obecnie łomy marmuru w Dębniku są zaniedbane.

b) Łomy porfiru znajdują się w Czerny, w Dębniku, w Miękinie, w Rudnie, w Regulicach, w Zalasie i Chełmku.

Potężne pokłady porfiru rozciągają się po obu stronach potoku Miękinki powyżej wsi Miękiny. O porfirze tym już w roku 1822 pisał bardzo dokładnie Oeynhausen, geolog śląski. Wszelako wydobywać go poczęto tylko po zachodniej stronie potoku, tj. nad prawym jego brzegiem, w kilku stano-

wiskach dopiero w roku 1852. Liczba łomów zwiększała się z roku na rok, a wtedy przeszły one w posiadanie opawskiej firmy H. Kulki i niektórych miejscowych właścicieli gruntów.

W r. 1906 cały teren łomowy nabyła firma niemiecka: H. Kulka i Spółka, stowarzyszenie z ograniczoną poręką w Opawie. Łom ten, systematycznie prowadzony, jest 250 *m* długi, a 45 *m* wysoki. A że cały do tej firmy należący teren rozciąga się na 400 *m* wszerz, przeto odbudowa wielkich mas tego porfiru jest zabezpieczona na dłuższy przeciąg czasu tak, iż niema nawet mowy o wyczerpaniu materyału kamiennego w najbliższej przyszłości.

Porfir miękiński jest bardzo twardy i wytrzymały, trudny do obrabiania, a dla bardzo nikłej porowatości odporny na wciąganie wody; dlatego też nadaje się on wybornie do budowy gościńców, budowli wodnych, oraz daje znakomitv materyał brukowy. Ma on też bardzo rozległy zbyt zarówno w kraju, jak i poza nim. To też firma ta, rozwijając swoje agendy, urządziła swe kamieniołomy wzorowo, zaopatrzywszy je w najnowsze pod względem technicznym maszyny i urządzenia.

Obecnie tak w łomie miękińskim, jak w ładowni pracuje dziennie 750 robotników. Z motorów są w użyciu dwie parowe maszyny o sile 180 i 40 koni, trzy motory benzynowe, a zwłaszcza jeden o sile 15, a dwa o sile 10 koni. Do przewozu kamienia służą kolejki wązkotorowe. Przygotowany odpowiednio kamień dostaje się następnie do wózków specyalnie urządzonej kolejki linowej, która zbudowana na przestrzeni 3·6 *km* dowozi kamienie do olbrzymiej ładowni wpobliżu dworca kolejowego w Krzeszowicach. Ładownia ta posiada własny tor przemysłowy. Wagony bywają podsuwane pod ścianę ładowni, a nadjeżdżające z kamieniołomu wózki z materyałem wysupują go prawie bezpośrednio do wagonów. Ładownia ta jest pewnego rodzaju arcydziełem technicznem.

Dla zabezpieczenia osób pobudowano nad wszystkiemi drogami, krzyżującemi się z kolejką linowa, bardzo zgrabne pomosty, chroniące przed ewentualnym spadkiem kamieni z jadących wózków.

W samym kamieniołomie, przedstawiającym pionową ścianę łomową o trzech piętrach, połączonych ze sobą dwiema

klatkami szybowemi i dwiema pochylniami, znajdują się maszyny, które obrabiają kamień łamany, tną w odpowiednie kostki i tłuką na grubszy lub cieńszy szuter.

Roczna produkcya wynosi: 80 000 m^3 materyału brukowego, jak kostek, przewiązek, główek najrozmaitszego typu i pinek; 120 000 m^3 materyału szutrowego (szuter gościńcowy i nawierzchni), wreszcie 30 000 m^3 kamienia łamanego (łamańca) do budowy gościńców itp.

Na wspomnienie zasługują kamieniołomy porfiru będące własnością firmy H. Morawiecki i Ska w Regulicach, oraz S. Lebenheim w Zalasie i Sance. Te kamieniołomy dostarczają głównie szutru porfirowego do drogi, oraz materyału budowlanego, stopni na schody itd.

Nowootwarty kamieniołom p. f.: Henryk Kowarzyk i Ska w Tęczynku na Niedźwiedziej górze dostarcza wybornego szutru bazaltowego.

c) Łomy dolomitu w Chrzanowie i Libiążu posiada firma niemiecka H. Kulka i Ska, stowarzyszenie z ograniczoną poręką w Opawie.

d) Łomy kamieni młyńskch i zdatnych na wyroby kamieniarskie znajdują się w Czerny, w Dębniku, w Paczołtowicach, w Filipowicach, w Trzebini, w Babicach i Zalasie.

Kamienie młyńskie wyrabiają w Dębniku i Paczołtowicach.

e) Łomy kamienia wapiennego znajdują się w Trzebini, w Jaworznie (małe), w Pogorzycach, w Płazie i Nawojowej Górze. Z kamienia tego wypalają tylko wapno. Wapień sam rozchodzi się na całą Galicyę.

Uwagi godne wapienniki znajdują się w Trzebini (Dr. Feliks Niemczewski i Ska) w Pogorzycach, w Płazie i Nawojowej Górze.

7. Torf.

Torf znajduje się w Jankowicach i Jaworznie. Ludność miejscowa używa go na ściółkę dla bydła i na opał.

II. Płody roślinne.

1. Łąki i pastwiska.

Pastwiska są niejednostajnie na różne okolice naszego powiatu rozdzielone, a najczęściej służą za nie leżące na

uboczu, mniej urodzajne kawałki gruntów, których w inny sposób nie możnaby zużytkować. Więksi właściciele używają pastwisk w sposób dosyć racyonalny i często podsiewają je trawami; gminy przeciwnie i mniejsi właściciele zmniejszają ich wydatność przez złe gospodarstwo. Włościanie mają bowiem ten zwyczaj, że wypędzają zaraz z wiosną na pastwiska wszystko bydło, które nietylko w krótkim czasie spożywa całą na nich znajdującą się paszę, lecz co gorsza, tratując z wiosną wilgotną jeszcze ziemię, nie dopuszcza odrastania trawy. Największą jednak szkodę wyrządzają naszym pastwiskom gęsi.

Łąki, szczególnie te, które należą do większych posiadłości, są dwukośne i dosyć starannie uprawiane; w mniejszych posiadłościach, jakkolwiek tu i owdzie dwukośne, ale pozostawione same sobie, a rolnik nietylko nie dokłada pracy, aby podnieść ich naturalną wydatność, lecz nawet nie stara się zużytkować tej wydatności, jaką je natura obdarzyła. Tu i owdzie zlewają łąki gnojówką, a w jesieni wygrabują mech i niszczą bezużyteczne chwasty, ale takich gospodarzy jest bardzo mało. Tak ważne uregulowanie nawodnienia łąk przez urządzenie stosownej kanalizacyi i zakładanie drenów dotąd wcale nie jest rozpowszechnione. Na większych posiadłościach zrobiono wprawdzie te próby nawodnienia, udały się one bardzo dobrze i znakomicie się opłacają, ale zpowodu braku kapitałów nie znalazły one dotąd naśladowców.

2. Rolnictwo.

Wolność dzielenia gruntów kmiecych sprowadza coraz większe rozdrabnianie mniejszych posiadłości, często nawet na tak małe parcele, że nie wystarczają na wyżywienie swoich właścicieli, co w dalszem następstwie pomnaża proletaryat wiejski, a ułatwia innym powiększanie i zaokrąglanie swoich posiadłości. Drobni ci posiadacze bowiem, nie mogąc się utrzymac ze swoich gruntów, zmuszeni są sprzedawać je żydom, albo co już lepiej, zamożniejszym sąsiadom.

Wielka różnica w rozległości własności większych i mniejszych sprowadza naturalnie inne urządzenie gospodarstwa pierwszych, a inne drugich. Folwarki większych posiadłości liczą zwyczajnie 350—600 i więcej hektarów; tu uprawa roli jest daleko

lepszą, niż w innych powiatach naszego kraju, bo właściciele większych posiadłości mają już w używaniu poprawne narzędzia rolnicze, zakupują sztuczne nawozy, orzą w szerokie i płaskie zagony, a w niektórych majątkach przeprowadzone jest drenowanie na większą skalę.

W mniejszych własnościach gospodarstwo rolne na nierównie niższym stoi stopniu. Przyczyną tego jest przedewszystkiem opieszałość kmieci i rozmaita jakość gleby, bo są i takie gospodarstwa włościańskie, które składają się z trzydziestu osobnych kawałków gruntu i to rozrzuconych daleko między polami sąsiadów. Kmieć uprawia swoją rolę sam albo z pomocą rodziny albo też także i stałych sług, które jednakże tylko zamożniejsi gospodarze i to w niewielkiej liczbie trzymają. Najemnikom dziennym dają prócz zapłaty także jedzenie. Płodozmianu system jest im prawie zupełnie nieznany, a trzypolowe ich gospodarstwo nie jest jeszcze wszędzie ściśle uregulowane. Do orki używają koni, a orzą powszechnie w wązkie, wypukłe zagony. Gnojowni poprawnie urządzonych nie posiadają; wyrzucony ze stajen w zimie gnój zgartują na kupy wśród obory, a roztrzęsionego po pastwiskach pognoju najczęściej nie zbierają. Ziarna na zasiew zamieniać ani kupować nie lubią, chyba zmuszeni koniecznością, a pospolicie zasiewają tylko to, co z zimy zostało. Na targ wywożą zwyczajnie ziemniaki, owies, żyto i jęczmień, a głównym celem ich gospodarstwa nie jest sprzedaż, lecz wyżywienie siebie i rodziny. Stąd powszechny brak zapasowego kapitału, który w okolice od fabryk lub kopalń oddalone sprowadza głód i zmusza ich ku wiośnie do sprzedawania inwentarza, którego nie mają czem wyżywić, aby za otrzymane w ten sposób pieniądze kupić zboża na zasiew i przetrwać przednowek.

W ostatnich czasach liczniej powstające kółka rolnicze, których korzystna działalność na ludność z roku na rok coraz wybitniej na jaw występuje, zdołały w niektórych gminach jużto wprowadzić nowe odmiany zbóż, jużteż zmienić sposób uprawy roli, oraz przeprowadzić drenowanie pól i łąk, nareszcie odpowiednie nawożenie łąk. Jest tedy nadzieja, że pod kierunkiem kółek rolniczych, gdy powstaną we wszystkich gminach, rolnictwo wiejskie podniesie się w naszym powiecie

i przyniesie ludności obfity plon, uwalniając ją zarazem od nędzy, jaką cierpieć musi na przednowku.

Produkcya rolnicza. Rolnictwo naszego powiatu wydaje z roślin zbożowych: pszenicę jarą i ozimą, żyto jare i ozime, owies, jęczmień, hreczkę, proso i koński ząb; z roślin strączkowych: groch, fasolę i bób; z roślin okopowych: ziemniaki, buraki pastewne i cukrowe, rzepę, marchew, karpiele i kapustę; z roślin handlowych i olejnych: len, konopie (w małej ilości), rzepak i chmiel; z roślin pastewnych: koniczynę białą i czerwoną, esparsetę, tymotkę, wykę, łubin i bobik.

III. Chów zwierząt.

1. Konie

Pomijając już właścicieli większych posiadłości, którzy chowają konie poprawnych ras, zaznaczyć możemy, że włościanie tego powiatu mają konie rasy polskiej, ale bardzo liche, a to w części skutkiem złego pielęgnowania źrebiąt, w części zaś skutkiem używania do ciężkiej pracy nierozwiniętej jeszcze zupełnie młodzieży.

2. Bydło rogate.

U mniejszych właścicieli bydło nie bywa troskliwie pielęgnowane i przepędza całe lato prawie pod gołem niebem, zmuszone poprzestawać prawie wyłącznie na samej tylko paszy. Na większych własnościach chów bydła jest staranniejszy, spotyka się wielkie i dobrze utrzymane obory, a w niej bydło rasy szwajcarskiej; w ostatnich jednak latach następuje pewien zwrot ku rasie krajowej czyli polskiej.

3. Owce i kozy.

Owce i kozy chowają w bardzo małej ilości tu i owdzie, zwłaszcza w okolicach pagórkowatych. Większą owczarnię, jaka istniała we dworze w Pisarach przed kilkunasty laty, gdzie chodowano owce z ras zagranicznych »elektoral« i »negretti«, zniesiono. Po innych dworach tutejszych niema wcale owczarń.

4. Trzoda chlewna.

Chów świń jest w całym powiecie bardzo rozpowszechniony i wystarcza nietylko na miejscową potrzebę, lecz i na sprzedaż. Pospolicie hodują tylko rasę krajową.

5. Drób.

Drób w mniejszej lub większej ilości znajduje się przy każdem gospodarstwie. Nad rzekami trzymają wiele kaczek, a więcej jeszcze gęsi. W mniejszych gospodarstwach zaczynają w nowszych czasach chować także indyki, a w większych pantarki i kury kochinchińskie. Jednakże hodowla drobiu nie tworzy odrębnej gałęzi gospodarstwa, a jaja i pierze sprzedają nasze gospodynie na targach lub wędrownym przekupniom (żydom).

6. Króliki.

Króliki chowają prawie w każdem, choćby najmniejszem gospodarstwie; mięso jedzą, skórki zaś sprzedają wędrownym przekupniom (żydom).

7. Ryby.

Sztuczny chów ryb (pstrągów) prowadzony jest systematycznie w dobrach Hrabstwa tęczyńskiego w Dubiu, skąd na stół pałacowy w Krzeszowicach dostarczane pstrągi dochodzą czasem do 3 *kg* wagi.

Zapładnianie odbywa się w sposób następujący. Ikrę dojrzałą, wyciśniętą z ryb, zapładnia się w naczyniu mleczkiem, w podobny sposób wyciśniętem. Tak zapłodnioną ikrę przechowuje się w pudełkach blaszanych dziurkowanych (przez które woda przepływa), ułożoną na szkle aż do czasu wykłucia się małych pstrążków, na co potrzeba 6—8 tygodni czasu. Rybki te przenosi się do osobnych sadzawek, gdzie karmione robaczkami, gąsienicami, żabkami, tartą wątrobą zwierzęcą i siekanemi płucami, rozwijają się zwolna. Do podobnej hodowli trzeba 4 sadzawek, zaopatrzonych w wodę bieżącą, a dla starszych pstrągów w wodę szybko płynącą. Stawek w Dubiu, liczący 21·58 arów powierzchni, zapomocą grobli podzielony jest na 3 części nierówne, każda część dla pstrągów innego wieku. Czwarta najmniejsza sadzawka przeznaczona jest dla płodu świeżo wykłutego.

8. Zwierzyniec.

Zwierzyniec, leżący u stóp góry Tęczyńskiej, zajmuje przeszło 863 hektarów, otoczony wysokim parkanem i kilku ozdobnemi bramami. Zwierzyniec ten utrzymany jest bardzo starannie, a chowają się w nim jelenie, sarny, daniele i zające;

dawniej były tu i dziki, ale te ze względu na inną zwierzynę wytępiono.

9. Bażantarnia.

Tuż za plantem kolejowym, niemal naprzeciw stacyi kolejowej w Krzeszowicach, znajduje się główna bażantarnia, gdzie odbywa się wyląg bażantów. Obecnie bażantarnię tę przedziela tor przemysłowej kolei żelaznej, prowadzący do kopalni węgla Krystyna. Na wschodniej części wzgórza Ponetlicy w Tęczynku jest druga bażantarnia, gdzie już chowa się młodzież.

Zwierzyniec i bażantarnia są własnością Hrabstwa tęczyńskiego.

XI.

Oświata.

1. Szkoły ludowe.

W rozwoju ludowego szkolnictwa w ostatniem dziesięcioleciu zajął powiat nasz pierwsze miejsce w kraju; gdy bowiem w r. 1903 były tu we wszystkich trzech okręgach sądowych: 4 szkoły pięcioklasowe, 3 czteroklasowe, 22 dwuklasowe i 23 jednoklasowe, w których pracowało 152 sił nauczycielskich, a w wielu gminach albo żadnych budynków szkolnych nie było, albo też izby szkolne mieściły się w nędznych, wieśniaczych chatach, to w tym okresie czasu powstało tu 30 nowych szkół, dawne szkoły jedno- i dwuklasowe zostały przekształcone na dwu- i czteroklasowe, stanęło 43 nowych budynków szkolnych z 144 salami szkolnemi, a liczba nauczycieli i nauczycielek z 152 wzrosła do 345.

W roku szk. 1912/3 było w powiecie chrzanowskim szkół publicznych jednoklasowych 30, z tych 14 z planem nauki szkół dwuklasowych, szkół dwuklasowych 30, z tych jedna z planem nauki szkół trzyklasowych, a 7 z planem nauki szkół czteroklasowych, czteroklasowych mieszanych 16, męskich 2 i żeńskich 2, razem 20, pięcioklasowych 1, a sześcioklasowych 4, t. j. 2 męskie i 2 żeńskie, razem 85. Dzieci obowiązanych do szkoły było 20977, między niemi chłopców 10598, dziewcząt

10379. Uczęszczało zaś do szkół dzieci 19943, między niemi chłopców 10061, dziewcząt 9882. Szkół prywatnych było 2; do nich uczęszczało dzieci 230. Nauczycieli było 130, nauczycielek 206, księży katechetów 7, nauczycieli religii mojżeszowej 2, razem 345.

Obecnie nie ma szkół 13 wsi (przeszło 15%) a to: Dubie, Górka, Mirów, Młynka, Nieporaz, Piła Kościelecka, Podłęże, Wygiełzów, Żary i Źródła, gdyż nie posiadają ustawowych warunków do założenia szkoły, t. j. nie wykazują liczby 40 dzieci w wieku szkolnym; mimoto należą wszystkie te gminy do innych związków szkolnych. Wieś Kąty należy do Chrzanowa, gdzie mają wyżej zorganizowane szkoły; dlatego też gmina ta nie chce u siebie samodzielnej szkoły jednoklasowej; Pisary zaś łączą się z Rudawą, mając tutaj wpobliżu szkołę; Z Gór Luszowskich posyłają dzieci do czteroklasowej szkoły w Sierszy.

Co do budynków szkolnych trzeba przyznać, że w ostatnich kilku latach stanęło 43 nowych, odpowiadających celowi budynków szkolnych przy zasiłku z funduszu szkolnego krajowego, wynoszącego około pół miliona koron. W toku prac przygotowawczych znajduje się jeszcze znaczna liczba spraw budowlanych.

Ogródek dziecięcy (froeblowski) jest w Chrzanowie, ochronki znajdują się w Bobrku, w Chrzanowie, w Ciężkowicach, w Jaworznie, w Krzeszowicach, w Porębie Żegoty, w Pisarach, Tęczynku i Wodnej; wreszcie zakłady wychowawcze i domy ratunkowe w Bobrku, w Chrzanowie i Czerny.

2. Szkoła średnia.

Jakkolwiek powiat nasz pod względem gęstości zaludnienia zajmuje pomiędzy powiatami galicyjskimi miejsce pierwszorzędne i chociaż jest najbardziej przemysłowym w całym kraju, mimoto nie posiada ani jednej szkoły rządowej średniej, ani szkoły handlowej i górniczej, ani szkoły wydziałowej, wogóle jakiejkolwiek szkoły fachowej, któraby dzieciom tutejszych mieszkańców dawała odpowiednie wyższe wykształcenie. Chcąc temu dotkliwemu niedostatkowi na polu wychowawczem przynajmniej w małej cząstce zapobiec, zawiązali w r. 1911 ludzie dobrej woli [1] towarzystwo prywatnego gimna-

[1] Z inicyatywy Dra K. Smolenia, adwokata krajowego w Chrzanowie.

zyum realnego w Chrzanowie, które przy pomocy ofiar prywatnych, a w szczególności przy pomocy właściciela Chrzanowa P. Henryka Loewenfelda, zamieszkałego w Londynie, dzięki finansowemu poparciu chrzanowskiej Rady powiatowej, Rady gminy miasta Chrzanowa i Towarzystwa zaliczkowego, wybudowało odpowiedni gmach szkolny i otworzyło we wrześniu 1911 r. pierwszą, a we wrześniu 1912 drugą klasę gimnazyum realnego w Chrzanowie, które reskryptem c. k. Ministerstwa Wyznań i Oświaty z dnia 28. marca 1913 (L. 12673) uzyskało prawo publiczności. Z początkiem r. szk. 1913/14 otwarto klasę trzecią. Z końcem r. szk. 1912/13 było w klasie pierwszej 42, a w drugiej 38, razem 80 uczniów. W tej liczbie uczniów było synów włościan i rolników 6, rzemieślników i przemysłowców 12, zarobników dziennych 17, kupców 13, urzędników i sług rządowych i autonomicznych 20, prywatnych urzędników i oficyalistów 7, nauczycieli 2, radców 2, sierót po obojgu rodzicach 1. Uczniowie mieszkający w Jaworznie przyjeżdżają codziennie koleją do do Chrzanowa, mieszkający w Libiążu, w Balinie, w Sierszy i Luszowicach przybywają na rowerach, koleją lub pieszo codziennie na naukę, a część uczniów, z dalszych wsi pochodzących, mieści się na stancyi w Chrzanowie. Każdy uczeń opłaca za naukę miesięcznie po 12 *K*. Nauki udziela ukwalifikowane grono nauczycielskie pod kierownictwem Dra Wojciecha Krajewskiego, profesora c. k. gimnazyum św. Anny w Krakowie.

3. Szkoły przemysłowe uzupełniające.

Celem takich szkół jest udzielanie uczniom i pomocnikom przemysłowym, oraz handlowym wiadomości teoretycznych, i o ile to możliwe, praktycznych w kierunku przemysłowo-artystycznym, technicznym i handlowym, które mogą być im przydatne do korzystnego wykonywania swego zawodu i przyczynić się do wydatniejszego zarobkowania. Do utrzymania takich szkół przyczyniają się dotacyami: c. k. Ministerstwo wyznań i oświaty, Wydział krajowy, oraz odnośna gmina; a subwencyami: Rada powiatowa, Izba handlowa i przemysłowa, Stowarzyszenia przemysłowe rękodzielnicze, Towarzystwa zaliczkowe i t. p. instytucye. Wydział krajowy sprawuje zarząd administracyjny każdej szkoły, wydziały szkolne

wykonywają nadzór miejscowy, a pod względem dydaktyczno-pedagogicznym szkoły te podlegają c. k. Radzie szkolnej krajowej, która o ich stanie informuje się przez c. k. krajowego inspektora lub osobnego swojego delegata. Do uczęszczania do szkoły obowiązani są wszyscy uczniowie i pomocnicy przemysłowi (handlowi), na których ciąży ten obowiązek w myśl §§. 72 i 100 ustawy przemysłowej. Nauka w szkole przemysłowej uzupełniającej jest bezpłatna.

W tutejszym powiecie jest takich szkół 4. Pierwsza powstała dnia 1. listopada 1900 w Chrzanowie za staraniem Rady gminnej tegoż miasta; z dniem 30. paźdź. 1909 roku utworzono przy tej szkole uzupełniające kursa handlowe. Dla otoczenia młodzieży opieką poza szkołą istnieje Związek katolickiej młodzieży rękodzielniczej pod wezwaniem św. Stanisława Kostki.

Druga szkoła przemysłowa uzupełniająca w Krzeszowicach istnieje od 1. października 1908. Powstała staraniem Rady gminnej, popartem przez ś. p. Andrzeja hr. Potocktego, który na pierwsze potrzeby tej szkoły złożył do kasy miejscowego Wydziału 1000 koron.

Trzecia szkoła powstała w Jaworznie r. 1909 początkowo jako kurs prywatny, założony przez tamtejsze Stowarzyszenie przemysłowe zjednoczonych rękodzielników.

Czwarta szkoła, najmłodsza w powiecie, powstała z końcem r. 1913 w Trzebini.

4. Towarzystwa oświatowe.

a) Czytelnie T. O. L.

Właściwy ruch oświatowy rozpoczął się w chrzanowskim powiecie przed 32 laty. Powstaje wówczas w Krakowie Towarzystwo Oświaty Ludowej. Praca w tym kierunku była bardzo ciężka. Szkół było mało, a analfabetów procent zastraszający. Towarzystwo zaczęło zakładać czytelnie, ale początkowo nie miał kto czytać, bo albo nie umiał, albo umiał, lecz nie chciał. Kierownicy czytelń, pomimo szlachetnego zapału do tej nowej, obywatelskiej pracy, szybko zniechęcali się do niej widząc u ludu niedowierzanie i apatyę. Przyszło wprawdzie w su-

kurs duchowieństwo, które z ambony zachęcało lud do korzy- z bibliotek T. O. L., mimoto praca postępowała powoli. W r. 1882 powstały u nas trzy pierwsze czytelnie T. O. L.: to jest, w Ciężkowicach, w Regulicach i Szczakowej [1]; w r. 1885—2 czytelnie (Byczyna, Rudno); w r. 1886 — 1 (Grojec); w r. 1889 — 5 (Jeleń, Myślachowice, Rudawa, Trzebinia, Zagórze); w r. 1890 — 1 (Paczołtowice); w r. 1891 — 3 (Chrzanów, Jaworzno, Krzeszowice); w r. 1892 — 1 (Płoki); w r. 1893 — 2 (Babice, Bobrek); 1894 — 1 (Libiąż Wielki); 1897 — 1 (Poręba Żegoty); 1898 — 1 (Balin); 1900 — 1 (Nawojowa Góra); 1901 — 2 (Chełmek, Kościelec; 1903 — 1 (Wola Filipowska); 1904 — 2 (Czerna, Siersza) 1905 — 1 (Zbik); 1907 — 1 (Zalas); 1908 — 2 (Brzezinka, Tęczynek); 1909 — 1 (Jaworzno »na Starej Hucie«); 1910 — 3 (Gromiec, Młoszowa, Okleśna). Ogółem czytelń tych mamy dzisiaj 35, z ogólną liczbą książek 7042, w co doliczywszy książki znajdujące się w bibliotekach czytelń T. S. L. w liczbie 3207 i książki znajdujące się w bibliotekach kółek rolniczych w liczbie 411, otrzymamy 10760 książek, z których korzysta 1643 czytelników czyli 1·5% ludności powiatu, a 20% ludności gmin, w których czytelnie te istnieją; natomiast 49 gmin z ludnością, liczącą 38320 głów, nie posiada żadnych czytelń. Jak widzimy, dużo tu jeszcze pola leży odłogiem i czeka na uprawę.

W czytelniach, tak dawniej, jakoteż i obecnie, przebywa najczęściej młodzież; starsi korzystają z nich o tyle, o ile w niedzielne wieczory dzieci odczytują z wypożyczonych książek więcej zajmujące ustępy. Wykłady i pogadanki, urządzane z inicyatywy gorliwych kierowników, najczęściej zawodziły, a to tymwięcej, że nie było jeszcze należycie uzdolnionych prelegentów, ani też przyrządów projekcyjnych, które dzisiaj częściej decydują o powodzeniu wykładu, aniżeli wymowa prelegenta i barwny jego wykład. Pomimo tych trudności skutki takiej ciężkiej pracy zaczęły się powoli ujawniać; oczywiście zależało to w pierwszym rzędzie od indywidualnych zdolności kierowników tych czytelń, którzy rekrutowali się prawie wyłącznie z nauczycieli ludowych.

---

[1] Czytelnia w Ciężkowicach powstała staraniem nauczyciela Piotra Ziemby, w Regulicach — nauczyciela Karola Kirschnera, w Szczakowej — nauczyciela Jana Podgórskiego.

b) Kółka rolnicze.

W ślad za T. O. L., które przez swoje czytelnie przygotowało teren do pracy dla innych, powstaje Towarzystwo rozpoczynające działalność swoją zakładaniem po wsiach kółek rolniczych. Lecz na wsiach polskich panowała jeszcze ciemnota i brak jakiejkolwiek woli i chęci do organizacyi i zbiorowej pracy. Dlatego to, gdy pod zaborem pruskim pierwsze włościańskie kółko powstaje w Pasiecznie w r. 1862, to w naszym powiecie staje się to w pięćdziesiąt dwa lat później. Dzisiaj powiat nasz liczy kółek 20 w następujących miejscowościach: Babice, Byczyna, Chrzanów, Dąbrowa, Grojec, Gromiec, Krzeszowice, Mętków Wielki, Mętków Mały, Okleśna, Paczołtowice, Rudawa, Sanka, Siersza, Szczakowa, Wola Filipowska, Wodna, Zalas, Źródła i Żarki — z ogólną liczbą członków 903 (0·8% ludności). Niektóre kółka posiadają budynki własne wartości 27 000 *K*. W czytelniach swych mają 411 dzieł i 51 czasopism. Nasion sprowadziły w r. 1912 razem za 2295 *K*, nawozów sztucznych za 3620 *K*, maszyn rolniczych za 490 *K*, drzewek owocowych za 180 *K*, pasz treściwych za 1600 *K*, a węgla za 542 *K*. — Do wspólnego użytku posiadają 8 maszyn rolniczych. Pięć kółek wprowadziło u siebie nowe odmiany zbóż, również pięć nawoziło łąki, a 7 wprowadziło rośliny pastewne, do tej pory nieuprawiane. Trzy kółka zmieniły sposób uprawy roli, jakoteż trzy kółka używa krów do zaprzęgu. Drenowanie pól i łąk przeprowadzono na 155 morgach. Sześć kółek należy jako członkowie do Towarzystwa rolniczego. Sklepy we własnym zarządzie prowadzi kółek 11, a wydzierżawia 7. Udziały, złożone przez członków w tych kółkach na przedsiębiorstwa handlowe, wynoszą 11 438 *K*. Przy 5 sklepach znajdują się trafiki; wino sprzedaje 16 sklepów, a 4 mają sprzedaż napojów słodzonych. Towary są ubezpieczone na sumę 29 481 *K*. Przy dwóch kółkach zawiązano straże ogniowe. W r. 1912 złożyły wszystkie kółka kwotę 362 *K* na cele ogólnego dobra.

Kółka te pozostają pod nadzorem i kontrolą Zarządu powiatowego Towarzystwa kółek rolniczych, mającego siedzibę w Chrzanowie. Jak z powyższych danych widzimy, działalność naszych kółek ujawnia się więcej w kierunku handlowym niż oświatowym, ale właściwie w żadnym

nie rozwija się u nas dobrze, jakkolwiek Towarzystwo kółek rolniczych jest niewątpliwie towarzystwem poważnem i energicznem o szerszym rozmachu społecznej obywatelskiej pracy. Jeżeli bowiem, pominąwszy inne dane, weźmiemy na uwagę ową niesłychanie małą liczbę członków kółek, liczbę, która do liczby naszej ludności wiejskiej prawie w żadnym nie pozostaje stosunku, musimy nabyć przekonania, że organizacya kółek rolniczych w naszym powiecie pozostawia bardzo wiele do życzenia. Prawda, że w wielu wypadkach cel kółka rolniczego bywa źle pojmowany, że stało się prawie, już nie zwyczajem, ale nałogiem, iż gdzie tylko organizuje się kółko rolnicze, tam członkowie jego przedewszystkiem zakładają sklepik czy kram, zwany powszechnie, a bardzo niewłaściwie k ó ł k i e m, ale to sytuacyi nie ratuje, owszem pogarsza ją, bo i na polu wiejskiego handlu nie możemy niczem się poszczycić. Dla ludności wyłącznie wiejskiej, a mamy jej w powiecie 83 000, istnieje, a raczej ledwie wegetuje 11 sklepików w zarządzie własnym.

A jak idea kooperatywy nie może być dotąd zrozumianą przez naszą ludność, dowodzi powolny rozwój P o w i a t o w e g o Z w i ą z k u h a n d l o w e g o k ó ł e k r o l n i c z y c h w C h r z a n o w i e, instytucyi stworzonej w listopadzie r. 1909 ofiarnością i jaknajlepszą wolą prawdziwie po obywatelsku myślących jednostek — w tym celu, aby właśnie te kramy kółkowe zaopatrywać w odpowiedni towar, i tani i dobry i należycie odważony. Myśl piękna i szlachetna napotyka w wykonaniu na przeszkody, tamujące pożądaną działalność tego zbożnego dzieła, które urzeczywistnienie idei samopomocy i samoobrony mogą odwlec na długie, długie lata, gdyż kramy kółkowe zaopatrują się w towar u grosistów w Chrzanowie lub gdzieindziej, omijając Związek, dla nich właśnie stworzony. Smutne to, ale prawdziwe!

c) Koła T. S. L.

W latach od r. 1893 po 1913 Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej zorganizował w naszym powiecie 5 kół: w Chrzanowie, w Jaworznie, w Krzeszowicach, w Sierszy i Szczakowej. Liczba członków, do Towarzystwa należących, jest niesłychanie mała, wynosi bowiem zaledwie 277 osób, co w sto-

sunku do ludności powiatu przedstawia 0·2½%. Koła te, mimo braku należnego im ze strony społeczeństwa poparcia, spełniają swoje zadania z pełnem poświęceniem: utrzymują 1 kurs dla analfabetów (17 kobiet), 9 wypożyczalń książek (3207 dziełek) i trzy czytelnie; nadto urządzają odczyty, obchody narodowe i wiece oświatowe.

XII.

Zakłady finansowe.

1. Powiatowa kasa oszczędności.

Powiatowa kasa oszczędności w Chrzanowie powstała z inicyatywy Wydziału Rady powiatowej dnia 2. marca 1912 i rozwija się bardzo pomyślnie.

2. Towarzystwa zaliczkowe.

W powiecie chrzanowskim istnieją dwa towarzystwa zaliczkowe, tj. w Chrzanowie z filią w Jaworznie, oraz w Krzeszowicach.

a) Towarzystwo zaliczkowe w Chrzanowie, istniejące od r. 1882, liczyło z końcem r. 1912 członków 8134; udziały do dywidendy uprawnione wynosiły 157 680 *K*; fundusz rezerwowy 134 727 *K*, cały majątek własny towarzystwa 337 109 *K*, wkładki oszczędności 3 883 966 K. Stosunek kapitału własnego do obcego przedstawiał się jak 12 : 1. W roku 1912 udzielono pożyczek na weksle 7 154 w kwocie 4 874 720 *K*, na skrypta i zastawy 565 w kwocie 1 817 024 K. Kapitał obrotowy z końcem r. 1912 wynosił 4 452 118 *K*, a obrót kasowy w r. 1912 46 533 423 *K*. Czysty zysk za r. 1912 osiągnął kwotę 42 397 *K*.

b) Towarzystwo zaliczkowe w Krzeszowicach, istniejące od r. 1878, liczyło z końcem r. 1912 członków 4807 z udziałem 61 616 *K*; fundusz rezerwowy wynosił 187 676 *K*; cały majątek towarzystwa 280 439 *K*; z końcem r. 1912 wkładki oszczędności 1 461 367 *K*. Od kilku lat wprowadzono tak zw. domowe kasy oszczędności, aby umożliwić ludno-

ści zaoszczędzanie najmniejszych kwot. Stosunek kapitału obrotowego do własnego przedstawiał się w r. 1912 jak 5·21 : 1. W r. 1912 udzielono członkom pożyczek na skrypta w kwocie 182 203 *K*, na weksle 119 838 *K*. Fundusz obrotowy z końcem r. 1912 wynosił w efektach 139 567 *K*, w instytucyach 3264 *K*; kapitał obrotowy 1 554 130 *K*, ogólny roczny obrót kasowy 2 205 997 *K*; czysty zysk za rok 1912 5005 *K*.

3. Spółki oszczędności i pożyczek.

Zapomogi, wsparcia i dobroczynność ludzka nie są stałym ratunkiem ani dźwignią dla kogokolwiek, a tymbardziej dla drobnego rolnika. Samopomoc w rzeszeniu, w jednoczeniu pracy, funduszów, twórczej myśli i dzielności — to są dźwignie narodów, a wśród nich drobnego rolnictwa. Tą wzniosłą myślą przejęty Fryderyk Wilhelm Raiffeisen [1] zapoczątkował w zimie r. 1847 we wsi Weyerbusch w Niemczech południowych w czasie nędzy i głodu, spowodowanego klęską nieurodzaju, kasę samopomocy, kasę współdzielczą. Własne pieniądze, złożone do wspólnej kasy, pożyczali jedni drugim na pracę, na przemysł, na podtrzymanie hodowli, nawet na ulepszenie jej. Za zebrane w ten sposób pieniądze wieś ta sprowadziła sobie żywności, paszy i nasion do siewu i rozebrała to za opłatą małego procentu i nietylko przetrzymała ciężką zimę, ale nadto doskonałem ziarnem obsiała pola, a dobrze utrzymane bydło dało dochód — i tak jedno z drugiem przyniosło zyski na pokrycie procentu i długu. To zapoczątkowanie samopomocy pieniężnej Raiffeisena utrzymało się i ten jego sposób tak się rozpowszechnił, że dziś cała Europa, Indye azyatyckie i Afryka w koloniach niemieckich i francuskich takie kasy, a za niemi i inne spółki po wsiach zakłada. I oto człowiek cichy i skromny, u schyłku życia ojcem Raiffeisenem zwany, tego dokonał, że dzisiaj setki tysięcy kas samopomocy działa wśród drobnych rolników i chroni ich od wyzysku i lichwy, przyczynia się do rozwoju handlu i przemysłu, oraz postępu w rolnictwie i hodowli, a położenie drobnego rolnictwa stawia w pomyślniejsze, a nawet bardzo dobre warunki.

---

[1] Ur. r. 1818, um. 1888.

I w naszym powiecie zawiązały się t. zw. Spółki oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena. Z końcem r. 1912 było ich 16, a posiadają je parafie: Babice, Bobrek, Ciężkowice, Jaworzno, Jeleń, Kościelec, Krystynów, Krzeszowice, Poręba Żegoty, Płaza, Rudawa, Regulice, Szczakowa, Tęczynek, Trzebinia wieś i Zalas. Wszystkie te spółki pozostają pod patronatem Wydziału krajowego. W r. 1912 udzieliły członkom pożyczek w kwocie 1 573 840 *K*; udziały wynosiły 49 779 *K*, wkładki oszczędności 1 575 002 *K*, fundusze rezerwowe 67 840 *K*, zyski 10 629 *K*, obrót kasowy 3 256 871 *K*, a koszta administracyi 11 204 *K*.

Szybki rozwój tych instytucyi zajmuje jedną z najjaśniejszych kart historyi naszego powiatu. Na 84 gmin w powiecie 74 należy do okręgów spółek; na 89 095 głów ludności wiejskiej i małomiejskiej (z wyłączeniem ludności miast liczących ponad 10 000 mieszkańców, tudzież ludności zamieszkującej obszary dworskie) należy do naszych spółek 67 869 czyli 76·17%.

4. Spółki mleczarskie.

Spółka mleczarska, pod patronatem Wydziału krajowego pozostająca, istnieje w Kwaczale. Z końcem r. 1912 liczyła ona 491 członków z 1067 krowami; ma 3 filie: w Brodłach, w Okleśnej i Rozkochowie. W r. 1912 przerobiła 275 577 litrów mleka na 10 930·50 *kg* masła; za nabiał zapłaciła 27 851 *K*. Udziały członków wynosiły 3 079 *K*, zyski 2 390 *K*, a obrót kasowy 64 662 *K*.

5. Spółki rolnicze.

W Porębie Żegoty jest Spółka rolnicza, mająca własny magazyn w Kwaczale przy torze kolejowym. W r. 1912 zakupiono, względnie wyprodukowano tu towarów za 38 519 *K* 53 *h*, sprzedano za 35 917 *K* 36 *h*; wartość obrotu kasowego wynosiła 74 436 *K* 89 *h*.

XIII.

Przemysł.

A) Przemysł fabryczny.

I. Fabryki przetwarzające minerały górnicze.

1. Huty cynkowe: w Trzebini, w Krzu, przysiołku Myślachowic, i w Niedzieliskach, przysiołku Jaworzna.

Do połowy XVIII. wieku cynk jako metal nie był wcale znany, a rudy cynkowe (galman) znajdowały zastosowanie wyłącznie jako domieszka do miedzi dla otrzymania mosiądzu. Właściwy przemysł cynkowy powstał dopiero w drugiej połowie XVIII. wieku, kiedy zaczęły powstawać huty cynkowe w Anglii, w Belgii, w Karyntyi, w Siedmiogrodzie, oraz na Ślązku pruskim.

a) Najstarszą z hut cynkowych w naszym powiecie jest huta w Niedzieliskach, założona w r. 1820 jako fabryka rządowa Rzeczypospolitej krakowskiej. Od r. 1862 jest ona w rękach wrocławskiej firmy: Loebbecke, która posiada kilka podobnych zakładów na Ślązku pruskim. W r. 1865 dodano do huty fabrykę bieli cynkowej, która też stała się ważniejszą od niej samej. W latach 1905 do 1907 przebudowano i rozszerzono znacznie oba zakłady. W r. 1907 wytworzyła ta fabryka 31 700 ctn. mtr. bieli cynkowej wartości 2 156 000 *K*. Jej znakomity wyrób zaopatruje w $^1/_3$ rynek austryacki, a w $^2/_3$ rozchodzi się niemal po całej Europie i Ameryce. W fabryce tej pracuje około 400 robotników.

b) Huta cynkowa w Krzu należy do galicyjskich akcyjnych Zakładów górniczych w Sierszy. Pierwotnie huta ta istniała w gminie Sierszy i początek powstania jej należy odnieść do początku XIX. wieku. Była ona tak długo czynną w Sierszy, dopokąd wydobywano tam węgiel; z chwilą jednak, gdy z wydobywaniem węgla posunięto się więcej na wschód (szyb Izabella, potem szyb Artur), przeniesiono i hutę w tym kierunku. Dzisiejsza huta cynkowa Artur w Krzu istnieje od r. 1870. W ostatnich latach przebudowano tę hutę, a zwłaszcza wprowadzono 12 nowych pieców podwójnych i nowy młyn do mielenia rudy.



Huta cynkowa w Krzu.

Do str. 174.

Pierwotny sposób otrzymywania cynku był bardzo prosty; świadczą o tem pozostałości z przeróbki rudy, które nierzadko zawierały jeszcze 12 do 15% cynku. Obecnie, jakkolwiek zasada pozostała tasama, to jednak przez wprowadzenie ulepszeń pozostałości te nie zawierają więcej, jak 2 do 4% cynku.

Cynk otrzymuje się sposobem destylacyjnym, a mianowicie rudę cynkową (galman i blendę), zmieszaną z koksem, sypie się do mufli i ogrzewa do ciepłoty 1350 do 1400° C; wtedy cynk zmieniając się w parę, przechodzi do rur, mających ciepłotę 650 do 700° C, i tu się skrapla. Proces ten trwa 24 godzin.

Ogrzewanie pieców odbywa się zapomocą generatorów i powietrza pędzonego wiatrakiem parowym. Mufle i cegłę ogniotrwałą, potrzebną do budowy pieców, wyrabia się na miejscu, częścią z glinki grojeckiej, częścią z glinki obcej. Osobne wodociągi dostarczają wody potrzebnej dla prowadzenia ruchu.

Oprócz destylarni znajduje się jeszcze prażalnia, służąca do uwolnienia blendy od zawartości siarki przed procesem destylacyjnym.

Z braku własnej rudy cynkowej, zpowodu czasowego przerwania wydobywania rudy, huta zmuszona jest dla utrzymania ruchu sprowadzać blendę i galman z Szwecyi, Hiszpanii, a nawet i z Australii.

Obecna huta, zatrudniająca 2 inżynierów, 5 dozorców i około 240 robotników, produkuje rocznie do 300 wagonów cynku i przerabia na ten cel około 95000 ctn. mtr. blendy i galmanu, oraz 48000 ctr. mtr. koksu, spalając przytem około 400000 ctn. mtr. węgla z kopalni Artur w Sierszy.

Cynk, znany na targu pod marką *SS*, jest bardzo chętnie nabywany; przeszło połowę produkcyi sprzedaje się do walcowni na Ślązku austryackim, resztę zaś wysyła się głównie do Niemiec.

c) Hutę cynkową w Trzebini, założoną w r. 1895, nabyła w r. 1897 firma: Dr. L o w i t s c h i S k a, zamieniona w roku 1908 na T o w a r z y s t w o a k c y j n e z a k ł a d ó w h u t n i c z y c h i g ó r n i c z y c h. Po 4 latach zdolność produkcyjna tej huty wzrosła z 3000 na 11000 ctn. mtr. Po przebudowaniu wszystkich pieców produkcya fabryczna tej huty wzrosła blizko do 50000 ctn. mtr. w r. 1907, a zdolność produkcyjna wynosiła

75000 ctn. mtr. W ostatnim czasie (1910) przeprowadzono dalsze rozszerzenie fabryki, sięgające do 100000 ctn. mtr. W r. 1907 założono przy tej hucie fabrykę kwasu siarczanego, zużytkowując w ten sposób ulatującą dawniej w powietrze siarkę z topionego galmanu. W r. 1908 postawiono nowy zakład dla wyrobu stężonego kwasu siarczanego w ilości 40000 ctn. mtr. Z końcem r. 1912 pracowało w tej hucie 1440 robotników, a roczny ich zarobek wynosił 1 129 400 *K*.

2. Fabryka gazu świetlnego: w Szczakowej.

3. Cegielnie: w Długoszynie (1), w Dulowej (2), w Jaworznie (kilka), w Kątach (1), w Kościelcu (1), w Młoszowej (1), w Tęczynku (3) i Trzebini (4); cegielnie parowe znajdują się: w Bobrku (1), w Bolęcinie (1), w Chrzanowie (2), w Dąbrowie (2), w Górce (1), w Krzeszowicach (1), w Szczakowej (1) i Trzebini (1).

Cegielnia tęczyńska, położona tuż przy Krzeszowicach w Woli Filipowskiej, początek swój i nazwę wywodzi z Tęczynka, skąd w połowie minionego wieku rozebrane szopy przeniesiono na miejsce, jakie dzisiaj zajmuje. Wyrabiano tam ręcznie wkrótce po przeniesieniu oprócz cegły zwyczajnej także dachówkę holandzką i karpiówkę, cegłę pustą, rury drenowe, płyty posadzkowe wzorzyste, rozety dla rabat ogrodowych, a nawet cegłę ogniotrwałą i wypalano je w piecach peryodycznych sklepionych pniakami z karczunków leśnych. Ówczesne wyroby rozchodziły się po szerokiej okolicy, ogniotrwałe nawet daleko na zachód; ku wschodowi docierały do ostatnich krańców Bukowiny i znane były na targach Królestwa Polskiego, a glinka ogniotrwała mirowska, przez polskich kaflarzy wprowadzona na Węgry, znajdowała tam chętnych odbiorców. Przemysł ten ma charakter rodzimy, ożywia go pomysłowość swojska, a niezwykła ruchliwość tej gałęzi gospodarstwa stoi oczywiście w ścisłym związku z pełnym inicyatywy obywatelskim duchem Adama hr. Potockiego, z którego działalności na polu przemysłu zostały niestety tylko nazwy, jak folusz, papiernia, mydlarnia, wapielnia, młyny parowe i wodne itp., nie wyłączając browaru w Tęczynku. W latach ośmdziesiątych XIX. wieku przedstawia cegielnia obraz nędzy i rozpaczy: ani drogi, ani płotu, ani żadnej rzeczy; dawne budynki w gruzach, z urządzeń tylko szczątki, piec jakiś kopulasty pruskiego pochodzenia, opalany oczywiście tylko pruskim węglem.

Od roku 1890, równolegle ze zmianą warunków pracy, zmienić się musiała i ta gałąź gospodarstwa, jeżeli miała pozostać przy życiu. A że mogła i chciała, więc zmienia się powoli z każdym rokiem bez pomocy kapitału jej postać i jej wartość społeczna. Pierwsze lata — to uporządkowanie spuścizny: w roku 1894 staje już do pracy lokomobila, pożyczona u gospodarstwa rolnego, w roku 1907 okrężnik drobnych rozmiarów z suszniami, przedłużającemi kampanię z 5 na 8 miesięcy, w roku 1904 stałe urządzenie maszynowe, rozszerzające pracę do 10 miesięcy w roku. W obecnej dobie wykonywają pracę maszyny robocze złożone, popędzane motorem parowym 40 HP z krakowskiej fabryki Zieleniewskiego; wypał odbywa się w okrężniku spalającym odpadki węgla i podgrzewającym susznie w trzech kondygnacyach przy pomocy pary wydmuchowej, która skroplona jako gorąca woda powraca do kotła. Po całej fabryce rozprowadzono ze zbiornika pod ciśnieniem 4 *atm* wodę rurami podziemnemi dla celów fabrykacyi i zabezpieczenia przed pożarem, a zakończeniem rurociągów jest łazienka dla robotników z tuszem zimnym i gorącym. Urządzeń tych dostarczyła fabryka inż. Karola Rudolphiego z Trzebini.

Dla wypału materyałów ogniotrwałych ustawiono obok 2 piece bliźnie, oddające wyrób gotowy we wtorek i piątek każdego tygodnia. Wszyscy pracownicy wyłącznie miejscowi i wśród pracy na miejscu wyszkoleni, jak i wyłącznie swojskimi wszystkie momenty, które się złożyły na całość, będącą ostatnim wyrazem współczesnego stanu wiedzy fachowej. Maszyny nie odebrały zarobku robotnikom; ich liczba wzrosła trzykrotnie, ich zarobki przeciętne pięciokrotnie, a produkcya dziesięciokrotnie. Cegielnia pracuje obecnie bez przerwy w zimie i w lecie w warunkach, jakich w przemyśle nie często się spotyka. Na wstępie robi wrażenie parku dla zabawy i odpoczynku, gdy wewnątrz wre cicha i skrzętna praca. Na każdym kroku widoczny ład i porządek, nawet zbytek.

Parowa cegielnia hr. Edwarda Mycielskiego i Ski w Trzebini, założona w roku 1907 z kapitałem zakładowym 285000 *K*, wyrabia maszynową cegłę zwyczajną, kominową, dętą i fasonową, rurki drenowe, dachówki wszelkiego rodzaju, płytki chodnikowe, oraz cegłę okładzinową i podwójnie praso-

waną. Posiada maszynę parową o sile 50 koni, dwie prasy ceglarskie, pompy parowe i wyciągi automatyczne. Roczna produkcya wynosi około 3 milionów cegieł i milion dachówek i płytek chodnikowych.

4. Wapienniki: w Nawojowej Górze, w Okleśnej, w Płazie, w Pogorzycach i Trzebini (Dr. F. Niemczewski i Spółka).

5. Fabryka dachówek i drenów: w Krzeszowicach, a fabryka dachówek cementowych w Długoszynie i Gwoździcu.

6. Fabryka cementu czyli cementownia: w Ciężkowicach, w Sierszy i Szczakowej.

Cementownia »Górka« w Sierszy jest własnością Towarzystwa akcyjnego, założonego kapitałem 3000000 *K*, o początkowej produkcyi rocznej 5000 wagonów. Powstała z początkiem roku 1913. Leży w samem centrum wielkiego przemysłu galicyjskiego, bo tuż wpobliżu Trzebini, co tworzy okoliczność nader ważną dla rozwoju tej nowej fabryki, gdyż z jednej strony korzystać może z obficie nagromadzonych naturalnych bogactw zagłębia krakowskiego, z drugiej zaś, leżąc koło największej kolejowej stacyi węzłowej zachodniej Galicyi, bo na zetknięciu się linii kolejowych Lwów-Wiedeń, Trzebinia-Granica, oraz kolei lokalnej Trzebinia-Skawce, ma niezwykle sprzyjające warunki komunikacyjne, a nadto sąsiedztwo granic pruskiej i rosyjskiej daje możność łatwego wywozu. Znakomity materyał cementowv, wydobywany z kopalni na własnych terenach w najbliższem otoczeniu fabryki, zaletami i składem chemicznym pokrewny naturalnemu cementowi, ułatwia wysoce fabrykacyę, dając produkt jaknajlepszego gatunku, a sąsiednie kopalnie węgla gwarantują szybką i pewną dostawę potrzebnego do fabrykacyi węgla. Co do urządzeń technicznych, to fabryka ta uwzględniła wszystko, co w tej dziedzinie do ostatnich czasów osiągnąć zdołano pod względem sprawności, ekonomii i bezpieczeństwa ruchu. Wyrób cementu odbywa się sposobem mokrym, którego najwybitniejszą własnością i zaletą jest dokładne zmieszanie i rozszlamowanie surowych materyałów, a te w tym stanie wypalone w piecach obrotowych na klinkier, następnie zaś zmielone w młynach kulowo-rurowych na delikatny proszek, dają pierwszorzędnej jakości cement.



Cementownia „Górka".

Do str. 178.

Fabryka cementu i wapna hidraulicznego w Szczakowej jest własnością austryackiego Towarzystwa akcyjnego fabryki Portland-Cementu, z siedzibą w Wiedniu. Z końcem r. 1912 pracowało w tej fabryce około 1100 robotników, których roczny zarobek wynosił 1 289131 *K*.

7. Fabryka wyrobów betonowych: w Chrzanowie.

8. Fabryka wyrobów cementowych i betonowych: w Krzeszowicach, własność Franciszka Olasa, założona w r. 1907, z filią w Sierszy. Wyrabia wszelkie wyroby betonowe, w zakres tego przemysłu wchodzące, jak posadzki, płyty chodnikowe, rury kanałowe, kręgi studzienne, przepusty, miski spustowe, kamienie graniczne, stopnie, słupy do ogrodzeń, oraz przeprowadza roboty żelazno-betonowe. Posiada własne piaskoskopy czystego piasku kwarcowego.

9. Garncarnie: w Frywałdzie, w Porębie Żegoty, w Rudnie i Zalasie. W tej ostatniej miejscowości wyrabiają garnki, miski, dzbanki, doniczki na kwiaty. Wyroby te nie odznaczają się wprawdzie pięknością wyrobu ani też zdobnością rysunku w ogólności, ale w szczególności są niektóre z nich gustowne i ładne. Wyroby te idą na sprzedaż do Krzeszowic, Krakowa i Wieliczki. Wazoniki czyli doniczki wywożą w większej ilości do krakowskich zakładów ogrodniczych.

10. Rafinerya nafty: w Trzebini, własność towarzystwa akcyjnego.

11. Fabryka maszyn do wyrobu dachówek: w Chrzanowie.

12. Fabryka armatur, pomp, odlewarnia żelaza i metali: w Trzebini, założona w r. 1903 przez Inżyniera Karola Rudolphiego przy współudziale hr. Edwarda Mycielskiego i Stanisława Czerwińskiego jako spółka komandytowa. Z biegiem czasu została powiększona przez przystąpienie dalszych wspólników. Fabryka ta zajmuje się wyrobem armatur parowych, wodociągowych, kanalizacyjnych itp., orąz pomp, zwłaszcza studziennych. Posiada własną odlewarnię żelaza i metali, a maszyny robocze przeważnie najnowszych konstrukcyi, uzupełniają je w miarę możności. Liczba robotników dochodzi do 100, roczna zaś produkcya przedstawia się w kwocie od 250000 do 300000 *K*. Wyroby tutejsze znajdują zbyt przeważnie

w kraju u władz rządowych, krajowych, autonomicznych i miejscowych w okolicy.

13. Fabryka szkła taflowego solinowego: w Szczakowej, własność firmy Kupfer i Glaser. Z końcem roku 1912 było w niej zatrudnionych robotników 350, których roczny zarobek wynosił 380000 *K*.

14. Fabryka obrabiania kamieni szlachetnych: w Trzebini. Obrabia ona kamienie szlachetne do przyrządów precyzyjnych, mierników elektrycznych i fonografów, do bižuteryi, szafiry do kompasów, przyrządów telegraficznych i meteorologicznych, szlifuje i wierci kamienie w zakresie zegarmistrzostwa i jubilerstwa. Fabryka ta, założona przed kilku laty przez Józefa Bouellata, miała początkowo ograniczoną produkcyę. A że wskutek precyzyjnego szlifowania kamieni szlachetnych wyroby tej fabryki uzyskały za granicą jaknajlepszą markę, rozszerzył ją tedy J. Bouellat i w tym celu zawiązał w r. 1911 spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, powiększywszy kapitał zakładowy o 140000 *K*. Obecnie posiada fabryka 121 maszyn systemu D i 58 maszyn systemu J.

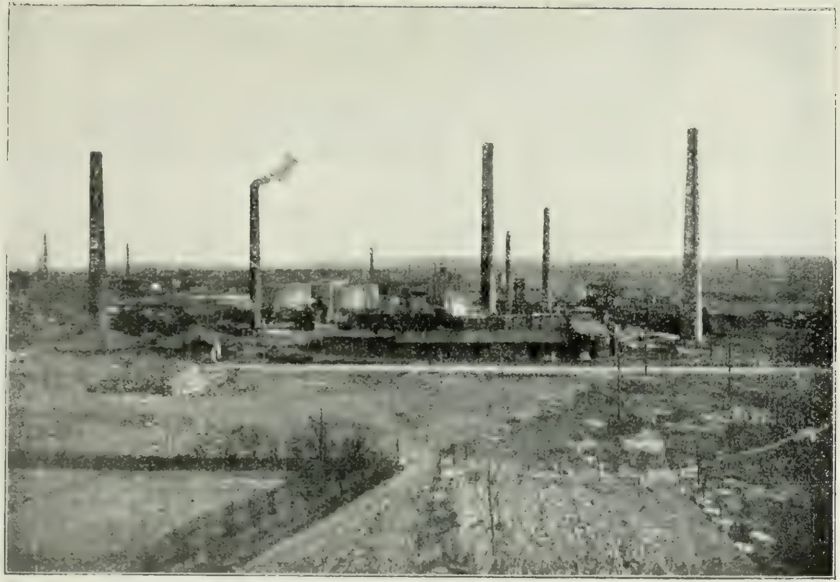
Dzienny wyrób z maszyny D daje 968 karatów po średniej cenie 1·50 *K* czyli 1452 *K* dziennie, a wyrób z maszyny J dziennie 232 karaty po średniej cenie 2·50 *K* czyli 580 *K* dziennie. Dochód tedy brutto z produkcyi dziennej wynosi przeciętnie 2032 *K*, a rocznie około 600000 *K*.

Z końcem r. 1912 pracowało w tej szlifierni 180 dziewcząt i 8 mężczyzn, a roczny ich zarobek wynosił 31720 *K*. Obecnie zaś zajętych w fabryce dziewcząt jest 350, a mężczyzn 10. Wyroby tej fabryki rozchodzą się we Francyi, w Anglii, w Ameryce i w Azyi.

15. Fabryka farb ziemnych Merkur: w Krzeszowicach, własność towarzystwa akcyjnego.

16. Fabryka zaprawy fasadowej (Terra bona): w Krzeszowicach.

17. Fabryka wody sodowej i wód mineralnych: w Sierszy, pod firmą: Zdrój Sierszański, własność Franciszka Olasa. Fabryka ta, założona w r. 1911, zaopatruje miejscową i okoliczną rzeszę robotniczą, oraz kopalnie i zakłady fabryczne w zdrowe napoje.



Zakłady rafineryi nafty w Trzebini.

Do str. 179.

18. Fabryka papy dachowej i destylarnia teru: w Chrzanowie.

II. Fabryki, przetwarzające płody leśne.

1. Tartaki parowe: w Krzeszowicach.

2. Tartaki wodne: w Krzeszowicach, w Filipowicach i Trzebini.

3. Wyrób fabryczny beczek: w Górce.

4. Fabryka stor i żaluzyi: w Gwoździcu p. f.: Fenestra, własność Franciszka Olasa, założona w r. 1912. Wyrabia ona story płócienne automatyczne, rolety patyczkowe, żaluzye z trwałego materyału, oraz podejmuje się instalacyi całych budynków.

5. Fabryka impregnowania drzewa: w Trzebini, założona w r. 1902 p. f.: Pierwsza galicyjska fabryka impregnowania drzewa hr. Edwarda Mycielskiego i Ski, z kapitałem zakładowym 92000 *K* jako spółka komandytowa. Fabryka ta impregnuje wszelkiego rodzaju materyał drzewny, jak: progi kolejowe (dla kolejek przemysłowych), słupy telegraficzne, drzewo kopalniane, budulcowe, sztachety itp. W fabryce pracuje 35 robotników. Posiada maszynę parową o sile 40 koni, pompę parową, pompę powietrzną, 2 kotły parowe, 2 kotły impregnacyjne i elektryczną maszynę do heblowania progów. Roczna produkcya wynosi około 15000 m^3 drzewa. Zbyt do Królestwa Polskiego.

III. Fabryki, przetwarzające płody gospodarstwa rolnego.

1. Młyny parowe: w Trzebini.

2. Młyny wodne: w Byczynie, w Brzezince, w Ciężkowicach, w Czatkowicach, w Dubiu, w Filipowicach, w Młynce, w Regulicach, w Rudawie i Trzebini.

3. Gorzelnia: w Balinie.

4. Browar: w Tęczynku, a fabryka rosolisów: w Trzebini. Co się tyczy browaru tęczyńskiego, to w r. 1903 staraniem hr. Władysława Zamoyskiego z Zakopanego założone zostało Towarzystwo akcyjne z kapitałem 1200000 koron

i od tegoż czasu przez znaczne inwestycye podniesiono jakość i zbyt piwa od 15 do 32000 *hl* rocznej produkcyi. Oprócz piwa jasnego produkuje tutejszy browar znakomite piwa ciemne, jak bawar i porter, znane ze swej dobroci w całym kraju. Piwo tutejsze ma zbyt na całą zachodnią Galicyę i na Ślązk. Główne składy jego znajdują się w Krakowie, w Wieliczce, w Bochni, Oświęcimiu, w Żywcu, w Zakopanem, w Kalwaryi Zebrzydowskiej, w Nowym Sączu, oraz w każdej miejscowości powiatu chrzanowskiego, krakowskiego i wadowickiego. Na Ślązku zbyt piwa wzrasta szybko, oraz rozpowszechnia się coraz bardziej w Galicyi wschodniej, a w ostatnim czasie otwarto nowe składy we Lwowie, w Mościskach i w innych miejscowościach.

IV. Fabryki, przetwarzające prąd elektryczny.

1. Elektrownia okręgowa w Sierszy leży w gminie katastralnej Wodna, naprzeciwko kopalni węgla Artur, tuż wpobliżu stacyi kolejowej Siersza-Wodna. Obecne jej urządzenie składa się z trzech kotłów, każdy o powierzchni ogrzewalnej 340 m^2, oraz dwóch turbin, każda o mocy 3000 koni parowych. Centrala ta wytwarza prąd przemienny trójfazowy o napięciu 5500 woltów, a po przetransformowaniu go na 50000 woltów rozprowadzać go będzie siecią napowietrzną po całym powiecie i najbliższych okolicach.

Budowę tej elektrowni, która stanęła dzięki niezmordowanym staraniom inżyniera Kazimierza Gayczaka, obecnego jej dyrektora, w ten sposób przeprowadzono, że przez łatwe przedłużenie hal w dwóch kierunkach sprawność elektrowni podnieść będzie można mniejwięcej do 40000 koni parowych. Na mocy zawartych kontraktów ma ona zabezpieczony zbyt prądu w ilości 10 000000 kilowatów godzinnych rocznie. Obecnie oświetla i dostarcza popędu elektrycznego nowej cementowni Górka, oraz galicyjskim zakładom górniczo-hutniczym, a zarazem objęła elektryczne oświetlenie miasta Chrzanowa i Trzebini, tudzież wsi Krzeszowic i Tęczynka, oraz kamieniołomów miękińskich.

W końcu nadmienić należy, że do opału używa elektrownia najdrobniejszych gatunków węgla, które do tej pory z wielkim trudem i tylko częściowo znajdowały nabywców.

B) Przemysł rękodzielniczy (drobny).

1. Tkactwem zajmują się w Chrzanowie. Dawnymi czasy ta gałąź rękodzielnictwa na wielką skalę kwitła w miasteczku Nowejgórze za czasów Rzeczypospolitej krakowskiej. Księżna Izabella z Czartoryskich Lubomirska sprowadziła przed r. 1831 do Nowejgóry tkaczy Prusaków i osiedliła ich tutaj, dając im mieszkanie i opał. Gdy atoli w r. 1846 wcielono W. Ks. Krakowskie do Galicyi, zamknięto granicę i zniesiono sławne nowogórskie jarmarki, tkactwo zupełnie upadło.

2. Jako osada murarska znany jest szczególnie Libiąż Wielki.

3. Ciesielstwem zajmują się mieszkańcy Libiąża Wielkiego.

4. Szewstwem w Porębie Żegoty, w Chrzanowie i Krzeszowicach.

5. Powroźnictwem w Chrzanowie i Krzeszowicach.

6. Krawiectwem w Chrzanowie i Krzeszowicach.

7. Bednarstwem w Regulicach i Szczakowej.

8. Garncarstwem w Regulicach.

9. Wyrobów koszykarskich dostarczają na targi mieszkańcy Byczyny i Kwaczały, oraz Olszyn i Babic; w Byczynie i Kwaczale wyrabiają również półkoszki.

10. Kamieniarstwem trudnią się w Paczołtowicach, w Dębniku, w Czerny, w Zalasie i Miękinie.

11. Galary budują w Chełmku i Gorzowie.

12. Słomianki na butelki robią w Krzeszowicach i Libiążu.

13. Pługi, sanie i wozy robią w Zalasie.

14. Młynki do czyszczenia zboża wyrabiają w Kwaczale.

15. Wypalają drzewo na węgiel (węglarki) w Zalasie, w Sance i Rudnie.

16. Kobiece roboty ręczne wykonywają w Alwerni i Nowejgórze, gdzie robią hafty, koronki, oraz robótki szydełkowe.

17. Sąsieki robią w Rudnie.

Niektórzy mieszkańcy tego powiatu wędrują na robotę do Prus, a przedewszystkiem z Brodeł, Byczyny, Chełmka,

Gorzowa, lub trudnią się przewożeniem żydów-handlarzy na targi: z Chrzanowa i Luszowic, albo wreszcie trudnią się rozwózką węgla kamiennego: z Luszowic i Kościelca.

C) Przemysł domowy.

Prócz powyższych dwu rodzajów przemysłu ludność tutejszego powiatu oddaje się także przemysłowi domowemu, którego cechą jest głównie zużytkowanie chwil wolnych od zatrudnień gospodarczych i rolnych, dla sporządzania przedmiotów przeważnie z miejscowych surowych materyałów zrobionych i mających przeważnie do własnego służyć użytku, używając do tych robót sił własnej rodziny. W każdej miejscowości tutejszego powiatu znajdują się tacy domorośli rękodzielnicy. Mamy więc ślusarzy, kowali, kołodziejów, tkaczy, krawców, szewców, powroźników, stolarzy, bednarzy, tokarzy, cieśli, malarzy, a nawet tu i ówdzie zegarmistrzów. Jestto przemysł rodzimy, wykonywany w sposób pierwotny, obcy wszelkim ulepszeniom i ułatwieniom i zastosowany, jak już wyżej powiedzieliśmy, do własnego użytku.

D) Stowarzyszenia przemysłowe.

W powiecie chrzanowskim istnieją następujące Stowarzyszenia przemysłowe:

a) w Chrzanowie (6): krawców i połączonych zawodów, piekarzy i cukierników, rzeźników i masarzy, zbiorowe rękodzielników, szewców, wreszcie gospodnio-szynkarskie.

b) w Jaworznie (3): gospodnio-szynkarskie, kupców i zjednoczonych rękodzielników;

c) w Krzeszowicach (3): kupców i kramarzy, zjednoczonych rękodzielników i gospodnio-szynkarskie;

d) w Alwerni (1): zjednoczonych rękodzielników i przemysłowców.

XIV.

Środki komunikacyjne.

1. Gościńce i drogi.

Powiat chrzanowski przerzynają dwa główne gościńce. Jeden z nich, nadwiślański, wchodzi do powiatu od Krakowa (Kraków — Przegorzały — Bielany — Liszki — Kaszów — Czułówek — Przeginia) w jego południowej części na granicy gmin Brodeł i Przegini duchownej w obręb wsi Brodeł, biegnie koło Poręby Żegoty, przez Kwaczałę, Babice, Wygiełzów, Żarki, Moczydło, popod Libiąż Mały i Wielki i pod Chełmkiem opuszcza powiat, wchodząc przez Przemszę Czarną do Ślązka pruskiego. Długość jego wynosi 31½ *km.*

Drugi gościniec, północny, wchodzi do powiatu od Krakowa (Kraków — Bronowice — Zabierzów) pod przysiołkiem Sowiarką, w obrębie Niegoszowic, biegnie przez Młynkę, Gwoździec, Krzeszowice, Wolę Filipowską, Dulową, Młoszową, Trzebinię i Chrzanów, gdzie się rozdziela; jedno ramię jego bieży w stronę południowo-zachodnią przez Libiąż Wielki i Bobrek do powiatu oświęcimskiego, drugie zaś w stronę północno-zachodnią przez Byczynę i Jaworzno do Dąbrowy, skąd w kierunku południowo-zachodnim wchodzi do Ślązka pruskiego. Od Sowiarki po Chrzanów długość jego wynosi 27 *km*; odnoga jego Chrzanów — Bobrek ma 16 *km*, a odnoga Chrzanów — Podłęże (Dąbrowa) 21 *km* długości.

Z Jaworzna biegnie ku północy odnoga tegoż gościńca do Szczakowej (5 *km*), a na południowy zachód przez przysiołek Nową Wieliczkę, druga jego odnoga do Białego Brzegu w dolinie Przemszy Czarnej (4 *km*).

Z Krzeszowic biegnie gościniec na południe i południowy wschód przez Zwierzyniec tęczyński na Kopce, poza którymi wchodzi w powiat krakowski (Chrosna — Morawica — Balice — Kraków). Długość jego wynosi 6½ *km*. Z gościńca tego pod Krzeszowicami u podnóża Ponetlicy odbiega ku zachodowi, a potem ku południowi, okrążywszy Ponetlicę od północy i zachodu, przez wieś Tęczynek i Zwierzyniec gościniec do Zalasa i Brodeł, gdzie łączy się z gościńcem nadwiślańskim. Długość jego wynosi 11½ *km*.

Z Chrzanowa biegnie ku południowemu wschodowi gościniec przez Kościelec, Bolęcin, Nieporaz, Regulice do Poręby Żegoty, gdzie łączy się z gościńcem nadwiślańskim. Jest on 15 *km* długi. Z gościńca tego wychodzi ku południowemu zachodowi odnoga na Źrebce, przysiołek Pogorzyc, a doszedłszy do Płazy (3½ *km*), łączy się z gościńcem Bolęcin — Wygiełzów (6 *km*), prowadzącym do gościńca nadwiślańskiego w Lipowcu.

Z Trzebini ku północy idzie gościniec do Myślachowic, gdzie zwraca się na wschód, do Galmanu, a stąd ku północnemu wschodowi przez Lgotę do granicy rosyjskiej (10½ *km*), naprzeciwko wsi Niesułowic szlacheckich.

Z gościńca tego wychodzi w Górce na północny zachód gościniec przez Krze do Sierszy (5 *km*).

Z dróg na wspomnienie zasługują:

1) droga z Nawojowej Góry, wiodąca na północ przez Pisary do Dubia (4 *km*), z odnogą do Siedlca (1½ *km*);

2) droga z Krzeszowic ku północy przez Czatkowice do Paczołtowic (5½ *km*);

3) droga z Krzeszowic ku północy do Czerny (5 *km*);

4) droga z Krzeszowic ku północnemu zachodowi do Miękiny i Nowejgóry (7½ *km*), gdzie powyżej wsi wysyła jedną odnogę wprost na północny zachód do Galmanu, przysiołka Ostrężnicy, (2½ *km*), łączącą się tutaj z gościńcem trzebińsko-lgockim, drugą zaś wprost na północ popod Ostrężnicę do Lgoty (3 *km*);

5) droga z Werbowni ad Rudawa na południowy zachód przez Zwierzyniec do Kopców (4 *km*), skąd jedna odnoga wiedzie na południowy wschód do Baczyna i doliny Mnikowskiej (2 *km*), druga na południe do Frywałdu (2 *km*), trzecia zaś na zachód przez Zalas do Grojca (8 *km*);

6) od gościńca krzeszowicko-brodelskiego po północnej stronie Liguniowej góry oddziela się ku południowemu wschodowi droga, idąca napoprzek przez Zalas do Sanki (5 *km*), rozdzielając się na południowo-wschodniej granicy naszego powiatu na gościniec, biegnący przez Rybną do Przegini wprost na południe i na drogę, prowadzącą na wschód przez Czułów, Mników, Cholerzyn, Olszanicę, Wolę Justowską i Zwierzyniec do Krakowa;

7) droga bieżąca na południowy zachód z Tęczynka od kościoła polami, potem lasem Zwierzyńcem do zwalisk zamku Tęczyńskiego (½ *km*);

8) droga, wiodąca od browaru w Tęczynku na zachód popod Podzamcze w Rudnie do Nieporazu (8½ *km*), gdzie pod Oblaszkami łączy się z gościńcem chrzanowsko-porębskim;

9) na północno-zachodnim krańcu wsi Rudna wybiega od poprzedniej drogi odnoga wprost na południe przez Grojec do Alwerni (5 *km*);

10) droga z Chrzanowa na południowy wschód po zachodniej stronie Kościelca do Pogorzyc (5 *km*);

11) droga wiodąca z Chrzanowa na południe wzdłuż doliny Chechła przez zachodni obszar Kościelca, Pogorzyc i Zagórza do gościńca nadwiślańskiego pod Maniskami, osadą Zagórza;

12) droga z Chrzanowa ku północnemu zachodowi do Balina (3 *km*);

13) droga z Chrzanowa na północ do Luszowic, Gór Luszowskich i Sierszy (6½ *km*);

14) droga z Chrzanowa na północny wschód do Wodnej (3½ *km*); stąd jedna odnoga na północny wschód do huty cynkowej w Krzu (2 *km*), druga zaś na północny zachód do Gór Luszowskich (2 *km*);

15) droga z Myślachowic na północny wschód do Płok (3 *km*).

2. Koleje.

Kolej północna cesarza Ferdynanda, od kilku lat upaństwowiona, wbiega w granice tutejszego powiatu pod wsią Niegoszowicami, przebiega w kierunku zachodnim (licząc od punktu wyjścia w Krakowie) stacye: Rudawę i Krzeszowice do Trzebini (22 *km*). Tutaj rozgałęzia się: jedno jej ramię idzie przez Ciężkowice na Szczakową do Mysłowic w Śląsku Pruskim (29 *km*); w Szczakowej odchodzi ku północnemu zachodowi ramię kolei do Królestwa Polskiego na stacyę w Granicy (3 *km*); drugie ramię biegnie na południowy zachód na Libiąż i Chełmek, a pod Bobrkiem wchodzi do powiatu oświęcimskiego (21 *km*); trzecie na Bolęcin, Alwernię, Okleśną przez

Wisłę do Skawiec (19 *km*). Oprócz tego wychodzi z Trzebini jeszcze jedna odnoga w stronę północną na Wodną do Sierszy (6 *km*).

Z stacyi Bolęcina wychodzi linia kolei żelaznej ku zachodowi na Chrzanów, Kęty, Byczynę, szyb Sobieskiego i Jaworzno (28 *km*). Od tej linii na szybie Domsa czyli na t. zw. Borach w Jaworznie idzie lokalna odnoga kolejowa do przystanku w Ciężkowicach (7 *km*).

Nadto z Krzeszowic biegnie tor przemysłowy przez bażantarnię i sztolnię Krystyny, następnie przez Zwierzyniec do Okrąglika — dla przewozu węgla. Drugi tor przemysłowy łączy kopalnię węgla w Moczydle z dworcem kolejowym w Libiążu.

3. Żegluga.

Żegluga odbywa się Przemszą Czarną do Wisły, a następnie Wisłą do Krakowa. Materyał przewozowy tworzy przeważnie węgiel kamienny i drzewo.

4. Telegraf i telefon.

Oprócz sieci drutów telegraficznych w wschodniej połaci powiatu jest sieć drutów telefonicznych, własność dóbr Hrabstwa tęczyńskiego. Krzeszowice łączą się zapomocą tej sieci z Sierszą, Brodłami, Dubiem i Krakowem.

C. k. centralne biura telefoniczne i c. k. publiczne mównice telefoniczne mieszczą się w c. k. urzędach pocztowo-telegraficznych w Chrzanowie, w Jaworznie, w Krzeszowicach, w Szczakowej i Trzebini na dworcu kolejowym, a oprócz tego c. k. publiczna mównica telefoniczna w urzędzie pocztowo-telegraficznym w Trzebini mieście.

Z Chrzanowa idą linie telefoniczne do Kościelca, Pogorzyc, Płazy i Wilczych Dołów, z Trzebini do Bolęcina, Górki i Sierszy, z Jaworzna do Dąbrowy, z Krzeszowic do Tęczynka, Sanki i Gwoźdźca, wreszcie Bobrek posługuje się linią telefoniczną z Oświęcimia.

XV.

Wiadomości historyczne i topograficzne.

1. Krótki przegląd dziejów powiatu.

Początek dziejów tego powiatu, zarówno jak i całej Galicyi i innych ziem słowiańskich, gubi się w pomroce przeddziejowej w roisku różnych ludów, które w różnych czasach na tych ziemiach przebywały. Do r. 993 historya ziemi krakowskiej, której cząstkę tworzył nasz powiat, nie jest znaną; wiadomo tylko tyle, że Kraków był wówczas stolicą Białej czyli Wielkiej Chrobacyi, którą miał zająć Mojmir I., książę wielkomorawski, potem odebrać Ziemowit. W r. 993 zdobył ją Bolesław II. czeski (967—999). O ile wyśledzić można, Biała Chrobacya obejmowała dzisiejszą Galicyę zachodnią aż za San i graniczyła na zachód ze Ślązkiem, a na północ z Lucykawikami (Polską Mieczysława I., 963—992). Granica północna była wygięta ku południowi; rozpoczynała się w okolicy Wielunia, stamtąd ciągnęła się na południe od Kielc, poczem na północ aż ku Lublinowi. Bolesław I. Chrobry (992—1025) zdobył ten kraj r. 999 na niedołężnym, okrutnym Bolesławie III. Rudym (999—1002), który objął rządy w Czechach po śmierci Bolesława II.; odtąd Kraków jest stolicą Małopolski, w obszar której wchodzi nasz powiat.

Małopolska graniczyła na południe z Karpatami, na zachód ze Ślązkiem w prostej linii ku północy aż do Wielunia, stamtąd stykała się na północ z Mazowszem. Między Małopolską a Mazowszem tworzyła granicę linia prosta od Wielunia do Opoczna, a dalej biegiem Pilicy. Granica wschodnia była więcej wygiętą od księstwa przemyskiego. Po prawej stronie Wisły obejmowała Małopolska Lubelskie za Bolesława I. Chrobrego.

Dla zabezpieczenia nowej posiadłości przeniósł Bolesław Chrobry stolicę z Gniezna do Krakowa i odtąd był Kraków głównem miastem Polski aż do r. 1610. Po śmierci Bolesława III. Krzywoustego (1102—1139) był Kraków stolicą Wielkiego Księstwa, o które zpowodu zwierzchnictwa walczyli z sobą książęta dzielnicowi.

Granica tego Wielkiego Księstwa Krakowskiego ciągnęła się prostą linią od Tatr do Mstowa, zwracała się na północny wschód po Gidle (dziś w powiecie noworadomskim w Królestwie Polskiem), potem ku południowi koło Jędrzejowa i Wiślicy, stąd ku zachodowi, omijając Tarnów, tworzyła wygięcie, a dalej ciągnęła się na wschód i południe po wąwóz dukielski, obejmując ziemię sądecką i biecką. Wielkie to Księstwo graniczyło od r. 1139 do 1220 na zachód ze Śląskiem, na północ z Wielkopolską, na wschód z Księstwem sandomirskiem i Czerwoną Rusią, a na południe z Węgrami. Gdy Władysław Łokietek (1296—1300 i 1306—1333) zamienił księstwa na województwa, nie zmieniły się granice; później należały do województwa krakowskiego trzy księstwa: zatorskie, oświęcimskie i siewierskie i 13 miast spiskich. Oprócz wojewody byli kasztelanowie: krakowski, wojnicki, oświęcimski, sądecki i biecki, starosta spiski i wielkorządca zamku królewskiego. Województwo graniczyło na południe z Węgrami, na północ z Wielkopolską, na wschód z województwem sandomirskiem i Czerwoną Rusią. Ważniejsze miasta były: Kraków, Proszowice, Skalbmierz, Książ, Miechów, Pilica, Lelów, Mstów, Częstochowa, Będzin, Sławków, Olkusz, Siewierz, Oświęcim, Zator, Żywiec, Andrychów, Kęty, Wieliczka, Bochnia, Wiśnicz, Stary i Nowy Sącz, Tarnów, Biecz, Dębowiec, Muszyna, Kołaczyce, Frysztak i Pilzno. Województwo krakowskie dzieliło się na 8 powiatów: krakowski, sądecki, biecki, czchowski, lelowski, szczyrzycki, proszowski i ksiąski. Łatwo tedy się domyśleć, że dzisiejszy powiat chrzanowski należał wówczas do powiatu krakowskiego.

Księstwo, starostwo spiskie i ziemia sądecka miały osobne herby. Województwo krakowskie miało w herbie białego orła w czerwonem polu ze złotą koroną na głowie i złotemi pręgami na skrzydłach.

Po trzecim rozbiorze Polski ta część województwa krakowskiego, w której nasz powiat leży, od 5. lipca 1796 do 15. lipca 1809 należała do Austryi pod nazwą »Nowej Galicyi«, a Kraków był siedzibą dyrektoryatu, potem do r. 1815 była częścią Wielkiego Księstwa Warszawskiego, a na kongresie wiedeńskim z 3. maja r. 1815 utworzono z Krakowa i obszaru leżącego po lewym brzegu Wisły, a obejmującego trzy miasta:

Chrzanów, Trzebinię i Nowągórę, oraz 241 wsi, Wolną Rzeczpospolitą Krakowską pod protektoratem trzech mocarstw: austryackiego, pruskiego i rosyjskiego. Granica wolnego miasta Krakowa z okręgiem zaczynała się od ujścia Kościelnickiego potoku do Wisły pod wsią Wolicą, szła dalej ku północy korytem tego potoku przez Cło i Kościelniki do Czulic w ten sposób, że te wsi należały do okręgu wolnego miasta. Północną granicę tworzyła dzisiejsza granica z Królestwem Polskiem, zachodnią granica pruska i austryacko-ślązka, a południową Wisła.

Według ustawy, wypracowanej w biurze cara rosyjskiego Aleksandra I., a zmienianej w r. 1818, 1828, 1833, 1837 i 1839 w niektórych punktach przez komisye, wysyłane przez opiekuńcze dwory, dzieliło się miasto i okrąg na 26 gmin, z których 9 przypadało na miasto, a 17 na okrąg. Gminy zbiorowe w okręgu były: Poręba Żegoty, Krzeszowice, Jaworzno, Bobrek, Rybna, Lipowiec, Chrzanów, Mogiła, Zwierzyniec, Balice, Modlnica, Liszki, Pisary, Młoszowa, Kościelec, Czernichów i Kościelniki. Gmina w okręgu musiała liczyć najmniej 3800 mieszkańców.

Rozruchy polityczne, które później wstrząsały Europą, były powodem, że w r. 1831 (od września do grudnia) zajęły Kraków wojska rosyjskie, w r. 1836 w lutym mocarstwa gwarantujące, w r. 1838 wzmocniono załogę austryacką, która w r. 1840 opuściła Kraków, następnie od 18. do 22. lutego 1846 okupowało Kraków wojsko austryackie pod generałem Kollinem, wreszcie 11. listopada 1846 na mocy traktatu mocarstw z 6. listopada 1846 r. zajął Rzeczpospolitą krakowską generał austryacki Deym i zorganizował jako część Galicyi pod nazwą Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

2. Alwernia.

Alwernia, pospolicie u ludu przed laty Lubernią i Liburnią zwana, jest miasteczkiem, leżącem w romantycznej okolicy na wzgórzu, 317 *m* npm. wzniesionem, niedaleko gościńca nadwiślańskiego. Dawna urzędowa nazwa tego miasteczka opiewała: Kolonia Alwernia. Z nazwą tą spotkać się można w urzędowych aktach dawniejszych i nowszych. Przed laty 50 gmina tutejsza używała pieczęci kształtu owal-

nego, wielkości dzisiejszej korony, na której wyryty był kościół z wysoką wieżą i z dwiema sosnami po bokach, oraz z napisem w otoku: Kolonia Alwernia i z datą 1845.

Założycielem Alwernii był Krzysztof z Korytna Koryciński, kasztelan wojnicki, właściciel Poręby Żegoty. Pielgrzymując do Włoch, zwiedzał różne miejsca święte, a między innemi był w Assyżu, skąd udał się do pustelni włoskiej, Alwernią zwanej, nad rzeką Arno w Toskanii. Przypatrując się tej pustelni i jej górzystej okolicy, zauważył Koryciński, że okolica w jego dobrach podobna jest do okolicy włoskiej Alwerni. Wróciwszy tedy do dóbr swoich w Porębie, w lesie na górze wystawił klasztor i kościół Franciszkanów, wówczas już Bernardynami zwanych. Sprowadziwszy z Krakowa Bernardynów, oddał im kościół p. w. św. Franciszka Serafickiego i klasztor, uposażył go cząstką ziemi i lasu, a miejscowość tę nazwał Alwernią na podobieństwo owej włoskiej Alwerni. Góra ta nazywała się pierwotnie Podskale. Działo się to w r. 1610. Klasztor i kościół istniał od r. 1610—1628, poczem stał się pastwą płomieni. Z całego klasztoru została tylko część południowa; przystąpiono więc do murowania nowego kościoła, który stanął w r. 1662 kosztem syna założyciela Alwerni, Jana Stanisława Korycińskiego.

Klasztor w Alwerni posiada w swoim kościele kilka drogich sercu każdego pamiątek, lecz najcenniejszym skarbem jest cudami słynący obraz p. t. *Ecce homo!* Obraz ten był niegdyś w skarbcu w Konstantynopolu, skąd dostał się na dwór cesarza niemieckiego Ferdynanda II. (1619—1637), który się często przed tym obrazem modlił. W jednej z ciężkich przepraw wojennych zanosił pobożny monarcha gorące modły o zwycięstwo, a gdy wstał od modlitwy, usłyszał słowa: »Ferdynandzie, ja ciebie nie opuszczę«. Po śmierci Ferdynanda obraz ten przeszedł w posiadanie kapelana nadwornego, który darował go radcy węgierskiemu Holló, a ten ofiarował go swojemu przyjacielowi księdzu Michlajskiemu z Lubowli na Śpiżu. Ks. Michlajski, poczuwając się do wdzięczności OO. Bernardynom w Alwerni, którzy jego ojca w chorobie pielęgnowali, a nawet w grobach swoich pochowali, darował ten obraz klasztorowi, dokąd go w dniu 2. sierpnia 1686 w uroczystej procesyi wprowadzono.



Wnętrze kościoła w Alwerni.

Do str. 192.

Pod łukami sklepienia refektarza wiszą 4 obrazy z dziejów św. Pawła Pustelnika, spółczesne budowie kościoła. Domy obok klasztoru zaczęto budować dopiero około roku 1650.

Obok bramy kościelnej, po prawej i lewej stronie, znajdują się dwa sarkofagi marmurowe. Na pierwszym po prawej stronie czytamy napis: *Christophorus Korycinski de Pilica Castellaneus vojnicens. Capitaneus Gnievcoviens. mortuus 1636 die 29. Augusti,* a na drugim po lewej: *Joannes Stanislaus de Pilica Korycinski Capitaneus Gnievcoviens. mortuus 1667 die 2. Augusti.* Nad obu napisami znajduje się herb Topór. Sąto zatem nagrobki fundatorów — ojca i syna — tutejszego kościoła i klasztoru. — Po lewej stronie od głównej bramy widzimy wielki, z czarnego marmuru pomnik z portretami na blachach Aleksandra hrabi na Słupowie Szembeka, zmarłego r. 1806, i żony jego Urszuli z Wielopolskich, zmarłej r. 1803 Obok tegoż znajduje się drugi podobny pomnik z portretem na blasze i łacińskim napisem tej treści: *Franciszek hr. Schwarcenberg Czerny z Witowic uposażył kościoły w Porębie, Inwałdzie, Andrychowie i Bestwinie, w Jawiszowicach, Komorowicach i Czeńcu, umarł r. 1764* [1].

W kaplicy św. Jana Nepomucena są dwa pomniki z czarnego marmuru z portretami, olejno na marmurze malowanymi; sąto nagrobki Aleksandra Łaszowskiego, 1749 r. zmarłego, i żony jego zmarłej r. 1748.

Dodamy jeszcze, że po wygaśnięciu rodziny Korycińskich — Jan Stanisław Koryciński bowiem, ożeniony z Zebrzydowską, nie pozostawił potomstwa — przeszła Alwernia wraz z obszarem dworskim, t. j. Porębą Żegoty, do którego teraz należy, w dziedzictwo Schwarcenbergów-Czernych, a od nich nabyli te dobra w wieku XVIII. hr. Szembekowie, dzisiejsi właściciele tych dóbr.

Odbywające się tu jarmarki zatwierdził przywilejem, w r. 1788 wydanym, król Stanisław August na prośbę szambelana swego, Aleksandra Szembeka, ówczesnego dziedzica tych dóbr.

---

[1] Tenże Franciszek Czerny, dziedzic Andrychowa, Wieprza, Inwałdu, Bestwiny itd., był inicyatorem i gorliwym opiekunem przemysłu tkackiego w Andrychowie i w tym celu sprowadził majstrów ze Ślązka, Saksonii i Belgii około r. 1725.

W tradycyi miejscowéj utrzymuje się wieść, że przywilej ten opiewał na 12 jarmarków rocznie z warunkiem, iż w trzymilowym promieniu nie mogą nigdzie jarmarki się odbywać zwyjątkiem tych miejscowości, które już przedtem podobny przywilej posiadały. Jarmarki te rzeczywiście początkowo odbywały się co pierwszy czwartek w miesiącu, z biegiem czasu atoli zmieniono termin ten na każdą trzecią środę, a zatem jest ich w roku 17.

O hr. Aleksandrze Szembeku opowiadają, że był dziedzicem włości od Brodeł aż do Chrzanowa. Miał 3 synów i córkę, która, wstępując do klasztoru PP. Franciszkanek przy kościele św. Andrzeja w Krakowie, otrzymała w posagu wieś Regulice. Wieś Trzebinię sprzedał hr. A. Szembek na koszta przyjęcia ostatniego naszego króla. Resztą dóbr podzielili się synowie hr. Szembeka po jego śmierci tak, że jeden wziął Porębę Żegoty, drugi Płazę, a trzeci Kościelec z przyległościami.

Najliczniejszy odpust bywa w Alwerni w niedzielę wśród oktawy Bożego Ciała. W dniu tym wyrusza procesya z kościoła do lasu, gdzie znajdują się cztery kapliczki, poświęcone czterem Ewanielistom, przy których bywają śpiewane 4 ewanielie. W procesyi biorą udział mieszkańcy okolicznych parafii z obrazami i chorągwiami, oraz pątnicy ze Ślązka i Królestwa Polskiego. Przy sprzyjającej pogodzie gromadzi się tutaj w tym dniu do 10000 wiernych. Ze względu, że od soboty wieczora aż do ukończenia uroczystości odzywają się z góry Alwerni salwy moździerzowe, lud nazwał tę niedzielę s t r z e l a n ą.

W kronice klasztornej czytamy, że do r. 1762 nie było w Alwerni ani jednego żyda, a nawet w erekcyi klasztoru zastrzegł sobie fundator, aby na tę świętą górę żydów nie przyjmowano. Ale — niestety — stało się inaczej, bo według konskrypcyi austryackiej w r. 1795 liczono tu 33 domów, 44 rodziny chrześcijańskie i 4 żydowskie z 208 mieszkańcami; między nimi było 183 rzymsko-katolików i 25 żydów. Co do stanu i zarobkowania dzieliła się wówczas tutejsza ludność na 10 księży, 1 szlachcica, 8 rzemieślników, 1 rolnika, 33 chałupników, 40 innych zarobników i 114 kobiet i dzieci. W r. 1809 było tu domów 48, mieszkańców 278, w r. 1870 domów 79, mieszkańców 524, między nimi 49 żydów, w r. 1880 domów 75, mieszkańców 559, między nimi 70 żydów, a wreszcie w r.

1910 domów 69, mieszkańców 504, między nimi 74 żydów. Niemal wszyscy mieszkańcy tutejsi utrzymują się z rzemiosła. W r. 1869 było tu 7 rzeźników, 6 piekarzy, 3 kramarzy, z tych 2 żydów, 2 szynkarzy, 3 rymarzy, 15 garncarzy, 2 tkaczy, 9 kowalów, 3 krawców, 3 szewców, 3 stolarzy i 1 kołodziej.

Wkońcu wspomnieć wypada, że górę klasztorną pokrywał doniedawna piękny las szpilkowy; wszelako w ostatnich latach ten sędziwy las tak szybko znikał z oczu, że góra już jest prawie doszczętnie ogołocona z drzew, a tylko sterczące i butwiejące pniaki świadczą o jej dawnej piękności i uroczości.

3. Babice z Lipowcem.

Wśród pięknej okolicy, przerzniętej srebrną wstęgą Wisły, na górze pokrytej lasem, t. zw. Czarnym, 362 *m* npm. wysokiej, wznoszą się zwaliska zamku Lipowca, a u podnóża jego rozsiadła się w malowniczem położeniu wieś Babice, w XVI. wieku Babicą zwana, 275 *m* npm. Byłoto dawniej miasteczko, po którem dotąd pozostała nazwa: Plac miejski. Za czasów rządów wolnego miasta Krakowa aż do roku 1846 należała ta wieś wraz z Wygiełzowem, Kamionką czyli Siemotą i Lipowcem do XIV. gminy okręgu krakowskiego pod nazwą: Lipowiec, do którejto nazwy gminnej wszystkie sprawy tabularne należących do niej niegdyś wsi dotąd się jeszcze odnoszą. O ile wiadomo, w r. 1240 darował Babice z wielu innemi, okolicznemi wsiami zamożny podówczas Klemens z Ruszczy fundowanemu przez się klasztorowi PP. Benedyktynek w Staniątkach, w którym jedyna córka jego, Wisenna, pierwszą była ksienią. Długosz w dziele swojem *Liber Beneficiorum* wspomina, iż biskup krakowski Jan Prandota (1242—1266) nabył Babice wraz z Lipowcem, Jankowicami i Zagórzem od tegoż klasztoru wzamian za Lędziny (powiat pszczyński na dzisiejszym Śląsku pruskim). Odtąd pozostawała ta wieś jako dobra stołowe aż do rozbioru Polski w posiadaniu biskupa krakowskiego.

W r. 1581 było tu $2\frac{1}{2}$ łanów kmiecych, 2 zagrodników z rolą, 1 komornik bez bydła, oraz 1 rzemieślnik [1].

[1] Łan polski obejmował 120 łokci wszerz, a wzdłuż stajań 12. Staje zaś miało łokci 84. Czyniło to razem przeszło 8 morgów austryackich. Łan kmiecy był mniejszy; miał być rozdzielony na 3 pola; każde pole miało

Za rządów austryackich w Krakowie przy końcu XVIII. wieku pozostały tylko Babice z kilku innemi wsiami pod nazwą klucza Lipowieckiego jako jedyne dobra ziemskie tegoż biskupstwa. Za rządów wolnego miasta ściągnięto je na dobro publiczne, a biskupom krakowskim wyznaczono w stosunku do czystego dochodu z tych dóbr odpowiednią pensyę [2]. Po powtórnem zajęciu okręgu krakowskiego przez Austryę w r. 1846 dobra te napowrót inkamerowano, a w kilka lat później wydzierżawiono je wiedeńskiemu bankowi narodowemu, który klucz Lipowiecki częściowo rozsprzedał. Z końcem zeszłego wieku (XIX.) właścicielką Babic z Lipowcem i Wygiełzowem była Antonina Łącka, a po niej nabył Babice wraz z Lipowcem przed kilkunastu laty prusak hr. Gwidon Henkel-Donnersmark, a Wygiełzów Józef i Stefania Wysoccy.

Według konskrypcyi z r. 1808 było w Babicach domów 83, rodzin 129, księży 3, gospodarzy 7, chałupników i zagrodników 88, zarobników 25, dzieci 130 i kobiet 279, razem mieszkańców 532; w Lipowcu zaś wraz z Wygiełzowem i folwarkiem Kamionką czyli Siemotą było domów 20, a mieszkańców 132.

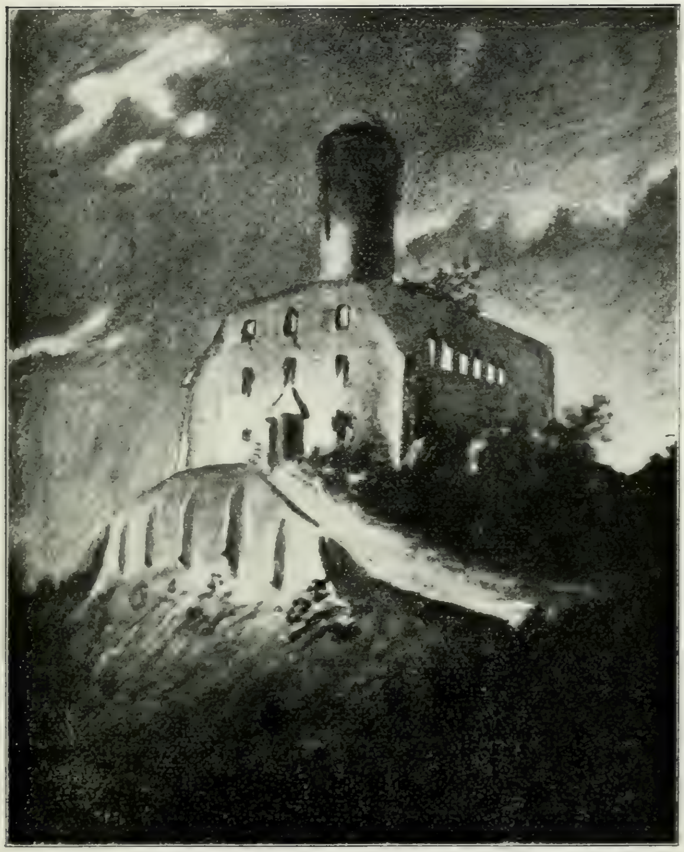
---

obejmować 4 staja, a każde staje wzdłuż stóp 120, wszerz zagonów 24, a każdy zagon miał być na 6 stóp, co razem czyniło $3^3/_5$ morgów austr. W użyciu był także łan frankoński, który miał 270 miar wzdłuż, a 12 wszerz; miara zaś miała 14 łokci i piędź, coby czyniło do 100 morgów austr.

Kmieć, wyraz wspólny prawie wszystkim językom słowiańskim, nie oznacza, jak dziś, chłopa; utworzony bowiem został od wyrazu łacińskiego *comes* (Brückner, Karłowicz, Wojciechowski). Księcia otaczali *comites*, a więc starszyzna nadworna, drużynna, ziemiańsko-wiejska. Kmiecie zatem to starszyzna wiejska, rolnicza i ziemiańska, jednem słowem starszy wiekiem i zamożniejszy ziemianin, rolnik, gospodarz. Kmiecie piastowscy byli to rolnicy, ale uzbrojeni. (Gloger, Encyklopedya staropolska, III, 47—48).

Zagrodnik, łać. *hortulanus*, chłop bezrolny, żyjący tylko z ogrodu. Według uchwał łęczyckich z lat 1418 i 1419 zagrodnikom było podówczas wolno, podobnie jak kmieciom, opuszczać swoje siedziby po zapłaceniu panu gościny. (Bandtkie, Jus Polonicum, 197). Zagrodnicy, którzy na ogrodziech tylko siedzą, a robią panom swym, płacą po 2 grosze; zagrodnicy, którzy ku zagrodom rolę mają, po 4 grosze, a zagrodnicy, co domki i ogrody mają, a na czynszu bez robót są, po 6 groszy. (Linde, Słownik, VI. 761).

Komornik, chłop bez roli, pozostający na usługach dziedzica za otrzymywaną komorę, ogród i inne dogodności, a więc z bydłem lub bez niego. Takich komorników spotykamy zarówno w XVI., jak i w XIX. wieku nietylko u szlachty, ale i u bogatszych kmieci. (Gloger, Encykl. staropolska, III, 73; Linde. Słownik II, 418).



Lipowiec w r. 1864. (Z akwareli Br. Gustawicza).

Do str. 198.

We wsi Babicach jest kościół parafialny, murowany p. w. Wszystkich Świętych. Rok założenia i poświęcenia tegoż kościoła niewiadomy. Wiadomo tylko, że parafię przy nim ufundował biskup krakowski Jan Konarski (1503—1523). Kolatorstwo, początkowo przy biskupach krakowskich pozostające, odstąpiono w r. 1732 XX. Misyonarzom na Stradomiu w Krakowie. Po spaleniu kościoła odbudował go z fundamentów z twardego materyału biskup krakowski Kajetan Sołtyk (1759—1788). Jestto mały, sklepiony i czterema oknami oświetlony kościółek, w którym, oprócz pięknie rzeźbionego wielkiego ołtarza z drzewa, są jeszcze dwa boczne ołtarze mniejsze. W r. 1870 (13/7) zgorzały niektóre sprzęty kościelne i obrazy, oraz stacye i organistówka.

Według księgi poborowej ziemi proszowskiej z r. 1581 do tutejszej parafii należały wsi Jankowice, Kwaczała (łanów kmiecych 20, zagrodników z rolą 2, zagrodników bez roli 1,

---

Chałupnik, chłop, ma tylko ogródek na jarzyny przy chałupie i kilka zagonów na jęczmień. (Linde, Słownik, I, 233).

Duda, starodawny instrument słowiański dęty; stąd duda, dudka, taki, co gra na dudach; także głuptas. (Linde, Słownik, I, 554).

Hultaj, kawaler, mołojec, bezżenny — wogóle oznacza ludzi niezwiązanych z rolą, więc włóczęgów, nicponiów, wagabundów. (Gloger, Encykl. staropol., II, 260).

Rola, nadział kmiecy, niwa kmieca. Role dzielą się na czwarcizny, ośminy i półośminy. Rola dawna, miara gruntu około 50 morgów. (Encykl. roln. II, 815. Karłowicz, Słownik gwar. V, 33).

Karczmarze, łać. *tabernatores*, którzy, niekiedy nie mając nic wspólnego z wyszynkiem piwa lub gorzałki, należeli do rodzaju chałupników, siedzących jużto na zagonach najmowych na termin roczny, jużteż na czynszu wieczystym.

We wsi, noszącej jedno miano, było nieraz kilku współwłaścicieli, z których każdy siedział oddzielnie na swojej części czyli osiadłości *(sors)*, mając pod sobą pewną liczbę kmieci pańszczyźnianych. Długosz nazywa te osiadłości *predia militaria*, a ich właścicieli szlachtą folwarczną. Oprócz tego były osiadłości szlachty drobnej, która kmieci nie miała *(nobiles pauperes cmethonibus carentes)*. Są to osiadłości szlachty zagonowej, obejmujące $^1/_4$, $^1/_8$, niekiedy $^1/_{16}$ część łanu. Każda z nich składała się z chaty lub półchaty i tworzyła jako zagroda rolna źródło utrzymania jednej rodziny. (Pawiński, Małopolska. Polska XVI. w. III).

[2] Czytaj: »Słowo o majątku kościelnym W. Ks. Krakowskiego czyli t. zw. funduszu religijnym« w *Czasie* z r. 1862, nr. 95.

komorników z bydłem 8, komorników bez bydła 6, chałupnik 1), Rozkochów (łanów kmiecych 2½, komorników z bydłem 1, czynszownik 1, rybitwa 1), Zagórze (łanów kmiecych 4, zagrodników z rolą 5, komorników z bydłem 2, a bez bydła 5) i Żarki (łanów kmiecych 4, zagrodników z rolą 3, komorników z bydłem 6, a bez bydła 3). Wszystkie te wsi należały wówczas do biskupstwa krakowskiego. Dziś oprócz tych wsi należą jeszcze do tutejszej parafii: Mętków, Olszyny, Wygiełzów, dawniej przysiołek Babic, i Źródła.

Nadmienić wypada, że w lesie babickim, Blaskowickim[1] zwanym, znajdowała się ongi figura, a później na jej miejscu kapliczka, gdzie ludność okoliczna w czasie zarazy morowej, w okolicy Krakowa w r. 1677 grasującej, przez niejaki czas się ukrywała. Co się stało z tą kapliczką, niewiadomo.

Co się tyczy zamku Lipowca, nie wiemy, kiedy i przez kogo był zbudowany; to jednak pewne, iż założycielami jego byli biskupi krakowscy i że istniał on już w r. 1242, gdyż miejscowość tę, Lipową zwaną, nabył t. r. biskup krakowski Jan Prandota, jakto wyżej wspomnieliśmy, drogą zamiany od klasztoru w Staniątkach i, jak podaje Długosz, miał tu zbudować bardzo piękny i mocny zamek, który nazwał Lipowcem. W r. 1337 wspominany jest na jednym dokumencie jako świadek niejaki Mieczlaus, burgrabia lipowiecki. W r. 1391 Jan, książę na Opawie i Raciborzu, wynagradzając biskupowi krakowskiemu, Janowi Radlicy (1382—1392), spustoszenie dóbr Sławkowa i Lipowca, dał mu zato kilka wsi, w swojem księstwie położonych.

Zamek ten przeznaczyli biskupi krakowscy na więzienie dla księży, wykraczająaych przeciw swym obowiązkom. Wspomina o tem Jan Starowolski, oraz dowodzą tego maleńkie, dodziśdnia jeszcze widoczne celki. Tu na winnych odbywały się sądy, a osądzeni odsiadywali karę. Kronikarz Marcin Bielski, opisując pod rokiem 1516 zamordowanie Wojciecha Tontyna, Franciszkanina, przez 10 innych zakonników, gdyż tenże znie-

---

[1] Na południe od wsi Rozkochowa leży łąka Blaskowicka, z trzech stron Wisłą oblana.

walał ich do ścisłego przestrzegania reguły zakonnej, powiada, że staraniem Jana Konarskiego, biskupa krakowskiego, wszyscy pojmani byli i skoro przywieziono pozwolenie od papieża, jednych na rynku krakowskim na gardle pokarano, a drugich osadzono na Lipowcu. Był tu także między innymi więziony w r. 1548 słynny reformator i zwolennik nauki Zwinglego, Franciszek Stankar, rodem z Włoch, profesor języka hebrajskiego w uniwersytecie krakowskim. Wszelako rozkazu biskupa Samuela Maciejowskiego (1545—1550) nie musiano ściśle przestrzegać, bo Stankar zdołał po sznurze z chustek spuścić się nadół i uciec (um. 1574). Gdy w r. 1655 Karol Gustaw oblegał Kraków, a nieliczne zastępy Stefana Czarnieckiego poddały się nieprzyjacielowi, wódz szwedzki Würtz, zająwszy Kraków, Ojców, Pieskową Skałę, Bobrek i Oświęcim, zamieszkiwać miał w Lipowcu przez dwa lata.

Na początku XVIII. wieku biskup Konstanty Felicyan Szaniawski (1720—1732) przerobił Lipowiec z więzienia na dom poprawy księży, oraz na letnią rezydencyę biskupią. Tutaj też umarł on dnia 2. lipca 1732. Wreszcie przy końcu tegoż wieku konfederaci barscy, opierając się czas jakiś w tym zamku, spalili go; od tego czasu chylił się ten gród z każdym dniem ku upadkowi. W czasie ostatniego powstania polskiego w r. 1863 dyktator Maryan Langiewicz nocował w zwaliskach tego zamku. Ostatni to fakt dziejowy godny wspomnienia. W r. 1846 był zamek jeszcze zamieszkały, ale w r. 1849 już w ruinach. W r. 1861 schody i celki były jeszcze w dobrym stanie — dziś atoli wszystko się rozsypuje. Lipowiec widać zdaleka od strony południowej, a ze zwalisk roztacza się wspaniała panorama na dolinę Wisły, Tatry, oraz Beskidy zachodnie.

> O patrz! bezsilny starzec jak dumnie wzniósł czoło,
> Choć mu je troską zorał nieprzyjazny los;
> O patrz, jak dumnym wzrokiem spogląda wokoło,
> Choć może czas ostatni wnet mu zada cios!
>
> *M. G.*

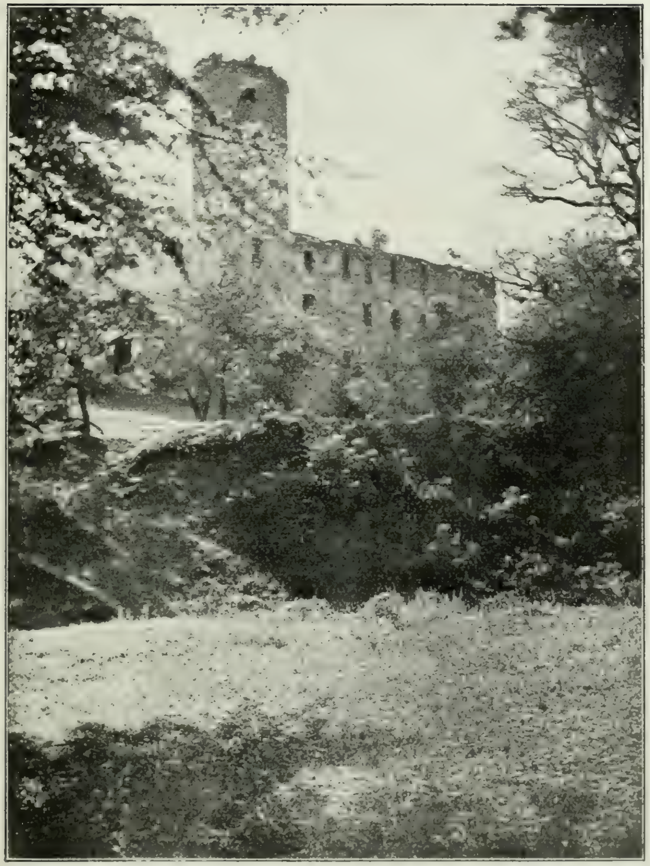
Wśród potrójnego wału fortecznego wznoszą się zwaliska niemal pięciobocznego, dwupiętrowego budynku, a ponad niemi jeszcze o kilka piątr wyższe ściany okrągłej baszty czyli turmy więziennej. Wchodzi się doń od strony południowo-wschodnie przez obszerną bramę do sieni sklepowej, z początku dość ob-

szernej, następnie przedłużającej się w drugą, znacznie węższą. Na prawo z sieni mamy wielką izbę sklepioną, a na lewo schody, wiodące na piętro. Z sieni wprost wchodzimy na dziedziniec pięcioboczny, który otaczają izby sklepione; naprost bramy jest sklep otwarty do dziedzińca z filarami; na prawo od niego w izbie parterowej pod sklepieniem znajduje się studnia głęboka, na dnie zasuta dzisiaj gruzem kamiennym. O tej studni dawni pisarze, między nimi Rzączyński, idąc za świadectwem Oczka lekarza, podawali, że znajdująca się w niej woda zamieniała drzewo w kamień, zdatny na osełki do ostrzenia kos [1]. W wschodniej ścianie dziedzińca umieszczone są w kamieniu 4 herby biskupów krakowskich, począwszy od Alberta Jastrzębca (1412—1423), późniejszego arcybiskupa gnieźnieńskiego (1423—1436), aż do biskupów z pierwszej połowy XVI. wieku. Zabrane one zostały z dawnej budowli i w XVII. wieku tutaj obok siebie umieszczone. Ryciny tych herbów podał J. Jerzmanowski w »Przyjacielu Ludu« z roku 1843. Herby te wskazują biskupów, którzy kolejno przyczyniali się do budowy lub odnowienia zamku; z herbu Dębno wnosić można, że biskup Zbigniew Oleśnicki (1423—1455) niemało przyłożyć się musiał do świetności tego zamku.

Szczególniejszą ciekawość wzbudza owa okrągła baszta czyli wieża, będąca najstarszą częścią zamku z XIV. wieku, a która od XV. wieku była turmą więzienną. Jest ona około 28 *m* wysoka, o średnicy 9 *m*, na spodzie obudowana obecnie przez dwupiętrowy gmach. Niegdyś wznosiła się ona swobodnie tuż przy murze zamkowym. Zbudowana jest ona z podłużnych ciosów miejscowego kamienia. Pokrycia nie ma ona dzisiaj żadnego, ale doniedawna miała rodzaj platformy na wierzchu, utworzonej ze sklepienia ostatniej, najwyższej celki więziennej. Z drugiego piętra zwalisk w stronie zachodniej wieży obszerne drzwi sklepione wiodą korytarzykiem, w murze jakby wykutym, do wnętrza wieży, a na prawo z korytarzyka prowadzą schody kręcone w górę do celek więziennych. Grubość murów wieży wynosi w tem miejscu 3·20 *m*, a średnica wnętrza niemal 3 *m*. Sklepienie tego wnętrza jest kopuł-

---

[1] W parowach i jarach pod Lipowcem jeszcze dzisiaj napotkać można pnie skamieniałe, co zapewne dało początek powyższej legendzie.



Lipowiec w r. 1913.

Do str. 200.

kowate i gładkie. W posadzce widać otwór kwadratowy niewielki, o boku 60 *cm* długim. Otworem tym spuszczano na powrozie kołowrotem skazańców do lochu więziennego.

Wspomniane schody kręcone prowadziły do celek więziennych i na szczyt wieży; były one kamienne; dolne zachowały się jeszcze. ale dalsze już zniszczały; zastąpiono je tu i owdzie drewnianymi progami. Celki więzienne znajdowały się jedna ponad drugą. Więzienie na czwartem piętrze przedstawiało celkę sklepioną, okrągłą, o średnicy $3^1/_2$ *m*, o posadzce kamiennej. Na piątem piętrze była druga taka celka.

Dla lepszego poznania stanu i rozkładu tego uwagi godnego zamku w czasach dawniejszych, podajemy poniżej opis jego z r. 1643 podług inwentarza biskupiego z archiwum kapituły krakowskiej.

»Na górze wysokiej między lasy, z kamienia białego wymurowany; pojrzenia ma od południa na równinę i góry Żywieckie. Dziedziniec sam na osobnym pagórku i wyższy od przygródka, murem naokoło otoczony. Do którego przygródka przyjazd z północy obszerną bramą drewnianą; wrota w niej na kunach żelaznych z dwiema wrzeciędzami. W wrociech furtki na zawiasach z wrzeciądzem i skoblem.

»W bramę wszedłszy podłoga drewniana; przy bramie po prawej stronie dom, dachem dobrym pobity: do jego sieni drzwi na biegunach, a w sieni ognisko do gotowania jeść niemałe i komin nad nim lepiony. Izba wielka, stara, drewniana, do niej drzwi na zawiasach z wrzeciędzami dwiema i klamką; w izbie tej są trzy szklane okna, szafa dla naczynia, ławy przy ścianie i pod oknami dwie, piec zielony, przy nim komin murowany. Z izby alkierzyk, do niego drzwi na zawiasach z haczykami dwoma i wrzeciądzem jednym. W alkierzyku tym okien szklanych dwoje, szafa i półka do chowania rzeczy.

»Z tejże izby komora, do niej drzwi na zawiasach z wrzeciądzem i skoblem; z tejże komory drugie drzwi, wyrznięte w ścianie na dwór, nad którymi okienko małe, szklane. Tamże drzwi na biegunach z haczykiem do Piłata.

»W tymże budowaniu z sieni piekarnia, a w niej piec chlebny; okien dwie, koryto jedno dla bydła, drzwi na zawiasach.

»Po lewej stronie bramy, przeciwko temu budynkowi, jest izdebek dwie, jedna na dole, drzwi do niej na zawiasach, z klamką, wrzeciądzem, skoblem i haczykiem. Okien tutaj szklanych trzy, ławy przy ścianie, piec zielony, szafeczka i listwa mała.

»Naprzeciwko tej izdebki jest komora z drzwiami do niej na zawiasach, z zamkiem i oknem jednym szklanym.

»Nad tą izdebką druga na górze; wchodek do niej dobry, drzwi na zawiasach, piec zielony, okien szklanych dwoje. Z tej izdebki komora, drzwi na zawiasach i okno jedno.

»Naprzeciwko izdebce komora, w niej dwa okna bez błon [1]; od tej izdebki po lewej stronie są stajnie dwie na konie, pobicie na nich dobre, ale żłoby stare i drabiny... wozownia przy stajniach; tamże kurniki i chlewy dwa dla bydła.

»Za chlewami przy murze dom drewniany stary i zły; przed sienią schodek drewniany, drzwi na zawiasach w sieni, ognisko przed czeluściami, a komin lepiony. Do izby przestronej z piecem zielonym i oknami siedmioma szklanymi, drzwi na zawiasach, komin przy piecu, ławy przed oknami. Z izby kownata, drzwi na zawiasach z hantabą, wrzeciądz z skoblami, okna trzy szklane, we dwu odrzwia żelazne. Z tejże kownaty prewet. Pod tą izbą spiżarnia, w niej koryt dwa wielkich, drzwi na zawiasach z wrzeciądzem i skoblami. Pod tą spiżarnią piwnica murowana... przed piwnicą skrzynia stara na owies, przy niej wrzeciądz i skobel«.

Opis powyższy odnosi się do przygródka, który oddawna już nie istnieje; dalszy opis dotyczy właściwego zamku.

»Od tego domu drewnianego ku zachodowi słońca most do dziedzińca z poręczami po obu stronach. W bramie pierwszej dziedzińca wrot żadnych niema; sam dziedziniec murem otoczony wokoło, między którymi jest drzew i orzechów włoskich dosyć. Za nieboszczyka JM. księdza biskupa Zadzika [2] ten mur dobrze poprawiony, baszta naprawiona i druga przymurowana.

---

[1] Zamiast szyb szklanych używano w dawnych wiekach do okien błon *(membranae)*. Dotąd jeszcze na Podhalu tatrzańskiem i w Pieninach szklarza zowią błoniarzem.

[2] Ks. Jakób Korab Zadzik był biskupem krakowskim od r. 1635 do r. 1642.

»Nad pierwszą bramą sala, drzwi na zawiasach z zamkiem, okien w niej pięć, ale bez błon, bo je wiatr wniwecz powybijał. Piec rozebrany, wschód do tej sali dobry. Stamtąd do drugiej bramy zamkowej drzwi wielkie dębowe na zawiasach dwu i wrzeciądz, jeden ze skoblem. W dziedziniec sam wschodząc, drzwi niemasz, tylko stare, blachą obite w sklepie są, który jest na bok prawy.

»W zamku po prawej ręce wieża zaraz wysoka, okrągła, przy wieży komora bez zawarcia, w której koryto stare; stamtąd druga komórka po schodzie, w której komin murowany i drzwi na zawiasach. Pod tą komorą pierwszą jest piwniczka, z wierzchu pokład drewniany na zawiasach.

»Przeciwko piwnicy studnia głęboka, w cyrkuł z kamienia murowana, spustoszona i wewnątrz rumy przywalona, dla którego zawalenia wody nie może być; kołowrot jest, którym wodę ciągniono.

«Przy studni obok kuchnia z ogniskiem niemałym, ale zawarcia niemasz.

»Po lewej zaś stronie od wejścia w zamek jest sklep albo piwnica, gdzie kapusty i inne warzywa chowają; z tego sklepu drugi mały.

»Przy bramie izba dworzańska, teraz pusta. Wejście po wschodzie, pieca ani okien ani drzwi niemasz. Z izby komora także pusta.

»Wejście na górę po wschodzie drewnianym (I. piętro), gdzie naprzód w sieni drzwi na zawiasach z wrzeciądzem i skoblem. Z sieni po prawej stronie kaplica była; drzwi do niej z antabą, okien dwie, jedno ma okienice, a drugie błonę od wiatru potłuczoną; podłoga z tarcic. Nad sienią pokład naprawiony, okno jedno z kratą złą, a dwie bez krat i bez błon. Naprzeciwko kaplicy izdebka pusta, drzwi na zawiasach, okien dwie bez błon, pieca niemasz, pokład jeszcze stary, podsiebitka z tarcic malowana. Z izdebki kownata, drzwi na zawiasach, okien dwie bez błon, komin murowany. Z tejże komnaty przejście do sieni drugiej, skąd jest ganek drewniany, niedobry, do pierwszej sieni przed kaplicę. Z tejże drugiej sieni izba stołowa, okien trzy szklanych, piec naprawiony dobry, ławy pod oknami. Z tej izby kownata; okien dwie z kratami bez błon.

»Wyszedłszy ze stołowej izby na ganek, jest wschód pod dach na wieżę, do której drzwi na zawiasach ze skoblem i wrzeciądzem. W tej wieży siedzenia czworo — pierwsze na dole głębokie, do którego na powrozie kołowrotem spuszczają. Drugie siedzenie, które »nad kratą« zowią, drzwi na zawiasach ze skoblami, wejście do niego po wschodzie kręconym. Do trzeciego siedzenia nad tym jest wschód bardzo zły i niebezpieczny, także i do czwartego, które jest pod samym dachem. Dach nad tą wieżą i nad zamkiem dobry. Za nieboszczyka ś. p. JM. księdza biskupa Zadzika wszytek pobity i w wielu miejscach i murach poprawiony, ale wiatr często psuje i odziera.

»Armata zamkowa: moździerzów dwa, trzeci rozerwany.

»Winniczka w górze pod zamkiem płotem z chróstu ogrodzona i tarniną obłożona, której teraz przyczyniono i winem lepiej rozszerzono. Ogród pod zamkiem ma warzywa, w którym też jest drzewa winnego starego, jako jabłoni i śliw, ale rzadko kiedy rodzi owoc«.

W dalszym ciągu wspomniany inwentarz opisuje dokładnie kilka budynków na dole, u stóp zamku leżących, otoczonych wałem i parkanem. Prawdopodobnie zajmowały one to miejsce, na którem wznoszą się dzisiejsze zabudowania dworskie w Lipowcu. Według tego inwentarza były tu: dwór biskupi, dom prałacki i dom kuchenny, wszystkie zbudowane przez biskupa Zadzika. Wspomniane tu są: sala, kaplica, izba stołowa, komnata, galeryjka na dachu jako altana. W pokojach były piece kaflowe z herbami biskupimi. W oknach znajdowały się szyby kolorowe, na nich herby malowane Zadzika (Korab) i Piotra Gębickiego (Nałęcz), biskupa krakowskiego (1642 – 1657). Nawet dach zdobiły takie herby. Dom prałacki był drewniany i tynkowany, a naprzeciw niego wznosił się drewniany dom kuchenny.

Nie możemy pominąć wzmianki, że piękną litografowaną rycinę Lipowca zamku wydał D. E. Friedlein w Krakowie r. 1832 w zbiorze widoków Krakowa, zdjętych z natury przez J. N. Głowackiego, jakoteż, że plan sytuacyjny tego zamku znajdujemy w dziele Samuela Pufendorfa p. t.: De rebus a Carolo Gustavo Sueciae rege gestis Commentarium (Norymberga, 1696).

4. Bobrek.

Mała ta wieś legła tuż przy granicy pruskiej w nizkiej i piaszczystej okolicy, gdzie od strony północno-zachodniej Przemsza Czarna, a od południowej Soła wpadają do Wisły. Istniał tu dawniej starożytny, warowny zamek dziedziców Bobrka, z piękną kaplicą zamkową. Zamek ten służył za przytułek bandom rozbójniczym, z których w początkach panowania Zygmunta III. (1587—1632) oczyszczono okolicę. Konfedercaci barscy mieli tu silne stanowisko. Zamek ten podupadł z końcem XVIII. wieku, poczem zburzono go, a na jego miejscu wznosi się dzisiejszy piękny pałac. Na początku XVII. wieku dziedzicem tej włości był Adam Ligęza, ożeniony w r. 1614 z córką Łukasza Kretkowskiego, kasztelana brzeskiego, i jego żony Barbary z Drzewickich. Umarł bezpotomnie w r. 1624, a wdowa po nim pozostała wstąpiła t. r. (26. paźdź.) do klasztoru Karmelitanek bosych w Lublinie. Była serdeczną przyjaciółką Agnieszki Firlejowej, fundatorki eremu czerniańskiego.

Tutejszy kościół murowany p. w. św. Trójcy stanął w r. 1780 staraniem i kosztem Teresy z ks. Sułkowskich Wielopolskiej i Ignacego hr. Potulickiego; wyposażyli go zaś Kazimierz i Barbara hr. Potuliccy. Od r. 1841 jest kościołem parafialnym. W r. 1863 poświęcił go ks. Antoni Gałecki, administrator krakowskiej dyecezyi. W kościele znajduje się skromny pomnik Wiktoryi z Morsztynów hr. Wielopolskiej, zmarłej r. 1800. Przed poświęceniem kościoła ołtarz znajdujący się w kaplicy pałacowej rozebrano, kaplicę zniesiono, a wszelkie aparaty przeniesiono do tegoż kościoła.

Do tutejszej parafii należą wsi Chełmek, Gorzów, Gromiec. W drugiej połowie XV. wieku te wsi wraz z Bobrkiem, wówczas Bobrownikami zwanym, były królewskiemi, należały do parafii oświęcimskiej i płaciły dziesięciny wytyczną i polną biskupowi krakowskiemu. W r. 1490 Bobrowniki, Gorzów i Gromiec liczyły razem 3 łany, Chełmek również 3 łany kmiece.

5. Byczyna.

Wieś ta nazywała się dawniej B i s y n i ą albo B i s i n i ą. Jestto osada rolna, na której, jak miejscowa mówi tradycya, było 12 kmieci, mających od 40 do 50 morgów ziemi. Oprócz gruntów kmiecych była jedna część gruntów biskupa krakow-

skiego, druga wójtowska, a reszta dobra królewskie. Z resztek gruntów rządowych powstały małe gospodarstwa rolne, mające po 2 i więcej morgów, a ich właścicieli nazywają morgarzami. Wieś ta należała wraz z Długoszynem i Jaworznem w r. 1519 do klucza Sławkowskiego. Wspomina o niej w r. 1527 rozgraniczający dekret Jana z Tęczyna. W r. 1490 liczyła Byczyna 6 łanów kmiecych. Według księgi poborowej ziemi proszowskiej z r. 1581 była ona własnością biskupstwa krakowskiego; było w niej 15 półłanków kmiecych, 6 zagrodników bez roli, 8 komorników z bydłem, 1 sołtys i 5 zagrodników sołtysich. Należy do parafii w Jaworznie.

W r. 1866 podczas inwazyi pruskiej była tu główna kwatera wojska austryackiego i stąd rozsyłano rekonesanse w różne strony kraju nad granicą.

Niedaleko od Byczyny w stronie północnej, w obrębie gminy Jaworzna, jest pagórek, Grodziskiem zwany. Podania miejscowe nie wyświecają dokładnie przyczyny powstania nazwy tego wzgórza, 351 *m* npm. wysokiego. Jedni utrzymują, że tu był dawniej obronny zamek, inni, że kościół, który kilka razy stawiany, zawsze rozsypywał się w gruzy. Najprawdopodobniej jest to uroczysko lub cmentarz z czasów pogańskich. Na zachód od Byczyny jest las, zwany Rokiciem, a to dlatego, że tam niegdyś pokazywał się dyabeł Rokita, który ludzi po lesie wodził.

6. Chełmek.

Wieś ta legła na południowym i zachodnim stoku wzgórza, od ludu Skałą zwanego (Δ, 296 *m*), tuż nad granicą Ślązka pruskiego, na północny zachód od gościńca nadwiślańskiego, przy kolei północnej. Od zachodu oblewa ją uregulowana Przemsza Czarna. Wspomniane wzgórze opada od strony południowej stromo ku równinie nadwiślańskiej, a łagodnie pochyla się ku północy. Na wzgórzu tem są dwa łomy kamienia wapiennego, oraz kilka wapienników. Od południa, wschodu i północy dokoła wsi rozciągają się dość rozległe lasy sosnowe z przymieszką świerka, obfitujące w zwierzynę. Na kilku stanowiskach tutejszych lasów pozakładała ks. Marya Ogińska, właścicielka klucza Bobreckiego (Bobrek, Chełmek, Dąb, Gorzów, Gromiec i Libiąż Wielki) bażantarnie, bardzo starannie utrzymywane.

Północna część wsi, posiadająca grunta przeważnie gliniaste z przymieszką piasku, zowie się u ludu Gliniskiem, wschodnia zaś, przylegająca do niewielkiego pastwiska, Skotnicą, tak nazwana od skotaków, t. j. pasterzy, którzy tędy gnali i dziś jeszcze przepędzają po większej części wszystko bydło ze wsi na pastwisko.

Wieś ma cztery przysiołki. Na południe od wzgórza Skały i od wsi na obszernej równinie, pokrytej w przeważnej części lasem, leży Zagórze, t. j. za górą Skałą; zowią go także Zachełmkiem. Na północ od wsi wzdłuż Przemszy Czarnej legł przysiołek Młyny (245 *m* npm.). Otrzymał on nazwę od kilku młynów wodnych, które niegdyś tu były; dziś niema z nich ani śladu. Na wschód od wsi, pod wzgórzem Skałą jest przysiołek Podzagórnie, a za nim dalej ku wschodowi, pod lasem, rozpostarł się Paprotnik, tak zwany od wielkiej ilości paproci, niegdyś obficie tu rosnącej.

Lud, zamieszkujący tę osadę, nazywa siebie Chełmianami albo Chełmcanami. Sąsiadów swoich z Gorzowa i Libiąża mianują Rzepiákami, gdyż uprawiają wiele rzepy, a ludzi ze Żarek, przechodzących przez Chełmek z łopatami i udających się do Ślązka pruskiego za zarobkiem, nazywają Łopaciárzami.

Na uwagę zasługują nazwy ról. I tak role koło Przemszy Czarnej zowią Kobielnie, grunta na wzgórzu Kamieniec, role pod lasem Podgrabinie, Bielnica i Pieszník. Za Młynami są role Przyłajki, a dalej nad Przemszą role Łęg i Pruskie Kółko. Łąki, rozpościerające się pomiędzy temi rolami, mają nazwy od ról, do których przytykają.

Pastwisko, leżące nad Przemszą Czarną, nazywają Pasieką, gdyż w dawnych czasach hodowano tutaj pszczoły na wielką skalę; dziś atoli nikt tutaj pszczelnictwem się nie zajmuje. Pod lasem, na południe od wsi, leży pastwisko Kaczyniec, a pastwisko w Podzagórniu dla trójkątnego kształtu nazywają Kątem. Wreszcie na zachód od wsi leży pastwisko Ogródek, sięgające po brzegi Przemszy.

Las, który rozpostarł się na wschód i południowy wschód od wsi, zowie się Płachtą. Torfowisko, rozciągające się na południe od wsi, należące do obszaru dworskiego w Bobrku, zarosłe zrzadka brzeziną, zowie się Bagienicą.

7. Chrzanów i Balin.

Miasto to powiatowe, liczące 57% ludności żydowskiej, leży nad potokiem Chechłem, w okolicy lekko pagórkowatej, 297 *m* npm., przy kolei północnej i przy gościńcach bitych, wiodących do Oświęcimia, Jaworzna, Alwerni i Trzebini. Chrzanów istniał już w XIV. wieku; wspomina o nim dekret Stefana, przełożonego klasztoru św. Małgorzaty pod Bytomiem z 23. września 1381, zawiadamiajacy proboszczów dyecezyi krakowskiej o rzuceniu klątwy na Boregiusa, Neustampiusa, Newszę i Falisława, dziedziców wsi Słupowa. Jako »oppidum«, t. j. miasteczko, przychodzi w dekrecie granicznym Jana z Tęczyna, wydanym w r. 1527 dla krakowskiej kapituły katedralnej. Wtedy należał Chrzanów wraz z Balinem do rodziny Ligięzów, a mianowicie do Piotra Ligięzy. W r. 1581 było w Chrzanowie 1$^1/_2$ łana miejskiego, 6 rzeźników, 3 krawców, 6 szewców, 3 tkaczy, 4 sukienników, 2 kowalów, 1 ślusarz, 1 bednarz, 4 garncarzy, 6 piekarek, 1 kramarz, 8 komorników, 1 przekupień, 1 hultaj i 1 duda; w Balinie zaś 11 łanów kmiecych, 2 zagrodników z rolą i 2 komorników z bydłem.

Co do wsi Balina, to powstanie jej odnieść należy do wieku XIV., kiedyto dla wydobywania ołowianki sprowadzeni z górnej Saksonii Niemcy, biegli w kopalnictwie i hutnictwie, za panowania Kazimierza Wielkiego (1333—1370) tu się osiedlili. Oni to kopalnie tutejsze nazwali Balling i Ballingen, z którejto nazwy z biegiem czasu wyłonił się dzisiejszy Balin. Wyraz bowiem balling w staroniemieckiem narzeczu, używany w górnictwie saskiem, oznacza szyb czyli otwór do kopalni podziemnej, wyłożony i zabudowany dylami. Wpobliżu kopalni powstała z czasem osada, a to tymwięcej, że niedługo czynne, czyteż wyczerpane kopalnie tutejsze zmusiły robotników górniczych do uprawy roli albo też do opuszczenia tejże miejscowości. Obok dawnych górników osiedlało się tu wielu włościan ze Ślązka i z Wielkopolski, a ówcześni właściciele tej włości przezwali się Balińskimi, pisząc się z »Balina«.

Pierwotnie należał Balin do parafii w Sławkowie, miejsca również kopalniami słynnego, a proboszczowie sławkowscy pobierali dziesięcinę z Balina aż pod koniec XVIII. wieku, chociaż z końcem XIV. wieku wieś tę przydzielono do parafii w Kościelcu, do której dodziśdnia należy. Na początku XVI.

wieku przebywał tutaj niejaki Baliński, głośny za panowania Aleksandra (1501—1506) w okolicy Krakowa i nawet w całej Polsce lekarz i alchemik. Córka ostatniego Balińskiego, podstarościego dobczyckiego, Małgorzata, za pierwszym mężem Mijakowska, poszła powtórnie za mąż za Mikołaja Ligięzę i wniosła Balin w dom Ligięzów, dziedziców Chrzanowa. Od tej pory aż do najnowszych czasów Chrzanów i Balin miały jednych i tychsamych dziedziców.

Przerywane kilkakrotnie tutejsze roboty górnicze ożywiły się nanowo przy końcu XVI. wieku. Wydobywany tu galman nazywano *lapis calaminaris* i używano go do wyrobu mosiądzu; stąd też wiele go zakupywano do Gdańska. Szczególnie po upadku górnictwa olkuskiego były roboty tutejsze przez dłuższy czas bardzo czynne, wszelako ustały w XVII. wieku podczas wojen szwedzkich za króla Jana Kazimierza (1649—1668).

Około r. 1676 był tu dziedzicem Piotr Grudziński, starosta średzki, który wraz z żoną swą Katarzyną z Komorowa Grudzińską starał się o podniesienie swych dóbr; kopał rudę ołowiu, do fabryk lgockich i do Gdańska wywożoną, i osiedlił podówczas wielu robotników na pustkach, po dawnych mieszkańcach niezajętych. W wieku XVIII., między r. 1740 a 1750 kopany tu i w Lgocie prażony galman wysyłano Wisłą również do Gdańska. Fabrykacya cynku, zaprowadzona i rozpowszechniona w Europie zachodniej, wskrzesiła około r. 1822 nanowo zaniechane przez dłuższy czas tutejsze roboty.

Pod koniec wieku XVIII. dziedziczyli tutaj książęta Czartoryscy. W r. 1845 dziedzicem tych dóbr był Cezar Haller, który t. r. porozdzielał w Balinie wiele gruntów dworskich, odłogiem leżących, pomiędzy nowych osadników, tak zwanych komorników, poruczając im te grunta w dzierżawę na lat 20. Tym sposobem powstała nowa osada czyli przysiołek Cezarówka w obrębie Balina, oraz rozprzestrzeniła się i zaludniła sama wieś Balin. Hallerowie odsprzedali Chrzanów wraz z Balinem hr. Mieroszowskim, a w czasie pomiarów katastralnych w Krakowskiem w r. 1848 jest Wiktorya hr. Mieroszowska jako właścicielka Chrzanowa i Balina w metryce gruntowej wpisana. Jan hr. Mieroszowski rozpoczął w Balinie zaniedbane oddawna kopalnie galmanu, lecz niedługo cieszył

się tem przedsiębiorstwém, gdyż około r. 1856 odsprzedał je wraz z całemi dobrami chrzanowskiemi Emanuelowi Löwenfeldowi, który był odtąd właścicielem Chrzanowa i Balina. W r. 1886 Balin należał do Franciszka Niemczewskiego, a Chrzanów do Róży Loewenfeldowej; dziś znowu Balin należy do klucza Chrzanowskiego, którego dziedzicem jest Henryk Loewenfeld, zamieszkały w Londynie.

Parafialny kościół chrzanowski, p. w. św. Mikołaja biskupa, istniał już w r. 1440. Kto go fundował i poświęcał, niewiadomo. Prawdopodobnie dzisiejsza budowa pochodziła z XVII. wieku. Obecnie (1913 r.) kościół ten zburzono i przystąpiono do budowy nowego według planów Stanisława Oszackiego, architekta w Chrzanowie. Koszta budowy wyniosą 100000 koron, na których pokrycie dziedzic Chrzanowa, Henryk Loewenfeld, ofiarował 75000 *K*, resztę zaś pokryją strony konkurencyjne. Budowę jego mają kończyć w grudniu 1913.

W mieście jest zakład ubogich, fundowany w r. 1607 przez ówczesnego dziedzica i mieszczan chrześcijańskich dla umieszczenia i zaopatrzenia ubogich miejscowych religii chrześcijańskiej.

8. Ciężkowice.

Nazwa wsi C i ę ż k o w i c e pochodzi od ciężkiego czyli trudnego przystępu do tej miejscowości w odległych czasach, bo od strony południowozachodniej są Jeziorki, dawniej rozległe jeziora, dzisiaj przysiołek Byczyny, oraz las Wilkoszyn, tak nazwany, iż niegdyś w tych lasach wilki się gnieździły, a od północnego wschodu rozpostarły się rozległe, czcze piaski, gdzie rozsiadła się wieś Szczakowa. Według księgi poborowej ziemi proszowskiej z r. 1581 wieś ta zwała się C i e s z k o w i c e, w jednej części była królewską, druga zaś należała do biskupstwa krakowskiego; w tamtej części było 5 łanów kmiecych, 6 zagrodników bez roli, 1 rzemieślnik, 1 sołtys i $^1/_4$ roli; w tej zaś $2^1/_2$ łanów kmiecych, 1 zagrodnik bez roli, 1 komornik z bydłem i $^1/_4$ roli. Przywilejem z r. 1605 nadał Bernard Maciejowski wieś tę dożywotnie sołtysowi Stanisławowi Miczkowi. Należała do klucza Sławkowskiego. Od r. 1490 należy do parafii w Jaworznie.

9. Czerna.

Na północ od Krzeszowic, w odległości niemal 4 *km*, w uroczem położeniu, w dolinie potoku Czernki, po obu jej zboczach, rozsiadły się zabudowania wsi Czerny, w XVI. wieku Czermną zwanej. Według księgi poborowej ziemi proszowskiej z r. 1581 wieś ta, wchodząca w skład dóbr tęczyńskich, liczyła 9 łanów kmiecych, 1 zagrodnika bez roli, 2 komorników z bydłem i 1 komornika bez bydła i wraz z Miękinicami, dzisiejszą Miękiną, i Filipowicami należała do parafii w Nowejgórze. Dolny koniec wsi tuż nad granicą czatkowicką, w miejscu połączenia się potoku Czernki z Elijaszówką, leży 305, a górna jej część koło kapliczki, przy drożynie wiodącej do Nowejgóry, 341 *m* npm.

Między doliną Czernki od zachodu a doliną Elijaszówki od wschodu, rozpościera się potężne wzgórze skaliste i lesiste, 434 *m* npm wysokie, podnoszące się nieznacznie ku północy ku granicy Królestwa Polskiego, dochodząc tuż nad granicą z wsią Gorenicami do wysokości 442 *m*. Na zachodniej jego krawędzi, w obrębie gminy Czerny, tuż ponad doliną Elijaszówki, u ludu Wzgórską rzeką zwanej, wznosi się w nader malowniczem położeniu kościół p. w. św. Elijasza proroka wraz z klasztorem OO. Karmelitów bosych. Tak kościół, jak klasztor fundowała w r. 1628 Agnieszka z hr. Tęczyńskich Firlejowa, wdowa po Mikołaju Firleju, wojewodzie krakowskim [1]. W archiwum tego klasztoru znajduje się w starannem przechowaniu akt erekcyjny tejże Agnieszki Firlejowej, obejmujący 4 karty pergaminowe in folio, razem zeszyte, oraz opatrzony trzema pieczęciami, wiszącemi na czterech grubych, czerwonych sznureczkach jedwabnych, parami związanych. Akt ten wystawiony został dnia 10. maja 1631 r. w Rogowie, dziedzicznej majętności Firlejowej i przez fundatorkę własnoręcznie podpisany.

---

[1] Była ona córką Jędrzeja i Katarzyny z Dembińskich Tęczyńskich; urodziła się w r. 1578 w zamku Tęczynie; w r. 1593 wyszła za Mikołaja z Dąbrowicy Firleja, wojewodę krakowskiego. Owdowiała w r. 1597. Miała 3 dzieci, syna Jana, który zmarł bezpotomnie w r. 1641, i dwie córki, Zofię i Krystynę, zwaną także Izabellą. Obie wstąpiły do klasztoru PP. Benedyktynek w Chełmnie w Prusiech królewskich, gdzie też zmarły. Starsza była ksienią tego klasztoru.

Dla uczynienia zadość ciekawości Czytelnika podajemy z niego najważniejszy, nas obchodzący ustęp:

»Ia Agnieszka z Tęczyna Hrabianka, niegdy Iasnie Wielmoznego Pana Mikołaia Firleia z Dąbrowicze Woiewody Krakowskiego, Nowomieyskiego, Kazimirskiego, Pilznienskiego etc. etc. Starosty pozostała wdowa, wczas vwazaiąc, isz Stan teraznieyszego zywota ma bieg niestateczny y rzeczy te, ktore maią bytnosc oczywistą, widomie maią koniec niebytnosci, a pragnąc, poko rozum władnie chęcią, niebieskich nabyc skarbow y zbawienia duszy mey, Rodzicow, Przodkow y Potomkow moich zabiegaiąc, z pozwoleniem y radą Iasnie Wielmoznego Pana Iana Hrabie na Tenczynie, Woiewody Krakówskiego, Brata mego Rodzonego y innych moich przyiacioł y pokrewnych Domu y Familiey moiey starszych, załozenie Koscioła imienia Eliasza S., tudziesz y Klasztoru przy nimze dla Oycow Bossych Braciey Zakonu Naswietszey Panny z Gory Karmelu zgromadzenia Eliasza S. w ziemi y powiecie Krakowskim, a gruncie własnosci pomienionego Iasnie Wielmoznego Pana Woiewody Krakowskiego, do Zamku Tęczyna należączey, y moiey dziedziczney Wsi Siedlca bliskiey, spoczątku nowo od fundamentów zmurowac, podniesc i postawic przedsięwzięłam y vmysliłam. A dla wykonania łacwieyszego y sposobnieyszego mego zamysłu, tego poboznego dobra wsi y Dziedzictwo, to iest Siedlec, Paczułtowicze, Zbik, Dub z Młynem Chechelskim y pewne częsci w Zarach, ktore przez Vrodzonego Woyciecha Miroszowskiego, Podwoiewodzego Krakowskiego, od Slachetnego Melchra Giertsmana, tychze Dobr Dziedzica, za moie własne pieniądze są kupione y wiecznym prawem dostane, a z pozwoleniem y wiadomoscią moią dla vtarcia trudnosci, tudziesz za pewnym względem na osobę wzwysz pomienionego Brata mego Iasnie Wielmoznego Pana Woiewodę Krakowskiego wlane naznaczyłam. Ktory isz iusz powagą swą od Processow y zatrudnienia prawnego statecznie vwolnił, y s takowych dobr y Dziedzictwa wsi pomienionych przez mię powierzonego w Grodzie Nowomieyskim Korczynskim Starszemu Conuentu tegosz Zakonu Karmelitow Bossych przy Kosciele Swiętych Michała y Iozepha w Krakowie teraz y na potym będączemu y wszytkiemu Conuentowi Krakowskiemu ustąpieł y to Prawo dostatecznie Vrzędowym

sposobem wlał. Tedy ia takowe dobra wzwysz opisane: Siedlec, Paczułtowicze, Zbik, Dub z młynem Chechelskim y pewne częsci w Zarach temusz Kosciołowi wzwysz mianowanemu imienia Eliasza S. wpoblizu przerzeczoney wsi Siedlca nowo teraz przez mię załozonemu y murowac poczętemu, tudziesz wszytkiemu Conuentowi tamze załozonemu y naonczas będączemu, w moc posagu y Fundaciey ze wszytkiemi y sczegulnemi do tych dobr pozytkami, prouentami, Krusczami, Marmorami, tudziesz ze wszytkiemi lasami, gorami, borami, chrostami, Sadzawkami, Stawami, Ieziorami, Rzekami, polmi, rolami, łąkami, młynami, karczmami, Kmieciami, Zagrodnikami y Obywatelami wszytkiemi, y ze wszytkiemi przyległosciami y przynalezytosciami, nic zgoła nie wyimuiąc dla siebie y Potomkow moich, abo dla kogo inszego, ale wszytko wobecz y z osobna zebrawszy tak, aby iedno drugiemu nie ublizało y vymowało, ale tak w szyrokosc, w długosc, w okrągłość, iako tych dobr Dziedzictwo w swoich granicach y opisaniu zdawna rozciąga się, wzwysz mianowanemu Kosciołowi S. Eliasza y iego Conuentowi Oycow wzwysz mianowanych Karmelitow Bossych, dac, podac y zapisac postanowiłam, iakosz teraznieyszym pismem daię, daruię, zapisuię y w moc posagu y Fundaciey powzdawam na wieki. S takim iednak moim osobnym y osobliwym obiasnieniem, aby Wielebny Starszy Conuentu przy Kościele Swiętych Michała y Jozepha w Krakowie będączy y iego następcy, poko Kosciol ten przez mię załozony y murowac poczęty zupełnie nie stanie, Starszy y Bracia Conuentu wzwysz mianowanego wszytkie pozytki y dochody s tych Dobr nalezącze do swego Conuentu do Krakowa rocznie odbierali y spokoynie tych Dobr zazywali. A iednak tę intratę na same mury tegosz Klasztoru maią y powinni będą obracac. A gdy ten Kosciol y Klasztor w murowaniu y budynkach słuszny koniec miec będzie, Ktory ia tesz podług vpodobania moim kosztem własnym, poko mię Bog przy zdrowiu dobrym chowac będzie, ratowac nie omieszkam, tedy na ten czas takowe dobra Siedlec z inszemi wsiami wzwysz mianowanemi, iusz nie do Conuentu Krakowskiego, ale do Kosciola przez mię sposobem wzwysz mianowanym, abo raczey opisanym fundowanego y naonczas wystawionego do iego Conuentu maiącz się wrocić y nalezec. Ktorych dobr Starszy Conuentu

Klasztoru przy Kosciele przerzeczonym na ten czas będączym y iego następcy z Oycami i Bracią swoią vzywac i zazywac będzie y będą besz wszelakiey moiey y Potomkow moich przeszkody y vprzykrzenia vstawicznie y na wieki sposobem y zwyczaiem innych Braci Zakonno zyjączych, za taką iednak osobną y osobliwą condicyą przydaną, aby pomieniony Starszy y po nim następuiączy swoim Conuentem dobra wzwysz opisane nikomu, ani sposobem Arendy, ani sposobem zastawy, abo zamiany, ani zadnym innym sposobem wymyslonym w Administracią y possessyą cudzą niedawał y niedawali, iakosz dac y podac nie będzie mogł y nie będą mogli, ale one sam przez się y Bracią, abo przez swoie sługi, Włodarze, Vrzędniki y Gospodarze aby trzymali y sporządzali, nawet y do wiernych rąk zeby nikomu niedawali, w czym sumienia ich obowięzuię y obowiązane miec chcę...«

Darowiznę tę przyjęli OO. Karmelici krakowskiego klasztoru z szczerą wdzięcznością, godząc się na wszelkie w powyższym akcie podane warunki i zastrzeżenia, dnia 12. maja 1631. Akt ten zatwierdziła Kapituła prowincyonalna OO. Karmelitów Bosych w Lublinie dnia 17. maja 1631 [1].

Pierwotnie zamierzano w myśl intencyi fundatorki stawiać kościół i klasztor na wzgórzu w obrębie wsi Siedlca, a to od strony Dubia, na zboczu Łysej góry (419 *m*). Wszelako miejsce to dla braku wody i zbyt otwartego widoku na dolinę rudawsko-krzeszowicką okazało się nieodpowiednie pod budowę pustelni czyli eremu; wskutek tego Agnieszka Firlejowa w porozumieniu z bratem swoim Janem Tęczyńskim wskazała górę Czerniańską (434 *m*) od strony zachodniej nad doliną potoku górskiego, później Elijaszówką zwanego, jako miejsce urocze i dogodne pod zamierzoną budowę. A że Czerna była własnością jej brata Jana, przeto tenże na jej prośbę cały obszar, który dziś obejmuje klasztor wraz z murem go otaczającym, wyłączył ze swej własności, a przydzieliwszy do Paczołtowic, darował na rzecz zakonu OO. Karmelitów w r. 1630, którą to

[1] Tekst aktu erekcyjnego podaje Monografia klasztoru OO. Karmelitów Bosych w Czerny, napisana przez O. Romualda.

darowiznę zatwierdziła Firlejowa aktem przed urzędem wójtowskim i radzieckim w Nowejgórze w r. 1633 w obecności ekonoma dóbr tęczyńskich, Andrzeja Barańskiego.

Budowę kościoła ukończono w r. 1640, a za zezwoleniem biskupa krakowskiego Jakóba Zadzika (1635—1642) w obecności jego, dnia 11. października 1640 poświęcił go cioteczny brat Agnieszki Firlejowej, Piotr Gębicki, sufragan przemyski i kanclerz wielkokoronny, późniejszy biskup krakowski (1642—1657), jak to dowodzi napis łaciński na płycie marmurowej pod chórem kościelnym od strony Epistoły:

D. O. M.

Magno Carmeli Parenti | Eliae Prophetae | Domum hanc Illustrissimus ac Reverendissimus | D. Petrus Gembicki, Episcopus Praemisl. | Supremusque regni Cancellarius | Postea Episcopus Cracov. Octobris XI. Calend. | Anno Salutis MDCXXXX consecravit.

Budowa atoli klasztoru, obejmującego wielki czworobok na zboczu góry, trwała jeszcze kilka lat i podczas najazdu Szwedów w r. 1655 doznała pewnej przerwy.

Na wieść o napadzie Szwedów na Polskę z obawy przed łupieżcami, ówczesny przeor O. Bernard zabrawszy na wozy, sprowadzone z Paczołtowic, cenniejszą część biblioteki klasztornej, kosztowności i przybory kościelne, zwyjątkiem srebra, które wywieziono do Wiednia, oraz rzeczy potrzebnych do codziennej służby kościelnej i św. relikwii, wywiózł je do Krakowa i złożył w Karmelickim kościele p. w. św. Marcina [1] w osobnym sklepie, do którego wejście zamurować kazał. W klasztorze czerniańskim pozostało tylko trzech zakonników, którym oddano w zarząd i pod opiekę pustelnię. Aby zaś uzyskać bezpieczeństwo i spokój, oraz dla obrony majątku klasztornego udali się pieszo dwaj zakonnicy OO. Hilary i Modest do oblężonego Krakowa. Wszystkie odleglejsze gospody i przedmieścia krakowskie były spalone. Pod Łobzowem spotkali Adama Brochowskiego, kasztelana sochaczewskiego, który

[1] Przy ulicy Grodzkiej dzisiejszy kościół protestancki i zbór ewanielicki.

pod eskortą szwedzką z poselstwa, jakie miał imieniem Rzeczypospolitej do króla szwedzkiego, z kwatery jego w Łobzowie do miasta powracał. Ten wziąwszy ich pod swoją opiekę, przewiózł szczęśliwie przez obóz szwedzki i wprowadził do Krakowa. Król szwedzki, przyjąwszy ich szorstko i dumnie, odesłał z żądaniami wprost do generała Wittenberga. Ten zaś obszedł się z nimi bardzo grzecznie, rozmawiał uprzejmie, ale kazał im jako zamiejscowym opuścić Kraków, a dawszy im powózkę krytą i oddział rajtaryi dla bezpieczeństwa, poszanowania osób i własności klasztornej, zażądał od nich owsa i żywności, po które posłał z obozu równocześnie z nimi kilkanaście fur.

Załoga ta szwedzka, *Salva Guardia* zwana, rozgościwszy się po celach klasztornych w Czerny, broniła wprawdzie wiosek klasztornych przed swawolą włóczących się Szwedów i rozbitych oddziałów polskich, była jednak dla klasztoru uciążliwą, kosztowną i kłopotliwą strażą, gdyż przez cały przeciąg długotrwałego pobytu Szwedów w Krakowie, w pierwszym rzędzie Paczołtowice i inne włości klasztorne służyły im za niewyczerpane źródło, z którego bez przerwy pobierano żywność, robotnika i podwody dla wojska szwedzkiego.

Oprócz tego Karol Gustaw kazał zbudować szeroki i wygodny gościniec z Krzeszowic do Nowejgóry i przy nim na wzgórzu nad Czatkowicami, Bartlową górą zwanem, obszerny obóz założyć i potrójnym rzędem szańców go otoczyć; ślady tego obozu jeszcze dzisiaj wyraźnie widzieć można. Do budowy drogi i obozu oprócz 100 górników olkuskich, z całym aparatem motyk, kilofów i narzędzi górniczych, z Olkusza przypędzonych, używano także włościan paczołtowskich jako bliżej zamieszkałych.

Tymczasem komendant Krakowa Paweł Würtz, dowiedziawszy się od czerniańskiej S a l v a G u a r d i a o zamurowanych rzekomo skarbach w pustelni, wysłał oddział 100 rajtarów z zaufanymi oficerami z Krakowa do Paczołtowic dla ściągnienia nieco żywności w drodze rekwizycyi, oraz dla zrewidowania klasztoru. Badano tedy ściśle zakonników, przeszukano cele, strychy i składy, piwnice i groby, dziurawiono mury, lecz niestety nic nie znaleziono. Równocześnie atoli komendant Würtz poddał ścisłej rewizyi krakowskie klasztory



Klasztor OO. Karmelitów w Czerny.

Do str. 216.

karmelickie, t. j. u św. Michała i św. Marcina; tutaj też odszukano i odkryto zamurowany sklep u św. Marcina; znalezione srebro i złoto zabrano na skarb i wojsko króla szwedzkiego, a przybory i sprzęty kościelne wzięto pod własną straż i dozór. Wszelako powiernik króla szwedzkiego, a zdrajca polski Radziejowski, jako katolik i dawny dobrodziej Karmelitów, wyjednał u Karola Gustawa zezwolenie na wydanie Karmelitom i Karmelitankom zabranych rzeczy kościelnych. Z pismem królewskiem przybył z Czerny O. Tadeusz do Krakowa, a wręczywszy je Würtzowi, odebrał rzeczy kościelne, do pustelni czerniańskiej należące, i szczęśliwie je do niej przywiózł ku wielkiemu żalowi oficerów szwedzkich, iż nie uwinęli się wprzód z tymi drogocennymi skarbami.

Wśród takich udręczeń i niepokojów upływał rok 1656, a na dobitek nowy najazd Rakoczego, księcia siedmiogrodzkiego, świeże przyniósł krajowi klęski. Oddziały Węgrów i Kozaków nawiedzały niejednokrotnie Czernę i okolicę, wybierając furaże i żywność, bijąc i uprowadzając ludzi. Na prośbę O. Modesta komendant Krakowa Paweł Würtz obsadził pustelnię czerniańską oddziałem szwedzkiej rajtaryi, pod której osłoną powrócili zakonnicy i rozpierzchli włościanie do swoich ognisk domowych, a bronieni nadal przed Węgrami i inną hołotą wojskową, pozostawali przez pewien czas w spokoju. Ale za przybyciem austryackich wojsk posiłkowych pod wodzą Hatzfelda r. 1657, spieszących Polsce na pomoc dla wypędzenia Szwedów z Polski i wyrzucenia Würtza z Krakowa, cofnęła się z Paczołtowic i Czerny załoga szwedzka, zostawiając opiekuńczym wojskom otwarte pole do nowego ucisku. Już w pochodzie na Kraków naszły oddziały wojsk Hatzfelda Paczołtowice i Siedlec, zabierając plony ze stodół i obdzierając bezbronnych po drogach. Gdy Hatzfeld stanął już pod murami Krakowa, to oddziały tylnej straży jego zabrały w nocy pokryjomu wszystko bydło z folwarku w Zbiku, a w dniu następnym w Siedlcu wyprzęgały włościanom konie i woły od pługa i pędziły do obozu. Przeszło 30 koni i 60 wołów uprowadzono wtedy włościanom. Po kapitulacyi Würtza dnia 30. sierpnia 1657 Kraków jeszcze przez dwa lata pozostawał w rękach niemieckich, a okoliczne wsi, między niemi Paczołtowice, Zbik i Siedlec przyczyniać się musiały do zaopatrywania żoł-

nierzy austryackich w żywność i paszę dla koni. Wreszcie po tej zawierusze wojennej nastał pokój, a zakonnicy czerniańscy zabrali się do ukończenia budowy klasztoru.

W r. 1644 za wskazówką Bernardyna z Alwerni, słynącego z odgadywania źródeł podziemnych, rozpoczęto wybijać w skale studnię tuż za główną bramą klasztoru od strony północnej. Uciążliwa ta praca trwała siedm lat, aż wreszcie w r. 1651 trysnęła obficie woda dobra i zdrowa. Studnię tę, całkowicie w skale kutą, 36 *m* głęboką, w średnicy 2 *m*, a w obwodzie 6'3 *m* mającą, wycembrowano czarnym, ciosowym marmurem dębnickim za staraniem ówczesnego przeora O. Celestyna. Jest ona nakryta dachem w postaci kopuły, zakończonej krzyżem i spoczywającej na ośmiu ceglanych filarach, opartych na postumentach z jednolitego czerwonego kamienia filipowickiego; dokoła otacza ją skromna balustrada żelazna. W r. 1910 odrestaurowano ją.

Cały obszar leśny, należący do klasztoru, a obejmujący około 75 *ha* powierzchni, otoczono w r. 1672 murem kamiennym, 4000 metrów długim; wymagała bowiem tego ostra reguła zakonna. Z budową tego muru klauzurowego ukończono ostatecznie roboty około pustelni. »Głębokie milczenie odludne to miejsce zapełniało. Mur około na ćwierć mili pustyni zajął, za którą zagrodę wychodzić pustelnikowi niewolno. Żadnego oni z sobą społeczeństwa nie mają i kilka razy tylko na rok, na czas krótki schodzą się; przechadzka nawet we dwóch jest im zabroniona. Jeden przełożony z świeckimi rozmawiać i bawić się może, ale żadnego z pustelników nie obaczy«. Tak pisał Karpiński w dziele swojem: Podróż do Krakowa w r. 1788«. Zwiedzanie tak pustelni, jak i kościoła było dla osób świeckich wzbronione pod karą klątwy kościelnej. Tak trwało to do roku 1805, w którym za przeorstwa O. Lamberta (um. 15. sierpnia 1811) wyższe władze duchowne zwolniły zakonników z surowej reguły zakonnej i zezwoliły wiernym obojga płci uczęszczać do kościoła tutejszego dla słuchania mszy św.; od tej też pory zakonnicy pełnią usługę religijną po sąsiednich wsiach.

W r. 1671 rozpoczęto budowę mostu wielkiego tuż poniżej klasztoru nad potokiem Elijaszówką, dla połączenia wzgórza klasztornego, a temsamem pustelni św. Elijasza, z lesistem wzgórzem paczołtowickiem. Most ten zbudowano z kamienia kosztem klasztoru; budowa jego trwała lat 24, t. j. do r. 1695. Spoczywa on na 13 wysokich arkadach, z których środkowa najwyższa wynosi 18 *m* wysokości; jest 120 *m* długi, a $9\frac{1}{2}$ *m* szeroki. Do r. 1805 służył tylko zakonnikom, a od tego czasu również osobom świeckim, tak do przejazdu, jak i do przejścia. Z biegiem atoli czasu wspaniały ten most, przedstawiający cenny zabytek architektoniczny, ulegał powolnemu zniszczeniu; już w r. 1843 był środkiem nieco zawalony, a od r. 1889 zpowodu uszkodzenia fundamentów przez podmywanie bystrego potoku podczas wylewów, oraz zpowodu osunięcia się w części łuku środkowego został zupełnie zamknięty i popada w coraz to większą ruinę, a na restauracyę jego, któraby wynosiła około 80000 koron, klasztor nie ma odpowiednich funduszów. Lud zowie go mostem dyabelskim.

Zakonnicy tutejszej pustelni mieli regułą wskazane wykupno jeńców z niewoli nieprzyjacielskiej. Czytamy bowiem w *Vol. legum* (t. IV., 634) pod r. 1659: Vpatruiąc szczupłosc prowentow tychże Oycow, a przytym obowiązek wykupowania więźniow z rąk nieprzyiacielskich, wsi Paczułtowice ze Siedlcem i Zbigiem, od stacyj, chlebow zołnierskich, takze stanowisk i przechodow wszelakich, powagą teraznieyszego seymu do lat trzech uwalniamy, nadto król Jan Kazimierz wyznaczył zakonnikom czerniańskim pensyę solną w żupach wielickich: OO. Siedleckim rocznie bałwanów trzy (Lustracya żup wielickich z r. 1661).

W r. 1672 wydał klasztor kodeks karny dla włościan dóbr swoich.

Na początku XVIII. wieku ponowny najazd Szwedów pod Karolem XII. na Polskę dał się dotkliwie uczuć klasztorowi, włościom jego i włościanom przez kilkakrotne wybieranie kontrybucyi tak przez obcych, jak swoich żołnierzy.

Po rozbiorze Polski rząd austryacki zniósł w Krakowie klasztor Karmelitów bosych przy kościele św. Michała, założony w r. 1611, przeniósłszy zakonników do Czerny, a gmach po nich obróciwszy na sąd i dom karny.

Klasztor czerniański przedstawia obszerny czworobok, dokoła którego biegną korytarze, po 75 *m* długie, a 2·4 *m* szerokie. Z nich prowadzą drzwi do cel zakonników. Zabudowanie klasztorne jest z trzech stron parterowe, a z czwartej, tj. od zachodu, jednopiętrowe.

W środku tego czworoboku, zamienionego w ogródki, wznosi się kościół p. w. św. Elijasza proroka, patryarchy zakonu karmelickiego. Jest on zbudowany w kształcie krzyża, 23·5 *m* długi, 13 *m* w krzyżu, w nawie 7·3 *m* szeroki, a 13 *m* wysoki. Kościół akustycznie zbudowany w stylu romańskim, z pięknem, półkolistem sklepieniem, sprawia na zwiedzających go bardzo miłe wrażenie. Skromne jego urządzenie; nie ciężą tu żadne ozdoby, a czarne marmurowe ołtarze przy świetnej białości murów nadają mu uroczystą powagę, tak odpowiednią dla chwały Bożej.

Kościół ma trzy ołtarze, zbudowane z czarnego marmuru dębnickiego. Ołtarz wielki, fundowany przez Agnieszkę Firlejową, zawiera obraz św. Elijasza proroka, malowany na płótnie. W skrzydle lewem kościoła jest ołtarz Matki Boskiej Szkaplerznej, na blasze miedzianej również olejno malowany, w prawem zaś widzimy ołtarz św. Teresy, z obrazem tejże świętej, malowanym olejno na płótnie przez krakowskiego malarza Pawła Gołębiowskiego z r. 1754, jak świadczy napis: *Paulus Gołembiowski invenit et pinxit anno 1754.* Za wielkim ołtarzem jest oratoryum zakonników czyli chór zakonny z ołtarzem Ukrzyżowanego Zbawiciela; w zakrystyi ołtarz św. Józefa, a w kaplicy św. Jana od Krzyża, znajdującej się po prawej stronie wązkiej kruchty, tuż za głównem wejściem do kościoła, ołtarz z obrazem tegoż świętego, na płótnie olejno malowanym prawdopodobnie przez wspomnianego Pawła Gołębiowskiego. Wszystkie ołtarze, antepedya, świeczniki, posadzka, odrzwia i wszelkie ozdoby kościelne i klasztorne wykonano na miejscu z czarnego i czerwonego marmuru dębnickiego.

Przy głównem wejściu do kruchty, prowadzącej do kościoła, nad drzwiami na płycie marmurowej wyryte są słowa św. Bernarda: *Ipse Deus locum secretum querit. O beata solitudo, o sola beatitudo.*

Wszedłszy do kościoła, tuż przy drzwiach wchodowych spostrzegamy w posadzce wielką płytę marmurową, z następującym napisem nagrobkowym;

Domine! | Inter oves locum praesta | et ab hoedis me sequestra | Statuens in parte dextra | Agnes Comitissa de Tęczyn Firleiowa | Cracoviensis Palatina | Sacri huius fundatrix | Pietate in egenos et ecclesiasticos | munificentissima | post sexagesimum sextum aetatis | quadragesimum septimum viduitatis | annum diem extremum clausit Julii XVI. Calend. MDCXLIV. Huc, qui transis, precare | dic pie: Jesu Domine, Dona Ei requiem! | Amen.

Płyta ta nagrobkowa zamyka wejście do sklepu podziemnego, w którym złożono dnia 22. lipca 1644 zwłoki fundatorki pustelni, Agnieszki Firlejowej. Zmarła w Rogowie, swej dziedzicznej włości, 16. czerwca 1644 w 66. roku życia. Zwłoki jej przewieziono nasamprzód do Krakowa do kościoła św. Michała, a po trzechdniowych, uroczystych nabożeństwach żałobnych, zgodnie z wolą zmarłej, złożono je w pustelni św. Elijasza w Czerny.

Na tablicy marmurowej nad temi drzwiami wchodowemi pod chórem kościelnym wyryty jest następujący napis, uwieczniający wiekopomną fundacyę Agnieszki Firlejowej:

Hic

Ubi primum invia tesqua fuere et inculta riguere senticeta | Dei Optimi Maximi ad gloriam | Magnae Matris virginisque ad honorem | Divi Patris Eliae ad memoriam eximiam | Illustriss. D. D. Agnes, Comes a Tęczyn Firleiowa Palat. Cracov. | Hanc heroicae magnificentiae cum eremo erexit Basilicam | In qua | Magnorum heroum a Tęczyn aqud omnem posteritatem | Aëre perennius spectaretur augustal. | Dum igitur | Religiosa vigebit Carmelitarum Discalceatorum sanctitas | Grata Benefactricis permanebit memoria. A. D. MDCXL.

W prezbiteryum przed wielkim ołtarzem w posadzce znajdują się dwie płyty marmurowe, jedna po lewej, druga po

prawej stronie. Napisy na tych płytach są dzisiaj w znacznej części wytarte, a więc nieczytelne. Płyta pierwsza podawała do wiadomości, że w sklepie pod kościołem spoczywają zwłoki Wawrzyńca Gębickiego, herbu Nałęcz, kanonika krakowskiego i koadjutora prepozytury miechowskiej, zmarłego 9. grudnia 1652, druga zaś miała napis: *Hic quiescunt, qui dum vixerunt, non quieverunt a laudibus Dei et operibus animae. Requiescant in pace! (Tutaj spoczywają, którzy za życia tu nie zaznali spoczynku, nie przestając chwalić Boga i pracować dla zbawienia duszy. Niech odpoczywają w pokoju!*

Było to wejście do krypty rozciągającej się pod chórem zakonnym, gdzie chowano zmarłych członków tego klasztoru od r. 1673 do r. 1837. Spoczęło tutaj 60 zakonników, jak o tem świadczy pięć tablic marmurowych, umieszczonych zewnątrz na południowej ścianie chóru zakonnego i zawierających imiona zmarłych, oraz odnośne daty ich życia.

Na pierwszej z tych tablic z zadziwieniem czytamy: *Venerabilis Soror Agnes ab Annuntiatione B. M. V. Anno Domini 1710 aetate 70, professionis religiosae 43 annorum.* Jestto pamiątka Agnieszki Mikuliczówny, karmelitanki bosej, która w r. 1710 w czasie morowego powietrza wraz z innemi zakonnicami uszła z Krakowa, a zamieszkawszy we wsi Siedlcu, wkrótce tutaj zmarła i na cmentarzu czerniańskim pochowaną została.

Ponieważ wskutek wadliwego ustawienia trumien i wilgoci krypta znajdowała się w opłakanym stanie, przeto w r. 1891 ówczesny przeor konwentu O. Kazimierz Rybka kazał wykopać obszerny grób i w nim szczątki wszystkich tutaj pochowanych wspólnie pogrzebać przy zwykłych modłach żałobnych całego Zgromadzenia dnia 9. lipca 1891.

Od r. 1845 wskutek zarządzeń władz świeckich poczęto chować zmarłych zakonników na cmentarzyku klasztornym od strony południowej, otoczonym z trzech stron murem, a z jednej żywopłotem. Tutaj spoczywa od owego roku 17 członków Zgromadzenia zakonnego, między nimi dobrze zasłużony polskiemu społeczeństwu O. Rafał, tj. Józef Kalinowski, były oficer rosyjskiego sztabu generalnego i kapitan inżynieryi fortecznej, później w r. 1863 członek Rady Narodowej, długoletni sybirak, następnie po uzyskaniu amnestyi od cara Aleksandra II. nauczyciel młodego księcia Augusta Czartoryskiego,



Grobowiec generała A. Błędowskiego
w ogrodzie klasztornym w Czerny.

Do str. 223.

syna Władysława, wkońcu Karmelita bosy [1]. Urodził się w Wilnie 1. września 1885 r., umarł 15. listopada 1907.

Za tym cmentarzem klasztornym, w ogrodzie, w cieniu starych i pięknych lip, tuż obok miejsca, gdzie dawniejsi pustelnicy zgromadzali się na konferencye duchowne, znajduje się piękny grobowiec w postaci sarkofagu. wzniesiony przez Stanisława Klickiego, generała b. wojsk polskich, ku pamięci swego przyjaciela i kolegi, generała Aleksandra Błędowskiego, zmarłego dnia 25. lipca 1831 w 43. roku życia. Grobowiec ten z rzymskim hełmem, ozdobionym orłem polskim z koroną na głowie, a po bokach z krótkim mieczem greckim z zawieszonym na nim wieńcem wawrzynowym, wykuty został przez zaszczytnie znanego rzeźbiarza Ferdynanda Kuhna z Krzeszowic. Pomnik ten, pod którym spoczywają zwłoki wspomnianego bojownika pojskiego [2], uszkodzono w r. 1836, gdy na żądanie komendanta wojsk okupacyjnych rosyjskich w Krakowie władza administracyjna Rzeczypospolitej krakowskiej trzy wiersze z napisów pomnika, jako ubliżające honorowi armii rosyjskiej, wyskrobać kazała. Napisy te, wyryte na dwu płytach marmurowych, w ścianie sarkofagu umieszczonych, z południowej stronie po polsku, z północnej po łacinie, podajemy w pierwotnem brzmieniu, wiersze wyskrobane uwidoczniając innym drukiem:

a) Napis polski:

D. O. M.
Tu leży
Aleksander Błendowski
Generał woysk Polskich,
Którego kule nieprzyjacielskie mijały,
A cholera morbus,
Nieodzowna towarzyszka Moskali, o śmierć przyprawiła,
Ku wiadomości Potomnych
Przyjaciel Jego Stanisław Klicki
Ten pomnik wystawił.
Żył lat 43. Umarł d. 25. M. Lipca R. P. 1831.

---

[1] Podług Monografii klasztoru OO. Karmelitów Bosych w Czerny przez O. Romualda.

[2] Według innej wersyi ma spoczywać na cmentarzu w Krzeszowicach.

b) Napis łaciński:

D. O. M.
Alexandri Blendovscii
Generalis exercitus Polonorum
Ossa hic iacent,
Quem tela hostium praeteribant,
Ei cholera morbus,
Pedisequa Moscovitorum socia, mortem attulit,
Ut scias hospes
Amicus suus Stanislaus Klicki posuit.
Vixit annos XLIII. Obiit die XXV. M. Julii
Anno Domini MDCCCXXXI.

Aleksader Błędowski pochodził z dobrze krajowi zasłużonej rodziny Błędowskich, herbu Półkozic i urodził się na Wołyniu w r. 1788 z Jana i Anny Czarneckich. Jako dwudziestoletni młodzian pospieszył w szeregi armii narodowej, a kampania r. 1809 zastała go porucznikiem jazdy Księstwa Warszawskiego. Brał chlubny udział przy zdobyciu Zamościa, jako adjutant generała Kamińskiego. W r. 1815 został majorem. Przy boku księcia Radziwiłła walczył w bitwie pod Grochowem. W marcu 1831 r. przeznaczony do oddziału generała Jankowskiego, wysłany z Pragi ku Targówkowi, dla wyśledzenia linii przednich straży rosyjskich, pod Białołęką ugodzony kulą armatnią w nogę, wraz z koniem upadł na ziemię. Rannego odwieziono do obozu generała Geismara, gdzie lekarze rosyjscy odjęli mu lewą nogę powyżej kolana. Jako jeniec został później wymieniony, a odwieziony do Warszawy, posunięty został na stopień generała brygady. Osłabiony atoli znaczną utratą krwi wyjechał do wód Krzeszowickich na kuracyę, gdzie wskutek gwałtownego napadu cholery dnia 25. lipca 1831 r. o godź. $2^1/_2$ rano w łazience Pod topolą ducha wyzionął. Ostatnią posługę oddali zmarłemu generał dywizyi Klicki, kasztelan Wężyk, major Dunin i adjutant Teofil Kowalski.

Piękny ten pomnik jest dzisiaj w zupełnem opuszczeniu. Nikt o niego nie dba, a nawet mało kto z Krakowian młodszej generacyi o nim wie. Patryotycznym uczynkiem byłoby przywrócenie pierwotnego napisu, który tak skwapliwie nasi

wrogowie zatarli, a gdyby to było niemożliwe, należałoby na osobnej, tuż obok sarkofagu umieszczonej tablicy zaznaczyć fakt zniszczenia napisu i podać pierwotne jego brzmienie.

Tuż obok kościoła wznosi się osobno wieża, 36 *m* wysoka, zaopatrzona w zegar i mostkiem drewnianym połączona z poddaszem kościoła. Wpośrodku tegoż znajduje się zgrabna wieżyczka, tak zwana sygnaturka. Kościół, wieża i sygnaturka pokryte są grubą blachą miedzianą.

W refektarzu i zakrystyi znajdują się dwa portrety naturalnej wielkości, przedstawiające fundatorkę w stroju czarnym; głowa okryta białym welonem, spiętym pod szyją i spuszczonym na piersi, w okrągłej futrem podszytej czapce. Na portrecie, znajdującym się w refektarzu, czytamy napis: *Fratres, mementote mei,* a poniżej: *Agnes Comitissa de Tenczyn Firleiova, Palatina Cracoviensis, sacri huius deserti piissima fundatrix*; portret zaś, w zakrystyi będący, ma napis: *Fratres, orate pro me,* a u stóp: *Agnes Comitissa de Tenczyn Firleiova, Palatina Cracoviensis, sacri huius deserti fundatrix, pietate in egenos munificentissima, post sexagesimum sextum aetatis, quadragesimum septimum viduitatis annum, diem extremum clausit, Julii XVI. Calend A. D. 1644.*

Trzeci portret fundatorki znajduje się w kaplicy dworskiej w Siedlcu. W refektarzu i korytarzu klasztornym są obrazy świętych zakonu Karmelickiego i znakomitszych Karmelitów. W tymże korytarzu znajdują się uwagi godne stacye z XVII. wieku. Na wspomnienie zasługuje bogata biblioteka umieszczona w jednej z sali pierwszego piętra, starannie uporządkowana i zawierająca kilka tysięcy dzieł, oraz archiwum z materyałami, dotyczącymi historyi tutejszego konwentu i wieków XVII—XIX.

Nie możemy pominąć wzmianki o głównej bramie klasztornej, zbudowanej równocześnie z klasztorem, a znajdującej się od strony północnej. Ma ona kształt łuku i cała jest wyłożona czarnym marmurem dębnickim. Nad łukiem jej jest umieszczona tablica marmurowa z odpowiednim napisem, położonym przez fundatorkę dnia 1. października 1640 r. Staraniem przeora O. Franciszka Dreschera odrestarowano bramę

w r. 1887 i przyozdobiono herbem zakonnym. Po prawej stronie bramy widzimy portret naturalnej wielkości, przedstawiający św. Teresę, a po lewej portret św. Jana od Krzyża.

Tuż poniżej bramy, zewnątrz niej, po prawej ręce, idąc do klasztoru, wznosi się na nieznacznem podniesieniu skromna, ale miłe wrażenie sprawiająca kapliczka Matki Boskiej z Lourdes, postawiona w r. 1887 staraniem przeora O. Franciszka Dreschera, a odnowiona w r. 1911.

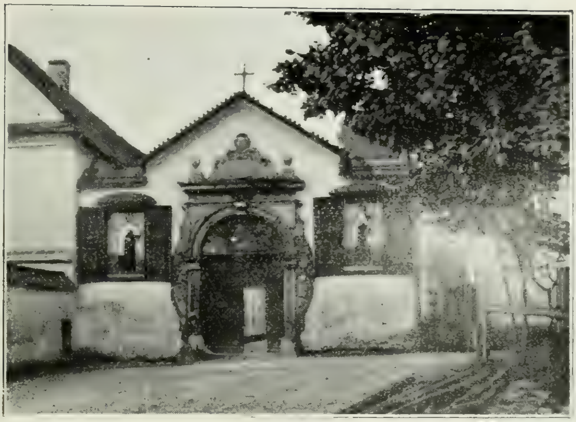
Wkońcu nadmienić wypada, że w obrębie muru klauzurowego znajdowało się dawniejszymi czasy 12 domków pustelniczych z kaplicami, jak tego dowodzi plan sytuacyjny pustelni, przechowany w archiwum klasztornem, a wykonany pod koniec XVII. wieku przez Jerzego Forstera na życzenie ówczesnego pana na Tęczynie, Łukasza z Bnina Opalińskiego (ojca).

W obrębie muru klauzurowego znajdują się trzy groty wykute w skale. Jedna z nich, znana p. w. Wniebowstąpienia N. M. P., tuż nad klasztorem, znajduje się do tej pory w bardzo dobrym stanie. W grocie tej w czasie wolnym odbywali zakonnicy czytania duchowne.. Druga grota p. w. św. Onufrego leży poniżej klasztoru, w zachodniem zboczu doliny Elijaszówki, między dzisiejszą kapliczką Pana Jezusa upadającego pod krzyżem a kapliczką: *Ecce homo*, tuż poniżej dzisiejszej drogi do klasztoru wiodącej. Jest ona mała i wilgotna. Naprzeciwko niej, nad Elijaszówką, jest trzecia grota p. w. św. Hilaryona, największa ze wszystkich. Służy ona dzisiaj wycieczkowcom za dogodne schronisko przed deszczem [1].

Czerna i jej okolica należą do miejsc najpiękniejszych w W. Ks. Krakowskiem; szczególniej zwraca na siebie uwagę urocza dolinka, otoczona górami lesistemi, w której powyżej groty św. Hilaryona wytryska źródło, zwane źródłem św. Elijasza, ujęte w kamienne ocembrowanie w postaci serca. Tworzy ono ulubione miejsce odpoczynku dla wycieczkowców.

---

[1] Po dokładniejsze szczegóły, tyczące się eremu czerniańskiego, odsyłamy Czytelnika do wspomnianej monografii O. Romualda.



Główna brama klasztoru OO. Karmelitów w Czerny.

Do str. 225.



Pałac w Młoszowej.

Do str. 243.

10. Dębnik.

Niedaleko Czerny leży osada Dębnik, przysiołek Paczołtowic, należący do OO. Karmelitów bosych, a słynny z łomów marmuru. Osada ta zabudowała się w zagłębiu na górnem rozwidleniu Zbrzy, t. j. długiej, ciemnej, skalistej i przepaścistej dolinki leśnej, wrzynającej się na zachód od Dubia w południowo-wschodni brzeg paczołtowicko-siedleckiej wyżyny. Na południowem zboczu tego zagłębia leży Siwa góra, na północnem Łom karmelicki. Wśród chat mieszczą się, zbliżone do Siwej góry, Czarna, Cekierowa góra i Marmury lochowe; z głębi doliny u dolnego końca wioski pod Wyspą wydobywają marmur dołowy; wreszcie ku północnemu zachodowi, przy drodze do Paczołtowic, wysunięty jest niewielki łom Tumidalskiego, nizko położony i mało widoczny. Najstarszym łomem jest Siwa góra, nieopodal i naprzeciw karczmy. Jestto łom dosyć duży, oddawna opuszczony i opustoszały. Największy łom dębnicki leży na lewem zboczu zagłębia w Karmelickiej górze.

Łomy te odkryto w dalekiej przeszłości, albowiem Hartman Schädel, doktor z Norymbergi, opisując Kraków w roku 1442 w dziele swojem p. t.: *Commentariolus de Sarmatia*, już o tych marmurach wspomina. Według Naruszewicza Zygmunt I. (1506—1548) wspierał wszelkie kopalnie, a więc także i dębnickie. W rachunkach Decyusza (od r. 1552—1558) zapisany jest »expens zł. 226 gr. 5« na przewóz marmurów z Krakowa do Wilna, przeznaczonych na grobowiec królowej Elżbiety, żony Zygmunta Augusta, zmarłej w r. 1545; grobowiec ten postawiony był w kościele św. Franciszka.

Marmur dębnicki jest twardy, zbity i piękny, przyjmuje połysk, oraz bogaty w rozmaitość barw, których naliczyć można do dziesięciu. Miał dawniej rozgłośną sławę i był bardzo poszukiwany. Z tego marmuru wystawiono wielki ołtarz w kościele św. Szczepana w Wiedniu i grobowiec Adama Arzata w kościele św. Maryi Magdaleny w Wrocławiu, tudzież posadzkę w kościele Bernardyńskim we Lwowie, wykonaną w r. 1738 kosztem 3754 złp. Józefa Potockiego, starosty szczerzeckiego.

Z czarnych marmurów dębnickich zbudowano najpiękniejsze grobowce i pomniki w katedrze na Wawelu, jak pomnik króla Jana Sobieskiego, Michała Korybuta Wiśniowieckiego,

biskupa Kajetana Sołtyka, sarkofagi króla Jana III. i Maryi Kazimiery, Tadeusza Kościuszki, księcia Józefa Poniatowskiego itd.; tymi marmurami wyścielono wnętrze całych kaplic, jak kaplicy N. Panny Maryi i Trzech Królów, kaplicy Psałterzystów; z nich mamy całe mnóstwo pomników i tablic pamiątkowych po wszystkich kościołach krakowskich; często zdarza się widzieć z tego marmuru stalle, poręcze, posadzki, nawet schody; przyozdobiono nimi bogato kościoły klasztorne na Czerny, Bielanach i na Jasnej Górze w Częstochowie, oraz niektóre kościoły w Warszawie. Nagrobki na cmentarzu izraelickim w Chrzanowie wykonane są również z tego marmuru.

Na początku wieku XVII. pozostawały łomy marmurów w Dębniku pod stałym zarządem dwóch Włochów, przez królową Bonę do Polski sprowadzonych, Bartłomieja Stopano i Szymona Spadi. Trzymali oni kamieniołomy za kontraktem, płacąc właścicielom Paczołtowic olbornego po złp. 2 od łokcia sześć. marmuru i po złp. 8 od kopy posadzki; kwoty zaś przez nich płacone dochodziły rocznie do 1000 złp. Lecz w r. 1644 wyrugowano Włochów z posiadania kamieniołomów, a zakonnicy z Czerny rozpoczęli na własny rachunek wydobywanie marmurów i robotę rzeźbiarską. Współzawodnicy atoli tyle im przykrości wyrządzali, że aż do króla Jana Kazimierza o pomoc udawać się musieli. Król wydał tedy pod dniem 20. stycznia 1661 przywilej oznajmujący:

»Vrzędom grodzkim, ziemskim, staroscinskim, podstaroscinskim, tudziesz y Burmistrzom, Raycom, Woytom, Ławnikom... takze wszytkim cechu murarskiego y kamieniarskiego mistrzom y towarzyszom, iz wniesioną była prosba, azeby robotnicy około marmurow robiączy, mogli wolno besz wszelakiey przeszkody (ktorey do tego czasu zazywali) od mistrzów cechowych, jakotesz y towarzyszow rzemiosła tegosz wszelakie ołtarzow marmurowych y innych robot, iakieby się ieno trafieły, iednac, targowac y zrobione we wszytkich miastach stawiac... My widząc ich w tym słuszną prosbę... daiemy im y ich rzemieslnikom... wolnosc wszelaką, aby... ich wszędy roboty marmurowe ziednane stawiać wolno było... besz zadney przeszkody mistrzow y towarzyszow murarskiego y kamiennego cechu... A gdyby się ci rzemieslnicy z pomienionych cechów...

sprzeciwiali y od takich robot nie supersedowali, winę sta czerwonych złotych popadac mają...«.

Przywilej ten potwierdził król August III. w r. 1752. Najwięcej do podniesienia tych łomów przyczynił się ostatni król polski, Stanisław Poniatowski, który od OO. Karmelitów wziął je w dzierżawę za kwotę roczną 4000 złp., sprowadziwszy biegłych w sztuce dobywania i obrabiania majstrów z Włoch. Dzisiaj włościanie dębniccy wyrabiają na miejscu różne drobiazgi, jak przyciski do papieru, solniczki, miseczki, popielniczki, kałamarze, puszki na tytoń, oraz bardzo piękne płyty stołowe, spajane gładko z pojedynczych kawałków różnej barwy. Drobiazgi powyższe sprzedają w Krakowie domokrążcy.

11. Grojec.

Powód powstania powyższej nazwy wyjaśnia nam miejscowa tradycya. Przed laty 60 nazywano miejscowość tę: Grodziec, a to ze względu na poblizki gród czyli zamek tęczyński. Pod tą też nazwą przychodzi ta wieś w księdze poborowej ziemi proszowskiej z r. 1581. Należała ona już wtedy do Hrabstwa tęczyńskiego i miała 6 łanów kmiecych, 1 czynszownika, 1 komornika z bydłem, 1 komornika bez bydła, 1 rzemieślnika i $^1/_4$ roli. Jest tu kaplica murowana p. w. Niepokalanego Poczęcia N. P. M., w której 10 razy do roku odprawia się msza św. Należy do parafii w Regulicach.

Sąsiednie Oblaszki w obrębie gminy Nieporaza zawdzięczają nazwę swą okoliczności oblegania zamku tęczyńskiego przez Szwedów w powrocie zpod Częstochowy. Stąd też miejscowość ta zwała się początkowo: Oblążki.

12. Jankowice.

Początek tej osady sięga bardzo dawnych, bo pogańskich czasów, czego dowodzą znajdujące się na tamtejszych gruntach cmentarzyska pogańskie i miejsca, gdzie wyrabiano wówczas urny, popielnice i łzawnice. Według utrzymującej się tradycyi osada tutejsza istniała jeszcze przed założeniem Krakowa, ale jakie było jej miano, niewiadomo. Bardzo dawno temu — opowiada ludność miejscowa — jeszcze za panowania króla Pudyka była tu wielka bitwa. Jednych mieszkańców wymordował nieprzyjaciel, inni rozbiegli się po świecie i nie

wrócili więcej, lecz zostało w ukryciu tylko trzech mężczyzn, a każdemu z nich było na imię Jan. Ci trzej dali początek nowej osadzie, którą od nich nazwano Jankowicami. Wiadomo jednak, że w r. 1242 biskup krakowski Jan Prandota (1242—1266) nabył Babice z Lipowcem, Jankowicami i Zagórzem od pp. Benedyktynek w Staniątkach, dając im zato Lędziny w powiecie pszczyńskim (na dziś. Ślązku pruskim). W r. 1490 było we wsi 4 łany kmiece. Według księgi poborowej ziemi proszowskiej z r. 1581 była ona wsią biskupią i miała 3 łany kmiece, 3 zagrodników z rolą, 4 komorników z bydłem i 2 komorników bez bydła.

13. Jaworzno, Długoszyn i Szczakowa.

Jaworzno jestto osada górnicza, która legła w okolicy równej i piaszczystej, wpobliżu Królestwa Polskiego i Ślązka pruskiego, 321 *m* npm. Słynie zpowodu rozległych kopalni węgla kamiennego i galmanu. Tutejszy murowany kościół parafialny p. w. św. Wojciecha jest jednym z największych w W. Ks. Krakowskiem. Kto go fundował, kiedy i kto go poświęcał, niewiadomo. Nad bramą kościoła czytamy r. 1833; jestto jednak data odnowienia i rozszerzenia pierwotnego kościoła: poświęcał go administrator dyecezyi krakowskiej ks. Antoni Gałecki. Obok chóru miał przed laty znajdować się olejno na płótnie malowany obraz, przedstawiający kanonizacyę Kazimierza Jagiellończyka w Rzymie. Miał to być obraz bardzo piękny i uważano go za dzieło włoskiego pędzla. Gdzie podział się ten obraz, jest tajemnicą.

Według przywileju, a raczej dekretu rozgraniczającego wsi biskupie, przez Zygmunta Starego r. 1519 wydanego, Jaworzno wchodziło w skład dóbr biskupich, oraz wieś Długoszyn, która wtedy świeżo dopiero powstała, wraz z Jaworznem należała do klucza Sławkowskiego. W r. 1581 jako włość biskupstwa krakowskiego miało Jaworzno 19 łanów kmiecych, 7 zagrodników bez roli, 3 komorników z bydłem, 6 komorników bez bydła, 8 chłopków pogorzałych w r. 1579, oraz 1 sołtysa.

Ówczesną parafię składały wsi Byczyna, Ciężkowice, Długoszyn, Jeleń i Szczakowa; dziś oprócz tych wsi należy doń jeszcze Dąbrowa.

Nadmienić wypada, że Jaworzno było miastem powiatowem. Były powiat jaworznicki graniczył od północy i północnego zachodu z Królestwem Polskiem, od wschodu z byłym powiatem krzeszowickim, od zachodu ze Ślązkiem pruskim, a od południa z powiatem chrzanowskim w dawnych granicach. W skład tego powiatu wchodziły gminy: Byczyna, Ciężkowice, Czyżówka, Dąbrowa (narodowa), Długoszyn, Góry Luszowskie, Jaworzno, Jeleń, Luszowice, Myślachowice, Płoki, Siersza, Szczakowa i Wodna.

Do tutejszej parafii należąca Szczakowa, osadzona na samych czczych piaskach, istniała już na początku XVI. wieku, gdyż według powyżej przytoczonego dekretu Zygmunta Starego była ta wieś w r. 1519 królewską i należała do starostwa będzińskiego. W r. 1581 było w niej 19 półłanków, 8 zagrodników bez roli, 1 piekarz, sołtys i dudka.

Co do wspomnianej wsi Długoszyna, to według podania ludowego nazwa jej ma pochodzić od niejakiego Długosza, pierwszego właściciela obszaru dworskiego. Po ówczesnym dworze pozostała parcela, która podziśdzień nosi nazwę: Podwórzec. Według wspomnianej księgi poborowej z r. 1581 część tej wsi była królewską; dzierżawił ją Prosper Prowana; było w niej 3 zagrodników z rolą, 17 zagrodników bez roli, oraz $^{1}/_{4}$ roli. Druga zaś część wsi należała do biskupstwa krakowskiego; było tu $3^{1}/_{2}$ łanów kmiecych, 8 zagrodników bez roli, 5 komorników z bydłem, 4 komorników bez bydła, oraz 1 rzemieślnik. Do tej pory lud tutejszy wspomina, że część wioski, którą wzdłuż droga przedziela, pochylona ku północy do rzeczki Jaworznika i Przemszy Białej, nazywała się stroną biskupią, a po stronie przeciwnej królewską, przytykająca do granicy Jaworzna. Jedna część wsi zowie się dzisiaj Srebrnikiem, gdyż według podania miano tutaj wydobywać srebro; z szybu tego tryska obecnie źródlana woda. W obrębie tej gminy leżą role: Pod dębem, Za figurą, Pod Chropaczówką i Za wałem, oraz pastwiska: Sikornik i W łęgu.

14. Jeleń.

Wieś ta, mająca w r. 1490 dwa łany kmiece, należała do biskupiego klucza Lipowieckiego. W r. 1550 Samuel Maciejowski, biskup krakowski (1545—1550), pozwolił sołtysowi Ma-

ciejowi Bykowi lokować tutaj sołtystwo, oraz wyznaczył pewien fundusz na wybudowanie kościółka w tej wsi, który stanął w r. 1550 p. w. Podwyższenia św. Krzyża. Jestto prebenda parafii jaworznickiej. Według księgi poborowej z r. 1581 było w tej włości biskupiej 10 półłanków kmiecych, 6 zagrodników z rolą, 8 zagrodników bez roli, 6 komorników bez bydła, 3 rzemieślników, 1 sołtys i $^1/_4$ roli.

15. Kościelec i Pogorzyce.

Tuż na południe od Chrzanowa, na wzgórzu, nad lewym brzegiem potoku Chechła, legła wieś Kościelec, dla blizkości Ślązka ś l ą z k i m przezwana. Jest tu kościół parafialny p. w. św. Jana Chrzciciela, silnie z kamienia murowany, otoczony dokoła murem, oraz staremi lipami, z których dwie są olbrzymich rozmiarów; jest on średniej wielkości, stylu romańskiego, o okrągłych łukach i wielkich oknach, wewnątrz gustownie malowany, kryty dachówką czerwoną, z wieżą stosunkowo nizką, prawdopodobnie niedokończoną, lecz zakończoną t. zw. gloryetką. Obecny kościół pochodzi z r. 1843, jak tego dowodzi napis na kamieniu ciosowym w górnej części wieży: P a r a f i a 1843. Poświęcał go administrator dyecezyi krakowskiej ks. Antoni Gałecki w r. 1864. Prawdopodobnie atoli pierwotny kościół, drewniany czy murowany, jest o wiele starszym co do erekcyi swojej; wszelako rok założenia jego i nazwisko fundatora są niewiadome. Pewnem jednak jest, że parafia kościelecka istniała już w XIV. wieku, gdyż w tym czasie przydzielono do niej wieś Balin, który do tej pory należał do parafii w Sławkowie, a według księgi poborowej ziemi proszowskiej z r. 1581 w skład tutejszej parafii wchodziły wsi Balin, Bolęcin, Libiąże (w r. 1490 Lubas maior i Lubas minor), Luszowice i Góry Luszowskie; dziś zaś parafię tutejszą tworzą Balin, Luszowice i Pogorzyce, gdy tymczasem Góry Luszowskie należą do parafii chrzanowskiej, a w Libiążu jest parafia samodzielna; wreszcie Bolęcin przydzielono do parafii w Płazie. W r. 1490 należał Kościelec do Stefana Pogórskiego, a w r. 1581 do Jakóba Bełkackiego, dziedzica części Płazy; miał on $3^1/_2$ łana kmiecego, 7 zagrodników z rolą, 1 komornika z bydłem i 3 komorników bez bydła. Luszowice były wsią biskupstwa krakowskiego; było w niej w r. 1581 półłanków 17, za-

grodników z rolą 8, zagrodników bez roli 1, komorników z bydłem 2, komorników bez bydła 4, karczmarz 1; podobnież Góry Luszowskie były posiadłością biskupstwa krakowskiego, a było w nich 10 zagrodników z rolą, a 6 zagrodników bez roli.

Z końcem XVIII. wieku dziedzicem Kościelca był Wincenty Borzęcki (zm. 10. czerwca 1794), następnie przeszedł Kościelec wskutek małżeństwa Katarzyny Borzęckiej w dom Franciszka hr. Szembeka. Dziś należy wraz z Piłą Kościelecką do dóbr Ekscel. Antoniego hr. Wodzickiego.

W r. 1900 położono w kościele parafialnym nową posadzkę. W dawnej kamiennej posadzce, na samym środku kościoła, znajdował się kamień nagrobny, na którym naokół był jeszcze w r. 1879 napis, gotyckiemi literami wykonany, niemal całkiem zatarty; wyczytać atoli można było słowa następujące: *Hic jacet nobilis Stiborius Balinsky 1507... Orate pro eo.* Kamienia tego dziś niema.

W głównym ołtarzu jest obraz Najśw. Maryi Panny. Ołtarzów bocznych jest 4, mianowicie ołtarz Serca P. Jezusa, N. M. P. Różańcowej z obrazem św. Antoniego, ołtarz św. Jana Chrzciciela, patrona kościoła, wreszcie ołtarz św. Barbary, fundowany przez górników. Obrazy św. Antoniego i św. Barbary mają być pędzla Cholewicza, malarza krakowskiego.

Pomników uwagi godnych niema w kościele. Dawniej w babińcu znajdował się obraz, przedstawiający taniec śmierci, który umieszczono w sieni na organistówce. Z napisów nagrobnych, w kościele się znajdujących, na wspomnienie zasługują, mianowicie poświęcone pamięci Wincentego Borzęckiego, tutejszego dziedzica i kolatora, zm. 10. czerwca 1794, Józefa Borzęckiego, dziedzica Pogorzyc, zm. 26. października 1799, następnie Franciszka hr. Szembeka, zm. r. 1853 w 72. roku życia; ten pomnik nagrobny położyła Katarzyna z Borzęckich hr. Szembekowa wraz z córką Seweryną Czajkowską; dalej pamięci ks. Adama Federowicza, tutejszego proboszcza i sędzi pokoju okręgu chrzanowskiego, zm. 13. grudnia 1852 w 38. roku życia; Ludwiki z Żurowskich Antoniowej Wodzickiej, zm. w r. 1907; Florentego Jakubowskiego, urzędnika Rzeczypospolitej krakowskiej, zm. w r. 1849, i matki jego Franciszki Jakubowskiej, zm. w r. 1856 w 68. roku życia; pomnik ten położył ks. Wiktor Pawłowski, dziekan nowogórski, proboszcz kościelecki;

oraz pamięci Aleksandra hr. Szembeka, ur. 20. września 1816, zm. 13. lutego 1849 w Dreźnie, i Karoliny hr. Szembekówny, zmarłej 11. list. 1850 w 22. roku życia, dzieci Franciszka i Katarzyny z Borzęckich Szembeków; wreszcie pamięci Florentyny z hr. Szembeków Rembowskiej, ur. 1811, zm. 1837.

Dzwonów posiada kościół trzy; największy z nich z napisem w gotyckiem piśmie wykonanym: *Anno Domini millesimo quadringentesimo octogesimo quarto* (1484), poświęcony czci św. Jana Chrzciciela, jak tego dowodzi napis na nim: *S. Ioannes Baptista,* oraz postać jego. Drugi dzwon średni ma napis: *Sumptu parochianorum refusa an. D. 1864 cura Ioannis Popiel administratoris,* oraz dwa młoty górnicze na krzyż złożone. Trzeci dzwon najmniejszy nie ma napisu.

Wpobliżu kościoła wznosi się wśród rozległego parku wspaniały pałac obecnego dziedzica, w ostatnich latach pięknie odnowiony.

Na południe od Kościelca, między nim a Lipowcem, na rozległem wzgórzu (368 *m*), legła wieś Pogorzyce, do parafii kościeleckiej należąca. W r. 1490 dziedzicem tej wsi, oraz Kościelca i Brzezia (pow. krakowski, na płn.-wsch. od Zabierzowa) był Stefan Pogórski, który z Fryderykiem, kardynałem i biskupem krakowskim (1488—1503) rozpoczął spór, napadłszy na wieś biskupią Jemielino, aż sejm w Piotrkowie nakazał owemu śmiałkowi wieczne milczenie zpowodu urządzanych gwałtów. W r. 1581 Pogorzyce dziedziczył powyżej wspomniany Jakób Bełkacki; było wtedy tu 3 łany kmiece, 3 zagrodników z rolą i 1 komornik bez bydła. Z końcem wieku XVIII. dziedzicem Pogorzyc był Józef Borzęcki, zmarły 26. paźdź. r. 1799.

16. Krzeszowice.

Najdawniejsza wzmianka o Krzeszowicach, leżących 266 *m* npm., znajduje się w aktach kapituły krakowskiej, zprzed przeszło sześciu wieków. W r. 1286 bowiem Paweł z Przemankowa, biskup krakowski (1266—1292), zezwala niejakiemu Fretonowi z Bytomia, we wsi tej, będącej wówczas własnością kapituły krakowskiej, urządzić sołtystwo na zasadach prawa magdeburskiego. Między rokiem 1440 a 1620 Krzeszowice były posiadłością biskupstwa krakowskiego, jak o tem świadczą akta zachowane w archiwum miejscowego kościoła, jakkolwiek



Rynek w Krzeszowicach.

Do str. 234.

księga poborowa ziemi proszowskiej z r. 1581 zalicza Krzeszowice do dóbr Hrabstwa tęczyńskiego. Miały one wtedy 14 łanów kmiecych, 4 zagrodników z rolą, 2 komorników z bydłem, 6 komorników bez bydła, 3 rzemieślników, oraz $^1/_4$ roli. Wioskę tę nabył przed r. 1581 Jan Tęczyński od biskupa krakowskiego, dawszy mu wzamian za nią Luszowice, również w powiecie chrzanowskim o 15 *km* ku północnemu zachodowi położoną. Krzeszowice wraz z całem Państwem tęczyńskiem były przez długi czas w posiadaniu znakomitej rodziny hrabiów na Tęczynie, później przeszły w ręce książąt Czartoryskich, potem książąt Lubomirskich, a od stu lat są własnością rodziny hrabstwa Potockich [1].

Jak wyżej wspomnieliśmy, w Krzeszowicach znajdują się dwa źródła wody siarczanej i jedno wody żelaznej. Znane one były już w r. 1625, pisał o nich bowiem ks. Bernard Bocheński, i wówczas tysiące cierpiących na różne choroby skórne przybywało do Krzeszowic, szukając tutaj ulgi. Z czasem, gdy poznano silniejsze wody siarczane w Swoszowicach, zmniejszyła się liczba przybywających do Krzeszowic, bo ubożsi ze względów oszczędnościowych wolą Swoszowice, a bogatsi przekładają z braku patryotyzmu zawsze zagraniczne zdrojowiska nad krajowe.

Niech sobie inni jadą za granicę
Skutkiem uprzedzeń albo cudzej rady;
Dla nas Krakowian lepsze Krzeszowice,
Niż Piszczany, Tręczyny i Karlsbady.

Łazienki krzeszowickie wybudował książę August Czartoryski, wojewoda ruski, ówczesny właściciel Hrabstwa tęczyńskiego. Więcej jeszcze zawdzięczają Krzeszowice córce jego Izabelli, księżnej Lubomirskiej, marszałkowej wielkokoronnej, która odziedziczywszy tę wieś, postanowiła poświęcić ją dla użytku chorych. Z jej polecenia stanęły wygodne domki mieszkalne, większe i mniejsze, pałacyk, Vauxhall zwany, wreszcie szpital dla 30 chorych, należycie uposażony.

Wspomniany pałacyk Vauxhall, w którym dzisiaj mieści się administracya dóbr Hrabstwa tęczyńskiego, był poświęcony

[1] Adam hr. Potocki, jeszcze przed wejściem w życie dotyczącej ustawy, zniósł we wszystkich swoich dobrach, w Galicyi położonych, pańszczyznę i wykupił wszystkie na lasach, do dóbr tych należących, ciążące służebności.

rozrywkom i zabawom gości. Ściany sali górnej (na I. piętrze) zdobiły, jak podają dawne opisy Krzeszowic z r. 1845, portrety naturalnej wielkości sławnych mężów polskich. W r. 1845 widoczne były trzy marmurowe tablice, wmurowane przy głównych drzwiach tego gmachu; świadczyły one, że wielu goszczących tu kuracyuszów odzyskało zdrowie.

Jedna z nich miała napis:

Wdzięczność ludzkości
Aleksandra Ogińska
H. W. W. Ks. Lit.
J. O. Księżnie
Izabelli Lubomirskiej
W. M. K.
1793.

Na drugiej był wyryty następujący napis:

I. O. Księżnie
Izabelli Lubomirskiej
Marszałkowej Wielkiej Koronnej Polskiej
łaską
do zdrowia wiedziony, od lat ośmiu chory,
Tadeusz Aleksy M. Kamiński
wdzięczność wyznaje
Roku 1802 7-bris 3 dnia[1]. —

Trzecią tablicę wmurował Wincenty Turski dnia 13. sierpnia 1808 z następującym czterowierszem:

Niech ten kamień zostanie ku wiecznej pamięci
Za piękne czyny księżny i najlepsze chęci;
Ludzkość tu zawsze wsparta z jej wspaniałej dłoni,
Wzniósłszy ręce ku niebu, łzy wdzięczności roni.

Dzisiejszy kościół krzeszowicki, p. w. św. Marcina biskupa, postanowił wybudować Artur hr. Potocki, lecz gdy śmierć (um. dnia 30. stycznia 1832 r. w Wiedniu w powrocie z Włoch, gdzie bawił dla poratowania zdrowia) dzieła tego do skutku mu doprowadzić nie dozwoliła, miejsce jego zastąpiła dostojna małżonka jego Zofia z hr. Branickich wraz z sy-

[1] 3. września 1802.



Kościół parafialny w Krzeszowicach.

Do str. 236.

nem swoim Adamem. Jestto wspaniała budowla, wykonana podług planu berlińskiego architekta C. F. Schinkla przez ucznia jego Hofbauera. Facyata, wnętrze świątyni i wszelkie ornamenty są wprawdzie czysto gotyckie, budowa atoli wież i innych zewnętrznych części dowodzi, że architekt dzieło swoje utworzył w smaku świątyń, panującym w owych czasach, gdy styl bizantyński, który w XV. wieku zaczął przechodzić do Europy, zlał się w jedno z czystym, ostrołukowym. Kościół tutejszy przypomina w zupełności w takimsamym stylu przez L. Klengego zbudowany kościół św. Ludwika w Monachium.

Kościół krzeszowicki przez połączenie nawy z dwiema bocznemi kaplicami przedstawia krzyż. Ponad płaski dach w miejscu zetknięcia się kaplic z nawą wznoszą się dwie główne, otwartą galeryą połączone wieże, dźwigające ośmiokątne, piramidalne szczyty, krzyżem zakończone. Krawędzie przyokapne całej powierzchni dachu kościoła i wież są otoczone kamienną galeryą gotycką. Okazała facyata jest z ciosów zbudowana, ma trzy wchody otwarte, gotyckimi łukami przesklepione nad filarami tych wchodów, a pomiędzy łukami stoją kamienne posągi, większe niż naturalnej wielkości, wyobrażające czterech ewanielistów, dłuta miejscowego rzeźbiarza Ferdynanda Kuhna. Wierzchnią połowę facyaty zajmuje wielka rozeta, tworząca główne okno, rzucające przez szkła różnobarwne nader przyjemne i urocze światło do wnętrza świątyni. Po bokach rozety umieszczone są herby rodziny Potockich i Branickich. Na szczycie frontonu facyaty, ozdobionym kamienną galeryą, wznosi się kamienny posąg św. Michała Archanioła, zabijającego smoka. Po obu stronach tego frontonu są dwie narożne wieżyczki, także całe z ciosu, składające się z czterech wolnych kolumn, tworzące przeźrocze, a dźwigające ośmiościenne, piramidalne szczyty. Wnętrze kościoła i kaplic oświetla 20 okien, umieszczonych między występującymi filarami, złożonymi z kolumn, na których kapitelach wspierają się żebra, przerzynające raz wszerz, a dwa razy wzdłuż sklepienie, 15 *m* wysokie, a rozpierające przestrzeń, 38 *m* długą i 13 *m* szeroką. Wnętrze to zdobi prześlicznej roboty wielki ołtarz, balustradą od nawy kościoła odgraniczony.

W wielkim ołtarzu jest obraz, przedstawiający Maryę z dzieciątkiem Jezus na łonie, otoczoną chórem aniołów,

a objawiającą się rodzinie Potockich, którą św. Wojciech i św. Zofia polecają łasce Bożej Rodzicielki. Do najpiękniejszych w tym obrazie należy postać św. Zofii. Koloryt całego obrazu świetny i głęboki, poprawny i szlachetny, czyni ten pełen czucia i harmonii obraz wzniosłem i zaszczytnem dziełem. Jest on jedną z najpiękniejszych prac znakomitego malarza wiedeńskiego Leopolda Kupelwiesera (1796—1862).

W jednej z kaplic jest piękny obraz Trzech Krolów z r. 1597 pędzla Fr. Santi Titi, malarza włoskiego, a w ścianie bocznej wmurowany starodawny pomnik z marmuru, przedstawiający w wypukłorzeźbie leżącego, uzbrojonego rycerza. Pomnik ten, przeznaczony dla Sebastyana Lubomirskiego, kasztelana wojnickiego i sieradzkiego, burgrabiego krakowskiego, przełożonego żup wielickich, zmarłego roku 1613, znaleziono r. 1828 w piwnicach Spiskiego Pałacu w Krakowie.

W drugiej kaplicy znajduje się w ołtarzu obraz św. Marcina, patrona kościoła i parafii, a w ścianie bocznej piękny obraz Matki Boskiej, pędzla Kupelwiesera, w ramach marmurowych.

Posadzka jest z marmuru białego i czarnego dębnickiego, kropielnice i balustrada z szarego marmuru ślązkiego, antepedya ołtarzy z porfiru miękińskiego. W sklepie grobowym pod kościołem jest grób rodziny Potockich.

Budowa tego kościoła z cegieł ogniotrwałych, łączonych cementem i nietynkowanych, kosztowała około miliona koron. Dawny, ubogi kościółek modrzewiowy, o którym wspomina Długosz w *Liber Beneficiorum* (II., 64) rozebrano w r. 1829. Rok założenia tego kościółka niewiadomy; wiadomo tylko, że istniał już w r. 1440 i że w r. 1627 zaprowadzono przy nim bractwo św. Różańca. Budowę dzisiejszego kościoła ukończono w r. 1844 i pierwsze otwarcie tej świątyni odbyło się 11. listopada t. r. W dniu tym ówczesny proboszcz krzeszowicki, ks. Michał Trawiński, staruszek, który od r. 1808 przez lat 12 jako wikaryusz, a potem przez 26 lat (do r. 1846) jako proboszcz pełnił gorliwie obowiązki duszpasterza w tutejszej parafii, miał sobie poruczone poświęcenie tego nowego przybytku Bożego. Uroczystego zaś poświęcenia po ostatecznem, wewnętrznem wykończeniu i uposażeniu kościoła dokonał administrator dyecezyi krakowskiej, ks. Antoni Gałecki,



Ołtarz wielki w krzeszowickim kościele parafialnym.

Do str. 237.

dnia 27. września 1874 za proboszcza ks. Konrada Józefa Ściborowskiego (1817—1888). Na pamiątkę tej uroczystości umieszczono w kościele nad drzwiami, prowadzącemi do zakrystyi, tablicę marmurową z następującym napisem:

D. O. M.

Ecclesia haec sub invocatione St. Martini E. C. ab Illustrissimo Domino Arthuro comite Potocki, haerede comitatus Tenczynensis, die 30. Januarii 1832 vita functo, aedificata, deinde per derelictam conjugem Ejus Illustrissimam Sophiam de comitibus Branickie una cum filio Adamo comite Potocki, die 15. Junii 1872 e vivis sublato, finita ornataque est. Ab Illustris. ac Reverendis. Antonio Gałecki, Eppo Amanthutino, Vicario Apostolico, Administratore Dioeceseos Cracoviensis, die 27. Septembris 1874 anno consecrata, curam amimarum gerente Conrado Josepho Ściborowski, Dies anniversarius Dedicationis in Dominica post festum St. Matthaei Apli proxima celebratur.

Z przedsionka kościoła dostać się można po obu stronach przez małe drzwi boczne do schodów kamiennych, ślimakowato kręconych, a prowadzących naprzód na chór, a następnie do korytarzyków, w koszach sklepień będących. Z nich wchodzi się na wieże główne, z których dostać się można krętymi schodami na otwartą między wieżami galeryę, skąd rozpościera się uroczy widok na okolicę.

W boczne filary, tuż przy prezbiteryum, są wmurowane dwie piękne tablice pamiątkowe ku uczczeniu św. pamięci przedwcześnie a tak tragiczną śmiercią zmarłego Namiestnika Andrzeja hr. Potockiego. Pierwsza tablica, po lewej stronie wielkiego ołtarza, w stylu gotyckim, z marmuru, w obramowaniu z kamienia pinczowskiego, nosi napis:

†
Ś. p.
Andrzejowi Hr. Potockiemu
ur. 10. czerwca 1861. R.
zm. 12. kwietnia 1908. R.
hołd wdzięczności, przywiązania i czci
składają pracownicy dóbr Burzańsko-
Olchowieckich.

Druga zaś tablica, po prawej stronie wielkiego ołtarza, z marmuru czerwonego, z płaskorzeźbą, wyobrażającą oblicze (w profilu) Zmarłego, w bronzie, ma napis:

Potykaniem dobrem potykałem się, zawodu-m dokonał, wiarę-m zachował. (Tymot. IV. 7.).

†

*Świętej niezatartej pamięci Andrzeja Hr. Potockiego, * 10. 6. 1861. † 12. 4. 1908, Swego najlepszego pracodawcy i opiekuna, w uczuciu serdecznej wdzięczności i przywiązania z rzewnem wspomnieniem urzędnicy dóbr tęczyńskich i zatorskich.*

Wreszcie w tabernakulum przechowany jest relikwiarzyk z kulą ołowianą, która spowodowała śmierć wielkiego obywatela z ręki sfanatyzowanego ukraińca.

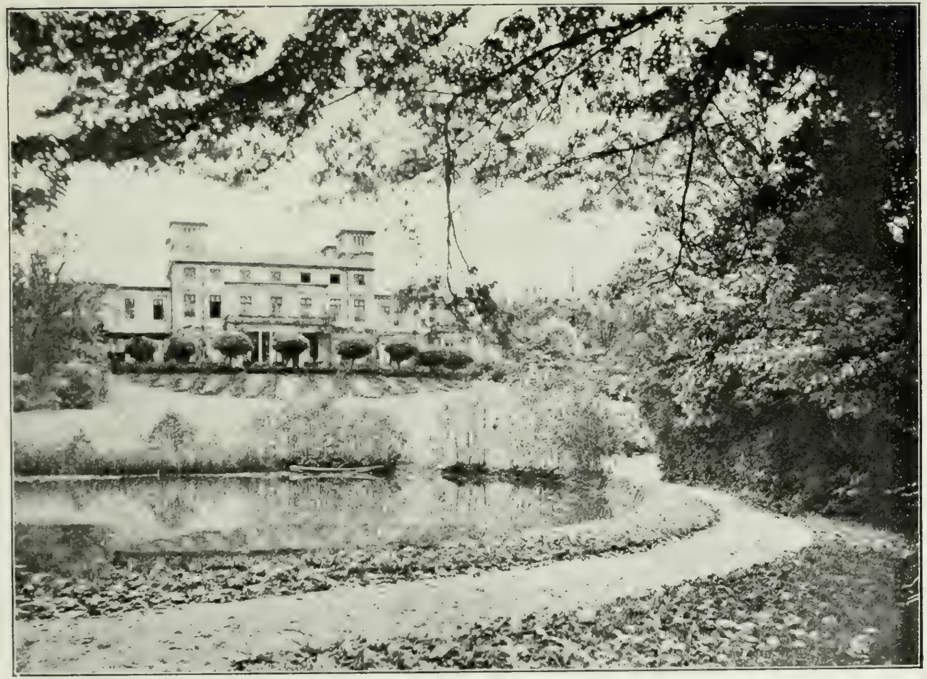
Zewnątrz kościoła, od strony zakrystyi, zwraca uwagę prześliczna statua Matki Boskiej Łaskawej, odlana z armatniego spiżu, na podstawie wyrzeźbionej w stylu gotyckim z zielonego granitu. Wysokość podstawy wynosi 3 *m*, wysokość statuy 2 *m*. Na podstawie widnieje napis:

Matko Najświętsza módl się za nami! 12. maja 1881.

Fundatorem tego arcydzieła, wartości 50000 koron, był ś. p. Artur hr. Potocki.

Nie możemy też ukończyć opisu kościoła, nie wspomniawszy o kosztownem jego otoczeniu żelazną balustradą na cokole dolomitowym. Wykonana została w stylu, harmonizującym ze stylem kościoła, w fabryce inżyniera Karola Rudolphiego i Sp. w Trzebini. Budowę ogrodzenia, ze składek parafian z inicyatywy proboszcza ks. kan. Józefa Slosarczyka podjętą, ukończono w r. 1911.

Na cmentarzu krzeszowickim, który opodal na północny zachód od kościoła na wzgórzu (303 *m*) się znajduje, jest murowana kaplica cmentarna p. w. Podwyższenia św. Krzyża, w której złożono zwłoki generała wojsk polskich Józefa Chłopickiego (ur. 24/3 1771, um. 30/9 1854) i Romana hr. Załuskiego. Za parkiem, w stronie północno-zachodniej, wznosi się kaplica murowana p. w. św. Stanisława, biskupa i męczennika, wystawiona w r. 1875 przez Tomasza Dudkowskiego, wiernego służącego Adamowej hr. Potockiej. Kaplicę tę poświęcił pro-



Pałac hr. Potockich w Krzeszowicach.

Do str. 241.

boszcz krzeszowicki ks. Konrad Ściborowski dnia 5. października 1875. W kaplicy tej odprawia się msza św. corocznie w dniu 8. maja.

Staraniem Adama hr. Potockiego stanął w r. 1857 na rozległem wzgórzu okazały pałac. Kamień węgielny pod niego położono 28. czerwca 1850, a budowa pod kierunkiem architekta Lanzego trwała lat 7. Pałac mieści w sobie kilkadziesiąt pokojów mieszkalnych, w których są portrety ks. Lubomirskich, portrety hr. Potockich, pędzla najpierwszych malarzy, jak Scheffera, Amerlinga, Winterhaltera itp., zbiory antyków marmurowych, bogate archiwum i biblioteka, której część tworzą doborowe zbiory po sławnym pracowniku Antonim Zygmuncie Helclu. Obszerny park, rozpościerający się naokoło pałacu, ozdobiony sztucznym stawem tuż przed frontem pałacu, oraz artystycznemi grupami drzew i piękną aleją z strzyżonych grabów, jest dostępny dla publiczności.

W Krzeszowicach znajduje się, jak powyżej wspomniano, szpital, założony przez Zofię hr. Potocką; dziś mieści on w sobie 43 łóżka dla chorych, kaplicę, kancelaryę lekarza, łazienki, kuchnię, apteczkę i mieszkanie dla chirurga; oraz dom schronienia im. Artura, również przez Zofię hr. Potocką, ku uczczeniu pamięci zmarłego przedwcześnie małżonka, wybudowany.

Na plantacyach, wpobliżu budynku Administracyi dóbr Hrabstwa tęczyńskiego, wznosi się figura kamienna w postaci krzyża. Na środkowym punkcie krzyża widnieje głowa Jezusa Chrystusa w płaskorzeźbie, a znacznie niżej bardzo pięknie w kamieniu rzeźbiona statua Matki Boskiej Bolesnej. Na cokole krzyża czytamy następujący w kamieniu ryty napis: *O wy wszyscy, którzy idziecie przez drogę, obaczcie, a przypatrzcie się, jeżeli jest boleść, jako boleść moja. — Pamiątka jubileuszu ćwierćwiekowego z r. 1851.*

O powstaniu tej figury krążą między tutejszą ludnością dwie wieści. Według jednej figurę tę postawiła Adamowa hr. Potocka na pamiątkę spotkania się w tem miejscu z mężem swoim, Adamem, powracającym z więzienia w Spielbergu; we-

dług drugiej zaś stoi taż figura na miejscu prowizorycznej kapliczki, w której odprawiało się nabożeństwo przez lat 18, tj. przez czas budowy nowego kościoła, po zburzeniu starego, drewnianego kościółka.

Do parafii w Krzeszowicach należą Czatkowice, Zbik i Gwoździec, przysiołek Nawojowej Góry. Czatkowice, w XVII. wieku Czastkowicami zwane, już w r. 1490 należały do tutejszej parafii; miały one wtedy 3½ łanów kmiecych; w r. 1581 dziedziczył je Jan Zebrzydowski; było w nich 8 półłanków, 2 zagrodników z rolą, 2 komorników z bydłem, 3 komorników bez bydła, 1 rzemieślnik, 5 czynszowników i 1 karczmarz.

Powszechnie wiadomo, że Krzeszowice, pomimo swego uroczego położenia i źródeł uzdrawiających, są wilgotne. Jakaż tego przyczyna? Oto wierzchni pokład tutejszych pól jest osadem gliniastym, pod którym leży pokład piaskowy; obydwa te pokłady są dalszym ciągiem warstw, tworzących sąsiednie wzgórza. Ponieważ dolina, właściwie zapadłość Krzeszowic dla spadku wód jest bardzo mało pochylona, bo nawet ma pozór dawnego, osuszonego jeziora, przeto tu pokład piaskowy staje się niejako ściekowiskiem, którego spód tworzą iły szare nieprzepuszczalne.

---

17. Libiąż Wielki.

W Libiążu Wielkim wznoszący się drewniany kościółek parafialny p. w. Przemienienia Pańskiego, stanął w latach 1730—1731 staraniem i kosztem Jana Wielopolskiego, hrabi na Żywcu i Pieskowej Skale, na miejscu dawnej kapliczki. Poświęcił go w r. 1741 (4. czerwca) ks. Michał Kunicki, sufragan krakowski. W XV. i XVI. wieku Libiąż Wielki i Mały należały do parafii kościeleckiej i zwały się Libiąże. W r. 1490 było w Libiążu Wielkim (*Lubas maior*) 2, a w Libiążu Małym (*Lubas minor*) 2½ łanów; według księgi poborowej z r. 1581 miały obie włości 5 łanów kmiecych, 6 zagrodników z rolą, 2 zagrodników bez roli, 5 komorników z bydłem, 6 komorników bez bydła i 1 dudę.

18. Miękina i Filipowice.

Na północny zachód od Krzeszowic legła na północno-wschodniem zboczu Miękińskiej góry (446 *m*), ponad doliną potoku Miękinki, niewielka osada, Miękiną zwana, która w XVI. wieku zwała się: M i ę k i n i c e (M i e k i n i c e). Według księgi poborowej z r. 1581 należała ona do dóbr tęczyńskich; było w niej wtedy $4^1/_2$ łanów kmiecych, 1 komornik z bydłem i 2 komorników bez bydła. Wraz z Czerną (Czermną) i Filipowicami należała do parafii w Nowejgórze. Już w XVIII. wieku wydobywano tu marmur czerwony czyli porfir. Kopalnie te zwiedził król Stanisław August w r. 1787. Dziś łomy porfiru prowadzone są na wielką skalę.

Filipowice, które legły na południowy zachód od Miękiny w dolinie potoku Filipówki, były również włością dóbr tęczyńskich i miały w r. 1581 łanów kmiecych 10, zagrodników z rolą 4, komorników z bydłem 3, komorników bez bydła 4, rzemieślnika 1, czynszownika 1 i karczmarza czynszowego 1.

19. Młoszowa.

Na zachód od Krzeszowic, w odległości 11 *km*, a tuż na wschód od Trzebini ($1^1/_2$ *km*), po północnej stronie gościńca, na południowem zboczu znaczniejszej wyniosłości, Barczykową górą (423 *m*) zwanej, nad potokiem Myślachówką, legły zabudowania wsi Młoszowej. Według księgi poborowej ziemi proszowskiej z r. 1581 dziedziczył tę wieś niejaki Młoszowski; było w niej 3 półłanki kmiece i 2 rzemieślników. W wieku XVII. (1603) ówczesny dziedzic Mikołaj Młoszowski wystawił na pochyłości wspomnianego wzgórza, powyżej gościńca, dwór czyli t. zw. pałac wraz z obszernym parkiem. Pod koniec XVIII wieku włość tę wraz z sąsiedniemi Karniowicami i Dulową dziedziczył Kajetan Ozdoba Florkiewicz (um. 1839), a po nim syn jego Juliusz Florkiewicz (um. 1896); po jego śmierci przechodzą te dobra w ręce Juliusza hr. Potockiego, po kądzieli wnuka Florkiewiczów, który sprzedał je w r. 1910 firmie »Sylwana, dom ludowy w Katowicach«, a w r. 1912 na licytacyi nabył je Jan hr. Szembek.

W pisemku W i e n i e c, które wychodziło w ubiegłym wieku we Lwowie, ukazał się w r. 1880 obszerniejszy artykuł p. t.: K r ó t k i, h i s t o r y c z n y o p i s z a m k u M ł o s z o w-

skiego w ziemi krakowskiej, który wyszedł także w osobnej odbitce (Lwów, 1881). Opis ten atoli jest prostą mistyfikacyą, opowiadającą o rzadkich wykopaliskach i zabytkach, których tutaj nigdy nie znaleziono, oraz o wydarzeniach dziejowych, które również nigdy tu nie zaszły.

20. Nawojowa Góra.

Tuż pod Krzeszowicami, na południowy wschód od nich, po południowej stronie gościńca krakowskiego, leży wieś Nawojowa Góra, założona na początku XIV. wieku (1319 r.) przez Nawoja z Morawicy. Według księgi poborowej ziemi proszowskiej z r. 1581 należała ona wraz z Młynką i Nielepicami do dóbr tęczyńskich; było w niej półłanków kmiecych 12, zagrodników z rolą 2, bez roli 1, komorników z bydłem 3, bez bydła 2, a czynszowników 1; sąsiednia zaś Młynka liczyła łanów $1^1/_4$.

Na północ od wsi, na jej obszarze, w kącie na przecięciu gościńca i toru kolejowego, między gościńcem a Krzeszówką, po wschodniej stronie Krzeszowic, wznosi się niewielkie wzgórze wapienne, u ludu Skałkami zwane. Mianują je także Prochownią. W sąsiedztwie bowiem jego leży grupa domów rozrzuconych, zwanych Prochownią. Otóż na zachodnim krańcu tegoż wzgórza widzimy zdala widoczny krzyż żelazny, a na wschodnim wystercza znaczniejsza skałka, na której wygładzonej ścianie od strony południowo-wschodniej znajduje się wyryty napis, dzisiaj trudny do odczytania, bo pokryty warstwą porostu, wszelako o tyle interesujący, że przypomina smutny fakt trzeciego rozbioru Polski. Dla ważności historycznej podajemy go w całej osnowie:

Zum Andenken ihres Aufenthalts in Krzeszowice
bej Gelegenheit des Demarkations-Geschäftes
von 5-ten Jan. bis 20. Decr. 1796,
hinterlassen ihre Nahmen in diesem Felsen
den Nachkommen und den Vorübergehenden:
Frid. Herzog zu Holstein,
königl. preüssi. Gener. Leut. der Infanterie,
Karl. v. Ruhl,
Maj. im königl. preüss. general. Stabe,

Lud. v. Howem,
G. R. u. Direkt. der kön. Preüss. und Dom. Kammer in Breslau,
Saemtt. königl. Preüss. Demarkations und Graenz-Berichtigungs-Kommissarien,
E. v. Heiligenstadt,
Rittmeister in Hus. Reg. v. Wolky,
E. v. Kurowski,
Kap. im Infant. Reg. H. v. Holstein,
W. v. Rechwitz,
P. Lieut. beim Cürr. Reg. G. v. Gorz,
C. v. Freyend,
Sec. Lieut. im Reg. Inf. v. Klinkowstrom,
L. v. Z.....
Sec. Lieut. bejm Cürr. Reg. v. Dalvic den 6-ten Juni 1796.

W uzupełnieniu wzmianki o tej grupie skałek wapiennych, Prochownią zwanych, dodamy, że skałki te z pięknymi murawnikami je otaczającymi były z końcem XVIII. i na początku XIX. wieku ulubionem miejscem odpoczynku i zabaw gości kąpielowych w Krzeszowicach; oni też uwieczniali jużto bezpośrednio na stromych ścianach tych skał, jużteż na marmurowych płytach, w skały wmurowanych, pobyt swój, przekazując potomności swoje imiona i uczucia. Lecz wszystkie te napisy uległy z biegiem czasu zupełnemu zatarciu i zniszczeniu tak, iż dzisiaj pozostały z nich słabe tylko ślady, widoczne jeszcze na skałkach w Gwoździcu (przysiołek Nawojowej Góry) i w Młynce. Podają je dawniejsze opisy Krzeszowic.

21. Nowagóra.

Miasteczko, położone wysoko, gdyż 449 *m* npm., należy do dóbr Hrabstwa tęczyńskiego. Na rynku trawą porosłym stoi staroświecki, czworoboczny dom drewniany, zwany ratuszem. Nad jego drzwiami, na tablicy marmurowej, umieszczonej w r. 1801, jest napis świadczący, że Izabella z książąt Czartoryskich, księżna Lubomirska, w r. 1801 po pożarze Nowągórę drewnianą na murowaną przebudowała. Dawny kościół parafialny, murowany, p. w. św. Michała, pochodzący

z r. 1313, zgorzał w r. 1875, a nowy wybudowała hr. Adamowa Potocka przy współudziale parafian. Budowę rozpoczęto w r. 1885 według planów Jacka Matusińskiego z Krakowa, ale niebawem przerwano ją, podejmując nanowo za staraniem proboszcza ś. p. ks. Jana Polowca w r. 1889 po wprowadzeniu licznych zmian w pierwotnym planie przez architekta Kazimierza Piotrowskiego z Krzeszowic, który też całą budowę kościoła doprowadził do końca w r. 1895. Długość kościoła wynosi 33 *m*, a szerokość 16 *m*. Budowę wykonano w swobodnem studyum na tle motywów gotyckich; cokół tworzy bardzo lichy kamień filipowicki, części kamienne wyżej położone są z dolomitów czerniańskich, wewnątrz i zewnątrz czerwona cegła. Koszta budowy wyniosły przeszło 100 000 koron. Poświęcenia dopełnił dnia 11. września 1896 książę biskup krakowski Jan Puzyna.

Nowagóra była miastem już w połowie XV. wieku. Wspomina o niej Długosz w Liber Beneficiorum (II., 202) i zwie ją oppidum, tj. miastem, jakoteż o drewnianym kościele parafialnym. Osada ta używała dawniej wielkiej sławy, ponieważ wydobywano w okolicy razem z galmanem srebro i dlatego wspomina o niej Cellarius w dziele swojem: Descriptio Poloniae (Amsterdam, 1639).

Za czasów panowania króla Jana Kazimierza wydobywano tu w wielkiej ilości ołowiankę i lano z niej kule, za co tenże król w nagrodę za zrujnowaną przez to powierzchnię ziemi nadał mieszkańcom Nowejgóry przywilej na odbywanie jarmarków raz w miesiącu. Przywilej ten w oryginale, na pergaminie napisany, gmina z należną czcią przechowuje. Tatarzy, podczas jednego z najazdów, miasteczko do szczętu zniszczyli.

Miasteczko to za czasów Jana Tęczyńskiego na Tęczynie posiadało prawo magdeburskie; skazywało na śmierć przez powieszenie lub ścięcie wyrokiem dwunastu ławników, którzy załatwiali sprawy w ratuszu, do dziś dnia stojącym. Z tych czasów do dnia dzisiejszego pozostały nazwiska Stryczków i Pałków jako dowód, że dzisiejszych ich właścicieli protoplaści funkcye katów spełniali. Za kradzież kilku głów kapusty zasądzono jedną kobietę prawem magdeburskiem na karę śmierci przez ścięcie; — jest ona pochowana pod lipą, która obok kościoła doniedawna rosła. Parobek za

popełnienie niemoralnego czynu był przez miesiąc codziennie obwożony po mieście na drewnianym koniu, a wreszcie łamany kołem. Gmina Nowagóra posiada dotąd pieczątkę z wyrytą na niej głową, którą wyrok, przez ławników wydany, był pieczętowany.

W rynku stoi dotąd figura, fundowana przez króla Jana Kazimierza; na figurze tej wyryty jest miecz, około którego rękojeści wije się wąż.

Do parafii nowogórskiej należą wsi Miękina, Filipowice, Czerna i część Ostrężnicy. O pierwszych trzech wsiach podają akta krakowskiej kapituły katedralnej, że w r. 1474 Jan Rzeszowski, biskup krakowski (1472—1488), odstąpił dziesięcinę z Filipowic, do stołu jego należącą, krakowskiej kapitule, co papież Sykstus IV. bullą w r. 1483 zatwierdził. W r. 1512 Zygmunt Stary zatwierdził zapis Andrzeja z Tęczyna, uczyniony na wsiach jego Miękiny, Czerny i Ostrężnicy, na rzecz kapituły krakowskiej.

22. Paczołtowice.

Wieść gminna, przechowana w ustach ludu, początek powstania wsi Paczołtowic przypisuje rycerzowi Bolesława Śmiałego, Paczołtowi, który po dokonaniu morderczego czynu na osobie św. Stanisława, dręczony zgryzotami sumienia, osiadł wśród lasów i skał i dał początek osadzie, jego imieniem przezwanej. Ponieważ pomiędzy towarzyszami broni Bolesława Śmiałego w piśmiennych pomnikach owego wieku ani śladu rycerza Paczołta niema, przeto już samo położenie Paczołtowic, w parowie wśród głębokich, przed wiekami niedostępnych lasów, pozwala z wszelkiem prawdopodobieństwem przypuszczać, iż ten wądoł paczołtowicki służył pierwiastkowo mieszkańcom okolicznych wiosek za schronienie w czasie napadów tatarskich. Gdy dodamy jeszcze do tego tę okoliczność, że wieś ta leży na szlaku, którym w r. 1241 szli Tatarzy wśród krwi i płomienia na bezbronny Kraków, domniemywać się można, że w owej epoce, w XIII. wieku, włościanie sąsiednich wiosek, ukrywając się z bydłem po pieczarach i parowach, upodobawszy sobie tę miejscowość, pobyt chwilowy na stałe mieszkanie zamienili i dali początek dzisiejszym Paczołtowicom.

Pierwszą pewną wzmiankę o tej wsi spotykamy u Theinera (I., 441), że już w r. 1343 wieś Paczołtów płaciła tak zwane Świętopietrze. Drugą wiadomość o tej wsi znajdujemy pod r. 1382, w którym spotykamy sołtysa »de Paczołtouicz«, Swanskona, między świadkami na najwyższym trybunale prawa magdeburskiego na zamku krakowskim. Akta grodu krakowskiego wymieniają pod r. 1398 niejakiego Zygmunta, dziedzica tej wsi, a to przy sposobności sprzedaży sołtystwa w Michałowicach Michałowi, przełożonemu klasztoru miechowskiego. Za Długosza należała wieś naprzód do niejakiego Grzegorza herbu Topór (*Lib. Ben.* I. 39), a potem do Jana Paczołtowskiego (tamże, II., 30, 47). Jak Długosz wspomina, istniał tu za niego (XV. wiek) modrzewiowy kościół parafialny. O pierwotnych losach jego niewiele wiemy, gdyż w czasie napadu Szwedów wszystkie dokumenta zabrano i uwieziono do Sztokholmu. Kościół jednak istniał już w XIV. wieku, gdyż w r. 1368 poświęcał go ks. Floryan Mokrski, biskup krakowski (1367—1380), jak tego dowodzi zapisek w księdze urodzonych tej parafii z r. 1648. Zapisek ten opiewa: »W czasie restauracyi kościoła znaleziony dokument erekcyjny kościoła paczołtowickiego, od Floryana biskupa krak. poświęcanego w r. 1368, bardzo zniszczony przesłałem konsystorzowi krakowskiemu. Albert Kortnowicz, Piotr Rojowski«. Według badań Łepkowskiego dzisiejszy kościół p. w. Nawiedzenia N. P. M. fundował r. 1520 ówczesny dziedzic Stanisław Paczołtowski, z czego wnosić należy, że dawny musiał zgorzeć. Następca jego Jan Paczołtowski miał być fundatorem pięknej chrzcielnicy, którą ze spiżu zdobytych przezeń na nieprzyjacielu dział ulać kazał, jakto z daty 1533, na chrzcielnicy umieszczonej, wnosić można. Pokrywa tej chrzcielnicy pochodzi z r. 1633.

Ze śmiercią Jana Paczołtowskiego wygasł ród Paczołtowskich. Pozostała po nim wdowa bezdzietna Katarzyna z Grabiów Paczołtowska sprzedała w r. 1528 dziedziczną swą część Paczołtowic z opustoszałym dworem, osadą Żar (dziś Żary) i młynem w Dupiu (dziś Dubie) żupnikowi Sewerynowi Bonarowi z Balic, staroście zatorskiemu i oświęcimskiemu, synowi sławnego z bogactw Jana Bonara, za 1500 zł.; drugą zaś część tejże wsi dziedziczył wówczas Jan Zembrzycki, który



Kościół parafialny w Paczołtowicach.

Do str. 248.

w r. 1529 odsprzedał ją braciom Tęczyńskim, Andrzejowi, wojewodzie krakowskiemu i Janowi, staroście krasnostawskiemu i bełzkiemu. Wskutek małżeństwa córki tegoż Jana z Tęczyna, Katarzyny, z Janem Bonarem, kasztelanem chełmskim, a synem powyższego Seweryna, całe Paczołtowice wraz z Siedlcem i Zbigiem (dziś Zbik) złączyły się znowu w jedną całość w ręku Jana i Katarzyny Bonarów. W r. 1562 umarł Jan Bonar bezdzietnie, a wdowa, po nim pozostała, weszła w powtórne związki małżeńskie z Stanisławem Barzim, wojewodą krakowskim, a dziedzicem Wiśnicza. Na dobra paczołtowickie atoli zaciągnęła ona w r. 1565 i 1566 dług w wysokości 13000 zł., a to 2000 zł. od Mateusza Misiowskiego z Woli Aniłowskiej, 5000 zł. od Hieronima Ossolińskiego z Klimuntowa i 6000 zł. od Erazma Eichlera, mieszczanina i rajcy krakowskiego. Tymczasem Katarzyna Barzowa umarła w r. 1566, a jej mąż Stanisław Barzi, spłaciwszy Misiowskiego i Ossolińskiego pieniądzmi Erazma Eichlera, oddał temuż w zastaw dobra paczołtowickie, a gdy w r. 1571 Stanisław Barzi umarł, Eichler prawem zastawu, z odwołaniem się do prawa magdeburskiego, dobra te wziął w swoje posiadanie. W r. 1578 nabył od małoletniego Jana Barzego, jedynego syna Stanisława i Katarzyny Barzów, dobra paczołtowickie Feliks Czerski, sędzia ziemi krakowskiej i sekretarz królewski, za 26000 zł. Wówczas Paczołtowice były podupadłe i opustoszałe. Według księgi poborowej ziemi proszowskiej z r. 1581 było w nich 21½ łanów kmiecych, 6 zagrodników z rolą i 3 komorników z bydłem. Nowy dziedzic, nie mając tu gdzie mieszkać, wystawił dwór w Siedlcu z marmuru dębnickiego, oraz uregulował granice Paczołtowic i Siedlca, co dało powód do długoletnich sporów i najazdów ze Stanisławem i Janem Pisarskimi, hardymi i niespokojnymi dziedzicami sąsiedniej wsi Pisar.

Po śmierci Feliksa Czerskiego córka jego Elżbieta wyszła za mąż za Stanisława Tarnowskiego, a po jego śmierci za Piotra Łaszcza, starostę lityńskiego. Z pierwszego małżeństwa pochodzący syn Jan Tarnowski zrzekł się w r. 1620 praw do wsi Paczołtowic na rzecz ojczyma Piotra Łaszcza za sumę 10000 zł. Z drugiego małżeństwa miała Elżbieta trzy córki, Maryę, Eleonorę i Zofię, oraz syna Piotra. Ten odziedziczywszy Paczołtowice w r. 1620, dla spłacenia długów na nich ciążą-

cych, zaciągnął pożyczkę 17600 zł. u Kaspra Melchiora Gerstmana, mieszczanina krakowskiego, który w r. 1627 od tegoż Piotra Łaszcza nabył na własność za 50000 zł. wieś Paczołtowice z sąsiednią wsią Gorenicami (dziś w Królestwie Polskiem, tuż w sąsiedztwie Ostrężnicy) i częścią wsi Ostrężnicy. Lecz już w następnym roku 1628 Wojciech Mieroszowski, podwojewodzi krakowski, kupił od tegoż Gerstmana wieś Paczołtowice z Siedlcem i Zbigiem wraz z lasami i odsprzedał je wkrótce za sumę 46000 zł. Janowi Tęczyńskiemu. W ten sposób dobra paczołtowickie wróciły napowrót do rodziny Tęczyńskich. Na zakupno tych dóbr potrzebne pieniądze dała Agnieszka z Tęczyńskich Firlejowa; ona też była faktyczną ich właścicielką i za zgodą Jana Tęczyńskiego oddała dnia 6. grudnia 1628 r. Paczołtowice wraz z Zbigiem, Siedlcem i Dubiem, z młynem Chechelskim i pewną częścią w Żarach Karmelitom Bosym (ob. *Czerna*); w ich też posiadaniu dodziśdnia (oprócz Dubia i Żarów) pozostają. Dla dogodniejszego zarządu tym majątkiem jeden z zakonników mieszka stale w Siedlcu, drugi w Paczołtowicach, pełniąc obowiązki ekonoma.

Do szczegółów historycznych, podanych przy opisie Czerny, której losy były ściśle związane z Paczołtowicami, dodamy jeszcze kilka wiadomostek odnoszących się do tejże wsi.

Po wojnie z Szwedami (1655—1657) żołnierstwo Rzeczypospolitej tak było jeszcze bezkarne, że go nic nie zdołało powstrzymać lub odstraszyć od samowolnego nachodzenia Paczołtowic i łupienia ich mieszkańców. Pomijając szczegóły o przechodach i pomniejszych nadużyciach wałęsających się oddziałów wojska, przytoczymy naprzykład nagłe najście Paczołtowic rano w wielką sobotę w r. 1659 przez całą chorągiew drapieżnej i łupieżnej rajtaryi Dzierzbickiego, która tyle popełniła tu gwałtów i tak wiele zaprzysiężonych krzywd ludzkich wynagradzać miała, iż gdyby iey zasługi i potróyne były, szkoda i dziesiątemu by się nie wróciła. Te powtarzające się ustawicznie nadużycia pocztów wojskowych skłoniły zakonników i włościan do szukania opieki pod berłem królewskiem. Taki list bezpieczeństwa dał Paczołtowicom król Michał Korybut dnia 14. paźdź. 1669 treści następującej: *Wszytkim... aczkolwiek bezpieczeństwo dobrom szlacheckim w państwach naszych od ciężarów żołnierskich obostrzyw-*

szy..., żeby iednak chorągwie tak przechodzące, iako y na hiberny po stanowiskach rozłożone, rzetelniejszą o tym wiadomość miały..., na to List Nasz daiemy, koniecznie mieć chcąc y rozkazuiąc, aby żaden ani żadna chorągiew y kompania tak iezdna iako y piesza polska y cudzoziemska stacyi zimowego chleba ani prowiantu żadnego z mianowanych wiosek Paczołtowice, Siedlec i Zbig nie brała, stanowisk y noclegów w nich nie odprawowała... A tak, któraby inaczey tey naszey śmiała przeczyć deklaratiey... od żołdu zasłużonego, który w nagrodę ukrzywdzonym... odpadnie y surowe podług artykułów woyskowych karanie odniesie...

Buta atoli i samowola wojskowa, zakorzenione zbyt głęboko, niezawsze chciały uszanować wolę królewską. Doświadczyły tego Paczołtowice w r. 1689 podczas przechodu i krótkiego pobytu chorągwi dragonii królewskiej, pod dowództwem chorążego Rapackiego zostającej. Bito chłopów, znieważano kobiety, zdzierano żelaza z pługów i radeł, zabierano kosy i inne narzędzia żelazne, a gdy chorągiew odchodziła do Mnikowa, uprowadziła 15 sztuk bydła i kilkanaście wozów z końmi. Gdy atoli zakonnicy podnieśli przeciwko temu protest w grodzie krakowskim, Rapacki wszystko oddał, szkodę powetował i po zakwitowaniu jak zmyty odjechał.

Chwilę założenia kościoła wiąże legenda, w ustach ludu przechowana, z zadziwiającem zdarzeniem.

Pobożna i cnotliwa Pisarska, właścicielka wsi Pisary, wiozła ze wschodu dla domowej kaplicy obraz Nawiedzenia N. Maryi Panny, który jeden z członków jej rodziny, wracając z ostatniej krucyaty, w Konstantynopolu nabył. Przejeżdżając przez wąwóz paczołtowicki, nie mogła Pisarska z obrazem na wzgórze Skotnicę żadną miarą wyjechać, bo wóz z obrazem stanął jak wryty i pomimo, że zakładano po kilka par koni, z miejsca ruszyć się nie dał. Odgadując w tem zdarzeniu wolę Bożą, pozostawiła Pisarska obraz w Paczołtowicach i dla niego postanowiono wystawić kościółek na przeciwległej stronie wzgórza, w miejscu, gdzie dzisiaj stoi chata Bieleckich. Gdy atoli zabrano się do budowy kościółka i pierwsze położono podwaliny, niewidoma ręka przeniosła w nocy przygotowane drzewo na podnóże wzgórza Skotnicy do tego właśnie miejsca, gdzie wóz z obrazem nieruchomo stanął. Uważano to z początku

za rodzaj psoty, lecz gdy odwieziony za dnia budulec w nocy na cudowne miejsce powracał, wybudowano w tem miejscu kościół, uważając to już za wskazówkę Opatrzności.

W bogate aparaty kościelne uposażyła tę świątynię Agnieszka Firlejowa, ale powstanie narodowe pod dowództwem Tadeusza Kościuszki pozbawiło zakrystyę ozdób i sprzętów ze złota i srebra, które w dniu 11. czerwca 1794 r. pleban ks. Marcin Szczurowski na ołtarzu ojczyzny w Krakowie dobrowolnie złożył.

Puszkę na Najświętszy Sakrament, monstrancyę i naczynia cynowe, które dla codziennej usługi przy kościele pozostawiono, skradł 25. kwietnia 1795 niewiadomy sprawca i ogołocił świątynię Pańską ze wszystkiego tak dalece, iż kapłani pełnili służbę przy glinianych naczyniach z drewnianą monstrancyą w ręku.

W r. 1798 zarysował się i pochylił kościół tutejszy tak niebezpiecznie, iż kolator O. Lambert, przeor OO. Karmelitów w Czerny [1], postanowił wybudować nowy kościół z kamienia. Lecz do urzeczywistnienia tego pięknego zamiaru nie przyszło, a zwiezionych materyałów użyto na budowę leśniczówki i domu, w którym r. 1819 umieszczono szkołę ludową. Pozostawała ona w nim do r. 1909. Parafianie zaś, chcąc zapobiec zupełnej ruinie kościoła, wsparci przez krawca Antoniego Wojciechowskiego, który dał srebrną monstrancyę i 100 zł. na naprawę domu Bożego, dźwignęli i podparli go chwilowo, jak mogli i umieli. Gdy zaś w latach 1818 do 1821 zachodziło ponowne niebezpieczeństwo zawalenia się kościoła, władze rządowe Rzeczypospolitej krakowskiej w porozumieniu z konsystorzem generalnym uchwaliły rozebranie go i przeniesienie parafii do kościoła Karmelitów w Czerny. Zamknięto tedy kościół. Mimoto ówczesny proboszcz ks. Wawrzyniec Wartakiewicz odprawiał mszę św. pod cieniem lipy na cmentarzu kościelnym, a gdy przybyła komisya w celu wywiezienia sprzętów kościelnych i rozebrania kościoła, tenże proboszcz, ubrany świątecznie w kapę, z Przenajświętszym Sakramentem w ręku, otoczony tłumem parafian, stanąwszy na progu świątyni, wzbro-

---

[1] Z domu Bugajewicz; był przeorem lat 12, um. 15. sierpnia 1811 r. w 59 roku życia.

nił komisyi wstępu do niej. Komisya, widząc silny opór ze strony parafian, zaniechała swej czynności. Bezzwłocznie zawiązali parafianie komitet naprawy kościoła i pod kierunkiem księdza Wartakiewicza, przy gorącym udziale włościan, wsparci hojnie przez Artura hr. Potockiego i przeora O. Telesfora [1], odrestaurowali kościół z gruntu tak, iż do dnia dzisiejszego służy ku czci i chwale Najwyższego.

Najdawniejszy szafiasty ołtarz główny znajdował się w r. 1860 w przedsionku, a miejsce jego zajął ołtarz wzięty z katedry krakowskiej. W nim był obraz św. Mikołaja, starodawny, obecnie zawieszony jest osobno; w ołtarzu zaś umieszczono olejne popiersie Chrystusa. Ołtarze mają antepedya marmurowe, wykonane w sąsiednim Dębniku. Pomniki zachowały nazwiska rzeźbiarzy, którzy pracowali w łomach dębnickich. Czytamy naprzód w przedsionku napis na kamieniu, poświęcony pamięci Franciszka Elijasza Gallego, syna Leonarda Rzymianina, magistra fabryk dębnickich, zmarłego roku 1701. Na progu napis: *Pamięć tę nagrobną Andrzej Strzałkowski, Jacek Zieliński* (kamieniarz) *i Stanisław Kowalski, egzekutorowie testamentu, wystawili r. 1682 dnia 10. maja*, jest częścią nagrobka Adama Negowicza, magistra kamieniarskiego z Łęki (w Król. Polskiem), pierwszego magistra w kopalni dębnickiej, który w r. 1681 kościół odrestaurował. Prócz tego jest jeszcze kilka nagrobków kamieniarzy dębnickich. Dzwony mają napisy z r. 1535, 1668 i 1730. Ostatni zdobi herb Topór.

Wśród wsi znajdują się historyczne lipy, pod któremi, jak niesie podanie, miał spoczywać Stanisław August Poniatowski, przejeżdżając tędy z Krakowa do Warszawy.

W lesie istnieje kamień wielki, kształtu sześciobocznego, z wykutym napisem: *Jan III.* Na tym kamieniu odpoczywał król Jan Sobieski, gdy w tutejszych lasach polował na lisy.

Wkońcu kilka wiadomostek topograficznych, odnoszących się do wsi. Część wschodnią wsi nazywają W z d ó l e m, a za-

[1] Z domu Józef Sołtysik; był przeorem klasztoru czerniańskiego przez 34 lata; umarł 22. września 1851, licząc lat 65. W północnej ścianie muru cmentarza klasztornego umieszczono tablicę marmurową z napisem ku uczczeniu jego pamięci.

chodnią, leżącą wyżej, Wzgórzem. Nazwy grupy zabudowań w Paczołtowicach są: Pstruchówka, tak nazwana od gospodarza Pstruchy, Skotnica, Styr, Wądole, Papiernia i na Molowej górze. Ciekawemi są nazwy poszczególnych zagród: Filipowo, Tryjonkowo, Karolowo, Kurzawówka, Brandysówka, Prymusowo, Pod lipą, Na skałce, Nowa chałupa, Bruzdówka, W polu, W górkach, Liskowo, Bartkowo, Krawcówka, Woźniówka, Kulenda, Kmiciak, Przy wodzie, Pod stawem, U karczemnych, Na Safirce, Płezka.

Mieszkańcy tejże wsi zowią siebie Pactowianami i Pactowiankami, mieszkańców Dębnika nazywają ślachtą; na Wzdólu mieszkają Wzdólanie, a na Wzgórzu Wzgórzanie. W Siedlcu mieszkają Biele, tak nazwani od białych sukman, które noszą, w Radwanowicach szlachta, w Żarach Brusy (t. j. prostaki), a nawzajem Paczołtowian mianują w sąsiednich wsiach karakonami od czarnego ubioru. Niemniej uwagi godne są żartobliwe przezwiska gospodarzy w Paczołtowicach, jak Bruzda, Brandys, Baster, Bosy Józek, Rusin, Zieberko, Piekarz, Kusy, Zając, Styrzak, Podlipniak, Zbytek, Górczany, Kmiciak, Hyziak, Kulendziany, Safirczany, Jóź Karczemny, Pluskwa, Anioł, Śpiwok, Skrzypkowa, Szymuśka, Wściekła Kaśka, Raźna Kasia, Kołtuniata Franka itd.

W obrębie gminy znajdują się kaplice: Kaplica przy stawie, kapliczka na Skałce, figura na Skotnicy, św. Floryan, a krzyże: Nawarów, w Kulendzie, na Molowej górze, Furmaników, na Kowalówce, przy Dębniku, pod płotem Bruzdowym.

Nazwy ról są następujące: Kowalówka, Młyńskie, Skotnica, Klockówka, Kozówka, Bąbcykówka, Safirka, Maciągowa, oraz role, mające nazwy od zagród powyżej podanych. Pola zaś mamy następujące: Za domem, Na przysłoniu, Pod zapac, Na wzgórzu (wiźgórzu), Nad dołkiem, Za dołkiem, Przy dołku, Przy lesie, W sadzie, Pod skałką, Na równicy, Pod lasem itd. Pastwiska noszą następujące nazwy: Nawsie, Nadgórze, Podgórze, w Rokiciu, w Depcy, w Łączce, w Rudnicy, na Płaskim kamieniu, w Żarnówce, w Skale, w Krzyżowej, w Łysej górze, na Chochołódce itd.

Nazwy gajów i lasów są następujące: Bardo, Komarówka, Morawcówka, Zamczyska, Jastrząbki, Wielka góra, Lubart, Depca, Żarnówka, Łysa góra, Bory, Pilchy, Skała, Skałki, Zarzyna,

Cisowa, Chochołódka, a zarośli: Skałki, Rokicie, Pilchy, Rudnica, Kulenda itd.

Doliny, wąwozy, przepaści, urwiska i skały są następujące: Mały dół, Wielki dół, Studzienki, Glinnik, Bazana, Morawcówka, u św. Elijasza, w Rzekach, Zerwana skała, Opalona skała, Styr, Grzmiączka, Grota (w Żarach), Lisionki, Goreńska skała i Piekiełko.

Drogi w tejże gminie zowią się: Skotnica, Na buczku, Pańska droga, Klasztorna droga, Plebańska, Gminna, Kamienny most, Molowa.

Potok Racławkę zowią Wzdólską rzeką, a Elijaszówkę Wzgórską rzeką; jest staw Wzdólski i Wzgórski, sadzawka Maciążka, a źródła zowią się: Morskie Oko, Stok, Stawiska; wreszcie trzęsawisko Moczydła.

Kamieniołomy marmuru zowią Górami, np. Biała góra, Czerwona góra, Karmelicka góra, Florkowa góra; następnie Żarnówka (piaskowiec); zaniechane kamieniołomy są: Biały kamień, Jazowisko, na Żarskiem; Szybisko (ruda żelazna, kopalnia zaniechana); Martwica (wapień).

23. Płaza.

Wieś Płaza, leżąca 379 *m* npm., istniała już w pierwszej połowie XV. wieku, czego dowodem jest erekcya drewnianego kościoła parafialnego p. w. Podwyższenia św. Krzyża w r. 1440. Ówczesnymi dziedzicami tej wsi byli bracia Mikołaj i Jakób Płazowie, herbu Topór. Za ich czasów obszar Płazy rozpadał się na trzy role szlacheckie, grunta plebańskie i łany kmiece. Teraźniejszy mały murowany kościół rozpoczął budować proboszcz miejscowy Bartłomiej, dokończył zaś Tomasz Żydek z Płazy, kanonik wiślicki, proboszcz kościoła św. Szczepana w Krakowie, przy pomocy ówczesnych dziedziców Baltazara Harmęskiego, Jana Radeckiego i Stanisława Płazkiego w roku 1576. Według księgi poborowej ziemi proszowskiej z r. 1581 jedną część wsi dziedziczyli wspomniani Jan Radecki, Baltazar Harmęski i Stanisław Płazki, drugą zaś Jakób Bełkacki, dziedzic Kościelca i Brzezia. Pierwsi trzej mieli 5 półłanków kmiecych, 3 zagrodników z rolą, 9 zagrodników bez roli, 2 komorników z bydłem, 5 komorników bez bydła, 2 rzemieślników i $^1/_4$ roli; drugi zaś miał 5 łanów kmiecych, 5 zagro-

dników bez roli, 2 komorników z bydłem i 5 komorników bez bydła.

Do tutejszej parafii należą wsi Bolęcin i Piła kościelecka. W r. 1581 Bolęcin należał do parafii kościeleckiej; dziedziczyła go niejaka Grodowska; we włości tej było 5 półłanków kmiecych, 4 zagrodników z rolą, 5 zagrodników bez roli, 1 komornik z bydłem i 1 komornik bez bydła.

24. Płoki.

Starożytna to osada; miała już za czasów Długosza (*Lib. Ben.* I, 27 i II, 46) murowany kościół p. w. Narodzenia N. M. P., fundowany przed r. 1440; była ona wtedy w połowie własnością Andrzeja Tęczyńskiego, a w połowie Jana Płockiego. Według księgi poborowej ziemi proszowskiej z r. 1490 miały Płoki $3^1/_2$ łanów, a w r. 1581 $2^1/_2$ łanów kmiecych, 3 zagrodników z rolą i były własnością Floryana i Pawła Płockich. Dzisiejszy kościół wybudowano około roku 1811, gdyż dawniejszy wraz z aktami pogorzał. Do tutejszej parafii według powyższej księgi należały: Czyżówka, której dzierżawcą był Feliks Czerski (2 półłanki kmiece, 8 zagrodników z rolą); Lgota, którą dziedziczył Feliks Dembiński ($3^1/_2$ łanów kmiecych, 3 zagrodników z rolą, 2 komorników bez bydła); Psary, własność Dominika Alemana (3 łany kmiece, 3 zagrodników z rolą, 1 komornik z bydłem, 2 rzemieślników, 1 piekarka). Wieś Płoki leży 428 *m* npm.

25. Poręba Żegoty.

Za panowania króla Władysława Hermana (1081—1102) wielkorządcą w ówczesnej Polsce był wojewoda krakowski Sieciech. Ten miał 7 synów, a dobra jego zajmowały obszar sięgający od Tyńca aż po Przemszę Białą, ku dzisiejszej granicy Królestwa Polskiego. Przy podziale dóbr pomiędzy synów, jeden z nich, imieniem Żegota, otrzymał obszar, obejmujący Brodła, Mirów, Okleśnę, Podłęże z dzisiejszą Porębą aż po Chrzanów. Ponieważ szmat tej ziemi był przeważnie zarosły lasami, a najwięcej podobał się Żegocie, przeto w miejscu, gdzie dzisiaj wieś leży, kazał rąbać lasy i tu na tej porębie założył osadę, która dlatego otrzymała nazwę »Poręba Żegoty«, w XV. i XVI. wieku Porębą Żegociną zwana.

Wieś legła w pagórkowatej, lasami pokrytej okolicy, 292 *m* npm. Pierwszą wzmiankę o tej wsi spotykamy w dyplomie z 18.

września 1373, w którym Krzywosąd, dziedzic Czarnej Poręby, sprzedaje sołtystwo w Porębie Czarnej braciom Michałowi i Mikołajowi; między świadkami występuje Szegotha de Poramba, tj. Żegota z Poręby. Dokładniej jest ta wieś oznaczona w akcie rozgraniczenia wsi Kamienia i Brodeł Piotra Szafrańca z 25. listopada 1419 r. Długosz (*Lib. Ben.* II. 233) opisując parafię tłuczańską [1], wymienia jako właściciela Kossowy Andrzeja de Zegoczina Poramba de domo et familia Waldroph.

W XV. wieku wieś ta, czy też tylko część jej, zwana Porąbką, była własnością biskupów krakowskich i należała do parafii w Jaworznie. Z 15 łanów kmiecych, z karczmy i od zagrodników z rolą dziesięcinę snopową i konopną w połowie, wartości 7 grzywien, dawano plebanowi w Mysłowicach, a drugą połowę plebanowi w Jaworznie (Długosz, *Lib. Ben.* II, 204). Według księgi poborowej ziemi proszowskiej z r. 1581 część wsi, należąca do parafii w Mysłowicach, własność biskupa krakowskiego, miała 9 łanów kmiecych, 2 zagrodników z rolą, 8 zagrodników bez roli, 1 komornika z bydłem. Druga zaś część, która w r. 1490 miała 11½ łanów kmiecych, należała w r. 1581 do Piotra Porębskiego. Miała wtedy łanów kmiecych 5, zagrodników bez roli 2, karczmy 2 i opustoszały młyn. Po Porębskich posiadała tę wieś rodzina Czernych, a wianem przeszła w dom hr. Szembeków, dzisiejszych dziedziców. Jest tu piękny pałac z kaplicą domową, cenną biblioteką i pięknym parkiem. Dzisiejszy kościół p. w. św. Marcina biskupa i św. Małgorzaty wzniesiono w r. 1762 kosztem Franciszka Schwarzenberga Czernego, kasztelana wojnickiego, dziedzica włości, w miejsce pierwotnego drewnianego, którego rok erekcyi niewiadomy. Poświęcił go w r. 1782 ks. Krzysztof Szembek, koadjutor biskupi płocki. W kościele znajdują się dwa obrazy pędzla Michała Stachowicza, tudzież jeden obraz szkoły niemieckiej z r. 1688, atoli źle odnowiony. Na uwagę zasługuje dzwon z r. 1593, na którym widać ślady 12 monet, w czasie lania na nim umieszczonych, oraz dzwon z r. 1776.

Według powyżej przytoczonej księgi poborowej ziemi proszowskiej do parafii tutejszej w r. 1581 należały wsi Brodła

---

[1] Tłuczań, wieś w pow. wadowickim, z kościołem z r. 1353.

i Okleśna. Jedna część Brodeł należała do Porębskich; dzierżawił ją wówczas Palczowski i było w niej łanów kmiecych $3\frac{1}{2}$, zagrodników bez roli 3, komorników z bydłem 1; druga zaś była własnością spadkobierców Piotra Zborowskiego, wojewody krakowskiego, i miała łanów kmiecych 3, czynszowników 2, zagrodników bez roli 3, komorników bez bydła 2. Do tychże spadkobierców należała także wieś Okleśna, w której było łanów kmiecych 5, zagrodników bez roli 3, komorników bez bydła 2. Oprócz tych wsi należą dzisiaj do tejże parafii jeszcze Alwernia, Mirów i Podłęże.

26. Radwanowice.

Podanie gminne zasługę założenia tej wsi przypisuje Radwanowi, którego ciążąca na sumieniu krew świętego Biskupa na dobrowolne wygnanie wśród lasów dzisiejszych wzgórzy Radwanowic zaprowadzić miała. Podanie to ma za sobą wiele prawdopodobieństwa, bo chociaż niewiadomo, czy Radwan zaliczał się do pocztu tych rycerzy, którzy samego biskupa Stanisława ze Szczepanowic z kościółka na Skałce wywlekli i zabili, to jednak wiemy z pewnością, że rycerz tego nazwiska przy boku Bolesława Śmiałego pozostawał.

Historya przechowała nam pamięć jego bohaterskiego czynu podczas wyprawy Bolesława Śmiałego na Ruś, gdy wysłany na podjazd z nielicznym oddziałem wojska, naszedł przypadkiem obóz nieprzyjacielski. Straciwszy chorągiew wśród rozsypki oddziału, skoczył do poblizkiego kościoła po chorągiew, a zgromadziwszy około niej rozprószonych, uderzył na ścigającego nieprzyjaciela i odniósł zwycięstwo; w nagrodę tego otrzymał szlachectwo i chorągiew kościelną na tarczę herbową.

Radwan, posiadając dłuższy czas tę wieś, rozdzielił ją pomiędzy 12 kmieci, którym swój herb nadał. Mieszkańcy Radwanowic do dnia dzisiejszego różnią się wzrostem, wogóle całą postawą od mieszkańców sąsiednich gmin i mienią się być szlachtą, jakkolwiek cały późniejszy ich sposób życia nie bardzo dobrze licował ze szlacheckim herbem. W aktach bowiem sądowych z wieku XVII. czytamy: *Gdy w Krakowie ścinano kilku włościan z sąsiedniej wsi Raawanowic, o rozboje przekonanych, powołali przed śmiercią...* itd., albo: *W r. 1671*

napadnięto w nocy na drodze publicznej włościan z Krzeszowic i zabrano im wóz z końmi. Jak zwykle, tak i tym razem posądzono o czyn ten włościan z Radwanowic, którzy od dawnych lat rozbojem się trudnili i wszelkiego rodzaju hołotę u siebie przetrzymywali.

Jak zaś Radwanowianie podszarganą mieli wszędzie opinię, niech posłuży §. 1. ustawy klasztornej w Czerny z dnia 7. maja 1672, który brzmi, jak następuje:

Ponieważ sąsiednia wieś Radwanowice stała się prawie jedną jaskinią łotrów, przeto nakazuje się paczołtowskim włościanom, ażeby nie miewali sprawy, korespondencyi lub konwersacyi z włościanami wsi Radwanowic lub z innymi ludźmi podejrzanymi, ażeby osób i rzeczy podejrzanych nie przyjmowali, wrazie bowiem przeciwnym ulegną konfiskacie majątku, ze wsi zostaną wypędzeni, a wmiarę cięższej winy i pod sąd miasteczka Nowejgóry IMPana Cześnika koronnego dziedzicznej, oddani zostaną.

Tak było przed 200 przeszło laty; dzisiaj stosunki się zmieniły, lud jest pracowity, spokojny i trzeźwy, a okoliczni mieszkańcy z nim sympatyzują, czasem tylko ironicznie szlachtą radwańską go nazywając.

Władysław Łokietek dnia 13. listopada 1329 dozwolił Hermanowi szklarzowi założyć na prawie średzkiem wieś w lasach, Hutnicą zwanych, wpobliżu »Radwanouicz«. Wsią tą mają być prawdopodobnie Szklary. Zatem w r. 1329 Radwanowice już istniały. W r. 1373 był tu dziedzicem Jan z Radwanowic. Długosz powiada: *Nullus cmetho, sed omnes nobiles de armis Radwanowye.* Niektórzy mocą prawa lub zwyczaju płacili dziesięciny z ról, mieli zaś role nierówne; nie liczyli ich też na łany, ale na dwory (*curia*). Jan Długosz młodszy, kanonik prebendy krzeszowskiej, zrobił z nimi układ, by zamiast dziesięcin dawali rocznie 10 grzywien. W innem miejscu dodaje historyk, że dziedzicami byli szlachcice różnych herbów, którzy sami uprawiali role kmiece. W r. 1581 dziedziczył Radwanowice Stanisław Brachowski i kilku szlachty. Wieś miała wówczas 4 łany kmiece, 8 zagrodników bez roli i 7 komorników bez bydła i wchodziła w skład parafii w Rudawie.

27. Regulice.

Wieś ta dawniejszymi czasy, jak Długosz wspomina, należała do opactwa tynieckiego z kościołem drewnianym p. w. św. Wawrzyńca, fundowanym jeszcze przed r. 1440 i liczyła 9 łanów i 9 prętów roli kmiecej. Dziesięciny pobierał biskup krakowski w wartości 10 grzywien, coby wskazywało, że wieś niedawno przedtem została na rubieży założona. W r. 1581 część wsi dziedziczą Bernard, Piotr i Jan Reguliccy, tudzież Gabryel Płocki. Pierwsi mieli 5 łanów kmiecych, 6 zagrodników bez roli i 3 komorników bez bydła, drugi zaś $^1/_2$ łanu kmiecego i 2 zagrodników z rolą. Zczasem przeszły Regulice w posiadanie hr. Szembeków, a od stu lat przeszło należą do klasztoru św. Andrzeja w Krakowie, gdy jedna z córek hr. Szembeków do tego klasztoru wstępując, Regulice mu wniosła. Dzisiejszy kościół, w miejscu dawnego, drewnianego, postawiono i poświęcono w r. 1887.

Lud tutejszy przejął od swoich dziadów mniemanie, że teraz jest lepiej, niż drzewiej, t. j. dawniej, bo to były czasy niespokojne i ciągle przez Regulice przechodzili to Konfederaki, to prawdziwe wojsko polskie; to znów Moskale, a wszyscy zabierali, co im się tylko podobało. Z nowszych czasów pamiętają i opowiadają, że w r. 1846 w budynku szkolnym była kasarnia pruska i że w Regulicach przez całą wiosnę i lato Prusacy stali, a jak wreszcie wyciągli, to zrobiło się gorzej jak po szarańczy, bo skasowali wolnicę i odrazu wszystko podrożało.

Trzeba wiedzieć, że tu byli prawie sami przemytnicy, przemycający towary z Galicyi i do Galicyi. Po zniesieniu zaś Rzeczypospolitej, którą lud wolnicą nazywał, stosunki odrazu na gorsze się zmieniły.

28. Rudawa.

Jestto wieś należąca do kapituły krakowskiej. Chwila powstania Rudawy, jak i tylu innych wiosek, przypada w owe dziejów czasy mgliste, które rozjaśnić już nie w naszej mocy leży. Podanie gminne niesie, że nazwa tej wsi powstała już wtedy, gdy pierwsza chata obecnej Rudawy na gruncie stanęła. Radwan, żołnierz Bolesława Śmiałego, za udział w zabójstwie św. Stanisława miał otrzymać kawał ziemi w okolicy

Krakowa, gdzie też wybudował wieś, nazwaną od jego imienia Radwanowicami. Do owych Radwanowic prowadziła droga przez wzgórek, na którym obecnie stoi Rudawa. Gdy więc pewnego razu szlachcic Radwan do swojej wioski jechał, potknął się koń pod nim tak, że jeźdźca zrzucił. Rozgniewany Radwan zaklął na swój sposób: a! ruda! (?) i na tę pamiątkę kazał w miejscu tego wypadku postawić chatę jedną, drugą, trzecią i w nich osadzał za karę swoich niesfornych żołnierzy. Podanie to, choć bardzo nieprawdopodobne, powtarzamy jedynie jako »tę wieść gminną — tę arkę przymierza, między dawnymi i młodszymi laty«. Prawdopodobniejszą przyczyną nazwy tej wsi jest ruda żelazna, której ślady dzisiaj jeszcze znajdują się wśród piasku na pagórku tuż nad szkołą. Kościół tutejszy miał także fundować Radwan, dziedzic Rudawy, a legenda, w ustach ludu przechowana, chwilę założenia kościoła wiąże z podobnem, zadziwiającem zdarzeniem, jak chwilę założenia kościółka w Paczołtowicach. Radwan dla przebłagania Pana Boga za grzechy postanowił wybudować kościół w Radwanowicach, ale gdy zwieziony materyał cudownym spososobem przeniósł się do Rudawy, uważał to Radwan za wskazówkę Bożą i tu kościół postawił. Fakt założenia kościoła przez Radwana zdaje nam się prawdopodobnym, ale nie musiał to być tensam Radwan, który należał do drużyny króla Bolesława Śmiałego, lecz jego praprawnuk. W grobowcu kościelnym pochowano Radwana, a jego portret, malowany na drzewie w r. 1608, zawieszono na chórze. Kościół jest murowany. Nad wielkim ołtarzem jest sklepienie ostrołukowe, a na krzyżowem tegoż przecięciu znajdują się herby Radwan i Pomian. Akta erekcyi kościoła, tudzież inne dokumenta kościelne za czasu najazdu Szwedów na Polskę zabrane zostały do Sztokholmu. Kościół ten p. w. Wszystkich Świętych poświęcał w r. 1619 ks. Tomasz Oborski, sufragan krakowski, biskup laodycejski. Istniejące przy tym kościele bractwo św. Anny wprowadzono w r. 1616.

Po lewej stronie ambony znajduje się wmurowany pomnik z piaskowca, z płaskorzeźbą przedstawiającą postać niewiasty w szacie wdowiej, Elżbiety z Giebułtowskich Pisarskiej, zmarłej w r. 1576. Ponieważ napis, na tym pomniku bę-

dący, jest ciekawym zabytkiem polszczyzny z końca XVI. wieku, przeto podajemy go w oryginale:

Thu liezi urodzona Helzbietha Pisarska

Helizabeth Pisarska thu liezi kochanie
Dziatek swich abo raczei placz i narzekanie.
Pomnieize na pobozne swoiei matki sprawy
Czne potomstwo iako iei w tim bił Bog laskawy.
Tha wam w boiazniei bozei wychowanie dala,
Thakowe ze tham zadna zmaza nie zostala.
Thegosz i po smierczi swei uprzaimie wam ziczi
Bisczie tak iako ona dokonali wsiczi
Wiekow swoich a w tim wam wątpicz nie potrzeba
Ze was thim cziesicz bendzie naiwisi Bog z nieba
I tim wam tho zaplaczi, ze dnia ostatniego
Stanieczie na prawiczi z wibranemi iego.

Barbara Tomaszowska ten kamień postawicz dała.

z Giebułtowa, kthora maiancz wieku

swego liath LXI. s sthem szwiathem

rozlonczona w roku 1576 XX dnia marcza.

Obok tego pomnika stał przed laty pod amboną kamień marmurowy, siny, z wyobrażeniem klęczącej kobiety, której ręka w niebo podaje różdżkę; jestto pomnik Elżbiety Zagorowskiej, zmarłej w r. 1704 w 4 r. życia. Kamień ten znajdował się przed kilkudziesięciu laty na cmentarzu w zapomnieniu i poniewierce, aż miejscowy proboszcz ks. Antoni Pendrasiński kazał wnieść go do kościoła i pod amboną ustawić, gdzie pozostawał długie lata; obecnie został z kościoła usunięty i umieszczony w jego przedsionku [1]. Napisy na nim są następujące:

Z jednej strony:

Epitaphium.

Tu proch z kosci córki moiey
Lezy pod tym kamieniem
Prosze każdy z łaski Twoiey
Ratuy dusze westhnieniem.
Rak i Prus jej herbarze
I chorągiew kościelna

[1] Ks. Antoni Pendrasiński był proboszczem w Rudawie od r. 1841; umarł 2. kwietnia 1855. Był dziekanem nowogórskim.

Daje posag na marmorze
Matka już z nią rozdzielna
Agnieszka Zagorowska
miesiąca y dnia r. p. 1709
fundatorka.

Z drugiej strony:

D. O. M.

Tu proch Elżbiety Panny
Zagorowskiey
ze krwie Radwańskich matki
Baranowskiey.
Podczas powietrza ius rozsuta leżi
Zdrowaś Marya zmow kto tędi bieżi
Każdy śmiertelney nie uidziesz
przyczyny
Bog ci zapłaci ostatniey godzini
Jednim wezthnieniem ratuy
Dusze moie
A ia przed Bogiem westhne tesz
za twoje.
Zyla na mizernim swiecie lata 4.
Umarła r. p. 1708. miesiąca Grud. 8.

Dzwony kościoła rudawskiego pochodzą z r. 1622, 1624, 1674 i 1763. Ze zestawienia dat dzwonów z datą, w której wieś przeszła w posiadanie kapituły katedry krakowskiej, wypada, że kościół pierwotny uległ zniszczeniu około r. 1600 i został następnie odbudowany przez duchownego, którego portret się przechował. Długosz pisze, że Rudawę darował kapitule szlachcic (miles) Jan, zwany także Gniewomirem, który umarł 1185. W r. 1436 przeniósł ją jako wieś kapitulną Władysław Jagiełło na prawo magdeburskie, co w r. 1464 potwierdził Kazimierz Jagiellończyk. W owym czasie był tam proboszczem Jan z Latoszyna, zmarły 1474 r. Za Długosza miał kościół chór i drewnianą nawę. W r. 1490 było we wsi 14½ łanów kmiecych, folwark kanonicki, 3 karczmy i 3 zagrody z rolą. Dziesięciny dawane kościołowi miały wartości 15 grzywien. Był tu też dwór kapitulny i zabudowania gospodarskie. Role kapitulne znajdowały się w trzech rękach. Z 14 łanów kmiecych płacono po 17 szkotów, a z ½ łana grzywnę czynszu; nadto obrabiali pańszczyzny dzień ciągły w tygodniu od św. Michała do św. Jana Chrzciciela, a potem dwa dni, nadto zwózkę

stosownie do pańszczyzny i dawali po 30 jaj i 3 kapłony rocznie. Z trzech karczem jedna miała cały łan kmiecy i płaciła 3 grzywny i 17 szkotów czynszu, inne miały małe grunta i dobre łąki i płaciły po 3 grzywny. Zagrodnicy dawali po 30 groszy i odrabiali po jednym dniu w tygodniu, a wraz z kmieciami kosili łąki za powinność i robili zimową powabę, kmiecie zaś także wiosenną. Na rzece Rudawce były dwa młyny z łąkami, które płaciły po 3 grzywny. Na granicach z Radwanowicami, Siedlcem, Pisarami, Nawojową Górą, Nielepicami i Brzezinką nie było kopców, lecz miedze czyli ujazdy i dębniki *(querceti)*. Według księgi poborowej ziemi proszowskiej z r. 1581 było tylko 10 łanów kmiecych, lecz zato 4 czynszowników, 4 zagrodników z rolą, 2 komorników z bydłem, 2 komorników bez bydła, 2 rzemieślników, duda, piekarz i karczma z $^1/_2$ łanem. Prócz części kapitulnej miał niejaki Andrzej Niesułowski 3 zagrodników z rolą, 4 komorników bez bydła i piekarza, Stanisław Piekarski 5 zagrodników z rolą, a 9 bez roli, wreszcie Feliks Czerski 1 zagrodnika z rolą i karczmę z półłanem (r. 1581).

Według tejże księgi do tutejszej parafii należały wówczas Pisary, które dziedziczył Stanisław Pisarski (półłanków kmiecych 7, zagrodników z rolą 7, czynszowników 2, komorników z bydłem 7, komorników bez bydła 8); Radwanowice (ob.); Siedlec (ob.), który był w rękach Feliksa Czerskiego; Brzezinka, należąca do dziekanatu kapituły krakowskiej (łanów kmiecych 9, komorników z bydłem 1, komorników bez była 3, piekarz 1 i roli $^1/_4$); Niegoszowice, własność Firlejów, którą dzierżawił niejaki Cybulski (3 półłanki kmiece i 8 zagrodników z rolą); w tej wsi urodził się w r. 1565 Stanisław Niegoszewski, improwizator XVI. wieku; Żary (ob.); Młynka, własność Hr. tęczyńskiego (łanów kmiecych $1^1/_4$); Nawojowa Góra (ob.), wreszcie Nielepice, należące do dóbr Hrabstwa tęczyńskiego; dzierżawił je wówczas niejaki Pieniążek (łanów kmiecych 8, zagrodników z rolą 8, czynszowników 2, komorników bez bydła 2).

29. Sanka.

Wioska ta legła w okolicy lesistej, na górnych kończynach uroczego wąwozu Mnikowskiego, przy drodze z Krze-

szowic do Rybnej, w południowo-wschodnim zakątku powiatu chrzanowskiego, 370*m* npm. Dzieli się na Sankę Małą[1] i Wielką, tworzące atoli jedną gminę i jeden obszar katastralny. Według Długosza dziedzice tej wsi Toporczykowie wybudowali w r. 1323 kościół z białego kamienia. W r. 1440 posiadał wieś Stanisław Sośnicki. herbu Topór, a wieś zwała się wówczas Sosnką. W r. 1581 dziedziczył tę wieś Marcin Świerczowski, a Adam Świerczowski zamienił kościół na zbór kalwiński, a wreszcie doszczętnie go zburzył i wszelkie dokumenty zniszczył. Istniejący obecnie mały, murowany kościół z drewnianym pułapem, p. w. św. Jakóba Apostoła, zbudował Zygmunt Świerczowski, sekretarz królewski, między r. 1618 a 1624, a poświęcił 1625 r. Ks. Tomasz Oborski, biskup laodycejski, sufragan krakowski, jak o tem świadczy tablica kamienna z napisem: *Reveredis. in Christo Dnus Thomas Oborski, Episc. Laodicensis, Sufrag. Cracov., consecravit ecclesiam hanc anno Dni 1625 d. 5. Octobris.* W kościele są tablice nagrobkowe: Marcina Świerczowskiego (um. 1591), Stefana Świerczowskiego, plebana tutejszego (um. 1660), Zygmunta Świerczowskiego (um. 1640), Adama Kochańskiego (um. 1665) i Łukasza Kochańskiego (um. 1659).

W r. 1581 miała wieś 6 łanów kmiecych, 3 zagrodników bez roli, 1 komornika z bydłem, 2 komorników bez bydła, 1 rzemieślnika, 1 piekarkę i 1 dudę (dudarza), a do parafii tutejszej należała sąsiednia wioska Frywałd, wchodząca w skład dóbr tęczyńskich z 2 łanami kmiecymi i $\frac{1}{4}$ roli.

30. Siedlec.

Na południowym stoku wzgórza paczołtowickiego, w żyznej glebie wyrąbanych lasów, w wieku zakładania w Polsce folwarków, wyzyskując postanowienia, nakazujące właścicielom uiszczanie podatku łanowego za kmiecia, syn lub zięć jednego z dziedziców Paczołtowic, prawdopodobnie rodowymi stosunkami zmuszony, pod pozorem wyswobodzenia właściciela Paczołtowic od łanowego, obrócił kilka ról kmiecych, z wyrąbanych lasów w tej części wsi powstałych, na folwarczne i dał początek osiedlisku, zrazu Osiedlcem, a z bie-

---

[1]) Przysłowie: Wielki pan z Małej Sanki.

giem czasu Siedlcem zwanemu. Za Długosza wieś ta była własnością szlachecką, miała obszar dworski i łany kmiece, a dziesięciny opłacano plebanowi w Rudawie w wartości do 3 grzywien rocznie. Z końcem XV. wieku dziedziczył tę włość niejaki Rafał ze Siedlca Siedlecki, który w r. 1507 odsprzedał $^1/_3$ część dóbr swoich dziedzicznych »Siedlec« Stanisławowi Czajowskiemu za sumę 650 zł., a w r. 1511 pozostałe $^2/_3$ części tej włości temuż Czajowskiemu za 300 zł. i 50 zł. węgierskich »czystego złota i dobrej monety«. W r. 1528 sprzedaje Anna Czajowska, wdowa po Stanisławie, wieś Siedlec Bartłomiejowi Ruemerowi, właścicielowi osady Zbig (dziś Zbik) za 1000 zł., ale już w r. 1529 odstępuje tenże Siedlec wraz ze Zbigiem na własność Andrzejowi z Tęczyna, wojewodzie krakowskiemu. W r. 1581 część wsi należała do Feliksa Czerskiego i składała się z 3 łanów kmiecych, 4 zagrodników z rolą i 1 czynszownika.

31. Siersza i Wodna.

Na przecięciu się dróg z Trzebini do Gór Luszowskich i z Chrzanowa do Płok, w okolicy równej, piaszczystej, zasłonionej od północy borami sosnowymi, legła wioska Wodna, a od niej na północny zachód, w dolinie potoku Kozibrodu, wieś Siersza, obie należące do dóbr Hrabstwa tęczyńskiego. W XVI. wieku tworzyła Wodna część wsi Sierszy, wówczas Szierzną zwanej, i według księgi poborowej ziemi proszowskiej z r. 1581 obie włości należały do parafii w Trzebini. Dzierżawił je wówczas Feliks Czerski; było w nich 2 półłanki kmiece, 5 zagrodników z rolą i 1 komornik z bydłem. W r. 1434 niejaki Mikołaj z Sierszy zabezpieczył klasztorowi tynieckiemu na tej wsi roczną daninę 3 grzywien szerokich groszy praskich monety polskiej.

W obrębie gminy Wodnej, tuż przy granicy od strony przysiołka Krza, do Myślachowic należącego, leży przysiołek Krystynów, tak nazwany od imienia Krystyny hr. Andrzejowej Potockiej. Ofiarnością wyłącznie hr. Adamowej Potockiej powstały tutaj kościół i klasztor PP. Felicyanek z ochronką dla dzieci i szkołą. Obok klasztoru zbudowano oddzielny budynek mieszkalny dla kapelana. Budowę, którą prowadził zarząd zakładów sierszeckich, rozpoczęto w maju r. 1892; tego



Budynek centralnego zarządu w Sierszy.

Do str. 266.

też roku, dnia 23. października, poświęcił książę kardynał Albin Dunajewski kamień węgielny, a w r. 1895 (15. września) książę biskup Jan Puzyna poświęcił budynki klasztorne zwyjątkiem nieukończonego jeszcze kościoła, budowanego w stylu gotyckim według planów Jacka Matusińskiego. Wewnętrzną budowę kościoła ukończył w r. 1896 architekt Kazimierz Piotrowski z Krzeszowic.

Od 15. października 1895 tak klasztor, jak szkołę i ochronkę oddano pod opiekę PP. Felicyanek do użytku publicznego. Do szkoły uczęszczają dzieci przeważnie górników z Trzebionki, Górki i Wodnej, Krza myślachowickiego, oraz dzieci z Sierszy. W ochronce zaś przebywają dzieci, które oddają rodzice w czasie pracy na dzień; podczas niekorzystnej pogody otrzymują one tam także obiady.

Siersza, przed laty bardzo nikła wioska, położona wśród rozległych obszarów piaszczystych, dzięki niestrudzonej pracy ś. p. Andrzeja hr. Potockiego, przybrała z biegiem czasu szatę poważnej osady fabrycznej i górniczej. Tam, gdzie dawniej rozpościerały się rozległe, nieużyteczne pastwiska, wznosi się dzisiaj las kominów i obszerne budynki fabryczne, zatrudniające liczne rzesze robotników i dające dostatnie utrzymanie ich rodzinom. I nic też dziwnego, że tutejsza ludność górnicza i okoliczna, chcąc z wdzięczności uczcić skromnym pomnikiem pamięć swego opiekuna i przyjaciela, jakim dla niej był śp. Andrzej hr. Potocki, zebrała przy pomocy wielce zasłużonego na polu podniesienia górnictwa w Zagłębiu krakowskiem, dyrektora zakładów sierszeckich, inżyniera A. Schimitzka, oraz przy współudziale urzędników tamtejszych odpowiedni fundusz drogą drobnych, groszowych składek. W krótkim też czasie stanął w parku sierszeckim obok domu zarządu piękny pomnik. Na odpowiedniej podstawie wznosi się obelisk, a na jego szczycie z bronzu wykuty orzeł z rozpiętemi do lotu skrzydłami; na obelisku w wyższej części znajduje się medalion z popiersiem Andrzeja Potockiego. Medalion ten jest dziełem artysty-rzeźbiarza Nowaka, ucznia prof. Laszczki, odlany w Krakowie w fabryce Marcina Jarry. Całość pomnika na tle zieleni drzew przedstawia się wspaniale. Odsłonięcie pomnika odbyło się dnia 20. lipca 1913 po uroczystem nabożeństwie, odprawionem w kościele w Krystynowie, przy współudziale

kilku tysięcy uczestników tak ze sfer inteligencyi i urzędniczej, jak i ludności miejscowej i okolicznej, oraz dziatwy szkolnej.

32. Tęczynek.

Wieś tę, 277 *m* npm. wzniesioną, pierwotnie T ę c z y n e m M a ł y m zwaną, leżącą 3 *km* na południe od Krzeszowic i tyleż na północny wschód od zamku tęczyńskiego czyli T ę c z y n a W i e l k i e g o, założył prawdopodobnie Nawój z Morawicy, kasztelan krakowski (um. 1330 r.), ojciec Jędrzeja, wojewody krakowskiego, pierwszego pana na Tęczynie. Osadnicza czynność tegoż Nawoja przechowała się w nazwie poblizkiej wsi Nawojowej Góry (ob.). Zabudowania wsi rozłożyły się przeważnie u zachodniego podnóża wzgórza, ku wsi nader stromo opadającego, noszącego miana Ponetlicy i Buczyny (339 *m*). Do r. 1326 nie było tu kościoła, ponieważ nie wymienia go *Theiner* (*Mon. Pol. hist.* I. 228), a pierwszą wzmiankę mamy u Długosza pod r. 1440. Prawdopodobnie pierwotny drewniany kościół zbudował Jaśko z Tęczyna, kasztelan wojnicki, potem krakowski, odnowiciel zamku i egzekutor testamentu królowej Jadwigi, między r. 1366 a 1405, co zatem mogło nastąpić w r. 1400. Kościółek ten, p.w. św. Katarzyny Aleksandryjskiej, o trzech ołtarzach, stał do r. 1737, w którym wzniesiono dzisiejszy murowany, w części z funduszu zostawionego przez tutejszego proboszcza, ks. Krzysztofa Świąteckiego (1699—1727), w części kosztem kolatorów ks. Czartoryskich. Jestto mały, ale piękny kościółek z wysoką sygnaturką i drewnianą dzwonicą, otoczony staremi lipami i murem. Ma on 5 ołtarzy, grób ks. Świąteckiego i ostatniego potomka męskiego Jana Tęczyńskiego (um. 1637), którego zwłoki przeniesiono tutaj z kaplicy zamkowej w r. 1783. Poświęcenia nowego kościółka dokonał dnia 6. sierpnia 1748 ks. Michał Kunicki, sufragan krakowski. W r. 1818 ówczesny proboszcz ks. Feliks Bielawski otoczył kościół murem. W r. 1881 odnowiono kościół i przyozdobiono go nowymi przedsionkami, t. j. głównym i przy zakrystyi, oraz nową wieżyczką, a w r. 1887 przełożono posadzkę kościelną i dano marmurową w prezbiteryum. W tym też czasie z ofiar parafian sprawiono nowy, wielki dzwon, ważący bez oprawy metalowej i serca 565½ *kg*, pod imieniem patronki kościoła św. Katarzyny Aleksandryjskiej. Są tu jeszcze dwa stare dzwony;



Pomnik ś. p. Andrzeja hr. Potockiego w Sierszy.

Do str. 267.

na większym z nich, ważącym 250 *kg*, jest napis: »*Salvator mundi adjuva nos. 1608*«, oraz litery J. T. i herb Topór; fundował go ostatni Jan Tęczyński; drugi dzwon nie ma napisu. Oba znajdują się w złym stanie. W r. 1895 obok kościoła stanęła kaplica p. w. św. Józefa. Nowy cmentarz, założony w r. 1853, powiększono i otoczono murem w r. 1884.

Wpobliżu kościoła wznosi się dom zgromadzenia sióstr św. Wincentego à Paulo, z piękną kaplicą i salami szkolnemi, ufundowaną w r. 1887 przez Teklę Wężyk w $^3/_4$ częściach i przez hr. Katarzynę Potocką w $^1/_4$ części.

Według księgi poborowej ziemi proszowskiej z r. 1581 było w Tęczynku 9 zagrodników czynszowych, 1 zagrodnik bez roli, 2 komorników z bydłem, 3 komorników bez bydła, 1 łan sołtysi, 1 zagon karczmowy, 1 zagon księży.

Do tutejszej parafii należy wieś Rudno, w której w r. 1581 było 6 zagrodników bez roli, 1 zagrodnik z rolą, 1 komornik bez bydła, 1 rzemieślnik i karczma z półłanem.

Do napadu Szwedów w r. 1655 nie było we wsi dworu, ale istniały zakłady przemysłowe i fabryki. Kościół dzielił wieś na dwie części: północną (pańską), sięgającą do Krzeszowic i Gwoźdźca, przysiołka Nawojowej Góry, i południową (kościelną), sięgającą do potoku. Wieś była duża i ludna; istniała w niej papiernia, piły, ślusarnia, płatnerze, wyrabiający miecze, browar plebański i młyn, a nawet kopano węgle, zwane natenczas zimnymi lub ziemnymi, i wyrabiano druty.

Po spaleniu zamku Tęczyna w r. 1656 przez ustępujących Szwedów zbudowano w Tęczynku folwark, browar, gorzelnię, piekarnię, młyn i dwór, który nosi nazwę »dworu Sobieskiego«, ale z jakiego powodu, niewiadomo. W r. 1710 z końcem lipca i na początku sierpnia srożyło się na plebanii powietrze morowe, prawdopodobnie czarna ospa. Proboszczem był wtedy powyżej wspomniany ks. Krzysztof Świątecki (z rodziny żydowskiej pochodzący). Przyjął on do swego domu 10 osób z Krakowa, szukających tu schronienia przed tą zarazą, z których 4 sam proboszcz pochował, bo nikt ciał zmarłych dotykać ani grzebać nie chciał. Wzruszający prostotą, a ciekawe światło rzucający na ówczesne stosunki w Polsce skreślił sam ks. Świątecki opis tego wypadku w księdze umarłych z r. 1710 (str. 58) i w księdze chrztów (str. 61). W maju r. 1720 zgorzały zabu-

dowania folwarczne, browar, gorzelnia i piekarnia, przyczem rodzina dzierżawcy żyda znalazła śmierć w płomieniach; przedtem zaś zabrała woda papiernię pod Gwoźdźcem. Odbudowano gorzelnię i browar w późniejszych czasach, ale w rozmiarach mniejszych (browar ręczny). Dopiero w r. 1857 zbudował Adam hr. Potocki prawie milionowym nakładem młyn parowy, gorzelnię, browar i piekarnię.

33. Zwaliska Zamku Tęczyńskiego.

Na wyniosłem, bo 403 *m* npm. wysokiem, nad okolicą panującem wzgórzu, wznoszą się zwaliska bardzo starożytnego zamku, niegdyś siedziby możnowładczego rodu Tęczyńskich, Toporczyków. Samo wzgórze, jakby umyślnie stworzone na warowny zamek, dźwiga dziś ruinę, zdobiącą całą okolicę.

Te różnorodnymi krzewami i drzewami karłowatemi, o dziwacznych kształtach sosnami porosłe mury, niszczone wiekami, a co gorsza świętokradzką ręką wyzyskiwaczy, noszą wiekową historyę swej niegdyś świetnej przeszłości.

Zamku nie otacza rzeka ani nawet potok; obroną jego były mury, baszty i głęboka, sucha fosa. Z ruiny, jaką się stał już r. 1768, zachowała się tylko część baszty, ale rozkład budowli w głównych liniach można jeszcze rozpoznać.

Na lewym brzegu Wisły, naprzeciw Tyńca, rozsiedlił się jeszcze w przedhistorycznym zapewne okresie ród, którego znakiem bojowym był *Topór,* a hasłem *Starza.* Ród ten rozpadł się z czasem na wielką liczbę odrębnych gałęzi, które poprzenosiły swe siedziby w dalsze strony i powprowadzały pewne zmiany do swego znaku. Pozostała też na miejscu gałąź miała swoje główne gniazdo w Morawicy, odległej niemal 7½ *km* na północny zachód od Tyńca, i posiadała rozległy, lesisty, górzysty obszar ziemi między Czernichowem nad Wisłą a Krzeszowicami. Wielki ten las nosił nazwę T e n c z n o czyli T ę c z y n, jak o tem świadczy nadanie tego lasu przy Przegini, a więc zdala od zamku Tęczyńskiego, przez Nawoja z Morawicy w r. 1319 niejakiemu Sędowi (Sando), swemu wiernemu słudze, do wytrzebienia dla założenia wsi na prawie magdeburskiem, obdarzając go za ten trud dziedzicznem sołtystwem w przyszłej osadzie. Akt lokacyjny spisano w Krakowie dnia 15. sierpnia 1319; jako świadkowie podpisani są na nim dwaj



Zwaliska zamku tęczyńskiego.

Do str. 270.

Toporczykowie, Piotr, chorąży krakowski, i Grzegorz z Pisar, blizki sąsiad, bo dziedzic włości, którą Krzeszówka przedziela od Nawojowej Góry. Wsią tą lokowaną jest dzisiejsza Nowawieś szlachecka, na północny wschód od Przegini duchownej (4½ *km*), między nią a Kaszowem, w powiecie krakowskim. Dokument Władysława Łokietka dla klasztoru w Sulejowie (w Królestwie Polskiem, powiat piotrkowski), datowany 24. listopada 1308 r. »*in Thanczin*«, wskazuje, że Łokietek obozował w lasach tych zapewne podczas bojów prowadzonych z Henrykiem, księciem głogowskim.

Budowę zamku zaczął prawdopodobnie Nawój z Morawicy, kasztelan krakowski, syn Żegoty, także kasztelana krakowskiego za Leszka Czarnego (1279—1289). Wzniósł on roku 1319 obronną wieżę, zwaną później Nawojową wieżą, która przetrwała do dnia dzisiejszego, obecnie odrestaurowana i pokryta dachem. W tej wieży mieściły się bramy, prowadzące do przygródka. W północno-wschodnim narożniku zamku jest wieża, Dorotką zwana. Według Niesieckiego nazwa ta pochodzić miała stąd, »że w niej trzymali Tęczyńscy jedną z domu swego, na imię Dorotę, aż do śmierci za jakieś nieprzystojne praktyki«[1]. Jestto zapewne takiż mit etymologiczny, jak wywód nazwy Tęczyna od Tęczy, córki Tynka Starzy, która miała żyć w połowie IX. wieku[2].

---

[1] W zamku na Pieskowej Skale znajduje się głęboki loch podziemny, zwany Dorotką, do którego miano spuszczać przestępców skazanych na śmierć głodową. W Zamku Wawelskim w Krakowie pod galeryą w baszcie Senatorskiej czyli Olbromskiej, było wejście do więzień, składających się z dwu ciemnych sklepów, zwanych Dorotką. Któryż z zamków polskich nie posiadał wieży Dorotki?

[1] »Tynek Starza, żyjący około roku 830, przybywszy do ziemi krakowskiej, założył obronny zamek nad Wisłą, od jego imienia Tyńcem nazwany. Tynek ów miał dwie córki, Przeginię i Tęczę. Pierwsza z nich założyła sobie obronną siedzibę, zwaną Przeginią, druga zaś podobną siedzibę, nazwawszy ją od swego imienia Tęczynem. Około roku 858 umarła Przeginia, zostawiwszy swój zameczek siostrze Tęczy, która, umierając około r. 865, obydwa zamki przekazała w spadku swojemu stryjowi Tarle I., który się zwał panem na Tęczynie«. Tak opiewa podanie, tyczące się założenia zamku tęczyńskiego. Wyraz »tyniec« oznacza miejsce ogrodzone, więc ogrodzieniec, gdyż w Krakowskiem lud dodziśdnia ogrodzenie domu, sporządzone z sosnowych lub jodłowych gałęzi, nazywa tynem albo tyniną. Bąkowski. Przewodnik po okolicach Krakowa. 1909.

Do tej wieży Nawojowej Jędrzej, starszy syn Nawoja, wojewoda krakowski, dobudował dalszą część zamku, ukończoną w r. 1332, jak podaje Niemcewicz w swej powieści historycznej p. t.: *Jan z Tęczyna.* Tu też on pierwszy z dziedziców Morawicy zamieszkał i umarł w r. 1368. Syn jego, Jaśko z Tęczyna, dobudował dalsze gmachy i zamek odnowił. Tenże Jaśko, jak powyżej nadmieniliśmy, założył prawdopodobnie w poblizkiej wsi kościół parafialny. Wieś tę dla odróżnienia zamku, zwanego Tęczynem i Tęczynem Wielkim, nazywano »*Tęczyn parva*«, t. j. Tęczynem Małym, a później Tęczynkiem. Tak zamek Tęczyn, jak i Tęczynek miały jeszcze drugą nazwę: »Starza«, czego dowodzi zapisek w aktach konsystorza dyecezyi krakowskiej (T. III) następującej treści: *W poniedziałek dnia 29. maja 1595 do kościoła parafialnego in Tenczinek, alias Starza, per liberam resignationem... vacantem...* Jaśko z Tęczyna umarł 28. października 1407.

Po bitwie grunwaldzkiej w r. 1410 (15. lipca), w której Władysław Jagiełło (1386—1434) świetne nad Krzyżakami odniósł zwycięstwo, osadzono tutaj znakomitszych jeńców krzyżackich. Prawdopodobnie w tym czasie urządzono na zamku kaplicę p. w. Wniebowzięcia N. M. P. i św. Andrzeja apostoła i uposażono prebendę, która pobierała dziesięciny nadane, o ile się zdaje, przez powyżej wspomnianego Jaśka z Tęczyna, ze wsi: Skorocice, Kozubów (Królestwo Polskie, powiat pinczowski) i Gnatowice (powiat miechowski).

W r. 1553 podzielili się fizycznie zamkiem i wszelkiemi dobrami, do zamku tęczyńskiego należącemi, na dwie połowy Jędrzej Tęczyński, wojewoda lubelski, starosta śniatyński i rohatyński, i Stanisław Tęczyński, kasztelan lwowski a starosta lubelski i bełzki, synowiec tamtego, w następujący sposób[1]:

»Naprzód przerzeczonemu Andrzejowi, Wojewodzie lubelskiemu, i jego potomkom dostała się połowica zamku tęczyńskiego, gdzie kuchnia jest, ze wszytkiem budowaniem, nic nie wyjmując, od rogu albo od kąta, gdzie na ten czas łazienka

[1] Grabowski A. Starożytnicze wiadomości o Krakowie. 1852. 256—259.

jest, prosto prostując aż do drugiego rogu albo kąta, gdzie jest wieża rzeczona Dorota — tak żeby przy P. Wojewodzie lubelskim została komnata, która jest z wielkiej sale; a przy Panu lwowskim, żeby też została sień, która jest przed ciemną izbą, idąc po prawej stronie od tego rogu, gdzie jest łazienka, aż do rogu wieże rzeczonej Dorota. Także też wszedłszy w zamek tęczyński po lewej stronie, dostała się Andrzejowi, Wojewodzie lubelskiemu, jako jest wyżej opisano, okrom wieże Doroty, która jest i ma być spólna, brona zamkowa, która jest w części przerzeczonego Kasztelana lwowskiego, a dostała się przerzeczonemu Wojewodzie lubelskiemu, ze wszytką władzą, prawem, opieką i rozkazywaniem jej, a to jedno w otwieraniu i zawieraniu w tej bronie; przy której wolno będzie przybudować przerzeczonemu Kasztelanowi lwowskiemu, co się podobać będzie.

»Temuto Andrzejowi, Wojewodzie lubelskiemu, ku tej połowicy zamku wyżej omienionej, dostały się te wsi, naprzód: folwark pod zamkiem ze wsią Rudno, ze wszytkiem zabudowaniem, ogrody, polmi, tak jako w sobie z starodawna jest; miasteczko Nowagóra z podawaniem plebaniej; Filipowice wieś z folwarkiem i Miękinia; Czyżówka; Myślichowice; Wodna z piłą; Ostrężnica; Huta; ze wszytkiemi polmi, ogrody, łąkami, budowaniem, jako się w sobie z starodawna zachowywają. Stawy, które są w tych wsiach wyżej opisanych, naprzód: w Filipowicach na potoku za Sołtysem, Czechel lesie, Olszowa kłoda nad Hutnem, Postrażne, dwa stawy Karbielów, sadzawka pod Karbielowem, staw Grzebienny na końcu wsi Tęczynka, także staw, a ktemu jeszcze pięć sadzawek w Zwierzyńcu. Młyny, które są w tych wsiach, w Filipowicach dwa, w Czyżówce, w Myślichowicach i w Woli. Temuż Panu Wojewodzie nadto dostały się dwie kollaturze, jedna prebendy św. Idziego w Krakowie rzeczonej Horka, a druga w ołtarzu na zamku krakowskim Tęczyńskiego, tytułu św. Andrzeja.

»A druga połowica zamku, gdzie jest kaplica, począwszy od tego kąta, gdzie stoi łazienka, w ten dział wkładając, idąc prosto od łazienki aż do wieże spólnej rzeczonej Dorota, po prawej ręce wszedłszy w zamek, wszytka ta połowica dostała się Kasztelanowi lwowskiemu i jego potomkom, okrom brony,

która jest w opiece Wojewody lubelskiego i potomków jego: i tak się rozumieć ma, iż Wojewoda lubelski nie ma więcej jurisdictiej mieć, jedno, iż wrota bronne w jego mocy mają być, i jego wrotny ma zamykać przerzeczone wrota i otwierać, a budowanie wszytko ma być u tej brony Pana lwowskiego... A wszak brona ma być wolna, a żadne budowanie nowe, któreby chciał ten przerzeczony Kasztelan budować, nie ma wjazdom przeszkadzać w tejto bronie.

»Temu też Kasztelanowi lwowskiemu dostał się przygródek ze wszytkiem budowaniem i z broną przygródkową, która brona przygródkowa ma być w jego opiece, tak jako zamkowa w opiece Wojewody. ...Tamże pod zamkiem łaźnia z browarem, z słodownią i dom praczek i będzie mocen Kasztelan lwowski tamże zagrodniki sadzić i przyczyniać, jako na swym własnym gruncie, aż po drogę, która idzie do wsi rzeczonej Zalas. I temuż Kasztelanowi ku tej połowicy zamku wyżej omienionej dostały się te wsi: Krzeszowice z folwarkiem Nawojową Górą, Luszowice, Zalas z podawaniem plebaniej, Frywałd, Tęczynek z podawaniem plebaniej, Młynka, Czermna (dziś Czerna), Prątnik, Kostrze i pole rzeczone Karbielów, które leży nad stawy Karbielowa, ze wszytkiemi polmi, łąkami, ogrody, budowaniem, tak jako się z starodawna zachowywa. — Stawy, które się przerzeczonemu Kasztelanowi dostały, są: Rudnik, Rudniczek, Jaga, Tomcza, Gordziec, Młynka, która jest w części Kasztelana lwowskiego... Dwie sadzawice w Zwierzyńcu, Niżne wespołek z młyny, które są w tych wsiach wyżej wymienionych.

»Temużto Kasztelanowi lwowskiemu dostały się tym działem dwie kollaturze, jedna prebenda św. Idziego w Krakowie rzeczona Sządowska, a druga prebenda na zamku tęczyńskim... A drugą kollacią, która jest przy ołtarzu św. Andrzeja, ku której się dostał P. Wojewoda działem, na zamku krakowskim, którą Xdz Rawa na ten czas dzierży, fundaciej Nawoja z Tęczyna, kanonika krakowskiego; obadwa Panowie mają dawać alternatim... A olbora, stola i naprawa jej, jeśli czego potrzeba ukaże, ma być spólna.

»Lasy wszytkie mają spólnie dzierżeć i spólnie się pożytkami dzielić... A wszakoż wolno będzie każdemu Panu na swojej części pól przyczyniać i inne pożytki czynić, wedle zdania

i mysłu swego. Łowy każdego zwierza wolno będzie czynić tak przerzeczonemu Kasztelanowi w części Wojewody i potomków jego. Pastewniki pod zamkiem, te też mają być spólne, a wszakoż zwierzyniec ma być napoły przegrodzony.

»Widerkauffy wszytkie mają napoły płacić; a wszakoż jeśliżeby się w części Wojewody więcej nalazło, tedy Kasztelan, co jest więcej, połowicę ma znieść na swą połowicę imienia, a część Wojewody oczyścić. Także też jeśli się najdzie więcej widerkauffu w części Kasztelana lwowskiego, tedy Wojewoda też winien będzie, co jest więcej, połowicę widerkauffu na swą połowicę imienia znieść, a Kasztelana część oczyścić. Któryto dział, jako jest wyżej opisany, i te rzeczy w tymto dziale omienione i inne artykuły wszytkie, tak w części jako i we wszytkiem mają między sobą trzymać, a nieporuszenie na wieczne czasy dzierżeć, a zachować wespółek z swymi potomkami, a jeden drugiemu krzywdy nie czynić pod zakładem dziesiąci tysięcy złotych monety i liczby polskiej... A którаby strona działu przerzeczonego nie dzierżała, tak w części jak spełna albo we wszytkiem, alboby też krzywdę jedna drugiej uczyniła w którymkolwiek artykule, w tymto dzielnym zapisie niniejszym opisanym; tedy ta strona, którаby krzywdę uczyniła alboby działu nie dzierżała, tak w części jako i we wszytkiem, zakład dziesiąci tysięcy złotych monety i liczby polskiej, do tej strony, którejby krzywda była uczyniona albo dział dzierżała, przepada i przepaść ma wespołek i z potomstwem swem... O który zakład, jeśliby się strona dopuściła pozwać do prawa ziemskiego albo grodzkiego krakowskiego, tedy ma stać i zakład dziesiąci tysięcy dosyć uczynić wedle opisania prawa pospolitego. A zapłaciwszy zakład, tedy przedsię ma dosyć czynić i dział dzierżeć, i to wszytko, co jest w niniejszym zapisie dzielnym opisano, pod zakładem drugich dziesiąci tysięcy złotych. To też przydawszy, iż pozwy mają być na imieniu Tęczyńskiem, na części tego, któryby działu nie dzierżał albo krzywdę jaką czynił, kładzione a nie gdzieindziej; a zakład nie ma się na insze imienie ściągać jedno na imienie Tęczyńskie, to jest na części tego, któryby działu nie dzierżał alboby krzywdę jaką czynił, a nie gdzieindziej. A już sobie strony dały skuteczne wwiązanie i spokojne dzierżenie w przerzeczone imienia między nimi rozdzielone, przez woźnego zie-

mie krakowskiej, którego sobie obrały z prawa im tym zapisanem przydanego« [1].

W r. 1570 odnowił i przebudował zamek Jan Tęczyński, kasztelan wojnicki i podkomorzy wielkokoronny; o nim to pisze Paprocki w Herbach rycerstwa polskiego, że »wielkim kosztem zmurował, prawie nanowo, zamek na Tęczynie, z mułu i prochu starego otarł, pracą ozdobił jego czoło, mury i wały otoczywszy«. Byłto tensam Tęczyński, który uciekającego z Polski w r. 1574 Henryka Walezego na granicy Ślązka dopędził i do powrotu bezskutecznie nakłaniał. Umarł on bezpotomnie w r. 1593.

W r. 1610 siostra ostatniego potomka męskiego Jana Tęczyńskiego, wojewody krakowskiego, Agnieszka z Tęczyńskich, wdowa po Mikołaju Firleju, wybudowała na ruinach starej kaplicy zamkowej nową, wspaniałą kaplicę obok wieży Nawojowej.

Kaplica ta, w stylu ostrołukowym zbudowana, była oświetlona ośmiu okrągłemi oknami. Prowadziło do niej dwoje drzwi, okutych blachą i prętami żelaznymi, główne (*m*, obacz plan sytuacyjny zwalisk zamku tęczyńskiego) z wieży Nawojowej (*i*), boczne zaś (*o*) zpod galeryi od dziedzińca wewnętrznego (*uu*). Obok wielkiego ołtarza z obrazem Wniebowzięcia N. M. P. były po obu stronach jego stalle i trzy mniejsze ołtarze, od południa św. Antoniego, potem gotycki św. Ignacego i na bocznym chórku, gdzie był pozytyw, ołtarz Pana Jezusa, cierniem uwieńczonego. Ten ostatni ołtarz był zamykany drzwiczkami, na których były obrazy św. Józefa i św. Barbary. Nad głównem wejściem (*m*) znajdował się chór z organami. Do kaplicy od południa przypierały zakrystya i skarbczyk (*s*, *s*), każde o jednem oknie. Po wybudowaniu kaplicy Agnieszka Firlejowa pozostawiła starą prebendę, a nadto jeszcze ufundowała drugą. Odtąd też były tutaj dwie prebendy, jedna *maior*, druga *minor*.

---

[1] Datum in Conventione gen. Cracovien., feria 4. p. Dom. Judica prox. A. D. 1553., in cuius rei fidem et testimonium sigilla nostra praes. sunt appensa. Następują podpisy Mikołaja Dzierzgowskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, i wielu dygnitarzy Królestwa Polskiego.

Ówczesny zamek składał się z właściwego grodu, połączonego z czterema basztami okrągłemi, dwiema czworobocznemi (bastyonami) i wieżą Nawojową, i z przygródka, oraz różnych budynków mieszkalnych. Przez zwodzony most, bramę w baszcie i trzy zosobna zamykane izbice dostać się można było do przygródka, jednak nie do właściwego zamku. Zamek od przygródka dzieliła wieża Nawojowa wraz z silną, przybudowaną doń czworoboczną basztą, zamykaną ciężką, żelazną bramą. Prócz zamku znajdowało się po stokach i u podnóża góry zamkowej wiele innych budowli, jak browar, gorzelnia, pralnia, zabudowania folwarczne, tudzież ogrody, winnice i zwierzyniec.

Wielokrotnie przebudowywany zamek zajmował znaczną przestrzeń i przedstawiał się okazale. Sam też Cellarius w dziele swojem: *Descriptio Poloniae* (Amsterdam, 1639) nazywa go bardzo pięknym, pisząc: *arx pulcherrima in excelso monte situm suum habens.* W tym jednak czasie począł zamek już podupadać. Gdy bowiem Jerzy Lubomirski, marszałek wielkokoronny, za wiedzą króla Jana Kazimierza uwiózł w r. 1655 skarbiec królewski do zamku swego w Lubowni na Śpiżu, rozpuścił wieść dla zmylenia pogoni szwedzkiej, że go ukrył w Tęczynie. Dla zdobycia tedy skarbów oblegli go Szwedzi pod wodzą Königsmarka, ale doznali wielkiego oporu. Obroną zamku kierował kapitan piechoty Jan Dziula. Wkońcu gdy im się na mocy układów poddał, Königsmark, łamiąc traktat, pozabijał w nim wielu ludzi, a przez odzieranie kobiet i bezbronnych imię swe hańbą okrył. Lecz nie uszła mu bezkarnie ta zdrada, bo wkrótce potem uchodząc przed pościgiem wojsk polskich, na przeprawie przez Wisłę pod Kwidzyniem utonął. Szwedzi, opuszczając zamek tęczyński dnia 18. lipca 1656, podłożyli ogień tak, że tylko kaplica i część zamku ocalały. Ruiny wprawdzie podźwignięto, ale już nie odzyskały swej dawnej świetności. W zamku jednak mieszkano w XVII. wieku i później, mianowicie w r. 1710 w lipcu i sierpniu podczas zarazy morowej, przebywało w nim kilka rodzin z Krakowa. Według jednych wieści niedbała służba zamkowa przyczyniła się do spalenia zamku w połowie XVIII. wieku, prawdopodobnie w r. 1768; według innych zaś powodem pożaru był piorun podczas szalejącej burzy.

Stan zamku w owych czasach określa nam dokładnie Inwentarz dóbr z roku 1733, do Hrabstwa tęczyńskiego należących. Po opisaniu złego stanu wszystkich bez wyjątku części składowych, wyraża się pisarz Inwentarza dosłownie: *Ten zamek wszystek w dachach wielkiej reparacyi potrzebuje, oraz i we wszystkiem, osobliwie mury od bramy wchodzące, jedne się już całe poobalały, a drugie się walą.*

I zaiste, w tym czasie był już zamek na ruinę skazany, bo 20. marca 1742 biskup krakowski, kardynał Jan Aleksander Lipski (1733—1746) na prośbę księcia Augusta Czartoryskiego, ówczesnego pana na Tęczynie, który snać nie chciał łożyć kosztów na podtrzymywanie walącego się zamku, zezwolił sprzedać część złotych i srebrnych sprzętów z kaplicy zamkowej za sumę 8655 tynfów, 25 groszy, a pieniędzy użyć na wymurowanie kościoła w Morawicy (r. 1743); niektóre zaś rzeczy przy sposobności zabrał książę do kościoła w Końskiej Woli (Królestwo Polskie); następnie 19. listopada 1768 r. pozostałe jeszcze kosztowności, jak 2 drogocenne kielichy, puszkę, pacyfikał i ampułki z tacką, oraz ornaty przeznaczył ks. Czartoryski do kościoła w Tęczynku. Wreszcie wniósł książę Czartoryski prośbę do konsystorza krakowskiego o przeniesienie dwu prebend z kaplicy zamkowej do kościoła w Tęczynku. Powodem było to, że zamek i kaplica znajdowały się w opłakanym stanie i bez nadzoru. Komisya sprawdziła ten fakt, a 16. stycznia 1769 zamknięto kaplicę i opuszczono zamek, który odtąd stał się dla wszystkich otwartą ruiną. Opuszczony bowiem gmach rozsypywał się w gruzy, brano kamień na budowle (do Alwerni głównie) i rozbijano mury, poszukując skarbów.

Wreszcie w r. 1783 ks. Kazimierz Bodurkiewicz, ostatni zamkowy kapelan, przeniósł swoim kosztem zwłoki Jana Tęczyńskiego, ostatniego potomka sławnego rodu, a jedynego Tęczyńskiego, pochowanego w grobowcu pod kaplicą zamkową, do umyślnie wymurowanego grobu w kościele w Tęczynku. Inni Tęczyńscy są pochowani w Kraśniku. W sto lat (1883 r.) po tych przenosinach postawiono z białego marmuru tablicę w kościele tęczyńskim z następującym napisem:

Jan Tęczyński, ultimus virorum de Tęczyn, wojewoda krakowski, zmarł roku 1638. Zwłoki jego, z grobów pod kaplicą zamkową na Tęczynie dnia 31. października 1783 roku przeniesione, tutaj w Tęczynku w kościele pogrzebano. Adam hr. Potocki, potomek Tęczyńskich po kądzieli, zwłoki te, w czasie rabunku nieprzyjacielską ręką rozrzucone, w nowej trumnie złożył, a syn jego Artur hr. Potocki r. 1883 jako w stuletnią rocznicę przeniesienia napis ten położył. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie!

W r. 1787 król Stanisław August zwiedzał zamek tęczyński, którego mury i wieże były wówczas już nawpół rozwalone. W dyaryuszu podróży króla, skreślonym przez J. U. Niemcewicza, czytamy: *Siedlisko to niegdyś zgasłej już familii służy dziś tylko w ogromnych rozwalinach swoich za dowód niestatku rzeczy ludzkich. Bawiło Najj. Pana wysokie miejsca tego położenie, a z niego rozliczne gór, padołów i licznych wiosek widoki.*

W r. 1831 stojący tutaj w murach zamkowych oddział wojska polskiego wiele się także przyczynił do zniszczenia zamku, wydłubując ołów z okien i z różnych spojeń kamieni, oraz zeskrobując saletrę po ścianach.

Za czasów Jędrzeja Tęczyńskiego przemieszkiwał w tym zamku nasz pisarz i poeta Mikołaj Rej z Nagłowic (1505—1568).

Dzisiaj istnieją tylko zwaliska murów i wieżyc, oraz nieprzełamane sklepienia, jako świadkowie ubiegłych chwil przepychu i wielkości. Widać tu jeszcze szczątki pięciu baszt, muru otaczającego zamek, oraz dawnej bramy. Dalszemu rozsypywaniu się murów zamku, przez polecenie wykonania stosownych robót murarskich, położył koniec Adam hr. Potocki, a w latach 1912—1913 hr. Andrzejowa Potocka nakładem 10000 kor. odnowiła i pokryła dachem wieżę Nawojową i położyła schody od drzwi kaplicznych w dziedzińcu wewnętrznym na pierwsze piętro do t. zw. sali kasztelańskiej. Obecnie restaurują basztę północnowschodnią, t. zw. Dorotkę. W izbie parterowej pod komnatą kasztelańską zebrane są w przechowaniu dwie duże kule kamienne, przeróżne kawałki kafli, ornamenty gipsowe itp. przedmioty, wykopane przy usuwaniu gruzu murowego. Pożądaną rzeczą byłoby założenie muzeum wykopalisk tęczyńskich; odpowiednie umieszczenie, dobrze zabezpieczone, zna-

lazłoby się wśród zwalisk, a zwiedzający chętnieby składali skromne datki za wstęp do muzeum i objaśnienie, udzielane przez rozsądnego dozorcę.

Zbudowany na mało dostępnej górze, miał zamek ten w XIV. i XV. wieku znaczenie warowni; zczasem jednak stracił swój pierwotny charakter i jako rezydencya przestał być dogodnym, gdy ruch życia politycznego przeniósł się z Krakowa do Warszawy. Czartoryscy mieli wiele rezydencyi piękniejszych i wygodniejszych; utrzymanie przeto w dobrym stanie olbrzymiego zamku pochłaniałoby większą część dochodów Hrabstwa tęczyńskiego.

Związane z tym zamkiem dzieje rodu Tęczyńskich zaczynają się dopiero z początkiem XIV. wieku. Pierwszą dobrze znaną postacią jest Nawój z Morawicy, początkowo wielkorządzca krakowski, od r. 1309 podkomorzy sandomirski, w r. 1316 krótko podkomorzy krakowski, otrzymał t. r. godność wojewody sandomirskiego, a w r. 1320 był już kasztelanem krakowskim. Umarł w sędziwym wieku r. 1330, pozostawiwszy dwóch synów, którzy odziedziczyli posiadłości ojca swego, a mianowicie starszy Jędrzej objął ich część zachodnią, t. j. dawne włości Toporczyków i nowe lokacye w lesie tęczyńskim; młodszy zaś Jaśko, z przydomkiem Owca, otrzymał wschodnią połać ojcowskich posiadłości. Do Jędrzeja zatem należały Nawojowa Góra, Zalas, Rudno, Wola, Nowagóra, Czerna, Ostrężnica, Myślachowice, Luszowice, Miękinia, Nielepice, Chorzelin (dziś Cholerzyn), Kostrzec, Stara Morawica i osada Tęczyńska (zamek). Umarł na Tęczynie w r. 1368 jako wojewoda krakowski. Z dwóch jego synów Nawój poświęcił się stanowi duchownemu i umarł w r. 1394 jako dziekan kapituły krakowskiej; drugi zaś syn Jaśko Tęczyński odgrywał ważną rolę w czasie bezkrólewia po Ludwiku węgierskim i przyczynił się wielce do małżeństwa Władysława Jagiełły z Jadwigą. Był on wykonawcą ostatniej woli Jadwigi, zmarłej w r. 1399. Umarł jako kasztelan krakowski dnia 28. października 1407 r. Fortunę rodzinną powiększył w trójnasób; od Jagiełły bowiem otrzymał zamek wrocimowski z dobrami w ziemi proszowskiej, t. j. Zielenice, Podgaje, Łętkowice, Gnatowice, Przecławice i Poli-



Zamek tęczyński: Wieża Nawojowa, pokryta dachówką w r. 1912.

Do str. 279.

karcice; w posagu otrzymał również bogate posiadłości nad Wisłą w okolicy Chrobrzy, jak Kozubów, Sadek, Zagórze, Skorocice, Latanice, Głuszyce, Ociesęki i wójtostwo w poblizkim Busku. Prócz tego w młodszych latach, będąc starostą sieradzkim, nabył Strzałków pod Radomskiem. Pozostawił trzech synów: Jędrzeja, Nawoja i Piotra. Najstarszy Jędrzej, podczaszy krakowski, później kasztelan wojnicki, dzierżył zamek tęczyński wraz z wszystkiemi dziedzicznemi włościami; był ożeniony z Anną Gorajską, córką Dymitra Gorajskiego, pana na Goraju i Kraśniku w ziemi lubelskiej i marszałka wielkokoronnego; żona wniosła mu miasto Kraśnik i 12 wsi okolicznych. Pod Grunwaldem w r. 1410 dowodził rodową chorągwią Toporczyków i odznaczył się męstwem, również brał udział w oblężeniu Malborga. Umierając w r. 1412, zostawił dwóch małoletnich synów, Jaśka i Jędrzeja, i córeczkę Annę. Bracia jego, Nawój i Piotr, korzystając z małoletności dzieci Jędrzejowych i nieporadności wdowy Anny, przeprowadzili w listopadzie r. 1412 podział dóbr tęczyńskich, a mianowicie Nawój, jako najstarszy z całej rodziny, zagarnął państwo tęczyńskie, Piotr włości nad Nidą, a sieroty Jędrzeja otrzymały włości w ziemi proszowskiej; stało się to atoli z krzywdą małoletnich, gdyż według starego zwyczaju, w tym domu z pokolenia na pokolenie utrzymywanego, przechodziły dziedziczne posiadłości Toporczyków zawsze na linię najstarszą; dlatego też synom Jędrzeja należało się państwo tęczyńskie. Ale awanturniczy i chciwy Nawój zarządził inaczej. Lecz gdy wkrótce po Jędrzeju umarł bezpotomnie Piotr, Nawój zdawszy zamek tęczyński z wszystkiemi przyległemi włościami Mikołajowi z Michałowa, wojewodzie sandomirskiemu i staroście krakowskiemu, puścił się w świat i przepadł bez wieści. W r. 1421 (w marcu) oddał Mikołaj z Michałowa zamek tęczyński wraz z wszystkiemi przyległemi włościami synom Jędrzeja tak, że cała fortuna Jaśka Tęczyńskiego, powiększona bogatym posagiem matki Anny, wróciła do rąk obu młodych kasztelaniców. Siostra ich Anna wyszła około r. 1430 za Jana Głowacza Oleśnickiego, brata Zbigniewa Oleśnickiego, kardynała i biskupa krakowskiego (1423—1455). Przy pomocy biskupa Zbigniewa dobił się Jan Tęczyński wkrótce godności kasztelana wojnickiego w r. 1435; w trzy lata później, r. 1438, był już wojewodą san-

domirskim, a w r. 1439 krakowskim, wreszcie po śmierci podeszłego w wieku Jana z Czyżowa objął kasztelanię krakowską. Młodszy zaś brat jego, Jędrzej, ożeniony z Jadwigą Melsztyńską, otrzymał wianem Rabsztyn i Książ i dał początek rodowi Rabsztyńskich, którzy w męskich potomkach wygaśli w XVI. wieku. Będąc awanturniczego i porywczego usposobienia, wywołał obiciem płatnerza Klimunta w Krakowie rozruch, w którym przez mieszczan został zabity w r. 1461. Wypadek ten rozjątrzył możnowładztwo ówczesne; winnych ścięto 15. stycznia r. 1462 u stóp wieży wawelskiej, Tęczyńską zwanej. Jan Tęczyński umarł w r. 1470, zostawiając sześciu synów, którym przekazał dalsze utrzymanie świetności starego rodu. Od nich to pochodzą trzy linie tego domu, które kwitły w wieku XVI. Najstarszy z synów Janowych, Sędziwój, był kanonikiem krakowskim; Jędrzej kasztelanem sądeckim, później wojnickim, umarł bezdzietnie; Stanisław, który również był kasztelanem wojnickim, ożeniony z Barbarą, córką Jana Zawiszy z Garbowa, pozostawił trzy córki, t. j. Elżbietę za Stanisławem Mielęckim, Barbarę za Piotrem, wojewodą rawskim, i Agnieszkę za Jakóbem Siekluckim, kasztelanem bieckim; Zbigniew, podkomorzy krakowski, miał dwóch synów, Jana i Jędrzeja, Gabryel trzech synów, Jana, Stanisława i Jędrzeja, wreszcie Mikołaj, wojewoda ruski, dwóch synów, Jana i Stanisława. Zbigniew i Mikołaj założyli nowe gałęzie rodu Tęczyńskiego, które wygasły jeszcze w ciągu XVI. wieku; od Gabryela pochodziła ostatnia gałąź panów na Tęczynie. W r. 1527 cesarz niemiecki Karol V. wyniósł tych sześciu Tęczyńskich do godności hrabiów imperium rzymskiego. Odtąd nosili Tęczyńscy nowy herb: w tarczy na cztery pola podzielonej naprzemian topory i cesarskie orły dwugłowe. Stanisław Tęczyński, syn Gabryela, był kasztelanem lwowskim, później wojewodą krakowskim; występował on wraz z Kmitą i innymi panami bardzo ostro przeciw małżeństwu Zygmunta Augusta z Barbarą Radziwiłłówną. Umarł w r. 1563. Syn jego, Jan Chrzciciel, wojewoda bełzki, w młodym wieku zwiedził obce kraje i we Francyi walczył pod chorągwią królewską. Za powrotem do ojczyzny, wysłany w r. 1561 przez Zygmunta Augusta w poselstwie do Szwecyi dla zawarcia przymierza, zakochał się w Cecylii, królewnie szwedzkiej, córce króla Gustawa I. (1523—1560), a siostrze panującego

wówczas Eryka XIV. (1560—1568), i pozyskał jej względy. W r. 1562 wybrał się do Szwecyi dla zawarcia ślubu, ale w drodze schwytany na morzu przez Duńczyków, prowadzących wojnę ze Szwedami, został zawieziony do Kopenhagi i osadzony w więzieniu, gdzie też wkrótce umarł (1562), zabity żalem i tęsknotą za swoją narzeczoną. Pochowany jest w Kraśniku. Ten dramat życia jego tworzy tło powieści historycznej J. U. Niemcewicza p. t. Jan z Tęczyna, a współczesny Janowi Tęczyńskiemu król naszych poetów Jan Kochanowski uczcił pamięć narzeczonego królewny szwedzkiej pieśnią, w której powiada:

> Wiodłeś swój ród wysoki z domu Tęczyńskiego,
> Skąd ustawicznie, jako z konia Trojańskiego,
> Jeden po drugim ludzie wielcy wychodzili,
> Którzy doma i w polu godni w Polsce byli.

Również większej sławy zażywali Jan, kasztelan wojnicki i podkomorzy wielkokoronny, odnowiciel zamku tęczyńskiego (r. 1570), zmarły bezpotomnie w r. 1593, i Jędrzej, wojewoda bełzki, który podczas bezkrólewia po ucieczce Henryka Walezego, podniósł wybór Anny Jagiellonki. Pozostawił córkę Agnieszkę i dwóch synów; jeden z nich Jan był wojewodą krakowskim, drugi zaś Jędrzej wojewodą lubelskim; ożeniony z Radziwiłłówną, pozostawił córkę jedynaczkę, dziedziczkę wielkiej fortuny. Ażeby majątku z rodziny nie wypuścić, wojewoda krakowski Jan Tęczyński, jako stryj i opiekun bogatej dziedziczki, pragnął ją wydać za jednego z trzech synów swoich i uzyskał nawet dyspenzę papieża na małżeństwo najstarszego syna z siostrą stryjeczną. Nieszczęściło się jednak wojewodzie. Narzeczony bogatej dziedziczki, wyprawiony przez ojca za granicę dla nabrania pańskiej ogłady, zginął w Lowanii (niem. Löwen w Belgii) w r. 1630, prawdopodobnie w pojedynku; drugi młodszy syn, któremu ojciec, niepocieszony po stracie najstarszego, przeznaczył rękę panny Tęczyńskiej, został zabity w r. 1632 podczas podróży zagranicznej we Włoszech w Germoneta pod Neapolem przez chłopa, do którego winnicy wszedł, wreszcie trzeci najmłodszy Stanisław zmarł w obozie hetmana Koniecpolskiego nad Dniestrem podczas wyprawy tureckiej w r. 1634. Tak pozostał stary wojewoda sam i żył jeszcze trzy lata przy boku córki i synowicy; przez

ten czas podpisywał się przy wszystkich umowach i czynnościach urzędowych: *ultimus virorum de Tenczyn*. Po śmierci synów założył pustelnię kamedulską w Rytwianach. Umarł w sierpniu 1637, pochowany w grobowcu pod kaplicą w zamku tęczyńskim.

Pozostała po nim córka Izabella wyszła za Łukasza z Bnina Opalińskiego. Izabella zmarła w r. 1667. Po ich śmierci zamek i dobra tęczyńskie odziedziczył ich syn Łukasz Stanisław Opaliński, starosta nowokorczyński. Zmarł on bezpotomnie w r. 1704, zostawiając swe dobra Helenie Elżbiecie Lubomirskiej, córce Stanisława księcia Lubomirskiego, marszałka wielkokoronnego i Anny Elżbiety Zofii z Opalińskich, rodzonej siostry starosty nowokorczyńskiego Łukasza Opalińskiego; wyszła ona za mąż za Adama Mikołaja Sieniawskiego, wojewodę krakowskiego, ostatniego ze Sieniawskich. Ich córka Marya Elżbieta Zofia Sieniawska wniosła te dobra w dom książąt Czartoryskich, wychodząc za Augusta Aleksandra księcia Czartoryskiego, wojewodę ziem ruskich, zmarłego w roku 1782 w Warszawie. Po nich panią na Tęczynie była ich córka Izabella, wydana za Stanisława ks. Lubomirskiego, marszałka wielkokoronnego. Tych córka Julia oddała rękę i dobra Janowi hr. Potockiemu. Umierając zostawiła dwu synów Artura i Alfreda Potockich; pierwszemu z nich, Arturowi, z zapisu babki Izabelli, marszałkowej wielkokoronnej, dostało się Hrabstwo tęczyńskie. Od niego pochodzi linia hr. Potockich na Krzeszowicach.

Powyższy przegląd historyczny panów na Tęczynie zamkniemy krótkiem wspomnieniem o ś. p. Andrzeju hr. Potockim. Był on młodszym synem Adama hr. Potockiego i Katarzyny z Branickich; urodził się dnia 10. czerwca 1861. Młodość i lata szkolne spędził w Krzeszowicach, oraz w Krakowie pod pieczołowitem okiem swej dostojnej i przezeń wysoce kochanej i czczonej matki. Nauki gimnazyalne ukończył jako uczeń publiczny w gimnazyum Nowodworskiego czyli św. Anny w Krakowie, gdzie chlubnie zdał egzamin dojrzałości w r. 1879. Następnie uczęszczał na wydział prawniczy Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie też uzyskał stopień doktora praw sub auspiciis Imperatoris. Po ukończeniu studyów poświęcił się pracy dyplomatycznej, a po śmierci starszego brata hr. Ar-

tura powrócił do kraju i objął zarząd wielkich dóbr rodzinnych. W r. 1889 zaślubił Krystynę hrabiankę Tyszkiewiczówną (na Litwie). Ze związku tego jest 3 synów i 6 córek. Osiadłszy w Krzeszowicach poświęcił się służbie obywatelskiej. Działalność swą rozpoczął jako prezes Towarzystwa rolniczego w Krakowie. Interesował, się również losami grodu Jagiellonów, a wybrany do Rady miejskiej, brał w niej czynny udział. Niezapomniane w Chrzanowszczyźnie wogóle, a w Krzeszowicach w szczególności, pozostaną piątkowe posłuchania jego dla ogółu cierpiących i ubogich. Dla każdego był uprzejmym i względnym, a na nędzę i nieszczęścia czułym; pozostawił tu po sobie tyle wspomnień rzewnych uczynków miłosierdzia, że pamięć o nich za wzór przyszłym pokoleniom służyć będzie. To też, gdy tylko osiągnął ustawą określony wiek, zaprzągnęła go ludność powiatu chrzanowskiego do pracy publicznej, wybierając go do Reprezentacyi powiatu, a w r. 1901 oddając mu mandat poselski na Sejm krajowy i do Rady Państwa. W sejmie był referentem budżetu krajowego. Dnia 15. czerwca 1902 zamianował go cesarz marszałkiem krajowym, a w rok później namiestnikiem Galicyi. Na tem stanowisku wytrwał do śmierci. Obdarzony zaufaniem monarchy sprawował rządy w kraju ręką pewną i sprawiedliwą. Cesarz nie szczędził mu też uznania i odznaczył go dwukrotnie: w roku 1905 wielką wstęgą orderu Leopolda, w roku 1907 orderem złotego runa. W Palmową niedzielę, dnia 12. kwietnia 1908 w chwili, gdy przyjmował na audyencyi zgłaszające się osoby, padł ten najwyższy dostojnik kraju od zabójczej broni zwyrodniałego mordercy, który swą rękę splamił krwią niewinną. Ś. p. Andrzej Potocki był jednym z tych, którzy tym głębiej poczęli zakładać i kopać fundamenta narodowej twierdzy, im wyżej wznieść chcieli gmach, który runął z wiekami — i którzy, obliczając na długie lata swoją budowę, wiedzieli, że nim na jej szczycie tryumfu chorągiew powieje, już oni będą w grobie. W postaci tej niezwykłej widzieć będą wszyscy obraz tej Polski odradzającej się, która służbą i pracą, posłuszeństwem i karnością pragnie naprawić to, co zepsuła krnąbrność i niesforność, pycha i lenistwo. Mąż to był wiekiem młody, doświadczeniem bogaty, rycerską wytrwałością zbrojny, w sądach zawsze umiarkowany, w postępowaniu rozważny, a stanowczy — jak stal

twardy, ale i jak stal przyciągający magnetyczną siłą wszystkie kruszce szlachetne sił narodowych, który nigdy nie rozdwajał i nie waśnił, lecz godził i jednoczył, oceniając w każdym to, co miało wartość i zasługi w ojczyźnie. Spoczął w krypcie kościoła krzeszowickiego. O jego pogrzebie czytamy w *Tygodniku chrzanowskim* [1], co następuje:

W Krzeszowicach rozeszła się straszna wiadomość w niedzielę (12. kwiet. 1908) o godź. 5. popołudniu. Uderzono w dzwony i wywieszono żałobne flagi na wszystkich budynkach publicznych i niektórych prywatnych. Wiadomość wywołała powszechne wzruszenie, lud gromadził się po ulicach i drogach; wszędzie słychać było narzekania i płacz serdeczny...

We wtorek (14. kwietnia 1908), o godzinie dwunastej w nocy, przybył ze Lwowa pociąg ze zwłokami ś. p. Zmarłego; towarzyszyła im wdowa z sierotami i bliższa rodzina ś. p. Namiestnika. Wszystko co żyło, wyległo na dworzec. Przy świetle pochodni długim szeregiem ustawiły się deputacye włościan z wieńcami, straże ogniowe ochotnicze, straż leśna, górnicy i nieprzeliczone tłumy mieszkańców Krzeszowic i okolicy. Oficyaliści wzięli na barki trumnę swego ukochanego pana i przenieśli ją do parafialnego kościoła. Takiej nocy żaden z uczestników pogrzebu nie zapomni nigdy...

Środa 15. kwietnia. Mglisty poranek. Dzień wstał smutny i zimny. Z poblizkich wiosek wczesnym już rankiem dążą włościanie, górnicy, robotnicy i gromadzą się przed kościołem, ciche prowadząc rozmowy. Na ulicach osieroconych Krzeszowic goreją lampy, kirem osłonięte. Zajeżdżają pociągi. Przybywają niezliczone tłumy reprezentantów Towarzystw i delegatów wszystkich władz. Młodzież szkolna gromadzi się w salach, w których dzisiaj ani zwykłego gwaru, ani wesołych śmiechów nie słychać. Wszędzie przygnębienie i smutek. Plac przed kościołem zapełnia się szybko tak, że o godzinie 10. rano zalega go już kilkotysięczny tłum. A w tym tłumie taka uroczysta cisza jak w kościele w czasie »Podniesienia«.

Wpośrodku kościoła przed trumną, tonącą w powodzi kwiatów i wieńców, odprawiają kapłani msze święte. O godź.

[1] *Tygodnik chrzanowski* — pismo poświęcone sprawom powiatu chrzanowskiego — wychodziło w latach 1907, 1908 i 1909. Redagował je komitet z hr. Edwardem Mycielskim na czele.

11. wychodzi ks. arcybiskup Bilczewski z uroczystą żałobną wotywą. W tej chwili przed kościół zajeżdża powóz, z którego wysiada najstarszy syn ś. p. Andrzeja hr. Potockiego, Adaś. Przebywał na naukach w Anglii — i zdążył jeszcze na ostatnie chwile pogrzebu ojca.

Po odprawionem nabożeństwie i ukończeniu modłów, oficyaliści biorą na barki trumnę i poprzedzani duchowieństwem, wynoszą ją powoli z kościoła. Zabrzmiały dzwony. Zgromadzeni przed kościołem odkryli głowy. A w chwili, gdy trumna ukazała się w podwojach kościelnych, z piersi kilku tysięcy ludu wyrwał się jęk rozpaczliwego żalu... Kondukt prowadził książę biskup krakowski kardynał Puzyna w otoczeniu arcybiskupa Bilczewskiego, oraz biskupów: Nowaka, Bandurskiego i Pelczara. Za trumną postępowała rodzina Zmarłego, zastępca cesarza, ministrowie, posłowie, najwyżsi dygnitarze i urzędnicy.

Hrabstwo tęczyńskie w XVI. wieku obejmowało 1 miasto (Nowągórę) i 20 wsi. Na ówczesnej mapie przedstawia się ono w postaci długiego, wązkiego pasa ziemi, zagiętego w dwa ramiona około Tęczynka i Krzeszowic. Dolne ramię sięga od wsi Cholerzyna (w XV. i XVI. wieku Chorzelin) i Morawicy aż do Tęczynka; górne zaś ramię sięga od Tęczynka ku północy przez Miękinę, Nowągórę do Ostrężnicy. Położenie hrabstwa jest bardzo charakterystyczne; dokoła sąsiaduje ono z dobrami królewskiemi i duchownemi; od północy i północnego zachodu opiera się ścianą o królewszczyznę, od południowego wschodu graniczy z dobrami opactwa tynieckiego, a w części i biskupstwa krakowskiego. Wśród tego otoczenia wyglądają włości tęczyńskie, jakgdyby były istotnie wykrojone z królewszczyzny. Wspomnieć wypada, że włości tęczyńskie już na początku XV. wieku (1402 r.) miały niemal tensam obszar, co w wieku XVI., że zatem powstanie ich musi sięgać odległej epoki. Z biegiem czasu Hrabstwo tęczyńskie nieco się rozszerzyło. W r. 1790 obejmowało ono 1 miasteczko Nowągórę) i 31 wsi. Ogół dymów wynosił wtedy 144 miejskich, 1590 wiejskich, o ludności 10986.

Dzisiaj do Hrabstwa tęczyńskiego w powiecie chrzanowskim należą: 1 miasteczko Nowagóra i 28 wsi, tj.: Brodła,

Czerna [1], Czyżówka, Dubie, Filipowice, Frywałd, Grojec, Krzeszowice, Lgota, Mirów, Młynka, Myślachowice, Nawojowa Góra, Nielepice, Okleśna, Ostrężnica, Pisary [2], Płoki, Podłęże, Psary, Rudno, Siersza, Tęczynek, Trzebionka, Wodna, Wola Filipowska, Zalas i Żary; w powiecie krakowskim 5 włości: Baczyn, Brzoskwinia, Cholerzyn, Morawica i Rusocice, a w wadowickim 3 włości: Bachowice, Miejsce i Spytkowice.

W dzisiejszych ruinach spalonego od Szwedów w r. 1656 i od tej pory po największej części opustoszałego zamku jest rzeczą niemożliwą dopatrzeć się śladów średniowiecznej budowy, tymbardziej, że przy końcu XVI. wieku (około r. 1570) zamek ten przerobiono. Dość dokładny plan sytuacyjny tej twierdzy i okolicy z napisem: »*Ichnographia arcis munitissime Tinzchinensis A. 1655*« znajduje się w dziele Samuela Pufendorfa p. t.: *De rebus a Carolo Gustavo Sueciae rege gestis Commentarium* (Norymberga, 1696, karta 73) i niewiele różni się od dzisiejszego, w zwaliskach jeszcze widocznego rozkładu, z tą jednak różnicą, że na tym planie widać około wzgórza zamkowego ogród i winnicę, z których dzisiaj niema najmniejszego śladu. Tylko w uściech ludu pozostała nazwa W i n n i c a południowego stoku wzgórza zamkowego.

Dzisiejsza droga, prowadząca ze wsi Tęczynka do podnóża zwalisk, jest prawdopodobnie starą. Przybywszy nią pod wzgórze zamkowe, wstępujemy do góry po dość stromej ścieżynie, którą przed kilkunastu laty zdobiły ławeczki, umieszczone dla wygody zwiedzających, i stajemy przed bramą wchodową *a* od strony północnej zamku. Podszedłszy kilkadziesiąt kroków dalej ku zabudowaniom wiejskim, P o d z a m c z e m zwanym, nieco na zachód od zamku, mamy rozległy widok na okolicę, oraz na zwaliska ogromnego zamczyska. Mimowoli przychodzą nam na myśl słowa poety:

---

[1] Obszar, należący do Hrabstwa tęczyńskiego, wynosi 210 *ha*.

[2] Klasztor OO. Karmelitów posiada w tej wsi obszar, wynoszący 297 *a* 73 m^2.



Plan sytuacyjny zwalisk zamku tęczyńskiego.
(Zdjęty przez Br. Gustawicza w r. 1879—1883).

Do str. 289

Ciesz się tem, góro, iżeś się zdobiła
Pany możnymi, których przodków siła
Na twoim grzbiecie gniazdo sobie słali,
A imię Tęczyn na wieczny czas dali.
Ale się już ciesz więcej z Jana tego,
Który cię z mułu a prochu dawnego
Otarłszy, z pracą zozdobił twe czoło,
Mury i wały tak otoczył w koło,
Że w krótkim czasie pozorem, ozdobą,
Sławna Wawelna[1] nie porówna z tobą.

Do wnętrza zwalisk dostajemy się od strony północnej przez bramę *a* (ob. Plan sytuacyjny) w nizkiej, okrągłej baszcie *A*, tworzącej północno-zachodni narożnik zamku. Baszta ta obszerna, z kamienia dzikiego zbudowana, jest prawdopodobnie pierwotnym, średniowiecznym barbakanem czyli rondlem; dowodzą tego przerobione i powiększone cegłą z wązkich, dawnych strzelnic okna. Przed laty można było tutaj widzieć jeszcze ślady ganków, nazewnątrz chwilowo zawieszanych dla obrony, w właściwych otworach; strzelnice atoli dolnego piętra są dzisiaj doszczętnie zasute gruzem murowym. Basztę tę zakończała attyka ze strzelnicami.

Z tej baszty *A* idziemy drogą pomiędzy dwoma, równoległymi murami *cc* i *dd*. Była to długa sień sklepiona. Mur zewnętrzny *cc*, od zachodu, opatrzony licznemi strzelnicami, ma jeszcze tu i ówdzie ślady kominów; wewnętrzny zaś *dd*, od wschodu, tworzył oszkarpowanie dziedzińca wewnętrznego *u u u*, oddzielając zarazem tę sień od dziedzińca. Nad tą sienią zapewne był ganek straży muru zachodniego. Przejście *bb* między tymi dwoma murami, jeszcze do r. 1865 zasklepione izbami załogi, było pierwotnie podzielone w swej długości bramami wjezdnemi *e* i zowie się u Pufendorfa *lucanar, per quod introitus in arcem patet.* Baszta *A*, sień *bb* z izbami załogi, oraz mury *ff* t w o r z y ł y p r z y g r ó d e k i b r a m ę p r z y g r ó d k o w ą, jakto wnosić należy z powyżej podanego aktu podziału zamku w r. 1553. Tuż za tą basztą *A*, na lewo od tej sieni, były dwie izby przeznaczone dla warty, pilnującej wejścia; następnie furtka *d* prowadziła do środka zamku. U Pufendorfa są tu schody *hh*; tędy prawdopodobnie szła pierwotna droga między murami do wysokiej wieży *i*, zwa-

[1] Zamek na Wawelu. — Wawelna góra = Wawel.

nej N a wo j o w ą w i e ż ą. Ślady jednak tej drogi zatarto podczas odnawiania zamku w XVI. wieku.

Dojazd do właściwego zabudowania wewnętrznego prowadził przez ową długą sień *bb*; minąwszy ją, skręcało się drogą na lewo półkolisto, nasamprzód ku wschodowi przez dziedziniec zewnętrzny *ww* pod murem południowym *ff*, a następnie ku północy do obronnej bramy *kk*. Brama ta, znajdująca się w dolnej części czworobocznej budowli, jakby baszty, attyką zakończonej, należała na piętrze do kompleksu mieszkań; jest ona zbudowana z wielkich ciosów, bardzo starannie ułożonych. Przez sklepioną sień tej baszty dostajemy się do drugiej sieni *i* pod wieżą, tradycyjnie do tej pory N a w o j o w ą zwaną, a tuż za basztą *kk* się wznoszącą. Zarówno baszta *kk* wraz z bramą wjezdną, jak wieża Nawojowa *i* są bezwątpienia najstarszą częścią zamku i służyły za główną obronę i mieszkanie w tych czasach, gdy inne części zamku były jeszcze drewniane. Urządzenie ścian tej wieży, ślady stosug czyli fug i otworów mostu zwodzonego dowodzą wyraźnie, iż dzisiejszy otwór bramy *l* od dziedzińca wewnętrznego *u u u* był głównem odzewnątrz wejściem. Istniejące jeszcze ślady murów jako szkarpy tej wieży odzewnątrz szły prawdopodobnie od barbakanu *A*. Wieżę tę *i*, również ze śladami zawieszanych ganków, zowie Pufendorf: *turris altissima ad portam arcis*, a podział zamku z r. 1553 z a b u d o w a n i e m b r o n y.

W parterze sieni wieży Nawojowej na lewo była izba warty lub służby, a boczne schodki prowadziły do pokoju mieszkalnego, nad tą sienią leżącego na I. piętrze. Na prawo zaś w ścianie wschodniej tej sieni *i* jest główne wejście *m* do kaplicy *nn*, której ostrołukowy styl widoczny jest jeszcze w śladach podstaw żeber zniszczonego sklepienia, które zapadło się w drugiej połowie zeszłego wieku. Do kaplicy tej jest także wejście *o* pod galeryą dziedzińcową, wprost z dziedzińca wewnętrznego *uu*. Od tego wejścia *o*, wzdłuż północnej ściany kaplicy, od strony zewnętrznej, zbudowano w nowszych czasach schody kamienne, prowadzące do komnat pierwszego piętra, wprost do t. zw. sali kasztelańskiej (*t-t*). Przy kaplicy od strony południowej są widoczne dwie ubikacye *s*, *s*, prawdopodobnie zakrystya i skarbczyk, wmurowane w narożnik

między kaplicą a budynek, mieszczący bramę wjazdową *kk* w parterze.

Do zachodniej ściany Nawojowej wieży przypiera ściana *pp*, będąca resztką średniowiecznej części mieszkalnej *r* zamku. Ukośne jej położenie wynikło albo z układu naziomu albo też ze związku z murami przygródka.

Dziedziniec zamkowy, wewnętrzny, czworoboczny *u u*, z trzech stron, tj. od północy, zachodu i południa skrzydłami zamku zamknięty, otoczony był, jak dziedziniec wawelski, galeryą wspartą na słupach, których resztki widoczne są wśród gruzów. Pod galeryą były wejścia do izb parterowych, a z galeryi do komnat na piętrach. Schody główne mieściły się w narożniku północno-wschodnim. Budynki jednopiętrowe pochodzą dopiero z czasów odnowienia zamku w XVI. wieku (1570 r.); przypierały one do dawnych murów zewnętrznych, bronionych basztami *B*, *D*, *E*, *F*, *G*. Baszta *E*, tworząca południowo-wschodni narożnik muru wschodniego frontu, była turmą więzienną, a okrągła baszta *G*, na rogu północno-wschodnim, znaną jest w podziale z roku 1553 pod nazwą: Dorotka. W środku tego muru wschodniego frontu jest okrągła baszta *F*.

Od okrągłej turmy więziennej *E* biegnie pod kątem rozwartym dwa razy załamany mur *fff* ku zachodowi, broniący południowego stoku zamku i zasłaniający zewnętrzny dziedziniec *www*, podparty szkarpami odzewnątrz. W środku długości tego muru, od strony południowej, i na narożniku południowo-zachodnim są resztki dwóch bastyonów czworobocznych *B* i *D*, skośnie do murów wybiegające; pochodzą one z końca XVI. wieku.

Jeszcze przed trzydziestu laty na środku dziedzińca wewnętrznego było widoczne miejsce, gdzie znajdowała się studnia zamkowa, dziś zupełnie zasuta gruzem i zarosła chwastami tak, iż nawet trudno domyśleć się istnienia studni w tem miejscu *(S)*.

»Zasługują na zwiedzenie okazałe rozwaliny Tęczyna, z których ogromu dawna jeszcze przebija wspaniałość. Głębokiej samotności miejsca tego nie przerywają teraz ani szczęk oręża ani okrzyki straży, jak w czasach, gdy tu przemożni mieszkali Toporczykowie; zaledwie ciszę jego zamiesza prze-

nikliwy głos nocnego ptaka i szum jodłowego lasu, który do zwalisk jego przypiera. A co człowiek z tak nadzwyczajną wzniósł pracą, a potem opuścił, natura w swe objęła panowanie, i na znak tego nowe na zabytkach spustoszenia zaszczepiła życie. Na starym murze rozpostarła się zielona z roślin zasłona, a na gzymsach samotna sosna zamieszkała. W otworach okien i rozpadlinach ciosów korzeni się jarzębina; a gdy jej pobyt na zimnym głazie niemiły, przeto zwiesza ku ziemi gałązki, nakształt tęsknego dziecięcia, które za matką ręce wyciąga« [1].

34. Trzebinia.

Miasto Trzebinia legło w równinie na wysokości 311 *m* npm., pokrytej lotnym piaskiem. Znaczenie swe zawdzięcza jedynie stacyi kolei północnej, rozdzielającej się tutaj na linię prowadzącą do Wiednia i Krakowa, odnogę do Szczakowej, gdzie znów dzieli się na ramiona, prowadzące do Granicy, Mysłowic i Jaworzna (tor przemysłowy), tudzież na odnogę, do Skawiec i Sierszy prowadzącą. Jak Chrzanów, tak Trzebinia jest miasteczkiem przeważnie żydowskiem, bo liczy 71·65% żydów.

Jest tu murowany kościół parafialny p. w. św. Piotra i Pawła Apostołów. Wspomina już o nim Długosz. Prawdopodobnie pierwotny kościół był drewniany; kto go fundował, kiedy i kto go poświęcał, niewiadomo. Wszelako istniał już jako kościół parafialny za czasów Długosza, a księga poborowa ziemi proszowskiej wspomina o nim pod r. 1490 i 1581. Na miejscu jego stanął dzisiejszy kościół murowany, prawdopodobnie w drugiej połowie XVI. wieku. Kto go fundował, również niewiadomo. Ponieważ nie było żadnego dowodu o jego poświęceniu, przeto podczas wizytacyi kanonicznej dnia 28. czerwca 1909 ks. biskup Anatol Nowak, sufragan krakowski, dopełnił tego obrzędu.

W r. 1629 ówczesny dziedzic Trzebini, Jerzy Trzebiński, przybudował do kościoła, może dla jego powiększenia, kaplicę Matki Boskiej Częstochowskiej. Na tynku tejże kaplicy umieszczony był napis: *Ad laudem Dei Omnipotentis nec non*

---

[1] *A. Grabowski.* Kraków i jego okolice. Wyd. 4. 1844. Str. 360—361.

ad honorem augustissimae coelorum Imperatricis erectum est hoc sacellum 1629 A.

Napis ten atoli prawie zupełnie z biegiem czasu się zatarł. Tenże Jerzy Trzebiński postawił kościołek św. Stanisława, oraz szpital dla 12 ubogich przy drodze trzebińskiej, wiodącej z rynku ku Górce. Przy tym kościołku pełnił obowiązki osobny ksiądz, który zarządzał szpitalem, a źródłem utrzymania jego i ubogich była rola, około 40 morgów mająca, dodziśdnia Szpitalówką zwana. Dziś ani kościółka owego ani szpitala tego niema. Na ich miejscu stoją cztery wielkie lipy stare, otaczające figurę św. Stanisława, a domy, stojące wpobliżu tej figury, nazywają się Kościółkiem. Rola zaś Szpitalówka podzielona znajduje się w rękach prywatnych właścicieli. Jak i kiedy to się stało, niewiadomo. Dekret wizyty kanonicznej z dnia 5. lipca 1783, znajdujący się w aktach parafialnych, powiada między innemi do ówczesnego proboszcza: »czyniąc nadzieję, iż zaczętą Inkorporacyą do kościoła parafialnego Szpitalnego kościoła dochodów wprętce uskuteczni z dopełnieniem włożonych obowiązków z tego źródła, mianowicie w utrzymaniu księdza Wikarego i opatrywaniu ubogich szpitalnych«. Dziś tuż pod kościołem jest domek mały, drewniany o dwóch izbach, postawiony w r. 1880 za proboszcza ks. Stanisława Osieckiego, który, pod nazwą: Szpital, mieści 3 ubogich do obsługi kościelnej. Źródłem utrzymania dla ubogich jest kapitał ulokowany w papierach wartościowych, od których procent wynosi 100 koron rocznie.

W kaplicy Matki Boskiej po prawej stronie jest łaciński napis nagrobny na czarnej płycie marmurowej, z którego dowiadujemy się, że Jerzy na Trzebini i Udorzu Trzebiński żył za Zygmunta III., Władysława IV., Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III.; za panowania ostatniego brał udział w wojnie tureckiej, fundował kościółek św. Stanisława, przy nim szpital, oraz kaplicę M. B. Częstochowskiej i umarł 10. stycznia 1691 w wieku lat 83. Pomnik ten wystawił syn jego Krzysztof Trzebiński, dziedzic Trzebini, i żona jego Helena z Brzezia Lanckorońska [1]. Spoczywa w grobach pod tą kaplicą.

[1] Zwrócić nam wypada uwagę na to, że ów napis nagrobny odznacza się bardzo lichym językiem łacińskim, a jeszcze gorszą ortografią. Dlatego przytoczyliśmy treść jego, nie podając całej jego osnowy.

Obok tego napisu jest drugi napis na szarej płycie marmurowej następujący:

D. O. M. spoczynku. Tu leży W. I. P. Antoni Szilchra Trzebiński ostatni z Familii Dziedzic Trzebini. Umarł dnia 24. sierpnia 1802 w wieku 29. Nad płytą umieszczona jest na miedzianej blasze podobizna kolorowana Antoniego Trzebińskiego.

W tej kaplicy znajdowała się przed laty pięknej snycerskiej roboty Męka Pańska. Dziś jej niema, widocznie zaginęła.

Po prawej stronie głównej nawy kościelnej jest kaplica Ukrzyżowanego Pana Jezusa. Wnętrze jej gotyckie, ale malowanie zębem czasu zniszczone. Dziedzic Młoszowej Juliusz hr. Potocki, po kądzieli wnuk Florkiewiczów, obiecywał odnowić kaplicę, ale słowa nie dotrzymał. Na marmurowej tablicy, w tej kaplicy się znajdującej, czytamy:

Chwale Jezusa Chrystusa poświęconą kaplicę Kajetan Ozdoba na Młoszowie Florkiewicz 1838 r. odrestaurował, zaś syn jego Juliusz 1885 r. odnowił. Tu jest grób familijny Florkiewiczów.

W kaplicy tej są trzy pomniki. Pierwszy z nich, umieszczony na ścianie naprzeciw ołtarza, jest pomnikiem Stanisława Florkiewicza. Na nim w górze czytamy:

Synowi ukochanemu matka, a w środku: *Stanisław Florkiewicz dnia 6. listopada 1814 w Krakowie urodzony, był rodziców najdroższą pociechą, wzorem cnoty i dobroci, ziomków nadzieją. Jego życiu i szczęściu w żalu pogrążonych rodziców dzień 28. kwietnia 1838 koniec położył.*

Na ścianie południowej są dwa drugie pomniki. Dalszy od ołtarza ma następujący napis:

Cieniom Kajetana Florkiewicza, Posła na Sejm Księstwa Warszawskiego, Senatora Rzeczypospolitej krakowskiej, Dziedzica dóbr ziemskich, który w 70 r. życia, obywatelskim usługom poświęconego, dnia 14. V. 1839 przeniósł się do wieczności, sprawiedliwym zgotowanej. Juliusz Florkiewicz, pozostały syn, tę pamiątkę skonu i wdzięczności położył.

Bliżej zaś ołtarza czytamy:

*D. O. M. Juliusz Ozdoba Florkiewicz, właściciel dóbr Młoszowa i Więckowice * 20. XII. 1815. † 19. XI. 1896, spoczywa w tej kaplicy — spokój jego duszy.*

Na ścianie północnej obok tej kaplicy, tuż obok wejścia, znajduje się tablica marmurowa z napisem:

Magdalena, córka Stanisława Rychleńskiego, Podczaszego Sanockiego, Dziedzica Dóbr Grajów, i Salomei z Jezierskich, żona Kajetana Ozdoba na Młoszowie Florkiewicza, owdowiawszy poślubiła Sabina Sierakowskiego, pułkownika wojsk polskich, właścicielka Opoczna, tamże 14. kwietnia 1847 doczesny żywot zakończyła. Syn Juliusz Florkiewicz pamięci ukochanej matki wspomnienie to poświęca. Pokój jej duszy.

W nawie kościoła jest tablica marmurowa z napisem:

D. O. M. Józefowi Noworytko ur. 2. IV. 1818 † 11. III. 1873 — Karolinie z Krzakowskich Noworytko ur. 5. VII. 1823 † 6. II. 1889 — wdzięczna córka — prosząc o modlitwę.

Na przeciwległej zaś ścianie, obok kaplicy Matki Boskiej, są dwie marmurowe tablice; na jednej z nich napis:

D. O. M. Ksiądz Karol Zygadlewicz, pleban w Trzebini, mając lat 69, umarł dnia 13. kwietnia 1872. Przyjaciel Juliusz Ozdoba Florkiewicz, Dziedzic dóbr Młoszowa itd., kładzie tę pamiątkę i prosi o westchnienie do Boga.

Na drugiej:

*D. O. M. X. Stanisław Osiecki, * 1837 r. † 1888, Kanonik Honor. Sejneński, Dziekan, Proboszcz w Trzebini. Wdzięczni parafianie za położone zasługi w tej świątyni za staraniem obecnego proboszcza X. Ignacego Wojsa pamiątkę tę kładą w r. 1891 — prosząc o westchnienie do Boga.*

Dzwonów kościelnych jest 3; wszystkie pochodzą z r. 1645. Największy dzwon ma napis niewyraźny; na średnim czytamy: *Sit Nomen Domini benedictum. Ad Honorem et Gloriam Dei sum fusa Anno Domini 1645;* a na trzecim najmniejszym: *Omnis Spiritus laudet Dominum. Anno Domini 1645.*

Z przyborów kościelnych, znajdujących się w zakrystyi, na wspomnienie zasługuje kielich srebrny, pozłacany, gustowny, z napisem pod spodem podstawy: *Swięchowic Petrus, civis Cracoviensis, cum coniuge sua Ursula calicem hunc dedit in honorem Dei Omnipotentis et B. V. Sanctorumque Eius ad Ecclam Trzebinens. A. D. 1610;* następnie puszka dla cyboryum srebrna, pozłacana, z napisem na podstawie: *Ecclesiae Trzebinensi 1731,* wreszcie monstrancya z bardzo piękną kompozycyą koło hostyi. Na wierzchu podstawy napis: *Po*

uszkodzeniu przez kradzież uzupełniono i odnowiono w R. 1823 Kajetana Florkiewicza kosztem, a pod spodem podstawy napis: *Panu Bogu na cześć, na chwałę Stanisław Zpitek Katarina Zpitkowa roku 1710 Die 21. Decembris.*

W XV. wieku Trzebinia była wsią, należącą do mieszczanina krakowskiego Walthera, herbu Łabędź, miała łany kmiece, zagrodę, 3 karczmy, folwark, role i łąki kościelne. Dziesięciny płacono w części proboszczowi w Olkuszu, w części miejscowemu. W r. 1581 posiadał Trzebinię Jerzy Olbornik; miała wtedy 12 półłanków kmiecych, 14 zagrodników z rolą, 15 zagrodników bez roli, 2 komorników z bydłem, 11 komorników bez bydła i 3 rzemieślników.

W tym też czasie (1581 r.) do parafii trzebińskiej należały Karniowice, których jedną część dziedziczył Stanisław Karniowski (4 łany kmiece, 4 zagrodników bez roli), drugą zaś wraz z działami w Łaziskach i Dulowej niejaki Młoszowski (2 półłanki kmiece), Myślachowice, wówczas zwane Myślechowice i Myślichowice, które dziedziczył Feliks Czerski (6 łanów kmiecych, 4 komorników z bydłem, 1 rzemieślnik i $^{3}/_{4}$ roli), Młoszowa (ob.), wreszcie Wodna i Siersza, wówczas Szierzna zwana (ob.). Wsi te i dziś należą do tejże parafii, prócz tego jeszcze Dulowa, Górka i Trzebionka.

W ostatnich latach osiedlili się w Trzebini księża Salwatoryanie, którzy tuż za torem kolei północnej, przy gościńcu. prowadzącym do Chrzanowa, rozpoczęli budowę kościoła w stylu gotyckim.

35. Zalas.

Wioska Zalas, pierwotnie Zalasie zwana, legła na południe od Tęczynka, u południowo-wschodniego i południowego podnóża Liguniowej góry (348 *m*). Według księgi poborowej ziemi proszowskiej z r. 1581 było w tej wsi 12 łanów kmiecych, 2 zagrodników bez roli, 6 komorników z bydłem, 6 komorników bez bydła, oraz 4 rzemieślników. Należała do dóbr tęczyńskich.

O pierwotnym kościółku parafialnym p. w. św. Maryi Magdaleny i św. Andrzeja, którego rok założenia jest niewiadomy, wspomina Długosz pod r. 1440 w *Liber Beneficiorum*. W r. 1598 prezbiteryum tego kościoła było murowane, reszta

kościoła drewniana. W latach 1707—1708 ówczesny proboszcz ks. Piotr Gawlikowski, doktor praw, odnowił własnym kosztem kościół, a poświęcenia jego dokonał w r. 1714 ks. Michał Szembek, sufragan krakowski. Dzisiejszy kościół w stylu romańskim przejściowym, o cokole z ciosu porfirowego. wybudowany został według planów architekta Kazimierza Piotrowskiego z Krzeszowic, pod którego też kierownictwem budowę ukończono. Kamień węgielny poświęcił w r. 1905 ks. biskup Anatol Nowak, sufragan krakowski. Budowa trwała lat 6, a koszta jej, wynoszące 80000 koron, przy współudziale parafian, pokryła hr. Adamowa Potocka. Długość kościoła wynosi 27 *m*, a szerokość 14 *m*. W czasie budowy nowego kościoła nabożeństwa odbywały się bez przerwy w starym kościółku, obudowanym dokoła murami nowego. Przy ostatecznem zaś wykończeniu budowy ustawiono tymczasowo ołtarz w kaplicy w prezbiteryum nowego kościoła, a stary kościół rozebrano.

Ze starego kościoła przeniesiono do nowego wielki ołtarz z starożytnym obrazem św. Maryi Magdaleny, w lewym, bocznym ołtarzu umieszczono obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, a w prawym cenny obraz Chrystusa Pana (pierwszorzędne dzieło sztuki). Również ambona i pasya z tęczą pochodzą ze starego kościółka.

W skarbcu kościelnym znajduje się bardzo cenny pająk szklany niemieckiej roboty, pochodzący z zamku tęczyńskiego, oraz bardzo piękny ornat z XV. wieku, szyty złotem na jedwabiu, prawdopodobnie rękami mieszkanek Tęczyna. Ornat ten, znaleziony w starej szafie w zakrystyi tamtejszego kościoła przez hr. Adamową Potocką, został jej staraniem i kosztem odnowiony.

36. Zbik.

W temsamem położeniu, co i Siedlec, lecz ku zachodowi, z tychsamych powodów i w tychsamych warunkach, powstał nowy folwark, prawdopodobnie wykarczowany i posiadany przez zbiegów ze wsi obcych i dlatego Z b i e g i e m, później Z b i g i e m, a dopiero w zeszłem stuleciu Z b i k i e m nazwany. W połowie XV. wieku siedziało tutaj kilku współwłaścicieli; była też karczma i dwie zagrody. Dziesięcinę snopową wartości do 15 grzywien dawano kościołowi w Krzeszowicach. W r. 1581 miała wieś czterech współwłaścicieli: Feliksa Czer-

skiego, Stanisława i Dorotę Zbickich, tudzież Stanisława Brachowskiego. Razem było $2^1/_2$ łana ziemiańskiego, 1 kmieć, 5 zagrodników z rolą. W r. 1787 było tu mieszkańców 172, wszyscy religii rzymsko-katolickiej.

37. Żary i Dubie.

W wieku XV. zbudowano dwa młyny, do Paczołtowic należące, jeden zwany Chechło, drugi Dupp, dzisiaj Dubie. Oprócz tego wykarczowano szczyt wschodniego wzgórza Paczołtowic i utworzono na nim jednołanową osadę Żar, dzisiaj Żary przezwaną. W r. 1581 należały Żary do parafii w Rudawie, miały $4^1/_2$ łanów kmiecych, 2 zagrodników z rolą, 1 zagrodnika bez roli i 1 komornika bez bydła. Części wsi dzierżyli: Maciej Zagorowski, Sebastyan Żarski, Wiączanie, Daniel i Zygmunt Czerscy, wreszcie Pasirbowie, którzy działy swoje sami uprawiali. W r. 1787 było w Żarach 62 mieszkańców, między nimi 5 żydów. Według podania ludowego wieś ta, podobnie jak Zbik, powstała z osadników przybyszów, zbiegów i sług.

Dubie zaś legło w ślicznej dolinie, otoczonej dokoła lesistemi, dość wysokiemi wzgórzami (290—444 *m*), a zwanej Niekluzą. W r. 1787 było w Dubiu 107 mieszkańców, między nimi 13 żydów. W dolinie Szklarki, dopływu Racławki, leży sztuczna pstrągarnia, założona przez Dra Jana Nep. Radziewońskiego około r. 1850. Nad głównym stawem znajduje się leśniczówka z kilku gościnnymi pokojami na piętrze, a nad bocznym stawkiem sztuczna grota, z której wytryska źródło zimnej i dobrej wody. Nad grotą altana z ławeczkami. Tę część doliny nazwał Radziewoński Różinem.

XVI. Bibliografia.

Baliński M. i Lipiński T. Starożytna Polska pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym opisana. Tomów 2. Warszawa. 1844—1845. Wyd. II. poprawione i powiększone przez J. K. Martynowskiego. T. 4. Warszawa, 1885—1886.

Bąkowski Kl. Przewodnik po okolicach Krakowa. W Krakowie, 1909.

Berdau F. Przegląd flory okolic Krakowa. Kraków, 1859.

Bredetzky S. Reisebemerkungen über Ungarn und Galizien. Wien, 1809. (O Jaworznie, str. 90—101, o Krzeszowicach, str. 78—89).

Bujak Fr. Galicya. T. II. Lwów, 1910.

Cellarius A. Descriptio Poloniae. Amsterdami, 1639.

Ks. Chodyniecki J. Wiadomość historyczna o fundacyach klasztorów zakonu karmelitańskiego, niegdyś w Polsce i Litwie, a później pod panowaniem Austryi, Rosyi i Prus zostających. Lwów, 1846.

Der Freistaat Krakau bis zum Jahre 1845 und die Salinen zu Wieliczka in Galizien. Krakau, 1846.

Dietl J. Dr. Uwagi nad zdrojowiskami krajowemi ze względu na skuteczność, zastosowanie i urządzenie. Kraków, 1858.

— Pogląd na ruch i postęp zdrojowisk krajowych w roku 1859. W XXVII. t. Rocznika Tow. Nauk. Krak. Kraków, 1860. 179—210.

Długosz J. Liber Beneficiorum. Wyd. Al. hr. Przeździeckiego. Kraków, 1863—1864.

Dziennik literacki. Opis Alwerni. Lwów, 1864.

Galman z okolic Ciężkowic w obwodzie krakowskim, w Jahrbuch der k. k. geolog. Reichsanstalt. IX. Wien, 1858.

Gątkowski J. N. Rys dziejów księstwa Oświęcimskiego i Zatorskiego. Lwów, 1867.

Grabowski A. Kraków i jego okolice. Kraków, 1844.

— Starożytnicze wiadomości o Krakowie. Kraków, 1852.

Hammard J. Reise durch Oberschlesien nach der Ukraine. Gotha, 1787. W I. t., str. 86, jest mowa o Krzeszowicach; wiadomostki hist. i geogr.

Hankiewicz Wł. Opis lasów byłego powiatu jaworzeńskiego. W IV. t. Sprawozdań komisyi fizyograficznej. Kraków, 1870. 241—245.

Hussak E. Eruptivgestein von Krzeszowice. W Verhandl. der k. k. geolog. Reichsanstalt. Wien. 1876.

Jaśkiewicz I. O wodach siarczanych w Krzeszowicach. W Protok. obrad szkoły głównej z r. 1783. Nr. 27, str. 245.

Jensen E. P. Wiadomość o roślinach w okolicach Chrzanowa uzbieranych i przez Bessera pominionych. W III. t. Pamiętnika farmaceutycznego krakowskiego. Kraków, 1836.

Ks. Kołłątaj Hugo. Zabawki bardzo ciekawe i wesołe. Kraków, Ignacy Gröbel, 1784. Książeczka nader rzadka! Podaje ona przyczyny założenia pustelni OO. Karmelitów w Czerny. Jestto atoli zdaniem naszem podanie lub gadka raczej, rzucająca nader złe światło na OO. Jezuitów.

Krakau und ein Blick über seine Grenze. Leipzig, 1844.

Kreutz F. Dr. Plutonische Gesteine in der Umgebung von Krzeszowice bei Krakau. W Verhandl. der k. k. geolog. Reichsanstalt. Wien, 1869.

— Skały plutoniczne w okolicy Krzeszowic. W roczniku c. k. Tow. Nauk. krak. T. XIX. Kraków, 1869.

Krótka wiadomość o wodzie mineralnej Jaworznickiej. W dzienniku rządowym Wolnego Miasta Krakowa i jego Okręgu. 1818. Nr. 3997 (22/12 1818).

Krótki historyczny opis zamku Młoszowskiego w ziemi krakowskiej. Odbitka z Wieńca. Lwów, 1881.

Krupa J. Wykaz roślin zebranych w obrębie W. Ks. Krakowskiego, oraz puszczy Niepołomickiej. W XI. t. Sprawozdań komisyi fizyograficznej. Kraków, 1877, 84—127.

Lafontaine Dr. L. de. Über die hiesigen (polnischen) mineralischen Wässer und Bäder. W Chirurgisch. Medizin. Abhandl. Polen betreffend. Breslau und Leipzig, 1792 (165

—170). Jest tu mowa tylko o Krzeszowicach: »weil es der einzige Ort in Polen ist, wo ein öffentlicher Tempel der Gesundheit für die notleidende Menschlichkeit errichtet worden ist«.

— Opisanie skutków i używanie ciepłych siarczystych i zimnych żelaznych kąpieli w Krzeszowicach. Kraków, 1789.

Lissowski M. Krzeszowice pod względem topograficzno-lekarskim. Kraków, 1845.

List JP. J. Ch. do JP. J. L. z kąpieli krzeszowickich wierszem pisany. W Monitorze różnych wiadomości. Warszawa, 1795. T. IV. 100—124.

List z Krzeszowic pisany w lecie 1817. W Pamiętniku lwowskim, 1818. T. I. 274.

Louis J. Wieś Paczołtowice. Kraków, 1874.

Ł. G. Opisanie historyczne i statystyczne Województwa krakowskiego. W Kalendarzu politycz. Królestwa Polskiego. Warszawa, 1827. 436—504.

Łepkowski J. Przegląd zabytków przeszłości z okolic Krakowa. Warszawa, 1863.

— Z przeszłości, szkice i obrazy. Kraków, 1862.

Łuszczkiewicz Wł. Zamek Lipowiecki. W Sprawozdaniu komisyi hist. i sztuki. Akad. Um. w Krakowie. T. III.

Majeranowski K. 24 widoki miasta Krakowa i jego okolic, zdjęte podług natury przez J. W. Głowackiego, z opisem w jęz. polskim, francuskim i niemieckim. Kraków, 1832.

Malte-Brun. Tableau de la Pologne ancienne et moderne. Paris, 1807. Na stronie 87 mówi o kąpielach krzeszowickich.

Marczykiewicz Fr. Hidrografia miasta Krakowa i jego okręgu. Kraków, 1847.

Mączyński J. Pamiątka z Krakowa. Kraków. Trzy części. 1844.

— Kraków dawny i teraźniejszy z przeglądem jego okolic. Z rycinami. Kraków, 1845.

Mikulski Fr. Opis Krakowa i jego okolic. Kraków, 1869.

Mosch K. F. Dr. Wody mineralne śląskie i hrabstwa glackiego. Tłumacz. A. Kuszańskiego z przyłączeniem opisu Krzeszowic. Wrocław, 1821.

Niemcewicz J. U. Jan z Tęczyna. Powieść historyczna. Lwów, 1878.

Nowicki M. Dr. Ryby i wody Galicyi. 1880.

Olszewski St. Dr. Krótki rys wycieczki geologicznej w W. Ks. Krakowskiem. W XII. t. Sprawozdań komisyi fizyograficznej. Kraków, 1878. 247—286.

— Spis minerałów znanych w W. Ks. Krakowskiem. Tamże. 287—288.

Pamiątka z Krzeszowic czyli zbiór wszystkich opisów tego ustronia wierszem i prozą ze wspomnieniem Artura hr. Potockiego połączony. Kraków, 1845.

Piekosiński Fr. Dr. Kodeks dyplomatyczny Małopolski. Kraków, 1876.

Polaczek St. Wieś Rudawa. — Lud, jego zwyczaje i obyczaje, obrzędy, piosnki, powiastki i zagadki. Warszawa, 1892.

Raciborski M. Permokarbońska flora karniowickiego wapienia. Rozpr. Wydź. mat.-przyrod. Akad. Um. w Krakowie. T. XXI. Kraków, 1891.

— Flora kopalna ogniotrwałych glinek krakowskich. Pamiętn. Wydź. mat.-przyrodn. Akad. Um. w Krakowie. T. XVIII. Kraków, 1894.

Rehman A. Dr. Sprawozdanie z wycieczki botanicznej w zachodnią część Galicyi (zach. część W. Ks. Krakowskiego i Ks. Oświęcimskiego). W Sprawozd. kom. fizyogr. Kraków, 1868. 1—10.

Rozen Z. Dawne lawy W. Ks. Krakowskiego. Kraków, 1909.

Schneider A. Encyklopedya do krajoznawstwa Galicyi. Lwów, 1871. Wyszedł tylko I. tom (Abrahamici—Balin).

Słowaczyński A. Statistique générale de la ville de Cracovie et de son territoire et du royaume de Galicie. Paris, 1839.

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich. Warszawa, 1880--1897.

Smoczyński W. Dr. Ks. Z kartki dziejów Tęczyna. Kalendarz Czecha. Kraków. 1888.

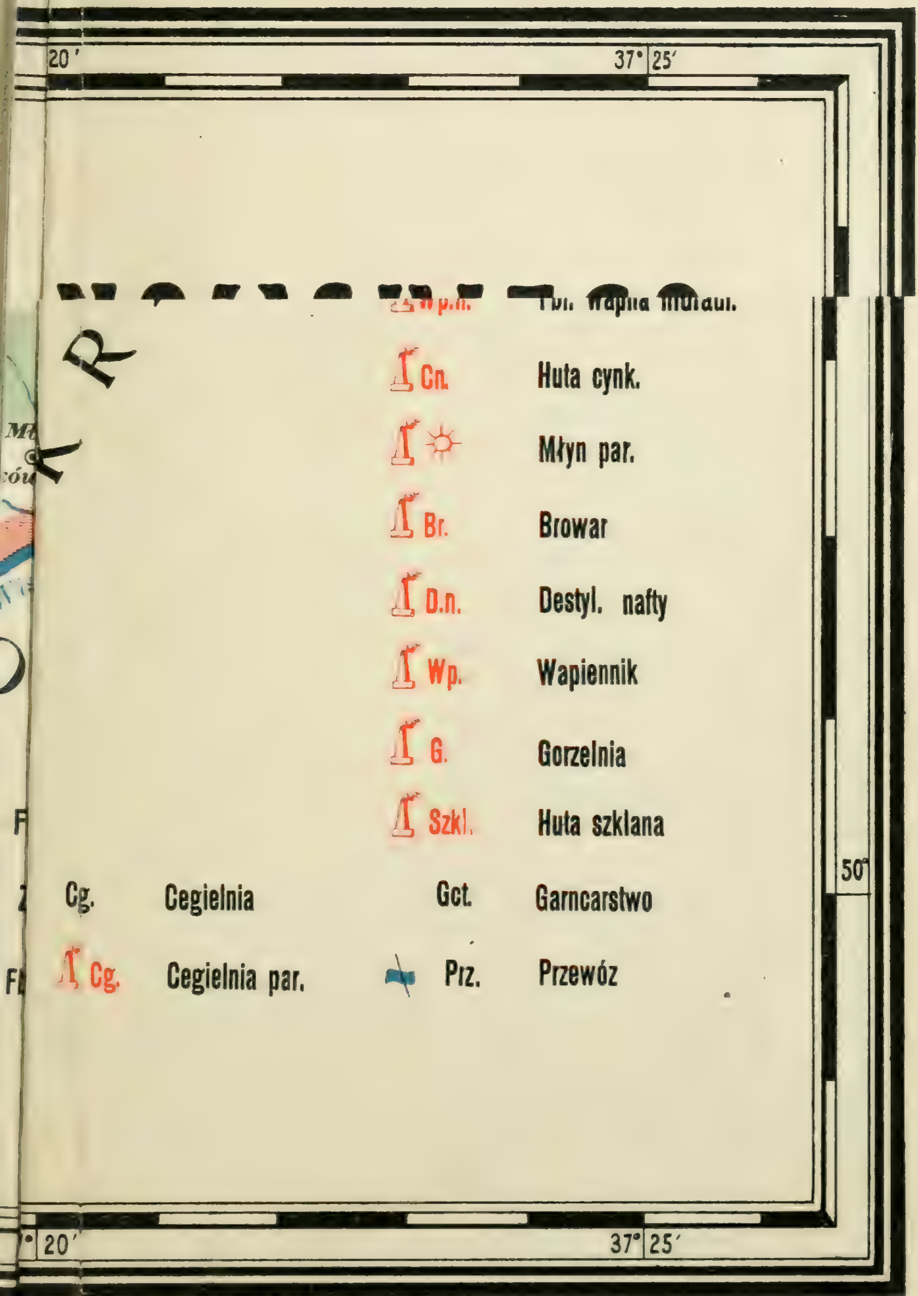
Smolka St. Szkice historyczne. Serya II. Gniazdo Tęczyńskich. Warszawa, 1883.

Stur D. Eine Excursion nach Mährisch-Ostrau und nach den Petrefacten-Fundorten Rząska und Czatkowice im Krakauer Gebiete. W Verhandl. der k. k. geolog. Reichsanstalt. Wien, 1870.

Szajnocha L. Brachiopodenfauna der Oolithe von Balin bei Krakau. W Verhandl. der k. k. geolog. Reichsanstalt. Wien, 1879.

Szajnocha Wł. Płody kopalne Galicyi, ich występowanie i zużytkowanie. Część I. i II. Lwów. 1893 i 1894.
— Nasze górnictwo. Kraków, 1904.
Ściborowski Wł. Dr. Krzeszowice jako zakład lekarsko-zdrojowy. Kraków, 1878.
Święcki T. Opis starożytnej Polski. Warszawa, 1828.
Tondera Fr. Opis flory kopalnej pokładów węglowych Jaworzna, Dąbrowy i Sierszy. W Pamiętn. Wydź. mat.-przyrodn. Akad. Um. w Krakowie. T. XVI. Kraków, 1889.
W. K. Rzeki i jeziora. Tekst do mapy hidrograficznej dawnej Słowiańszczyzny. Warszawa, 1883.
Wężyk Fr. Okolica Krakowa. Poemat. Kraków, 1820. W poemacie tym poeta wylał całą swą duszę polską, przepełnioną rzewnem zamiłowaniem rzeczy ojczystych.
Wiśniowski T. Dr. Szkic geologiczny Krakowa i jego okolic. Lwów, 1900.
Wolski L. Opis rzeki Przemszy Czarnej. W Dzienniku Powsz. Warszawa, 1862. Nr. 98.
Zaręczny St. Dr. Studya geologiczne w Krakowskim okręgu. W t. XXIII. i XXV. Sprawozd. komisyi fizyograf. Ak. Um. w Krakowie. Kraków, 1888 i 1890.
— Atlas geograficzny Galicyi. Tekst do zeszytu III. Kraków, 1894.
Zejszner L. Bemerkungen über die geognostische Beschaffenheit von Sanka. W Leonhards Jahrb. f. Mineralogie, Geognosie und Petrefaktenkunde. Wien, 1833.
— Über den Keuper-Ton in Tęczynek. Tamże, 1870.
— O górze Tęczyńskiej. W Gazecie Polskiej. Warszawa, 1829. Nr. 42.
Zuber R. Dr. Skały wybuchowe z okolicy Krzeszowic. W Rozpr. i Sprawozd. Wydź. mat.-przyrodn. Akad. Um. w Krakowie. T. XV. Kraków, 1886.

TREŚĆ.



ZAKŁAD LITOGR. KAROLA KRANIKOWSKIEGO W KRAKOWIE.

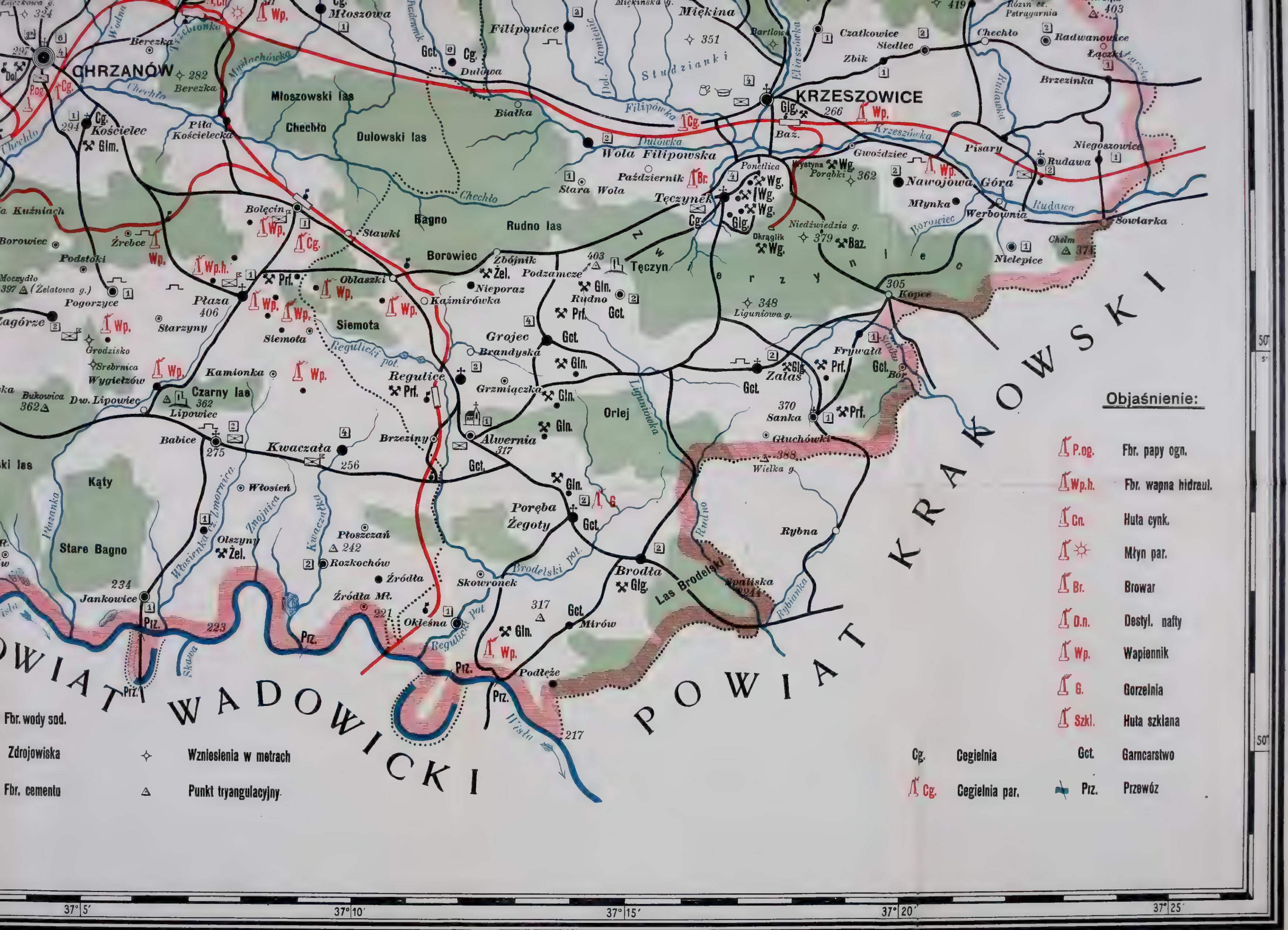


KRÓLESTWO P
ŚLĄZK PRUS
Objaśnienie:
Las
Kolej żelazna
Gościńce i drogi
Klasztor
Zwaliska
Kościół paraf.
Szkoła ludowa I-klasowa
Szkoła ludowa 2-klasowa
Szkoła ludowa 3-klasowa
Szkoła ludowa 4-klasowa
Szkoła ludowa 5-klasowa
JAWORZNO
CHRZANÓW
Szczakowa
Ciężkowice
Dąbrowa
Jeleń
Byczyna
Luszowice
Trzebionka
Siersza
Kościelec
Libiąż Wk.
Granica
Pakosznica
Na Białem
Pieczyska
Długoszyn
Niedzieliska
Jęzor
Stupnia
Niwka
Podłęże
Wysoki brzeg
Biały brzeg
Bory
Góry Luszowskie
Balin
Kąty
Przemsza Biała
Przemsza Czarna
Kozibród
Łużnik
Wilkoszyn niższy
Wilkoszyn wyższy
Korczyska
Drabidzionka
Studzieniska
Za Sarną
Bagno
Białe
Czarne Bagno
Strumień
Lipowa
Brzezie
Krupka
Kępnica
Bójowy lasek
Górny las
Korzeniec
Ogiernia
Dąb
Młyny
Podzagórnie
Paprotnik
Jazdówka
Kosówki
Żórawiec
Borowiec
Podstoki
Pogorzyce
Płaza
Jaworek
Zbójnik
Na Kuźniach
Kroczymiech
Laskowiec
Proszkowa
Cezarówka
Koźmin
Jeziorki
Bieda
Okradziejówka
Grodzisko
Gaj
Mistury
Wodna
Berezka
Chechło
Śmidra
Mała Struga
Byczynka
Wąwolnica
Ośobnica



S. POLACZEK. POWIAT CHRZANOWSKI. KRAKÓW, 1914.


MAPA
POWIATU CHRZANOWSKIEGO
PRZEZ BRONISŁAWA GUSTAWICZA.
Podziałka 1 : 75.000 — 1 cm = 750 m.
1.000 m 0 1 2 3 4 5 6 7 8 kilom.
37° 5′
37° 10′
37° 15′
37° 20′
37° 25′
50° 15′
50° 10′
O P O L S K I E
Czarne Bagno
Strumień
Pod Gajem
Dąbrówka
Lipowa
Skałki
Czyżówka
Gaj
Celiny
Płoki
Osowiec
Galman
Ostrońska g.
Paryż
Lgota
Niesułowice Szlacheckie
Wrzosy
Gorenice
Ostrężnica
Racławice
Morawcówka
Paczołtowice
Stradlina
Cisowa g.
Szklary
Łatczany dół
Żarnówka
Boża Męka
Żary
Dębnik
Lubartowska g.
Wietrznik
Dubie
Różin cz. Pstrągarnia
Radwanowice
Łączki
Chechło
Brzezinka
Czatkowice
Siedlec
Zbik
KRZESZOWICE
Mazurowe doły
Molowa góra
Łysa
Miękinia
Miękińska g.
Bartlowa
Kowalowa g.
NOWAGÓRA
Czerna
Filipowice
Filipówka
Kamieniec
Studzianki
Psary
Biała g.
Nowawieś
Padoły
Karniowice
Czerwona g.
Myślachowice
Bożniowa g.
Trzebinia wieś
Barczykowa g.
TRZEBINIA
Młoszowa
Trzebionka
Górka
Krze
Wodna
Krystynów
Osinowa g.
Kamienna g.
Ostra g.
Misiury
Siersza
Albrecht
Kozibród
Stara g.
Góry Luszowskie
Luszowice
Chrzanów
CHRZANÓW
Berezka
Kościelec
Piła Kościelecka
Myślachówka
Chechło
Młoszowski las
Dulowski las
Dulowa
Białka
Dulówka
Wola Filipowska
Stara Wola
Październik
Ponetlica
Krystyna
Porąbki
Gwoździec
Pisary
Nawojowa Góra
Młynka
Werbownia
Rudawa
Niegoszowice
Sowiarka
Chełm
Nielepice
Rudawka
Tęczynek
Tęczyn
Niedźwiedzia g.
Okrąglik
Bolęcin
Stawki
Bagno
Rudno las
Borowiec
Zbójnik
Podzamcze
Nieporaz
Oblaszki
Żrebce
Podstoki
Moczydło
Żelatowa g.
Kuźniach
Borowiec
Z w i e r z y n i e c



ZAKŁAD LITOGR. KAROLA KRANIKOWSKIEGO W KRAKOWIE.